

SPORT
W WILENSZCZYZNIE



ROK 1921

49

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

WILNO

Cena mk. 30.

Prenum. mies. 100 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WILNO, ZAKRETOWA 14 — DLA INTERESANTÓW OD 2—4-ej.



I-sza drużyna A. Z. S. z gen. Żeligowskim i kpt. Bobrowskim, po zawodach z Mińskim p. p.

OD REDAKCJI.

Przystępując do wydawania „Il. Tyg. Sportowego”, uważamy za swój obowiązek zapoznać najogólniej Sz. Czytelników z naszymi zamierzeniami, celem i kierunkiem pisma. Da się to określić w paru słowach. „Ilustrowany Tygodnik Sportowy”, będzie niezależnym organem, poświęconym sprawom wychowania fizycznego i sportu wśród jaknajszerszych warstw Wileńszczyzny. Dążyć będziemy do podniesienia kultury sportowej przez stałe omawianie różnych zagadnień wychowania fizycznego, wszelakich przejawów życia sportowego i jego różnorodnych dziedzin. Starać się będziemy o to, by na łamach naszego pisma znalazły wyraz wszelkie zamierzenia towarzystw, klubów sportowych i innych

instytucji, dbających o rozwój fizyczny, by przez obiektywne, rzeczowe omawianie naszych braków, przyczyniać się do ich usuwania, by zrozumienie dla sportu, tak ważnego dziś czynnika odrodzenia fizycznego, przeniknęło do jaknajszerszych kół, trafiło zarówno do większych skupień miejskich, jak i mniejszych ośrodków życia na wsi. Ażeby jednak pismo mogło się rozwijać, by rzeczywiście stało się ono wyrazicielem potrzeb i dążeń sportowych społeczeństwa w Wileńszczyźnie, by spełniało ono tak ważne zadanie krzewienia zdrowych zasad fizycznego rozwoju, koniecznem jest poparcie i rozpowszechnianie go przez Sz. Czytelników. Wszelkie uwagi i życzenia osób zainteresowanych rozwojem pisma, przyjmować będzie Redakcja Tyg. Ilustrowanego z wdzięcznością.

* * *

Jeżeli przyjrzymy się rozwojowi poszczególnych Towarzystw sportowych w Wilnie od czasu wznowienia przez nie działalności, uderzy nas przede wszystkim to, że w rozwoju swoim natrafiały one na dość znaczne przeszkody i trudności, które dopiero przez skoordynowanie wysiłków częściowo dało się przezwyciężyć. To też wszyscy odczuwają potrzebę stworzenia takiej organizacji, któraby łącząc poszczególne Towarzystwa, dawała możliwość szybkiego i celowego przeprowadzania różnych niezbędnych dla rozwoju sportu w Wileńszczyźnie projektów i planów. Plan takiej organizacji jest już dość wyraźnie zarysowany i ma w najbliższych dniach przybrać kształty Związku Centralnego Polskich Towarzystw Sportowych w Wilnie.

Ujęcie ruchu sportowego w Wilnie w pewien system, rozpowszechnianie sportu wśród jaknajszerszych warstw, zdobycie środków potrzebnych dla rozwoju Towarzystw, oraz zapewnienie wszystkim Towarzystwom, wchodzącym w skład Z. C. P. T. S. wszelkich możliwych środków, oto kilka ważnych zadań, które będzie miała do przeprowadzenia ta nowa instytucja sportowa. Na czele Związku Centralnego stać będzie Zarząd, wybrany z pośród delegowanych przez poszczególne Towarzystwa i instytucje sportowe osób, po dwie od każdego Towarzystwa. Prócz tego powstanie też Sąd Sportowy Związku, który będzie rozstrzygał wszystkie sprawy, zachodzące między poszczególnymi Towarzystwami, oraz członkami Towarzystw na tle sportowym.

Zorganizowanie takiego Związku, uważamy za bardzo celowe i pożądane, to też należałoby sobie tylko życzyć, by plan, jaki sobie inicjatorzy nakreślili, został w całości zrealizowany, a wszystkie zadania Związku przeprowadzone.

T. K.

Z przeszłości sportu w Wilnie.

Rzecz sportu w Wilnie w czasach przedwojennych nie przedstawiał nigdy ruchu. ujętego w jakiegokolwiek ramy planowości. Był to zawsze szybko gasnący odruch żywotnych sił młodzieży, szukającej zdrowego wysiłku, wywołowany zaś był głównie wieściami o świetnie wzrastającym ruchu sportowym u innych, bardziej pod tym względem szczęśliwych narodów.

Przyczyny takiego stanu rzeczy są bardzo jasne. Rząd rosyjski nie miał wcale w programie popierania czegokolwiek naprawdę korzystnego dla młodzieży, wolał on raczej szpiegować przez swoje władze szkolne wyłamującą się jednak z pod ścisłej kontroli młodzież szkolną. Nie lepszy był również stosunek społeczeństwa, które na ogół było pod względem inteligencji sportowej zupełnie ciemne, a na sport patrzyło przez pryzmat dochodowego ogródka z kołobiegami i huśtawkami. Nie dziwi

mię to jednak zbytnio, bo i w naszych czasach zdarzają się jeszcze przestarzałe zdania, nie bardzo odbiegające od wyżej wspomnianego. Na taki to grunt padały pierwsze ziarna sportu, trafem rzucone w Wilnie, podsycając jedynie swoim zapalem młodzież, nie mającą wybitniejszego kierownictwa, skutkiem czego próby zaszczepienia sportu bądź ginęły marnie, bądź też wydawały rachityczne rostki. Najłatwiej przyjęła się piłka nożna, dzięki temu, że nie wymagała ona większych środków. Jednym z pionierów był Wilnianin przybyły z Anglii, który wraz z zasadami gry wniósł cały zapal zachodnio-europejski w tej dziedzinie. Najpodatniejszy grunt znalazła piłka nożna w jednej z prywatnych szkół średnich. Była to tak zwana szkoła Winogradowa, która dzięki wyjątkowemu zrozumieniu potrzeby sportu ze strony władz szkolnych, potrafiła otoczyć go jaką taką troskliwością, stając się w ten sposób rozsądnikiem tego sportu w Wilnie. Za przykładem uczniów tej szkoły, zaczął football przenikać także i do innych środowisk szkolnych i to z tak niezwykłą szybkością, że dochodzi nawet do rozgrywek honorowego pucharu szkół średnich. Niestety gorączkowy zapęd młodzieży w tym kierunku przeraził pobłażające chwilowo władze, które zdecydowały, że impuls ten jest szkodliwy i zajęły nieprzychylną, a nawet wręcz wrogią stanowisko. W ten sposób zesłała piłka nożna na manowce prawie nielegalnego uprawiania w szkołach, a pozbawiona należytej opieki, staczała się coraz bardziej w kierunku niepożądanych bójek. Były też próby wprowadzenia tego sportu poza środowiskiem szkolnym. Stworzyła się nawet swego czasu tak zwana „wolna drużyna“, grupująca w sobie nielicznych miłośników sportu z szerszych mas. Kilku naprawdę godnych uwagi sportowców wspomnianej drużyny, usiłowało utrzymać sport na należytych poziomach. Odbływały się nawet wcale efektowne zawody z drużyną szkoły junkrów, lecz były to już tylko słabe poddmuchy zamierającego sportu piłki nożnej. W innych działach było Wilno jeszcze bardziej upośledzone.

Tak na przykład lekka atletyka nie znalazła nigdy żywszego oddźwięku i była uprawiana zaledwie przez poszczególne osoby. Tennis również nie wzbudził żywszego zainteresowania, uprawiano go po dyletancku w ogrodzie Bernardyńskim. Szersze spopularyzowanie sportu było w zimie, a szczególnie ślizgawka, może tylko dzięki temu, że był prywatny przedsiębiorca, który miał interes w utrzymywaniu toru.

Saneczkarstwo i narciarstwo, posiadające wymarzony teren na górach Trzykrzyskich, nie potrafiły również urobić sobie praw obywatelstwa. Narciarstwo zwłaszcza pozostało tak mało znaną rzeczą, że ukazanie się z nartami na ulicach naszego miasta, budziło często pewne przerażenie przechodniów, widzących w niewinnych nartach, jakieś niebezpieczne przyrządy.

Jedynymi może działami uprawianymi intensywnie w Wilnie, była gimnastyka i wioślarstwo, o których będzie mowa gdzieś indziej.

W takich to zarysach przedstawiają się przejawy sportu w Wilnie z przed laty i tem milsze wrażenie robi galopujące tempo postępu w teraźniejszym rozwoju.

B. Dowbór.

Sport na wsi.

Ośrodkami pracy nad wychowaniem fizycznym są u nas w chwili obecnej przeważnie tylko większe miasta, rzadziej mniejsze, prowincjonalne; zainteresowanie się zaś wsią naszą, o ile chodzi o sport w jego różnych przejawach, jest stosunkowo nikłe. Jeżeli słyszymy gdzieś o zawodach lekko-atletycznych, lub o zawodach w piłkę nożną, to napewno nie jest tam reprezentowana nasza wieś, pogrążona dotąd w zupełnej martwocie i nierozumiejąca niemal zupełnie słowa—sport. A szkoda, bo przecież w czasie wojny dała nam wieś polska duże dowody tężyzny fizycznej, i dostarczyła zapewne wiele zdrowego materiału, który przy racjonalnej kulturze sportowej, będzie mógł z powodzeniem wystąpić z czasem na szerszą arenę. O ile więc rozwój naszego narodu na polu wychowania fizycznego ma być wszechstronny, nie można dłużej pozostawiać tak znacznego odłamu ludności bez opieki sportowej, ale zająć się nim powinniśmy, dopomóc mu do rozwoju. Wszelkie próby i usiłowania czynione w tym kierunku przez jednostki, nie mogą jednak dać większych rezultatów, dlatego z uznaniem należy powitać inicjatywę tych czynników, które już dzisiaj, przy tak małym zainteresowaniu się wsią, zaczynają urzędywać program pracy nad wychowaniem fizycznym wsi polskiej. Mówię tu o Związku Bezpieczeństwa Kraju, w łonie którego powstał projekt zorganizowania sportu na wsi na takich mniej-więcej zasadach:

Powiaty: Wileński, Trocki, Święciański, Oszmiański (a w przyszłości także i inne) stanowią t. zw. Okręgi sportowe, które dzielą się na obwody sportowe, ostatnie zaś na większą, lub mniejszą ilość kół sportowych.

Ośrodkiem, w którym najbardziej może pulsować życie sportowe i podstawą organizacji jest Koło Sportowe, dzielące się na sekcje: a) lekko-atletyczną, b) piłki nożnej, c) gier, zabaw ruchowych i sportowych. Tam, gdzie warunki są odpowiednie, mogą oczywiście być uruchomione wszystkie sekcje, gdzie zaś na razie wprowadzenie gry w piłkę nożną natrafia z tych, lub innych względów na pewne trudności i przeszkody, rozwijać będzie działalność tylko sekcja lekko-atletyczna, oraz sekcja gier i zabaw ruchowych.

Należenie do jednej z wyżej wymienionych sekcji, nie wyklucza oczywiście uczestniczenia w ćwiczeniach innych sekcji, przeciwnie nawet, dążeniem poszczególnych instruktorów będzie wszechstronne uprawianie przez wszystkich członków Koła Sportowego, różnych gałęzi sportu. Po osiągnięciu pewnego minimum sprawności, organizować będą Okręgi, Obwody, oraz Centrala Sportu przy Kom. Gł. Z. B. K. igrzyska sportowe, które będą miernikiem sił, dadzą możność przekonania się o wynikach i postępach pracy i przyczynią się do propagandy sportu. Ustanowienie różnych nagród wędrownych i innych, będzie również ważnym środkiem pomocniczym dla wzbudzenia większego zainteresowania zawodami.

Tak się mniej więcej przedstawiają w najogólniejszych zarysach zasady organizacji sportu na wsi.

Metodykę pracy sportowej na wsi, organizację igrzysk sportowych, oraz kursów dla instruktorów sportowych, omówimy później.

T. Kawalec.



Lekka Atletyka!! Sport najprzyjemniejszy, najmniej kosztowny, właściwie nic nie kosztuje; najbezpieczniejszy, czego o piłce nożnej powiedzieć nie można; najłatwiejszy do uprawiania i posiadający za sobą wspaniałe tradycje, a dziwnie niepojętym wprost sposobem zupełnie prawie u nas zaniedbany.

W takiej Ameryce panuje pogląd: „raczej boisko bez szkoły, niż szkoła bez boiska“.

Francja potrafiła włożyć miljardy w lekką atletykę.

Starożytna Grecja wieńczyła zwycięzców dębowymi wieńcami, a zwycięzcy ci byli tam bohaterami narodowymi, którymi całe pokolenia się szczyliły.

Tam rozumieci i rozumieją wysoką wartość lekkiej atletyki w życiu jednostki i narodu. Przecież każda panna i każdy chłopiec ma prawo do dobrej budowy, a jeżeli natura nie obdarzyła ich pod tym względem, to lekka atletyka dostarczy wszelkich środków, potrzebnych do wykształcenia dzielnych ciał.

A tych pięknych ciał tak mało widać u nas.

Przecież uprawianie sportu nie jest nadzwyczajnością; każdy znajdzie przy najbardziej absorbującej czas pracy, dwie czy trzy godziny tygodniowo, dla treningu, lub poprostu dla pobiegania, czy uprawiania jakiegokolwiek sportu.

Nie trzeba dla osiągnięcia ładnych wyników, nadzwyczajnych przygotowań, nie trzeba poświęcać się temu całkowicie, można każdy sport, a w szczególności lekką atletykę traktować wprost jako zabawę, jako przepędzenie tych kilku godzin nie na flircie, czy w kawiarni, lecz na czystym powietrzu, przy pracy nad samym sobą, nad pięknem swego ciała.

Praca ta jest dużą przyjemnością i sprawia olbrzymie zadowolenie, gdy zbliżamy się do rekordów światowych, lub sami je osiągamy.

Sławny Mac Arthur, zwycięzca na Olimpiadzie w Antwerpi (rok 1912) w biegu Maratońskim, we wspaniałym czasie dwóch godzin 36 minut, był sobie zwyczajnym biuralistą w Sydney i w czasie treningu pracy swej biurowej nie przerywał.

Słynni biegacze finlandzcy: Hans i Maks Kolehmainen, byli zupełnie zwykłymi ludźmi, Hans — nauczycielem ludowym, a Maks — urzędnikiem na kolei.

Widzimy z tych przykładów, że każdy człowiek może być do pewnego stopnia sławnym, a gdy sławy tej nie osiągniemy, będziemy w każdym razie napewno zdrowi, co może będzie ważniejszym od sławy, czy popularności.

Jest jeszcze jeden atut, który czyni z lekkiej atletyki sport najłatwiejszy do uprawiania. Oto olbrzymie jej znaczenie we wszelkich innych sportach i ogromna pomoc, jaką w niej znajduje każdy sportowiec uprawiający czy to tenis, czy wioślarstwo, czy piłkę nożną. W dziewięciu wypadkach na dziesięć, dobry lekkoatleta, będzie dobrym piłkarzem, a bardzo rzadko odwrotnie. Naprzykład, dobry bramkarz nie musi umieć biegać, lecz powinien umieć wyrwać bardzo ostry start i przebiec kilku susami dość dużą przestrzeń. A to wyrobi mu tylko usilnie trenowana stumetrówka.

Dobry pomocnik, powinien biegać bez zmęczenia, wprost jak maszyna, przez półtorej godziny, osiągnie zaś tę formę, tylko przy uprawianiu biegów dłuższych, pięciokilometrowych i godzinnych.

Przykłady takie można mnożyć w nieskończoność.

U nas, w Wilnie stoi lekka atletyka bardzo nisko, a właściwie wcale jej nie ma. Przynajmniej nie widać tego. Jakoś nie słyhać dotąd o żadnych zawodach lekkoatletycznych.

A szkoda!

Słyszałem, że akademicy mają między sobą, starych, dobrych lekkoatletów, mają nawet byłych rekordowców. Ciekawem byłoby zobaczyć ich wyniki teraz bez przygotowań i jesienią po całoletnim treningu. Odrzuć mogliby pokazać laikom, do czego można dojść, przy stosunkowo małej, ale w każdym razie bardzo sumiennej pracy.

Mamy przecież w Wilnie kilka stowarzyszeń sportowych, ćwiczących naprawę.

Dlaczego nie wezmą się do lekkiej atletyki?

Przecież na piłce nożnej nie kończy się sport, przecież wioślarze napewno znajdują między swoimi członkami i dobrych biegaczy i skoczków i odpowiednich do wszelkiego rodzaju rzutów, zawodników.

Akademicy powinni pamiętać, że jesienią zapowiedziana jest w Warszawie olimpiada akademicka. Nie wierzę, aby narazili całe Wilno na wstyd i nie wysłali swych reprezentantów; przedtem jednak, chcielibyśmy zobaczyć wyniki, bo chociaż szczególnie z początku, będą napewno bardzo słabe, ale zrobimy pierwszy krok naprzód i praca dalej już sama pójdzie.

Piz.

Sport w wojsku.

Zrozumienie dla sportu w wojsku jest w chwili obecnej tak silne, że należałoby tylko sobie życzyć, by nie utraciło ono tego napięcia, jakie dziś posiada. Specjalnie, jeżeli chodzi o Wileńszczyznę, podkreślić należy, że wielkiego protektora ma u nas sport w Generale Zeligowskim, który nie tylko sam osobiście interesuje się ruchem sportowym, ale nie szczędzi też swego poparcia, ilekroć tylko któraś z instytucji sportowych zwróci się do niego z jakąkolwiek prośbą, lub projektem, mającym na celu rozwój, czy na polu sportu, czy wogóle wychowania fizycznego.

Również i w drugiej Armji daje się zauważyć coraz intensywniejsza praca nad postawieniem sportu na należytych poziomach, a wielką pomoc okazuje tu Generał Rydz-Smigły, opiekujący się młodym jeszcze, ale wiele obiecującym ruchem sportowym

w pułkach i oddziałach drugiej Armji. Dowodem tego może być to, że rozegrano nawet zawody między Teamem drugiej Armji, a Teamem pierwszej Dywizji Legjonowej, z wynikiem 4:2 na korzyść silniejszej drużyny reprezentacyjnej Dywizji Legjonowej. Z innych rozgrywek zasługują na wyszczególnienie spotkania:

1 p. Leg. — 5 p. Leg. — 2:1
1 p. Leg. — 5 p. Leg. — 1:4
5 p. Leg. — 6 p. Leg. — 2:1
1 p. Leg. — 6 p. Leg. — 3:2

Również i w Świeciańskim znać znaczne stosunkowo ożywienie na polu sportowym, dzięki poparciu Generała Berbeckiego i wydatnej współpracy oficerów. Istnieje tam kilka wcale niezłych drużyn, rywalizujących z pierwszą dywizją legjonową, urządzono kilka boisk sportowych, w planie zaś są zawody lekkoatletyczne, do omówienia czego jeszcze powrócimy.

Ze sportu w 10 Dywizji piechoty.

Jedną z najbardziej może ruchliwych na polu sportowym dywizji, jest 10 dywizja piechoty w Łodzi, która osiągnęła w piłce nożnej tak znaczny poziom, że jedna z jej drużyn (31 pułku piechoty) ma wszelkie szanse zdobycia mistrzostwa okręgu Łódzkiego. Potykała się ona szczęśliwie z pierwszorzędną Polonią warszawską, a choć w ostatnim spotkaniu w Warszawie z tymże klubem poniosła porażkę w stosunku 4:2, jednakże gra jej była w całym tego słowa znaczeniu pierwszoklasowa. Również i w innych pułkach zorganizowano drużyny piłki nożnej, które dzięki pilnemu treningowi osiągną zapewne wyższy poziom. W pierwszych dniach lipca zapowiadają D-two igrzyska sportowe 10 dywizji, które będą pierwszym wielkim świętem sportowym dywizji i miarą osiągniętych dotąd postępów.

Zaznaczyć trzeba, że wydatna opieka i pomoc d-cy dyw. pułk. Małachowskiego, znanego sportsmana ppułk. Szt. Gen. Tommego, pułk. Sikorskiego i innych, sprzyja ogromnie szybkiemu rozrostowi sportu w 10 dywizji piechoty.

T. K.



Myśl uprawiania i szerzenia sportu wioślarskiego, oraz potrzeba ujęcia tej myśli w czyn, kilkoma oddawna wśród nielicznego w Wilnie grona zwolenników tego sportu. Już w r. 1908 zawiązało się „Kółko Miłośników Wioślarstwa”. Pierwszym zadaniem Kółka było zorganizowanie odpowiedniego Towarzystwa. Tu jednak spotkało się ono z trudnościami i przeszkodami, jakie urzeczywistnieniu jego planów stawiały ówczesne władze rosyjskie—odmawiały one bowiem z zasady zezwolenia na wszelkie

zrzeszenia się, mające polski charakter. Wówczas to, w roku 1909 wstąpiło „Kółko”, liczące 24 osoby do istniejącego w Wilnie od 1906 r. Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, jako autonomiczna sekcja tegoż. Statut „Sokoła” przewidywał na szczęście w swoich zadaniach uprawianie prócz gimnastyki, także innych gałęzi sportu, a między innymi i wioślarstwa i w ten sposób zapewniony został dalszy rozwój „Koła”. Pierwszy Zarząd składał się: z prezesa p. Feliksa Zawadzkiego, vice-prezesa D-r. Kazimierza Dmochowskiego, sekretarza p. Cyprjana Osinskiego, skarbnika p. Bolesława Szantyra i naczelnika p. Władysława Chojnickiego.

Przyjrzyjmy się pokrótce działalności sekcji wioślarskiej w ciągu tych kilku lat. W lutym 1909 r. zrobiła sekcja pierwszą większą wycieczkę do Kowna na swojej, zbudowanej w Wilnie, sześć-wioślowej łodzi „Wilji”, a w dwa lata potem (1912 r.) odbyła drugą wycieczkę Wilją do Kowna na uroczystość 5-ciolecia „Sokoła” Kowieńskiego.

W tym okresie odbyło się jeszcze kilka dłuższych wycieczek, rzekami: Wilją i Żejmianką. Sekcja rozwijała się stopniowo, a sport wioślarski znajdował coraz więcej zwolenników. Ożywił on się znacznie zwłaszcza od chwili wybudowania własnej przystani nad Wilją, poświęconej dnia 24 czerwca 1912 r., oraz dzięki nabyciu w tymże roku, dwóch spacerówek. Rok 1913 zaznacza się dalszym zwiększaniem się majątku sekcji Wioślarskiej, tak, że po sprowadzeniu z Bremy dwóch czwórek klepkowych i kupieniu od ryskiego Jacht-klubu peroaru i dwóch angielskich jedynek—liczyła sekcja z końcem 13 roku, 13 łodzi różnego typu i 74 członków. O ile rok 1913 zaznaczył się dodatnio w rozwoju sekcji, o tyle rok 1914 był jeszcze więcej ożywiony, zorganizowano bowiem w tym sezonie zawody wioślarskie i konkurs pływacki. Tak było do wybuchu wojny światowej. Z rozpoczęciem się wojny, życie w sekcji stopniowo zamierało, głównie z powodu ubycia młodzieży, a z chwilą okupacji niemieckiej w jesieni 1915 r. musiano dobrowolnie zawiesić wszelką działalność, aby uchronić tabor i mienie sekcji od rekwizycji. Łodzie zdemontowano—wiosła ukryto oddzielnie. Konfiskacie uległ tylko kajak „Kmicic” i łódź motorowa „Sokół” (własność ówczesnego prezesa sekcji D-r. K. Dmochowskiego). Oficjalnie była sekcja zamknięta przez władze niemieckie na wiosnę 1916 r., wraz z zawieszeniem działalności Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

Zajęcie Wilna przez bolszewików w początkach 1919 r. rozproszyło do reszty nieliczne już wtedy grono pozostałych w Wilnie członków sekcji i dopiero z wejściem Wojsk Polskich na wiosnę, ożyła sekcja na nowo, a z nią odżyła i myśl stworzenia samodzielnego Towarzystwa Wioślarskiego. Nastąpiło to 7 marca 1920 r. Na walnem zebraniu sekcji zapadła wówczas jednogłośnie uchwała zlikwidowania sekcji i przekazania jej majątku i inwentarza zaprojektowanemu „Wileńskiemu Towarzystwu Wioślarskiemu”, którego statut został jednocześnie przedstawiony do zatwierdzenia Cywilnemu Zarządowi Ziem Wschodnich.

(Dokończenie nastąpi).

Dr. K. D.



Sport w Harcerstwie.

Gdy rozważa się zagadnienie sportu w Harcerstwie, musi się już w samem założeniu uwzględnić pewne rozgraniczenie, jakie jest w łonie tej organizacji, między młodszą, a starszą młodzieżą harcerską. Pierwsza, to znaczna część rzeszy kształcącej się fizycznie i używającej sportu jako środka rozwijającego sprawność i wzmagającego siły. Druga, to już nie wychowankowie, ale wychowani przez organizację starsi, dojrzały ludzie, którzy studując na wyższych uczelniach albo nawet zajmując pewne stanowiska społeczne, nie zaniedbują dalszego rozwijania wyrobionych już sił i sprawności i kultywują sport dla tego celu i dla sportu samego, jako przejawu życia kulturalnego. O tem trzeba pamiętać, aby traktując i rozważając poczynania sportowe naszej młodzieży z pod znaku harcerskiego, nie zająć mylnego i szkodziącego dla sprawy stanowiska.

Harcerstwo, to niemal jedyny związek młodzieży, który przeprowadza celowe i bardzo systematyczne działania od najmłodszych lat chłopca lub dziewczyny, w kierunku rozwijania sprawności fizycznej, to też można rzec śmiało, że ono stanowi niejako kadre, przygotowującą przyszłych sportsmanów, przyszłych obywateli, o bujnym tryskającym zdrowiu. Dlatego też nie należy lekceważyć tego ruchu, ale przeciwnie ze wszechmiar go popierać i dopomagać mu w rozwoju.

Zasadniczą cechą fizycznych ćwiczeń Harcerstwa byłyby wycieczki piesze (tak doskonale ćwiczące mięśnie nóg), łączące się najczęściej z grami i zabawami ruchowymi. Lekka atletyka niestety, nie była dotąd uprawiana w drużynach chłopców i dziewcząt i dopiero w ostatnich miesiącach, zwrócono na nią baczniejszą uwagę, we wszystkich środowiskach polskich.

O ile chodzi o starszych Harcerzy, tworzących obecnie zwarty, a trochę odrębny związek, to tu mamy do czynienia ze zjawiskiem prawdziwego, rzetelnego sportu, którego doniosłość coprawda także od niezbyt dawna zrozumiano. Mamy już harcerskie drużyny piłki nożnej, rokujące wielkie nadzieje na przyszłość, mamy znakomitych cyklistów, niezłych jeźdźców konnych, wioślarzy, bardzo mało tylko lekkoatletów. Wydatnie choć niezawsze systematycznie uprawiana jest gimnastyka.

Jak bardzo zaznaczyło się wychowanie fizyczne Harcerstwa w życiu naszej młodzieży, świadczy o tem fakt, że harcerze i harcerki, mimo niejednokrotnie bardzo młodocianego wieku znosili w ciągu ostatniej wojny polskiej znakomicie wszelkie trudy życia obozowego i wogóle wojskowego i w najcięższych na-

wet warunkach, w których stary, wytrawny żołnierz nawet z trudem odpowiadał swym zadaniom, okazali hart i tężyznę fizyczną.

Wymowny dowód, jak wielkie ma znaczenie uprawa fizyczna i sportowa w rzeszach naszej młodzieży.

R. K.



A. Z. S. — 6 pp. Legionów.
4:0 (2:0).

Prześliczna pogodna niedziela sprawiła, że jak na Wilno znaczna ilość publiczności pośpieszyła na zawody footballowe zapowiedziane przez Akademicki Związek Sportowy. Zawody te wzbudziły tem większe zainteresowanie, że po raz pierwszy reprezentacja nasza zetknąć się miała z graczami z poza Wilna, których przyjazd poprzedziła fama o ich doskonałej grze. Fama ta okazała się przesadną. 6 p. Legionów posiada wprawdzie bardzo dobrych pojedynczych graczy o efektownej technice, w żadnym jednak stopniu, zgraniem i kombinacjami nie dorównuje naszemu A. Z. S., który z każdym matchem wykazuje ogromne postępy, kombinuje coraz lepiej, a gra jego przy najostrożniejszym tempie jest raczej spokojna, co ogromnie dodatnio świadczy o rozwoju tej drużyny.

Mimo brutalności, przeskoków tempa i pewnych błędów ogólnych, zawody te były pierwszym matchem w Wilnie o poważniejszej wartości sportowej. Nie ulega wątpliwości, że jeżeli A. Z. S. w dalszym ciągu pilną pracą i treningiem dążyć będzie do celu, już w sezonie jesiennym bieżącego roku może się zmierzyć z drużynami pierwszej klasy, a stanąć do walki w rozgrywkach o mistrzostwo w klasie drugiej. Dla Wilna, gdzie sport dopiero zaczyna się rozwijać, sam udział w tych rozgrywkach byłby znacznym krokiem naprzód w rozwoju sportowym.

Przez cały ciąg matchu obecny był Naczelny Dowódca W. L. Śr. Gen. Żeligowski wraz z adjutan-

tem generalnym kpt. Prystorem, oraz prezesem Tymczasowej Komisji Rządzącej Gen. Mokrzańskim, którzy z zainteresowaniem śledzili przebieg gry. W czasie pauzy odbyła się wspólna fotografia graczy obu drużyn z Gen. Żeligowskim w środku.

Gra zaczęła się w tempie ogromnie szybkim. Odnosiło się wrażenie, że goście pragną z miejsca zaznaczyć swą przewagę. Ich gwałtowne ataki rwały pod bramkę A. Z. S., a piłka odbijana przez doskonałych obrońców tegoż ostatniego, przenosiła się błyskawicznie na drugą stronę boiska. Po paru minutach A. Z. S. otrząsa się z „tremy“, zaczyna pracować konsekwentnie i wkrótce pierwszy goal, trochę wtrącony w bramkę 6 p. Legionów, a przyjęty długo niemilkającymi oklaskami, godnie wieńczy ich wysiłki. Znowu szereg obustronnie groźnych sytuacji, aż około 30 minuty A. Z. S. po raz drugi wpędza piłkę w siatkę przeciwnika. Dalsze zmaganie się mimo ciekawych momentów, prowadzone już w łagodniejszym tempie do przerwy, nie zmienia stanu rzeczy.

Po pauzie tempo znowu zyskuje, a gra gości pragnących widocznie za wszelką cenę wyrównać stosunek bramek, staje się nazbyt ostrą, przerywaną częstymi „foullami“. Dobrze strzelony rzut z rogu, po krótkiej walce pod bramką 6 p. Legionów przynosi trzeci punkt i zapewnia zwycięstwo A. Z. S. Bramka ta nie dodaje animuszu gościom, chociaż ich atak do końca nie ustaje w pracy, stwarzając



Strzał do bramki.

szereg niebezpiecznych pozycji. Doskonały w tym dniu bramkarz A. Z. S. ma świetne momenty, a raz odbija niezwykle silny strzał z odległości paru kroków. Nie próżnuje również napad A. Z. S. i wkrótce czwarty pewnie strzelony goal, staje się chlubnym dowodem jego przewagi.

Wśród słabnącego tempa, dalsza gra nie przynosi zmiany i match kończy się zupełnie nieoczekiwanem, a zasłużonem zwycięstwem Wilna.

Z grających u gości, wyróżniał się przede wszystkim lewy skrzydłowy, gracz wśród obu drużyn najlepszy, o dużej technice, spokojny i niezawodny. Dość posunięta technika była cechą także reszty ataku, zawiodła pomoc. Błędami grzeszyła obrona. W. A. Z. S. cały atak grał bardzo dobrze, przyczem wyróżniały się oba skrzydła, oraz niezmordowany prawy łącznik. Bramkarz miał świetny dzień, obrona funkcjonowała pewnie i spokojnie.

Publiczność przeszkadzała grze przekraczając linię boiska i byłoby rzeczą urządzających zawody, by wyznaczyli odpowiednie organa dla unikania nieporozumień.

W. Laudyn.



General Żeligowski w otoczeniu publiczności śledzi z zajęciem grę A. Z. S. z 6 pp. Legionów.

II-gi Sokół — II-gi A. Z. S.**3 : 1 (3 : 1).**

Niepokonani dotąd jeszcze przez nikogo Akademicy ponieśli ostatnio zupełną klęskę, przyczem okazało się, że Sokół II-gi górnie nad II-gim A. Z. S., pod każdym niemal względem. Z prawdziwą satysfakcją można było przyglądać się grze młodego klubu, odznaczającego się w ciągu całych zawodów spokojną i celową kombinacją, prawie, że nie widzianną dotychczas w Wilnie. Już od samego początku, Sokół zyskuje przewagę i podejmuje szereg znakomicie przeprowadzonych ataków. W 5-tej minucie, prawo-skrzydłowy Sokola, podaje świetnie piłkę do środka i lewy łącznik, bardzo drobny i zwinny, strzela z powietrza goala w sam róg bramki A. Z. S. strzał był w całym tego słowa znaczeniu pierwszoklasowy.

Od tej chwili, gra staje się coraz więcej ożywiona, następuje atak za atakiem i z podziwem obserwuje się sprawne zatrzymywanie, podawanie piłki,



II-ga drużyna „Sokoła” z prezesem klubu „Sokół”
por. T. Kawalcem.

oraz bardzo dobre ustawianie się graczy Sokola. Weselość wzbudza od czasu do czasu zgrabne wybijanie piłki silnie rozwiniętym fizycznie i wysokim graczom A. Z. S., przez małych ale bardzo ruchliwych Sokolów. Raz po raz przeprowadzane ataki, przynoszą Sokolowi jeszcze dwie bramki. A. Z. S. podniecony porażką, atakuje silniej, skrzydła pracują wydatniej i wreszcie uzyskuje z drugi raz bitego wolnego pod bramką Sokola, pierwszego i jedyne w tym dniu goala.

Po pauzie gra idzie w wolniejszym tempie. Sokół nie wyzyskuje całego szeregu sposobności do strzału, ale grę prowadzi w dalszym ciągu bardzo starannie.

Jeżeli chodzi o to, kto z graczy Sokola wyróżnił się, to zasadniczo można to powiedzieć o całej drużynie, która naprawdę stała na wysokości swego zadania. Na pochwałę zasługuje szczególnie lewy łącznik, prawe i lewe skrzydło napadu, następnie lewy pomocnik i lewa obrona.

Z A. Z. S. wyróżniały się skrzydła ataku; grano w dziesięciu, co zmniejszało szanse wygrania A. Z. S.

Sędziował nadzwyczaj starannie i bezstronnie p. Ksok z 1-szej drużyny A. Z. S.

R.

„Warta“ (Poznań)—„Cracovia“ 2 : 6 (1 : 4).**(Od naszego krakowskiego korespondenta).**

W niedzielę 28 b. m. o godz. 6 m. 30 pp. stanęła na boisku „Cracovii” — poznańska drużyna „Warta”, aby zmierzyć swe siły z tut. „Cracovią” — będącą obecnie w bardzo dobrej formie. Zawody powyższe miały tę miłą stronę, że dawały jeden z żywych dowodów zacieśniania się węzłów między młodzieżą sportową różnych dzielnic Polski, oraz porównanie ich poziomu gry. Krakowska publiczność jest w porównaniu do innych naszych miast, stosunkowo bardzo dobrym znawcą football'u i nie zadawała się średnimi wymaganiami, gdyż mając często sposobność widzieć „Cracovię”, pracującą w „pocie czoła” nad honorowym dotrzymaniem miejsca zagranicznym drużynom — stawia zawsze duże żądania, co i w ostatnich zawodach miało miejsce.

„Biało-czerwoni” (Cracovia) z pierwszą chwilą rozpoczęcia gry, okazali swoją ogromną wyższość, a oko znawcy rozpoznawało zaraz wielką różnicę w technice i kombinacji współzawodników. „Cracovia” stosowała u siebie system gry jednego obrońcy, co sprawiało „Warcie” ogromnie dużo kłopotu i wykazało jej zrozumiałą niezaradność, kilka bowiem bardzo udatnych ataków i blisko pod bramką „Cracovii” stworzonych dogodnych sytuacji, zniweczył sędzia przez słuszne zresztą odgwiżdżanie offside'u. Do charakterystyki gry „zielonych” należałoby dodać ich przesadną grę głową, która mija się z celem tam, gdzie piłkę można pokierować nogą, lub umiejscowić stopping'iem. „Warta” sprawiała chwilami wrażenie, że jest zasugerowaną „marką” swego przeciwnika, że nie ufa w swe siły i niema odwagi dążyć do lepszego rezultatu spotkania. Tymczasem, jak wspominaliśmy, „Cracovia” „miała zły dzień” i w zupełności nie zadowolili grą swych licznych zwolenników. Mimo 6 uzyskanych goali na 2 stracone, rezultat końcowy byłby znacznie innym, gdyby „biało-czerwoni” zdobyli się w owym dniu na grę, więcej im podobną, n. p. z zawodów z Kispesti A. C.—gdzie „siły” swoje „mierzyli na zamiary”.—Jednakże niezbyt absorbujący i groźny przeciwnik, kazał przypuszczać, że bez „trudu i znoju” będzie możliwym uzyskanie sukcesu, więc pocóż silić się na wytężające tempo i migawkowe zwroty, tembardziej, że sympatyczni goście nie podsycali antagonizmu, ani też nie wywoływali chęci — dosłownego „powalenia na obie łopatki”.

Przewaga „Cracovii” była chwilami tak przyniatająca, że wysyłała ona swe „tyły” na pole „zielonych”, co jednak tym ostatnim dało 2 razy możliwość przedarcia się przez ogołocone pole i „wjechania” z piłką do bramki Krakowian. — **O. Dz.**

Kronika sportowa.

— **Regaty—Wyścigi—Konkurs pływacki.** Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie zaprojektowało urządzenie w tym sezonie, wewnętrznych regat dnia 24 lipca, a w dniu 31 lipca i 1 sierpnia wyścigów i konkursu pływackiego. Szczegółowy program tych zawodów, będzie podany w następnym numerze.

— **Wyjazd wioślarzy wileńskich na regaty do Bydgoszczy.** Dla wzięcia udziału w urządzanych przez Polski Związek Towarzystw Wioślarskich rega-

tach związkowych w Bydgoszczy w dniu 3 lipca, udali się z grona Wioślarzy Wileńskich druhowie: K. Piotrowicz, L. Rakowski, Z. Wołejko i B. Ostaniec, a jako sternik W. Wołejko. Stają oni do biegu № 9. na czwórkach odkrytych, klepkowych—dystans 1600 metr. Jest to pierwsze wystąpienie Towarzystwa na zewnątrz i będzie ono zarazem pierwszym krokiem do nawiązania ściślejszych stosunków z pokrewnymi organizacjami.

— **Dom Sportowy w Wilnie.** Wszystkie Związki Sportowe w Wilnie, zwróciły się do Generała Żeligowskiego, opiekuna i protektora Sportu w Wileńszczyźnie z projektem stworzenia Domu sportowego, któryby się składał: z gmachu głównego, mieszczącego sale sportowe, wykładowe, szeregu pokoi klubowych dla poszczególnych Towarzystw Sportowych, basenu i składów. Najlepiej nadawałby się na ten cel dom w ogrodzie Botanicznym, jako położony w pobliżu boiska sportowego.

— **Przyjęcie Polskiego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.** Prezes Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich Ks. Stefan Lubomirski został zaproszony przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski na głównego przedstawiciela Polski w tym Komitecie.

— **Międzynarodowe Zawody Lekko-Aleatyczne we Lwowie.** Dnia 17-go lipca odbędą się we Lwowie wielkie, międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które zapowiadają się bardzo ciekawe. W programie są biegi: na 100, 400, 800, 1500, 5000 m., rzuty kulą, dyskiem, oszczepem, oraz skoki w dal, wzwyż, i o tycze.

— **Polska w Międzynarodowej Federacji Atletycznej.** Na Międzynarodowym Kongresie lekkoatletycznym, jaki się niedawno odbył w Lozannie, przyjęto Polski Związek Lekkoatletyczny do Międzynarodowej Federacji Atletycznej. Siedzibą Federacji jest Genewa.

— **Przyjazd Warszawskiego A. Z. S. na zawody do Wilna.** W najbliższą niedzielę, dnia 10 lipca i w poniedziałek 11 lipca, zapowiadają się bardzo ciekawe spotkania: 1) A. Z. S. Warszawa—A. Z. S. Wilno 2) A. Z. S. Warszawa—Wileński Klub Sportowy „Sokół”.

Po raz pierwszy w obecnym sezonie gościć będzie Wilno Warszawiaków, by zmierzyć z nimi swoje siły.

— **Wileński Klub Sportowy „Sokół” w Nowo-Swięcianach.** We czwartek 7 lipca rozegra Wil. Kl. Sp. „Sokół” zawody w Nowo-Swięcianach z drużyną Związku Bezpieczeństwa Kraju.

— **Mistrzostwo Okręgowe piłki nożnej w Polsce.** Mistrzostwo Okręgowe piłki nożnej zdobyła w tym sezonie z Okręgu Krakowskiego Cracovia, z Poznańskiego—Warta.

Mistrzostwa z Okręgów: lwowskiego, warszawskiego i łódzkiego nie są jeszcze rozegrane.

— **Ostatnie wyniki z zawodów w piłkę nożną.** W Warszawie rozegrała Korona mecz z lwowskim klubem „Czarni”, z wynikiem 2:0 (0:0) Na korzyść „Czarnych”.

We Lwowie poniosła warszawska Polonia dwie porażki, rozgrywając dnia 25/VI mecz z Pogonią,

z wynikiem 3:0 (2:0) na korzyść Pogoni, oraz dnia 26/VI mecz z węgierską drużyną „Kispesti A. C.” z wynikiem 4:1 (0:0) na korzyść „Kispesti”.

— **Boks w Ameryce.** Dnia 2 lipca odbędą się w New Jersey obok Nowego Jorku zapasy bokserskie między championem amerykańskim Jackiem Dempsey'em, a championem francuskim Carpentierem. Walka między tymi światowej sławy zawodnikami rozegra się na nowej mieszczącej 50,000 widzów arenie i rozstrzygnie o mistrzostwie światowym w boksie.

Dział korespondencyjny.

Klub sportowy „Lechja” w Kielcach. Za nadesłane wyrazy sympatii dziękujemy serdecznie. Numer okazowy wysyłamy.

Dowództwo 1/10 p. K. a. p. Z prawdziwą przyjemnością przyjęliśmy do wiadomości gotowość Sz. Panów stałego prenumerowania naszego pisma. Pierwszy numer wysyłamy.

Dowództwo 1/10 p. K. a. c. Z wielką radością wpisałimy Sz. Panów na listę stałych prenumeratorów naszego „Tygodnika”. Prosimy o korespondencje z miejscowego życia sportowego.

H u m o r.

Wiadomości telegraficzne.

GENEWA, (F.F.). Wiadomość o rozstrzygnięciu sporu polsko-litewskiego za pomocą matchu football'owego, zyskuje wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Drużyna litewska trainowana przez mistrzów niemieckich, wykazuje znaczne postępy. Słynny Valdemaras nie weźmie udziału w zawodach, gdyż ostatnio upadł tak nieszcześliwie, że zwichnął sobie zupełnie karierę międzynarodowego gracza. W zespole litewskim razi nadmiernie bezcelowych kombinacji, szkodliwych w całości gry.

W drużynie polskiej przesunęły się skrzydła: prawe i lewe ku środkowi, by unikać tak częstych, a zbytecznych „offside'ów” (ofseitów). W całej partycji widoczne jest już pewne zgranie, celowość pojedynczych wyników i większy spokój. Sędzią będzie nie jak mylnie podano Lloyd George, lecz p. Hymans.

Bieg o puchar „Krakowskiego Kurjera Illustr.”

KRAKÓW, (Haha). Jak się dowiaduje nasz korespondent, został Bieg o puchar „Illustrowanego Kurjera Codziennego” odłożony do jesieni, gdyż z przyczyn natury technicznej Redakcja zmuszoną była zastawić ów puchar u naszego handlarza starzyzną Arona Gajera.

Istnieje projekt, aby wobec niemożności zdobycia treści dla pucharu t. j. niesłuchanie wysokich cen wina, zmienić nagrodę biegu. Jest prawdopodobne że w jesieni urządzi wobec tego wspomniana Redakcja nie bieg o puchar, lecz zawody o kieliszek likieru Baczewskiego.

Przepisał Wel.

PISMEM KIERUJE KOMITET REDAKCYJNY, Z KPT. BOBROWSKIM NA CZELE.

KIER. LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — POR. TADEUSZ KAWALEC. — KIER. ARTYSTYCZNY — J. BOHDANOWICZ. WYDAWCA — ROMUALD KAWALEC.

ODBITO W TŁOCZNI „LUX”, WILNO, AKADEMICKA № 1. TEL. 203.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY WILNO

Cena mk. 30.

Prenum. mies. 100 mk.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WILNO, ZAKRETOWA 14 — DLA INTERESANTÓW OD 2—4-ej.

O potrzebie sportu dla dziewcząt.

W ostatnich czasach, słyszymy coraz częściej utyskiwania na zaniedbanie fizyczne młodzieży szkolnej, wsi, czy wreszcie miast, wytykający jednak te właśnie braki, mają przeważnie tylko na myśli chłopców. O potrzebach wychowania fizycznego dla dziewcząt, panuje u nas dotąd tajemnicza cisza. Oby ona tylko choć to oznaczała, że wkrótce nastąpi po niej burza, która zmyje grube pokłady obojętności, uprzedzenia, czy wreszcie zupełnej ignorancji, a wówczas będzie można przynajmniej to o niej powiedzieć, że była zwiastunką nowych prądów i dążeń. Niestety, nic nie zapowiada nadejścia takiej burzy i nadal będą walczyć bardziej postępowe jednostki z uporem i staroświeckimi przesadami osób, które uważają się za wyrocznie we wszystkich sprawach, bez względu na to, czy mają o czemś pojęcie, czy nie.

Wychowanie fizyczne dziewcząt, prawie że u nas nie istnieje.

Wyobrażam sobie przerażenie różnych wiele o sobie mniemających powag, gdyby naprzykład zaproponować utworzenie drużyny piłki nożnej z pań; projektodawca byłby uważany zapewne za nieuleczalnego fantastę, albo za niepoczytalnego człowieka.

Mam wrażenie, że osłupienie osób, któreby

usłyszały taką propozycję, miałoby coś wspólnego z przerażeniem tych ludzi, którzy nagle zobaczyli posuwającą się własną siłą, lubo niedołącznie pierwszą lokomotywę.

A jednak nie każdy wie o tem, że w Anglii takie drużyny pań nie tylko istnieją, ale nawet rozgrywają całkiem poważne zawody o mistrzostwo między państwowe.

Może ktoś wprowadzić zarzucić, że to, co tam gdzieś u obcych wprowadzają, nie może być miarą naszego postępowania i pierwowzorem, jednak można, udowodnić, że doświadczenia narodów od nas pod tym względem szczęśliwszych wykazały, że niema prawie takiej gałęzi sportu, którejby dziewczyna nie mogła uprawiać na równi z chłopcem.

A więc zaczniemy od tych gałęzi, gdzie nasze prawo zwyczajowe, czy obyczajowe dopuszcza jeszcze współudział pań t. j. od tenisa. Ta dziedzina sportu znajduje u nas może jeszcze

najwięcej zwolenników, jednak już w wioślarstwie dzierży prawie wyłącznie prym pleć brzydsza, a o lekkiej atletyce to już i mowy niema.

Są może jeszcze u nas tacy, którzy nie mogą sobie wyobrazić dziewczyny rzucającej oszczepem, czy kulą, lub ćwiczącej się w wybiegu płaskim, którzy twierdzą, że z tych albo innych względów nie nadaje się lekka atletyka dla dziewcząt, jednak nie



Na Wilji (fotografował p. Rakowski).

potrafią zapewne przytoczyć niezbitych argumentów.

Może najbardziej uwzględniane bywają sporty zimowe, ale jeżeli chodzi o gimnastykę, to bardzo często ogranicza się ona do ładnych, efektownych wywijań obręczami, lub wolnych rzutów, inne zaś ćwiczenia bywają prawie wyklęte, bo jak utrzymuje się, są one szkodliwe dla zdrowia lub wogóle niebezpieczne.

Przenosząc się teraz z tych rozważań teoretycznych na grunt praktyczny, uważam, że zorganizowanie się choćby u. p. Akademickich w sekcję sportową, któraby na równi z kolegami rozpoczęła systematyczne, wrzechstronne ćwiczenia, zrobiłoby może przewrót w dotychczasowych pojęciach, ale z pewnością przyniosłoby znaczne korzyści im samym.

T. K.

Akademicki Związek Sportowy.



Drużyna A. Z. S. i 6 p.p. Leg. z gen. Żeligowskim w środku.

Jeszcze roku zeszłego stała się wskrzeszona Wszechnica Stefana Batorego gruntem, na którym młodzież nasza mogła się oddać samodzielnej pracy organizacyjnej, stwarzając cały szereg kulturalnych placówek. W tym to czasie nieliczna garstka miłośników sportu, podjęła myśl stworzenia Akademickiego Związku Sportowego, stojąc wobec doniosłego zadania obudzenia w naszym zamarłym mieście zdrowego prądu wyzwolenia ciała, z fizycznego niedoświadczenia. Była to bezprzecnie dążność, wróżąca w przyszłości większe zainteresowanie, bo gdzieżby mógł sport puścić głębsze korzenie, jak nie w najżywoniejszym środowisku młodzieży. Okazało się jednak, że anormalne warunki życia akademickiego w roku zeszłym stworzyły poważne, a nawet niezwalczone trudności. Młoda nasza Wszechnica liczyła wtedy bardzo niewiele słuchaczy, przeważnie urlopowanych z wojska, większość zaś naszej młodej siły była w szeregach. Żył się nerwowo przyfrontowym życiem ciągłego niebezpieczeństwa wrogiej nawały. Czuło się ją w powietrzu, a to podkopywało wszelką energję, odbierało zdolność do systematycznej pracy. Nic więc dziwnego że rok zeszły sprowadził się w życiu A. Z. S. do samego faktu założenia Związku, pozostającego białą kartą, do zapisania w przyszłości.

Nowy rok akademicki przyniósł potrójną ilość słuchaczy, dając nowych pracowników, a co ważniejsze znacznie inne warunki polityczne. Szczupły w swych rozmiarach i bez żadnej popularności nawet wśród Akademików Związek, stanął teraz wobec

trudnego zadania wyrobienia sobie praw obywatelskich w obojętnym społeczeństwie, co było szczególnie trudne, wobec niemożliwości okazania jakichkolwiek przejawów życia, przy absolutnym braku środków i materiału sportowego. Z gorączkową szybkością nawiązano kontakt z wszelkimi instytucjami sportowymi; poczyniono zabiegi o wyrobienie subsydjów rządowych, tak, że po dłuższych wysiłkach, osiągnięto powodzenie.

Ożywioną działalność rozpoczęto w trzech gałęziach sportu, a mianowicie: w dziedzinie piłki nożnej, lekkiej atletyki, oraz tennisu. W innych, zyskał Związek koleżeńską pomoc w Wil. Tow. Wioślarskim i Myśliwskim, które przyjmują członków A. Z. S., na znacznie ulgowych warunkach. W zakresie gimnastyki, wszedł Związek w porozumienie z „Sokołem”, dzięki któremu umożliwiono kolegom i koleżankom korzystanie z ćwiczeń gimnastycznych.

Przedewszystkiem winien Związek głęboką wdzięczność Naczelnikowi Państwa, który rozumiejąc doniosłość zadań Związku, zechciał go wydatnie subsydjować. Poza tem poważne poparcie zawdzięcza A. Z. S. gen. Żeligowskiemu, władzom sanitarnym wojskowym w osobie szefa sanitarnego p. ppułk. Maleszewskiego w Wilnie i p. pułk. Trzemeskiego w Departamencie Sanitarnym M. S. W.; Jego Magnificencji P. Rektorowi Uniwersytetu Wileńskiego, delegatowi Rządu Rzeczypospolitej p. Raczkiewiczowi, oraz p. Kpt. Bobrowskiemu, do którego rad i wstawienictwa niejednokrotnie się uciekał.

Zasługuje też na omówienie niezwykle przyjazny stosunek pomocy Y. M. C. A. w Warszawie i sekty Metodystów w Wilnie, przy zwalczaniu trudności organizacyjnych i materialnych. Zarząd miasta wykazał również wielką przychylność, odstępując Związkowi plac tenisowy w ogrodzie Bernardyńskim, przerobiony mozołem rąk kilku oddanych pracowników Związku.

W społeczeństwie zaczyna Związek zyskiwać coraz liczniejszych przyjaciół, a otoczony wydatną opieką miarodajnych czynników, będzie mógł coraz bardziej rozszerzać teren swojej pracy nad wychowaniem fizycznym młodzieży akademickiej.

B D.



(Dokończenie).

24 maja 1920 r., odbyło się pierwsze walne zebranie nowopowstałego Towarzystwa.

Do Zarządu wybrani zostali: Dr. K. Dmochowski—prezes, A. Głowiński—wiceprezes, W. Żwolski—sekretarz, B. Szantyr—gospodarz przystani, W. Chojnicki—naczelnik przystani, W. Szutowicz—skarbnik, oraz K. Kaczyński, I. Przyłuski i W. Wolejko—członkowie Zarządu.

Zaledwie jednak z początkiem czerwca otwarto przystań, a Towarzystwo wznowiło działalność, nowa nawała bolszewicka rozproszyła Zarząd i większą część członków tak prędko, że nie zdołano nic sprzątnąć i ukryć z inwentarza Towarzystwa. Pozostali jednak członkowie zorganizowali się naprędce i potrafili ocalić w zupełności dobro Towarzystwa od bolszewików, a następnie i od Litwinów, którzy także mieli ochotę przywłaszczyć sobie łódzie Towarzystwa.



Poświęcenie przystani wioślarskiej.

Zwołane w dniu 17 kwietnia r. b. walne zgromadzenie członków Towarzystwa, złożyło w pierwszym rzędzie podziękowanie tym druhom i druhom, którzy przyczynili się do uratowania inwentarza Towarzystwa od okupantów.

Następnie, wobec przewidywanych wielkich rozchodów na restaurację inwentarza i powiększenie przystani, uchwalono podnieść wkładkę roczną dla druhów do 1500 mk., dla druhów zaś do 1000 mk. Tę ostatnią miarę polecono również stosować do akademików Uniwersytetu Stefana Batorego.

Do składu Zarządu na miejsce ustępujących pp. W. Chojnickiego i W. Żwolskiego powołano p.p. Adama Zawadzkiego i K. Miłkowskiego, jako sekretarza. Naczelnikiem przystani został druh B. Szantyr i zastępcą jego W. Wołajko,

Starszym sternikiem obrano przez delegację sterniczą druha E. Urniaża.



Towarzystwo lokalu zimowego nie posiada. Liczy obecnie 94 członków obojga płci. Tabor Towarzystwa stanowią następujące łódzie: dwie czwórki kłepkowe — „Niemen” i „Wisła”, dwie jedynki (sculingi) „Belina” i „Kmicic”, peroar — „Śmigły”, pięć spacerówek — „Warszawianka”, „Wilnianka”, „Krysia”, „Basia” i „Mewa”, kajaczek — „Jadzia” i łódź motorową „Wilja”.

Dr. K. D.

Sport w wojsku.

Z inicjatywy Wydziału Wychowania Fizycznego Ministerjum Spraw Wojskowych, odbędzie się w sierpniu b. r. wielka Olimpiada wojskowa w Warszawie. Znaczenie tego, jak sądzimy dorocznego święta tężyzny fizycznej naszego żołnierza, jest zbyt wielkie, by można było przejść nad tem do porządku dziennego. Przeciwnie, należałoby może więcej uwagi poświęcić tej sprawie, by zainteresowanie, które jeszcze nie wszędzie daje się zauważyć zwiększyć, a przygotowania do Olimpiady przyspieszyć. Nie wątpimy, że koła wojskowe Litwy Środkowej są również w tem zainteresowane, by Wilno godnie brońło swoich barw i nie pozostało w tyle za innymi. Olimpiadę poprzedzić mają rozgrywki w poszczególnych Okręgach, na które, jak się dowiadujemy specjalnie w tym celu podzielono cały obszar Rzeczypospolitej. Wileńszczyzna łącznie z Lidą ma podobno stanowić również jeden okręg. Skąpe wiadomości, jakie posiadamy, nie pozwalają nam na razie jeszcze dokładnie omówić programu Olimpiady, oraz warunków, wymaganych przy rozgrywkach o mistrzostwo okręgu, postaramy się jednak do tej sprawy w najbliższym czasie powrócić.—

Z pierwszej dywizji Legionowej.

1 p. p. Legionów—5 p. p. Legionów 1:1 (1:0) Dnia 23/VI odbył się na boisku w Horodnie match między drużynami 1-go i 5-go p. p. Legionów.

Zmienne wyniki poprzednich spotkań, nie mogły w niczem przesądzić wyższości tak jednej, jak i drugiej drużyny, to też z dużym zainteresowaniem oczekiwano zapowiedzianych zawodów, czyniąc różne mniej lub więcej fortunne przypuszczenia o wyniku. Gra prowadzona przez cały czas w bardzo żywym tempie, wykazała wysoką i daleko posuniętą technikę obu drużyn, których siły są mniej więcej równe. Do przerwy prowadzi 1 p. p. Legionów, w stosunku 1:0, w drugiej połowie gry jednak wyrównuje 5 p. p. Legionów tak, że z wynikiem nierozstrzygniętym schodzą godni siebie współzawodnicy z boiska.

T. K.

Fachowe wskazówki.

Training piłki nożnej.

Training (systematyczne ćwiczenia sprawności) piłki nożnej, można podzielić na ogólny i specjalny.

Ten pierwszy, to wyrobienie potrzebnych do piłki nożnej warunków fizycznych, to znaczy: bystry bieg, wytrzymałość, wysokie skoki, co osiąga się za pomocą biegu na 100 metrów, skoku, bystrego chodu.

Training w biegu „cross-contry” i na większy dystans nie jest tu konieczny.

O ile chodzi o bramkarza to należałoby ćwiczyć: rzuty kuli, oszpezu, dysku.

Training specjalny, to wyrobienie techniki we władaniu piłką. Zasadniczo bywają dwa rodzaje uderzeń, nogą i głową. Uderzenia nogą dokonuje się palcami, wewnętrzną i zewnętrzną stroną stopy, grzbietem stopy i piętą.

Uderzenie palcami robi się tylko przy wolnym rzucie, wewnętrzną i zewnętrzną stroną stopy—przy strzale do bramki, odbieraniu i passowaniu piłki.

Uderzenie grzbietem stopy, jeżeli w piłkę uderza się z powietrza.

Nigdy nie można nadać prawidłowego kierunku piłce uderzeniem palcami. Kto z tem się nie zgadza, niech spróbuje uderzyć ciężką, moką piłkę z powietrza palcami, a znajdzie się ona natychmiast poza boiskiem.

Większość graczy, ma lepsze uderzenia jedną nogą, niż drugą. Jeżeli ktoś chce być dobrym graczem piłki nożnej, to musi się wyuczyć uderzania obu nogami i dlatego na treningach należy ćwiczyć się w uderzaniu słabszą nogą.

Atakujący winien uderzać z obu nóg i wszelkich pozycji, przyczem najlepiej jest posługiwać się „shotami“, czyli niskimi uderzeniami, skierowanymi nie ku bramkarzowi, ale w pobliże słupów.

Dla pomocy ważne są prawidłowe, tak długie jak i krótkie pass'y, przyczem pomocnik nie powinien z reguły bić do bramki.

Obrońców winna cechować pewność w uderzeniach z powietrza, a także z tyłu i głową. Ich to obowiązkiem jest nie bezmyślnie odbijanie piłki, ale silne i długie podawanie jej graczom z ataku.

Bramkarz nie mówiąc już o martwych chwytach piłki do rąk, w czym dobrze zaprawiony być powinien, musi znać dobrze uderzenia z ręki i wolne.

c. d. n.

F.



Zwycięstwo drużyn wojskowych 1 i 5 pułku piechoty Legionów.

Zapowiedziane jako sensacje sportowe spotkanie Sokoła i A. Z. S. z drużynami wojskowymi 1 i 5 p. p. Legionów sprawdziły nam dobre mniemanie o wartości obu tych pułkowych reprezentacji. Football w Legionach ma tradycję. W czasie wojny niejednokrotnie słyszeliśmy, że nawet na pozycji poza służbą uprawiany był z zapałem. Nic więc dziwnego, że poziom gry w obu drużynach pułkowych, a szczególnie w 5 p. Legionów wyższy jest, niż to bywa w przeciętnych, dorywczo zwykle skłecanych partjach pułkowych.

Pewne trudności sprawiły, że w ostatniej chwili przesunięto czas spotkań, wyznaczając jako pierwszy match, Sokół—1 p. Legionów. Wskutek tej zmiany stanęła na boisku drużyna „Sokół“ zdekompletowana znacznie i uzupełniona graczami rezerwy. To zadecydowało o jej ciężkiej stosunkowo klęsce.

1 p. Legionów—„Sokół“ 8:2

Już pierwsze momenty gry wskazały, że 1 p. Leg. przewyższa „Sokół“ przedewszystkiem techniką i opanowaniem piłki, a także zgraniem i kombinac-

jami. Wszystkie usiłowania „Sokoła“ by jaknajczęściej odebrać piłkę przeciwnikowi, kończą się fiaskiem, gdy tymczasem 1 p. Leg. opanowawszy boisko i początkowy chaos, do połowy trzykrotnie wpędza piłkę do bramki „Sokoła“.

Po przerwie drużyna Legionów atakuje z powodzeniem, uzyskując nowego gola już w trzeciej minucie. Teraz „bierze na ambicję“ i „Sokół“. Jego napad przedziera się dwukrotnie z powodzeniem przez linie obrony 1 p., czego wynikiem są dwie bramki. Podniecony tem 1 p. przeprowadza cały szereg niebezpiecznych ataków, czterokrotnie uwięzionych pomyślnym skutkiem. W ostatecznym rezultacie match kończy się zwycięstwem 1 p. Leg. w stosunku 8:2 (Half time 3:0).

5 p. Leg. — A. Z. S. 2:0 (1:0)

Daleko więcej ciekawem widowiskiem sportowym, były zawody 6 p. Leg. z naszymi Akademikami. Ci ostatni z każdym tygodniem grają lepiej i kombinują pięknie, ubiegłej niedzieli jednak spotkali się z niezwykle groźnym przeciwnikiem, świetnie zgranym i odznaczającym się dużą techniką.

Spotkanie to było niezwykle interesujące i przyciągało uwagę wielką w niesłabnącem napięciu od początku do końca.

Gry rozpoczęto w nadzwyczajnym tempie, które trwało przez cały czas matchu. W pierwszej połowie piłka ustawicznie przenosiła się z jednej połowy boiska na drugą, chociaż wprawne oko rozeznaczyć mogło bez trudu, że sytuacje pod bramką A. Z. S. z powodu błyskawicznej orjentacji graczy 5 p. Leg. i niezawodnego „stoppowania“ piłki przez nich, są daleko groźniejsze, aniżeli pod bramą gości. Mimo to obaj bramkarze i wszyscy obrońcy pracowali niestrudzenie. W pierwszym momencie bramkarz A. Z. S. wypuszcza z ręki dosyć silnie strzeloną piłkę, którą mu prawie z rąk wtrąca do bramki środkowy napadu „Legionów“. Do przerwy rezultat się nie zmienia.

Po zmianie bramek u „Akademików“, uwidoczniła się znużenie, podczas gdy goście rozwijają w dalszym ciągu szalone tempo, usiłując zwiększyć ilość punktów na swą korzyść. Przez dłuższy czas obrona A. Z. S. walczy niezmordowanie, odpierając nader niebezpieczne ataki. Doskonale pracuje bramkarz, broniąc kilka nieobronnych zdałoby się strzałów. Wreszcie po 20-ej minucie gry, wskutek błędu pomocy A. Z. S. piłka dostaje się lewemu skrzydłowemu 5 p. Leg., który forsuje ją pod samą linję „cornera“ i świetnym „centrem“ podaje na środek przed bramkę. Tu czycha już lewy łącznik 5 p. Leg. bezwzględnie najlepszy gracz z całej drużyny, który bierze piłkę z powrotem na prawą nogę i ostrym jak błyskawica strzałem pakuje ją w siatkę, o parę cali pod poprzeczką.

Tryumf ten utrwała zwycięstwo 5 p. Leg., który mimo to atakuje dalej z niepomowaną gwałtownością. A. Z. S. ogranicza się wyłącznie prawie do obrony. Jego napad traci animusz i dochodzi do tego, że w pewnym momencie środkowego ataku, gracz b. dobry i pewny, strzela z odległości około 30 m. do bramki, widocznie w przekonaniu, że bliższe podprowadzenie jej jest zbyt ryzykowne. Pod koniec gry napad A. Z. S. przeprowadza jeszcze parę kombinacji bez skutku, a przez cały czas obrona walczy zaciekle. Ostatecznie reprezentacja nasza wychodzi z honorem kończąc match wynikiem 2:0.

Wobec braku jakiegos podwyższenia i ciągłego przesuwania się publiczności, obserwowanie gry nie jest rzeczą łatwą. Z 5-go p. Leg. wyróżniali się przede wszystkim doskonale lewy łącznik i pomocnik. U nas bramkarz i obaj obrońcy zasłużyli się najbardziej. Sędziował spokojnie i pewnie kpt. Hochfeld, chociaż zgodnie z zasadą, iż niema sędziów nieomylnych, przeczył parę „off side'ów“. Mimo niepogody publiczność jawiła się licznie.

Wład. Laudyn.

„Sokół” — Z. B. K. Świąciany.

10:1 (6:1)

Z prawdziwą radością stwierdzić należy, że sport przyjmuje się już u nas i po małych miasteczkach, oraz na wsi. Bardzo wiele w tym kierunku robi Związek Bezp. Kraju, na którego terenie rozegrał onegdaj Wil. „Sokół“ zawody z Nowo-Świąciańskim Klub. Sport. Z. B. K.

„Sokół“ odniósł zupełne zwycięstwo, bo aż w stosunku 10:1, ale też miał do czynienia ze słabym, rozwijającym dopiero swą bardzo dobrze zapowiadającą się sprawność, przeciwnikiem.

Inspektorowi Okręgu Nowo - Świąciańskiego p. Orłowiczowi, można powinszować rezultatu usiłowań zorganizowania życia sportowego w tym okręgu, bo jak na młodą, niedawno istniejącą drużynę, jest już bardzo duży postęp i zapowiedź nie małej sprawności jego klubu.

Na największą pochwałę zasługuje obrona Z. B. K. Wielką pomoc i życzliwość okazują Nowo-Świąciańskiemu Z. B. K. oddziały 3 Dyw. Legionowej.

R.

Kraków — Lwów 2 : 1 (2 : 1).

Ogromne zainteresowanie wzbudziły zawody reprezentacyjnych drużyn Lwowa i Krakowa, zorganizowane przez O. Z. P. N. W dniu 29/VII, na boisku „Cracovii“ stanęły naprzeciw siebie drużyny, które, jak przebieg matchu wykazał, były co do siły godnymi siebie przeciwnikami.

Dwie godziny przed rozpoczęciem widowiska, wszystkie krzesła na trybunie były już wysprzedane, mimo dość wysokiej opłaty. Zebrało się około 10,000 publiczności, która zwartym pierścieniem, zdobnym w różnobarwne, jasne stroje płci pięknej, otoczyła wokoło boisko footballowe. Ogólnie przeważały głosy, że drużyna krakowska zwycięży znaczną ilością punktów, to też napięcie uwagi i podniecenie doszły do maximum, gdy się okazało, że Lwów jest przeciwnikiem, który niełatwo daje sobie odebrać prawa przodownictwa.

Omawiane zawody międzymiastowe zainicjował P. Z. P. N. kilka lat przed wybuchem wojny światowej. Wówczas to prof. Żeleński ofiarował jako nagrodę wędrowną wspaniałą srebrny puchar, przeznaczając go drużynie tego miasta, która 3 razy kolejno odniesie zwycięstwo. Przedostatnie zawody Lwów — Kraków z zeszłego roku, dały rezultat 4 : 3 na korzyść Lwowa, z czego już widzimy, że uzyskanie 3 kolejnych zwycięstw jest bardzo trudne do osiągnięcia.

Lwowska drużyna wystąpiła do gry w białych koszulkach i czarnych spodenkach, zaś drużyna krakowska odziana była w niebiesko białe koszulki i białe spodenki. Skład drużyn był następujący:

Lwów: Winnicki („Czarni“), Hawling (Cr.) — Nedbal (Cr.) — Szneider („Pogoń“) — Wójcicki (P.) — Kmi-

ciński (Cz.) — Müller (Cz.) — Bacz (P.) — Kuchar (P.) — Szafarz (Cz.) — Słonecki (P.).

Kraków: Szperling („Cracovia“) — Kogut (Cr.) — Kałuża (Cr.) — Reyman („Wisła“) — Danz (W.) — Synowiec (Cr.) — Cikowski (Cr.) — Styczeń (Cr.) — Cepur-ski (W.) — Gintel (Cr.) — Szubert (W.).

Trudne zadanie sędziego przypadło p. inż. Ro-senstokowi, prezesowi krak. kolegium Sędziów.

Sędziami bocznymi byli: Dr. Wojakowski i p. Zwejg — obaj sędziowie klasy A. — Już z tego doboru sędziów widzimy, że przygotowano się do prowadze-nia matchu bardzo sumiennie, jednakże mimo to dały się słyszeć tak wśród graczy, jak też i publiczności dość zasadnicze uwagi pod względem urzędu sędziowskiego, nie liczące się jednak z tem, że na-wet najlepszemu sędziemu wypadają pewne momen-ty gry z pod obserwacji. Rola sędziego była tem trudniejsza, że obie drużyny grały z wielką ambicją, wysilając się na forsowną grę, oraz dążąc wszelkimi sposobami do osiągnięcia przewagi nad przeciw-nikiem.

Za wychodzącymi na boisko graczami — posy-pała się chmura fotografów. Wspólne zdjęcia i jesz-cze kilka chwil losowania i rozstawiania się i gra już zaczęta. Przy pierwszym gwizdku grę rozpoczy-na reprezentacyjna drużyna Krakowa, lecz Lwowi-anie odbierają jej piłkę i pięknym atakiem podpro-wadzają oni ją pod bramkę przeciwnika, który, bro-niąc się powoduje rzut różny.

Dobrze wykonany rzut i piłka wpada tuż koło bramki na zbity tłum graczy. Łącznik drużyny lwowskiej (Szafarz) kieruje ją głową do bramki, dokąd wpada ocierając się o nogę obrońcy. Wśród widzów daje się zauważyć duże zdziwienie, gdyż nie minęła jeszcze minuta gry, a już Lwowiacy zdobyli bramkę, która jak się później okaże — była pierwszą i ostatnią.

Ogólne zaciekawienie znacznie się wzmacnia. Piłka szybkim biegiem przenosi się z jednej połowy na drugą, tempo wspaniałe, gra obfituje w piękne momenty. Pierwsze 10 minut Lwów ma przewagę, jednakże wkrótce przejmują ją drużyna krakowska i zachowuje tę przewagę do końca pierwszej poło-wy gry.

Co prawda, piłka nie pozostaje nigdy zbyt dłu-go na jednym polu, ale pod bramką Lwowa trafiają się coraz więcej niebezpieczne sytuacje, zwłaszcza dzięki manewrowaniu centrum i lewego skrzydła. W 10 minucie gry Kałuża przepuszcza jedną dosko-nałą pozycję, a dwie minuty później ten sam strzela doskonale, lecz trochę za wysoko głową.

Każdy rzut wolny, lub różny stwarza niebez-pieczne momenty. Temperament gry — bardzo żywy. Publiczność raz po raz odzywa się burzą oklasków, darząc tak jedną, jak i drugą stronę swem uznaniem za piękną grę. Czasami zapal graczy powoduje zbyt ostre wystąpienia jednostek, jednakże na szczęście dzieje się to niezbyt często.

W 20 minut gry — bardzo niebezpieczny frag-ment ataku pod bramką lwowskiej drużyny. Już widzowie unoszą się na trybunach ze swych miejsc, tymczasem jeszcze i ten raz wychodzą Lwowianie cało z opresji.

Bramkarz Winnicki budzi podziw i zbiera słu-szne uznanie.

Kraków niezraża się, ponawia ciągle gwałtowne ataki, jednak Kałuża, mimo swej doskonałej gry, nie może zdobyć się na nieobronny strzał. Wreszcie

w 36 minucie strzela Reyman, z podania Kałuży celnie w siatkę, czem wyrównuje stosunek goali 1:1.

Po tej udatnej „operacji“ zaczyna drużyna krakowska jeszcze goręcej atakować. Za zrobioną „rękę“ dyktuje sędzia rzut karny do bramki Lwowa. Będzie? nie będzie? — chwila ciszy — silne napięcie i aaa...!, bo nieobronny strzał łącznika przeszedł tuż obok górnego, lecz zewnętrznego rogu słupa bramkowego.

Pierwsza połowa gry zaczyna się zbliżać ku końcowi. Drużyna krakowska ustawicznie dobrze manewruje, co wieńczy drugi goal, zdobyty przez Kałużę z dobrego podania Reymana. Zrywa się istny huragan oklasków, tak donośny, że wybiegł swym echem, hen — w dale okolice. Tak więc rezultat 2:1 na korzyść Krakowa kończy pierwszą połowę gry.

Po przerwie rozpoczęcie gry przypadło Lwowiakom. Początkowo jeszcze nie daje sobie drużyna krakowska odebrać inicjatywy ataków, jednak im bliżej końca, tem widoczniej zaczyna górować drużyna lwowska. Jednakże w ostatnich daje się zauważyć brak zgrania. Dopomagają oni sobie przez zmianę miejsc w ataku, co naturalnie w czasie zawodów jest najmniej pożądanem. Piłka coraz częściej przebywa po stronie boiska krakowskiej drużyny, jednakże na ogół mało ataków drużyny lwowskiej kończy się strzałami, gdyż do tego nie dopuszcza doskonała para obrońców. Jeden niebezpieczny moment ratuje obrońca krakowski przez zatrzymanie ręką Kuchara, co jednak uszło uwagi sędziego.

Biało-niebiescy aczkolwiek mniej goszczą w polu karnym przeciwnika, ale zato każdy ich atak uwieńczyony jest mniej lub więcej celnym strzałem. Niebezpiecznym zwłaszcza dla Lwowa był rzut wolny w 15 minucie gry, a potem „wyrwanie się“ środkowego Kałuży, któremu w odległości kilku metrów od bramki, w chwili złożenia się do strzału, „wygarnąć“ nadszpodziewanie piłkę lwowski pomocnik.

Zainteresowanie nie osłabło ani na chwilę do końca zawodów, mimo, że druga połowa — nie dając żadnego pozytywnego rezultatu — nie wpłynęła na zmianę stosunku, zdobytych w pierwszej części gry punktów. W ten sposób zatem wynikiem 2:1 odniosła zwycięstwo reprezentacyjna drużyna krakowska.

A teraz kilka słów o metodzie gry poszczególnych drużyn, współzawodniczących. W obu drużynach zasadniczo brakowało zgrania, co było z góry do przewidzenia. Krakowianie mają lepszą technikę, atak szczególnie lepiej gra, a obrona rzeczywiście współdziała z atakiem. Na pierwsze miejsce wybił się Kałuża (środek ataku), który doskonale rozdziela piłkę, a przede wszystkim wybornie orjentuje się pod bramką przeciwnika i dużo strzela. Po nim, na pochwałę zasłużyli: Sziperling (Cr.), Kogut (Cr.) w ataku, Styczeń (Cr.) w pomocy, Cepurski (W), Gintel („Cracovia“) w obronie, wreszcie bramkarz Szubert, który jednak czasem zdradzał nerwowość.

Z drużyny lwowskiej na pierwszym miejscu należy wymienić Kuchara (P) w ataku, po nim dobrymi byli: Sneider (P.) w pomocy, Hawling (Cr.), Nedbal (Cr.) w obronie, a wreszcie doskonały wprost bramkarz Winnicki (Cr.), którego spokój, pewne chwyt, a zwłaszcza znakomite ustawianie się w bramie, budziły ogólny podziw.

Drużyna lwowska gra zanadto górą, a przytem obrona i pomoc absolutnie zamało współdziałała

z atakiem. Pojedyńczy gracze trzymają piłkę zbyt długo przy sobie, a przy podawaniu posługują się zbyt długimi rzutami. W stosunku do drużyny krakowskiej, górują Lwowianie siłą fizyczną i wytrzymałością tempa gry.

O. Dz.

I. L. K. S. „Czarni“ — T. C. W. „Korona“.

2:0 (0:0).

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Dnia 26 b. m., w niedzielę, bawiła w Warszawie drużyna piłki nożnej lwowskiego klubu sport.

„Czarni“, rozgrywają z Koroną warsz. zawody rewanżowe, zakończone tym razem wynikiem 2:0 na korzyść Lwowiaków. Jakkolwiek Czarni przybyli w komplecie, długo po rozpoczęciu gry nie byli w stanie rozwinąć należytej gry, pozwalając przeciwnikowi toczyć walkę częściej na własnej połowie boiska. Mimo to jednak, żadna ze stron nie uwidoczniła zdecydowanej przewagi. Po przerwie Czarni poprawiają się nieco, zdobywając już w 4 min. pierwszą bramkę. Od tej chwili, gra przestaje być monotonna, gdyż ataki szybciej przenoszą się od jednej bramki pod drugą. Wreszcie, po usunięciu prawego łącznika Korony z gry przez sędziego, za nieodpowiednie zachowanie, górują Czarni widocznie nad przeciwnikiem, zdobywając w 42 min. drugą bramkę. Zdobywcą obu bramek był środkowy napastnik.

Zaznaczyć należy, że sędzia zmuszony był wskutek ostrej gry obu stron, ustawicznie ją przerywać gwizdaniem, co fatalnie odbijało się na tempie.

Sędziował b. poprawnie p. Przeworski.

J. M.

Z K. S. „Polonia“ we Lwowie.

(Od naszego korespondenta).

Warsz. „Polonia“ bawiła przez dwa dni we Lwowie, gdzie rozegrała zawody w sobotę z Pogonią, mistrzem okręgu lwowskiego, zaś w niedzielę z węgierską pierwszoklasową drużyną A. C. „Kispesti“. W obu tych spotkaniach „Polonia“ uległa, z Pogonią 3:0 (2:0) grając stosunkowo tym razem bardzo słabo, z Kispesti zaś 4:0 (0:0), trzymając się bardzo dzielnie, aż do 21 min. w drugiej połowie, kiedy dopiero po utraceniu środkowego pomocnika Lotha I, zdolali Węgrzy uzyskać wszystkie bramki, w krótkich odstępach czasu.

J. M.

„Pogoń“. — Kispesti A. C. 4:2 (3:0).

Kłęska, jaką poniosła „Cracovia“ z pierwszorzędną drużyną węgierską Kispesti A. C. i świeże dopiero co zwycięstwo tegoż klubu we Lwowie, nad warszawską Polonią, nie rokowało zbyt wielkich nadziei doskonałej w tym sezonie „Pogoni“. Wystąpiła ona jednak do walki, ożywiona wolą zwycięstwa, rozwijając wszelkie zalety swojej doskonale zgranej i ładnie kombinującej drużyny. Tempo gry Węgrów, któremu nie każdy przeciwnik mógłby sprostać, nie stanowiło tym razem dla wytrzymałej i silnej fizycznie Pogoni, poważniejszej przeszkody w uzyskaniu dobrego wyniku, a doskonale w tym dniu strzały, przyczyniły się niewątpliwie do tak zaszczytnego zwycięstwa. Mimo nadzwyczajnej gry, zwłaszcza trójki ataku, nie udało się Węgrom zdobyć do przerwy ani jednej bramki; natomiast „Pogoń“ strzela dwukrotnie z powodzeniem (Kuchar), wkrótce zaś potem

podyktowany przez sędziego rzut karny zwiększa ilość bramek do trzech. Zdawało się, że klęska Węgrów będzie kompletną, jednakże po przerwie wyrażają oni wszystkie siły, by zmienić stosunek na swoją korzyść. Uzyskane dwie bramki podniecają jeszcze bardziej atak „Pogoni“, który pracuje niezmordowanie, a wspaniały strzał „Garbienia“ przechyla ostatecznie zupełnie szalę zwycięstwa na korzyść „Pogoni“. Niezwykle licznie nawet jak na Lwów zebrana publiczność, oklaskiwała hucznie zwycięzców.

T. K.



„Masarykowe gry“.

Czechosłowacka Olimpiada

(Od naszego koresp.).

W dniach 3, 4 i 5 czerwca odbyła się w Pradze Czechosłowacka Olimpiada pod nazwą „Masarykowe gry“, które odąd będą się odbywać rokrocznie, jako czeskie narodowe święto sportowe, mające zarazem, po myśli inicjatorów, pozyskać sobie rozgłos olimpiady środkowo-europejskiej. W tegorocznych zawodach istotnie udało się już Czechom nadać „Masarykowym grom“ międzynarodowy zakrój, przez pozyskanie współudziału wybitnych lekkoatletów z Francji, Włoch, Szwecji, Danji, Jugosławacji i Czech. Polacy, mimo nadziei Czechów, udziału nie brali z powodu niewyjaśnionych dotąd stosunków dyplomatycznych. Szkoda bezsprzecznie, że nasi lekkoatleci nie mieli sposobności zmierzenia się w tych zawodach, gdyż jak świadczą osiągnięte tam wyniki, moglibyśmy z łatwością zdobyć w kilku punktach bardzo zaszczytne miejsca (biegi krótkie, rzuty i skoki).

Zawody dały następujące wyniki:

Bieg na 100 m.: 1. Jamois (Franc) 11,8 sek.,
2. Cocci (Wł.), 3. Spahicz (S. K. Slavia).



Bieg na 200 m.: 1. Jamois (Fr.) 23,2 sek.,
2. Tossi (Wł.), 3. Orlandi (Wł.).

Bieg na 400 m.: 1. Delvart (Fr.), 51,8 sek.,
2. Sündblat (Szw.), 3. Karel (S. K. Slavia).

Bieg na 800 m.: 1. Delvart (Fr.), 2:00,6 sek.,
2. Sündblat (Szw.), 3. Ambrosini (Wł.).

Bieg na 1500 m.: 1. Vohralik (A. C. Sparta),
4:08,8 sek., 2. Audinett (Fr.), 3. Ferrari (Wł.).

Bieg na 5000 m.: 1. Martineughi (Wł.), 16:08,8 sek.,
2. Corlet (Fr.), 3. Liehne (A. C. Sparta).

Bieg na 10000 m.: 1. Martineughi (Wł.), 33:18,4 sek.,
2. Corlet (Fr.), 3. Liehne (A. C. Sparta).

Bieg drużynowy 3,000 m.: 1. Włochy (7 punktów),
2. Danja (14 punkt.), 3. Czechosłowacja (31 punktów).

4×100 m.: 1. Włochy 45,8 sek., 2. S. K. Slavia II drużyna,
3. S. K. Morawska Slavia.

4×400 m.: 1. Włochy 3:34,8 sek., 2. Francja,
3. Czechosłowacja.

Bieg przez płotki 110 m.: 1. Contolli (Wł.) 17,2 sek.,
2. Franz (Niem. z Berna), 3. Reich (Niem. z Pilzna).

(D. n.).



Sport wśród najmłodszych.

Jeżeli z podziwem czytaliśmy przed paru dniami w dziennikach o organizowaniu przez Anglików drużyn piłki nożnej wśród chłopców od 12—14 roku życia, to możemy z dumą powiedzieć sobie, iż nie pozostaliśmy w tyle za prądującym w sporcie narodem przynajmniej pod tym względem, bo np. w Wilnie nasza młodzież harcerska w wieku od 12—16 lat uprawia obecnie dość intensywnie grę w piłkę nożną, palanta i niedługo zobaczymy ją na publicznym występie podczas zabawy ogrodowej, urządzonej przez Koło Przyjaciół Harcerstwa, na dochód kolonji wakacyjnych.

Wczoraj zakończyły się we Lwowie uroczystości harcerskie, trwające od piątku. Rano odbyła się msza polowa na placu przy cytadeli, po której nastąpiła defilada drużyn harcerskich. Defilada wypadła imponująco. W południe odbyła się uroczysta akademja w teatrze miejskim. Wieczorem znaczna część harcerzy opuściła Lwów, inni zostali przez dzień dzisiejszy w celu zwiedzenia miasta. Generał Józef Haller, który brał udział w uroczystościach harcerskich, ze Lwowa wczoraj odjechał.

W najbliższym numerze zamieścimy szczegółowy opis wielkich zawodów sportowych młodzieży, które się odbyły na zlocie lwowskim.

Według telegraficznych wiadomości, harcerze wileńscy byli we Lwowie witani entuzjastycznie i bardzo dobrze się prezentowali. Wilno może być dumne z ich postawy.

Kronika sportowa.

— **Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski.** Dnia 14 i 15 sierpnia 1921 r. odbędą się we Lwowie o godz. 4-ej po poł. na boisku K. S. „Pogoń” zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski, urządzone przez Polski Związek lekkoatletyczny. Osiągnięte wyniki i postawione przez naszych zawodników rekordy polskie, będą miarą rozwoju lekkiej atletyki w Polsce, to też wszyscy miłośnicy tej dziedziny sportu, którzy będą się chcieli wybić ponad szary tłum przeciętnych amatorów, pośpieszą zapewne na boisko ruchliwej „Pogoni”, by tam zmierzyć swe siły z innymi zawodnikami.

Dopuszczeni do zawodów mogą być tylko ci obywatele Rzeczypospolitej, którzy zgłoszą chęć wzięcia udziału w zawodach do 5 sierpnia, w Polskim Związku Lekkoatletycznym we Lwowie (Sadownicka 80). Wpisowe wynosi 100 mk.

Program przedstawia się bardzo interesująco, a mianowicie wchodzi wien:

bieg na 100 m., bieg na 200 m., bieg na 400 m., bieg na 800 m., bieg na 1500 m., bieg na 5000 m., bieg przez płotki na 110 m., bieg rozstawni 4×100 m., rozstawni 4 × 400, skok w wyż, z rozbiegu, skok o tyczce, rzut dyskiem oburącz, rzut dyskiem dowolną ręką, rzut oszczepem oburącz, rzut oszczepem dowolną ręką, rzut kulą oburącz i rzut kulą dowolną ręką.

Pierwszy, drugi i trzeci zwycięzca otrzyma jako nagrodę medal, prócz tego zaś będą wydawane za inne osiągnięte wyniki, dyplomy, oraz inne odznaki P. Z. L. A.

— **Ogrody zabaw i sportów.** Dnia 3 b. m. podpisano w Warszawie akt stworzenia spółki z ogr. por. pod nazwą „Ogrody zabaw i sportów”.

Na czele Towarzystwa stanął gen. broni Józef Haller.

Jak się dowiadujemy ma Towarzystwo w swoich planach stworzenie całego szeregu parków dla młodzieży i jaknajszerszych warstw ludności Warszawy, a mianowicie: hali koncertowej obliczonej na 7000 widzów, budynku z krytą pływalnią, grzonym basenem i kąpielami natryskowymi; krytej hali sportowej dla widowisk gry w piłkę nożną, igrzysk hipicznych, zawodów lekkoatletycznych, oraz ubikacji dla klubów sportowych, w końcu zaś budynków rozrywkowych jak teatrzyki, kolejki górskie i t. d.

— **Kurs dla kierowników wychowania fizycznego.** Departament wychowania fizycznego Y. M. C. A. w Warszawie otwiera dwumiesięczny kurs dla kierowników Wychowania fizycznego. Informacji wszelkich udziela Szef Dp. Wych. Fiz. Y. M. C. A., Warszawa Dynasy, Oboźna 3.

— **Najbliższe zawody w piłkę nożną w Krakowie.** Dnia 9, 10 i 13 lipca przyjeżdża do Krakowa III Kcz. T. V. E. z Budapesztu, posiadająca w mistrzostwie Węgier czwarte miejsce i gra: 9/VIII z „Makkabi”, 10 lipca z „Cracovią”, 13/VII z „Wisłą”.

Dnia 14, 15 i 18 sierpnia będzie grać w Krakowie Terézvárosi Torna Club z Budapesztu. Poza tem toczą się obecnie pertraktacje z Klubem węg. M. T. K.

(obecnie najlepszym na kontynencie) co do przyjazdu jego w sierpniu do Krakowa.

— **Zwycięstwo Bydgoszczy w regatach wioślarskich w Bydgoszczy.** Zwycięstwo w regatach wioślarskich, jakie się ubiegłej niedzieli odbyły w Bydgoszczy odniosła Bydgoszcz, drugie zaś miejsce osiągnął Kalisz. W biegu czwórek zwyciężył poznański klub wioślarski, w biegu jedynek — klub „Tryton”.

— **„Cracovia” bije „Ujpesti” T. E. 2:1 (2:1)** Świetne zwycięstwo mistrzowskiego klubu Polski nad jednym z najlepszych klubów węgierskich, otwiera przed polskim sportem nowe wspaniałe horyzonty.

— **Ameryka bije Anglię w golfa.** Niebywałą sensację wywołało zwycięstwo Amerykanina Jacka Huthcinsona, który pobił w walce o mistrzostwo Anglii w golfie Anglika p. Wethered. W ten sposób po raz pierwszy od czasu rozgrywania pucharu o mistrzostwo golfu w Anglii, zwycięża cudzoziemiec.

— **Koła sportowe wileńskie,** oczekują z dużym napięciem przyjazdu warszawskiego A. Z. S., który rozegra w niedzielę match z A. Z. S. Wilno, oraz w poniedziałek match z 1-szą drużyną „Sokoła”. Zainteresowanie jest tem większe, ponieważ w ostatnim spotkaniu z Warszawianką, osiągnął A. Z. S. z Warszawy wynik 3:0 (0:0), zdobywając tem samem mistrzostwo klasy B. Zwycięstwo Akademików warszawskich z ostatnią w 1-ej klasie drużyną Wojsk. Klubu Sp., przesunąć ich może do pierwszej klasy drużyn warszawskich, to też należy oczekiwać, że nasze drużyny wileńskie dołożą wszelkich starań, by wyjść ze spotkania z honorowym wynikiem.

Humor.



A. Z. S. — 6 p.p. Leg. = Uj! złe panie majorzel

PISMEM KIERUJE KOMITET REDAKCYJNY, Z KPT. BOBROWSKIM NA CZELE.

KIER. LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — POR. TADEUSZ KAWALEC. — KIER. ARTYSTYCZNY — J. BOHDANOWICZ
WYDAWCA — ROMUALD KAWALEC.

ODBITO W TŁOCZNI „LUX”, WILNO, AKADEMICKA № 1. TEL. 203.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

WILNO

Cena mk. 30. Prenum. mies. 115 mk. Dla zamiejscowych 120 mk. Prenum. przyjmuje księg. Stow. Naucz. Pol. w Wilnie, Królewska 1.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WILNO, ZAKRETOWA 14 — DLA INTERESANTÓW OD 2—4-ej.



Drużyna harcerek wileńskich defiluje podczas zlotu harcerskiego we Lwowie.

Departament Wychowania fizycznego

Mimo pewnych wysiłków, czynionych przez poszczególne jednostki, organizacje, oraz towarzystwa sportowe, niema u nas jeszcze dotąd wychowanie fizyczne zrozumienia u szerszych warstw, a tam nawet gdzie widzimy próby podejmowane w tym celu, po- pełnia się bardzo często rażąca błędy wychowawcze.

Dość wspomnieć o naszych szkołach wyższego i niższego typu, które nie tylko nie posiadają naj- prymitywniejszych lokali, sal, boisk, oraz przyrządów gimnastycznych, ale nie mają również wykwalifiko- wanego personelu nauczycielskiego.

Gimnastyka jest uprawiana albo całkiem źle, albo też z braku odpowiednich sił zaniedbuje się ją zupełnie.

Młodzież, dusząc się w ciasnych budynkach szkolnych nie znajduje żadnej przeciwwagi dla tych ujemnych czynników w zdrowym wysiłku na boisku szkolnym, a nierozwijając swoich sił przez systema- tyczne ćwiczenia, skazana jest na zmarnowanie i tych naturalnych załączników zdrowia, jakie w niej tkwią jeszcze.

Nie lepiej przedstawiają się stosunki w wojsku. Idąc po linii najmniejszego oporu, uprawiają niektóre oddziały wojskowe tylko sport piłki nożnej i to nawet nie wszędzie, w innych zaś coś się robi, ale niema w tem żadnego planu i systemu.

Wszystko zależy od indywidualnych zdolności i zainteresowania poszczególnych dowódców. Gdzie tego niema, panuje zupełny zastój.

Gimnastyka jest wypaczana, a zamiast stanowić rozrywkę, staje się prawdziwą męczarnią dla żoł- nierza.

Na wsi mało się robi, prócz słabych jeszcze dotąd prób, czynionych w tym kierunku przez Związek Bezpieczeństwa Kraju.

Może tylko większe miasta zdobywają się jesz- cze na racjonalniejsze uprawianie sportów, lecz sku- piają one również zbyt małą ilość członków, cierpią na brak lokali, boisk i mają do czynienia z wszel- kiego rodzaju przeszkodami i trudnościami.

Młodzież robotnicza jest całkiem zaniedbana i może najbardziej pod tym względem upośledzona.

Wszelkie poczynania na polu wychowania fizy- cznego mają u nas charakter czegoś niestałego, chaotycznego, brak zaś wszędzie systemu, myśli przewodniej i ciągłości w pracy.

Jedynym może sposobem zaradzenia tym bra- kom byłoby stworzenie takiej instytucji, któraby ogar- niała całokształt ruchu gimnastyczno-sportowego, kierowała i regulowała działalność na tem polu po- szcześniejszych organizacji społecznych i władz admini- stracyjno-wojskowych.

Zadania i kompetencje takiego n. p. Departa- mentu Wychowania Fizycznego (mniejsza zresztą o nazwę) musiałyby być oczywiście bardzo szerokie. Powinien on kierować wychowaniem fizycznym wszystkich warstw, ogarniać, podtrzymywać i popie- rać rozwój fizyczny: młodzieży szkolnej, wyższych i niższych stopni, wojska, ludności wiejskiej, oraz ludności miejskiej.

W tym celu należałoby stworzyć kilka sekcji, po jednej dla każdej z wyżej podanych kategorii i wprowadzić do nich szereg referatów, któreby obej- mowały całokształt pracy nad wychowaniem sporto- wo-gimnastycznym (n. p. referat: gimnastyki, gier,

zabaw ruchowych i sportowych, lekkiej atletyki, piłki nożnej, sportów zimowych; mniejsze działy jak boks, szermierka, wioślarstwo, kolarstwo mogłyby być ewen- tualnie łączone z jednym lub drugim referatem).

Zadaniem referentów poszczególnych gałęzi sportu byłoby dbać o rozwój tychże, oraz dostosowywać istniejące przepisy i zasady do potrzeb i warunków tego odłamu ludności, nad którym mieliby powie- rzoną opiekę.

Prócz tego, pożądanem byłoby stworzenie cze- goś w rodzaju referatu propagandowo-prasowego, celem rozpowszechniania idei wychowania fizycz- nego i sportu za pomocą prasy, odczytów, ulotnych pism, broszur, oraz zapomocą stałego periodycznego pisma, jako organu Dep. Wych. fizycznego.

Wkońcu należałoby jeszcze stworzyć sekcję względnie specjalny referat uzależniony wprost od kierownictwa Dep. Wych. Fiz., a mianowicie wspólny dla wszystkich sekcji referat igrzysk sportowych i po- pisów gimnastycznych, oraz Centralną Szkołę Wychowania fizycznego, która pod fachowem kierowni- ctwem nauczycieli gimnastyki i sportu, przygotowała- by kadry przyszłych instruktorów.

Szkoła taka musiałaby dawać ogólne podstawy wychowania fizycznego zarówno co do teorii jak i praktyki, a następnie powinien być dla każdej grupy instruktorów wyznaczony dodatkowy kurs, przystosowujący zdobyte wiadomości do odmiennego terenu pracy.

Reasumując dotychczasowe wywody sędzę, że przed wprowadzeniem w życie omawianej instytucji, trzeba byłoby powołać specjalną komisję, złożoną z ludzi fachowych, celem szczegółowego opracowa- nia zasad organizacji i zakresu działania poszczę- gólnych sekcji i referatów i przygotowania środków, oraz materiału nauczycielskiego dla najważniejszej bodaj Centralnej Szkoły Wychowania fizycznego.

T. K.



Regaty wioślarskie w Wilnie.

Dnia 24 lipca o godzinie 3-ej po południu od- będą się wewnętrzne regaty w Wileńskim Towarzy- stwie Wioślarskiem z następującym programem:

- I bieg. Peruar na czas 1500 m. godz. 3.
- II bieg. Skulingi 1500 m. godz. 3, m. 15.
- III bieg. Skulingi godz. 3, m. 35.
- IV bieg. Peruar na czas godz. 3, m. 45.
- V bieg. Czwórki, (przedbieg do biegu IX) 4.
- VI bieg. Czwórki, (przedbieg do biegu IX) 4²⁵.
- VII bieg. Peruar na czas godz. 4, m. 35.
- VIII bieg. Skulingi godz. 4, m. 45.
- XI bieg. Czwórki godz., 4 m. 55.

Udział biorą po jednej pierwszej łodzi z przed- biegów №№. II, III i V, VI.

Prócz tego odbędzie się konkurs pływacki na 100 metrów, a po konkursie zabawa.



Zlot Harcerstwa we Lwowie.

(Dokończenie).

Zlot okazał bezsprzecznie, że Harcerstwo nie pozostaje w tyle pod względem wychowania fizycznego. Już w obozie można było zauważyć, jak wielkie jest zainteresowanie się sportem wśród młodzieży. O każdej porze dnia widać było grupki młodzieży zabawiające się w piłkę nożną, piestówkę w najrozmaitszych odmianach, hockey i t. d. Można było poznać bardzo liczne zabawy zupełnie nowe i oryginalnego pomysłu. Słowem w obozie od zabaw i gier wrzało bezustannie. Ta ruchliwość cechowała również i popisy publiczne. Gimnastyką



Zlot Harc. we Lwowie — Gen. Haller wskazując na harcerzy wileńskich, mówi: Oto Wilno!

i sportami wyróżniała się między innymi drużyna z Przemyśla, popisująca się grą w piłkę, piestówkę o średnicy blisko 1 m.

Rozstawienie grających przy tej grze zorganizowane bywa podobnie, jak przy piłce nożnej, z bramkami i t. d. Stroje lekkie. Piłka mimo wielkości jest lekka i popychana, lub podrzucana bywa rękami. Cała gra robi bardzo estetyczne wrażenie i obfituje w nader wesołe momenty.

Ta sama drużyna w partjach mieszanych chłopców i dziewcząt grała następnie hockey. Dwudziesta drużyna warszawska przywiozła ze sobą dobrze wyćwiczony, zgrany zastęp rowerowy. Zabawy ruchowe najrozmaitszego pomysłu bardzo urozmaicały popisy. Zwłaszcza w żeńskich drużynach można było zauważyć efektowne połączenie gimnastyki z ćwiczeniami harcerskimi, jak sygnalizacja, podchodzenie i t. p. Również w żeńskich drużynach widzieliśmy gimnastykę rytmiczną ze śpiewami. Żeńska drużyna rzeszowska i męska podhalańska z Nowego Sącza, popisywały się tańcami góralskimi, które również do pięknych ćwiczeń fizycznych śmiało zaliczyć można.

Pozatem ćwiczenia harcerskie, jak pionierka, strażactwo i inne uzupełniały popis.

Dziarski i pogodny wygląd chłopców i dziewcząt świadczył wymownie o wysokiej wartości Harcerstwa dla rozwoju fizycznego młodzieży, na co prócz samych ćwiczeń sportowych wpływa niezmiernie najwspanialszy może sport, t. j.: wędrówki, ćwiczenia



Zlot Harcerski we Lwowie: Harcerki defilują.

polowe, turystyka wreszcie wraz ze swymi przygodami i trudami. A w końcu prawie wszystkie inne ćwiczenia harcerskie, których nie podciąga się na ogół pod kategorię sportów, które jednak mają ogromne znaczenie dla rozwoju fizycznego. Weźmy pod uwagę choćby pionierkę, obozownictwo, czy rzemiosła, które nadto mają tę dobrą stronę, że zawierają zawsze jakąś myśl przewodnią, która nie pozwala im się przeradzać w robotę bez treści i celu.

Drużyna wileńska zdążyła popisać się tylko gimnastyką obrazową, zamiar natomiast budowy masztu z lasek skautowych spełził wobec deszczu na niczem.



Zlot Harc. we Lwowie: Harcerze-kolarze.

Nie dając jednak za wygraną przeprowadzili harcerze wileńscy swoje plany, budując w największej ciszy, w nocy, nad samym ranem, naprzeciw namiotu wileńskiego ogromny maszt, który wysokością swą przewyższał o parę metrów maszt warszawskiej drużyny.

Zbigniew T.
Kraków.



Stumetrówka.

Podstawą lekkiej atletyki są biegi. Tylko one równomiernie rozwijają prawie że wszystkie mięśnie, nie tak jak skoki lub rzuty. Biegi rozwijają nie tylko mięśnie nóg, lecz w znacznej części mięśnie brzucha i klatki piersiowej i przyczyniają się do wzmocnienia płuc i serca, naturalnie tylko przy racjonalnym treningu. Nadużywanie lekkiej atletyki może się odbić bardzo poważnie na zdrowiu, tak samo jak ciężka atletyka, a szczególnie walka francuska jest bardzo często przyczyną rozszerzenia serca.

Najbardziej ulubionym ze wszystkich biegów jest t. zw. stumetrówka. Dziwi mnie to naprawdę, bo dystans ten nie jest wcale lekkim i aby dojść do jakichkolwiek wyników trzeba bardzo usilnie trenować się.

Właściwie dobrym sprinterem trzeba się urodzić i tylko taki „urodzony” sprinter będzie bił rekordy, ale każdy normalny lekkoatleta może przy treningu poprawić swój czas przynajmniej o 2—3 sekundy.

Stumetrówkę dzielą zwykle na trzy fazy: start, bieg i finish. Co do mnie osobiście to uważam, że do finishu można przejść od razu po starcie i tempo powinno równomiernie wzrastać od samego początku, aż do końca. Nie będzie to wcale łatwym, ani lekkim, ale dojść do takiego stopnia wytrenowania można i osiąga się w ten sposób wspaniałe rezultaty. Sam, trenując w ten sposób, poprawiłem swój czas o 3, 6 sekundy.

O starcie przy stumetrówce możnaby napisać całe tomy! Używa się startu „nizkiego”, jak zresztą przy wszystkich biegach, na krótkie i średnie odległości.

Zresztą o starcie niskim napiszę kiedyindziej i dlatego też przejdę od razu do następnej części biegu, t. j. do finishu.

Jak już wspominałem finish rozpoczyna się w tej chwili, po przyjsciu do normalnej pozycji, po starcie i tempo powinno wzrastać równomiernie bez gwałtownych rzutów, na całym dystansie.

Bardzo ważnem jest przy tem utrzymywanie równowagi, gdyż nawet najbardziej wyrobiony sprinter przy tak szalonej szybkości chwieje się i zupełnie mimowoli zbacza z prostej linii, dodając sobie drogi. To „nakładanie” drogi dochodzi czasem nawet do pięciu metrów, co przy tak krótkim dystansie jest bardzo znacznym minusem.

Drugą ważną pomocą przy stumetrówce jest nieoddychanie. Może się to wydawać nawet wyro-

bionym biegaczom paradoksem, a jednakże tak jest. Pierwszy odrył to około 1890 roku znany biegacz angielski Karol Sherrill, po zastosowaniu tego sposobu od razu polepszył rekord swój o $\frac{2}{5}$ sekundy, a po dłuższym treningu jeszcze urwał $\frac{1}{5}$ sek.

Przy oddychaniu płuca wywierają pewien, nawet dość silny nacisk na przeponę brzuszną, a ta ze swej strony utrudnia swobodę ruchu mięśniom bioder.

Nie jest to wcale łatwem do osiągnięcia i nawet najlepsi sprinterzy nabierają do płuc powietrza trzy razy: zaraz po skoku startowym, mniejwięcej na połowie dystansu i wreszcie trzeci raz przed samym końcem biegu przy ostatnich najgwałtowniejszych susach.

Trenowanie stumetrówki rozpadłoby się na takie fazy: trenowanie startu (bardzo usilne), wyrabianie najwygodniejszego dla siebie kroku, utrzymywanie równowagi i wreszcie ćwiczenia z oddechem.

Najważniejszym z tych punktów będzie start i wyrobienie odpowiedniego kroku. Nie wszyscy jesteśmy zbudowani na jedną miarę, każdy posiada inną budowę i dlatego też każdy sprinter powinien wyrobić sobie swój własny krok, a właściwie sus. Susy te muszą być zupełnie jednakowe, lecz tylko na długość, szybkość będziemy zwiększać z chwilą przybliżenia się do taśmy, w przeciwnym razie ciągle będziemy się chwiać i biedz zygzakami.

Przy samem trenowaniu nie należy prawie nigdy przebiegać całego dystansu, wystarczy $\frac{4}{5}$. Na zawodach, przy pewnem podnieceniu, napewno z łatwością pokonamy całe sto metrów tem samem ciągle zwiększającem się tempem.

Gdy wyróbimy sobie zupełnie równe i pewne skoki, zabierzmy się do zwiększania szybkości i usuwania usterek, jak chwanie się, oddychanie i zostawianie rąk za sobą.

W końcu jedna bardzo ważna uwaga: niewolno trenować z pełnym żołądkiem, tego rodzaju eksperyment bowiem może się skończyć bardzo smutno.

Piz.

Mistrzostwa angielskie w lekkiej atletyce

dały następujące wyniki:

100 Yardów: 1. Edwards (Anglja) 10,2 m.

440 Yardów: 1. Linsey (Szwecja) 50,4 m.

800 metrów: 1. Mountain (Ameryka) 1 : 56,8 m.

(pół mili) 2. Rudd (półd. Afryka).

3. Lundgreen (Szwecja).

mila 1. Hill (Anglja) 4 : 13,8 m.

3 mile 1. Evans (Anglja) 14 : 40,2 m.

2 milowy bieg z przeszkodami:

1. Hotch (Anglja) 10 : 57,2 m.

bieg sztafetowy ponad milę:

1. Harriers 3 : 35,4 m.

skok w wyż: 1. Baker (Anglja) 1,87 m.

skok o tyczce: 1. Reidberg (Szwecja) 3,78 m.

rzut dyskiem: 1. Zaalhagen (Szwecja) 43,80 m.

rzut oszczepem: 1. Lindström (Szwecja)

rzut młotem: 1. Lindholm (Szwecja) 53,60 m.

rzut ciężarami: 1. Janson (Szwecja) 14,30 m.

Rekordy niemieckie w lekkiej atletyce.

W Berlinie, podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych postawiono dwa nowe rekordy niemieckie, a mianowicie:

w biegu na 1500 m.—Köpke wynikiem 4 : 02,8

w biegu sztafetowym 3 X 1000 m. — drużyna frankfurcka „Eintracht” wynikiem: 7 : 57,3.



Wilno.

**„Zuchowaci“ 3 Dywizji Legionów—„Sokół“
2:1 (1:0).**

Obecny okres wakacyjny zaznacza się także w sporcie, zarówno w inicjatywie klubów, jak i w frekwencji publiczności na urządzanych tu i ówdzie zawodach. Wszelkie programy poważniejszych matchów układa się już na jesień i sezon jesienny także w Wilnie zapowiada się wcale interesująco. Na razie A. Z. S. ogranicza się do treningu, odkładając na później spotkania publiczne. „Sokół”, wychodząc widocznie z założenia, że najlepszym treningiem jest match publiczny nie zasypia gruszek w popiele, jak tego dowodzi ostatnie jego spotkanie z drużyną 3 dywizji legionowej.



„Zuchowaci“ z 3-ciej Dyw. Leg. na zawodach z W. K. S. „Sokół“.

Drużyna ta jest przeciętnym zespołem wojskowym, nie słabym, ale i nie posiadającym w swoim składzie graczy nadzwyczajnych. Jako całość jest dość zgrana, ma niezłych obrońców, ale kiepskiego bramkarza. Pomoc i atak nie przemęcza się kombinacjami, pod bramką jednak orientuje się dość szybko a strzela ostro i pewnie. Ta ostatnia zaleta głównie zadecydowała o jej zwycięstwie nad „Sokołem”, który musiałby zapewne zapisać większą ilość bramek na swą niekorzyść, gdyby jego doskonała obrona pracowała mniej sprawnie.

Z „Sokoła“ wyróżniał się bramkarz i jak zawsze doskonały Sawicki. Dzielnie spisywała się część pomocy. Atak, prócz efektownego strzału lewego łącznika, nie okazał się w formie. Szkodziło wiele ciągle podawanie piłki na lewą stronę, gdyż słaby skrzydłowy nie mógł tu swemu trudnemu zadaniu sprostać.

Przebieg gry, rozpoczętej w tempie dosyć szybkim, z każdą chwilą stawał się mniej ciekawy z powodu zmęczenia graczy. W 10 minucie drużyna „Legionów“ uzyskuje pierwszą bramkę, a starania „Sokoła“ do przerwy pozostają bez wyniku.



Moment z gry „Sokoła“ z 3-cią Dyw. Leg.

W drugiej części umiejętnie wyzyskany rzut z rogu przynosi „Legionom“ drugą bramkę, a na krótko przed końcem ładny strzał „Sokoła“ poprawia jego szanse. Dalsza gra nie przynosi zmiany.

Wład. Laudyn.

Z Klubu Sportowego „Polonia“.

(Warszawa).

Ostatni sezon wiosenny klubu bardzo ożywiony, wskutek ciągłych zmian w składzie I-ej drużyny przyniósł jej więcej porażek niż wygranych.

Usprawiedliwia to częściowo fakt, iż właśnie w minionym sezonie spotykała się „Polonia I“ tylko z drużynami pierwszorzędnymi.

Na ogólną ilość 23 gier, 10 miała wygranych, 11 przegranych i 2 nierozegrane. Bramek strzelonych 44, straconych 54.

W ciągu tego sezonu spotykała się „Polonia“ 2 razy z mistrzowskimi drużynami węgierskimi.

Sezon jesienny zapowiada prócz 8 mistrzowskich rozgrywek (o mistrzostwo Polski), dwie gry z Węgrami, jedną z Wiedniem, nie licząc gier towarzyskich.

Oprócz piłki nożnej uprawiana jest w klubie również lekka atletyka. Do wybitniejszych zawodników należą tu: Sośnicki (mistrz Polski w biegu 100 m. i skoku w dal z rozbiegiem), Habich (mistrz Polski w biegu 200 i 400 m.), Gebethner W., Żółtowski, Loth Jan i inni.

Klub posiada również mistrzostwo w biegu rozstawnym 4×100 m. (Gebethner, Loth J., Habich, Sośnicki).

Wobec kolosalnej przewagi zrobionych bramek „Polonia I“ nawet przegrywając ostatni match z „Koroną“, co zresztą jest nieprawdopodobne, ma zapewnione mistrzostwo W. Z. O. P. N.

Ostatni skład „Polonii I“: Loth J., Czyżewski, Szmidt, (Marczewski), Gebethner. Loth St., Mück, Strzelecki, Grabowski T., Hamburger, Enchowicz, Zantman.

*M. Strz.
(Warszawa).*

**Tabela Mistrzostwa Kl. A.
W. Z. O. P. N.**

Polonia	5:0	5:0	3	3	—	—	18	—	6
Korona	0:5	3:0	3	2	1	—	8	1	4
W. K. S.	0:5	0:3	4	—	4	—	1	21	0
	0:8	1:5							
	Polonia	Korona	W. K. S.	gier	wygranych	przegranych	nierozegranych	br. strzelonych	br. straconych
									punktów

**Tabela Mistrzostwa Kl. B.
W. Z. O. P. N.**

	A. Z. S.	Polonia II.	Warszawianka	Makkabi	g i e r	wygranych	przegranych	nierozegranych	br. strzelonych	br. straconych	punktów
A. Z. S.	×	6:2 0:2	0:3 3:0	4:0 6:0	6	4	2	—	19	7	8
Polonia II. . . .	2:6 3:0	×	2:0 0:1	2:2 4:1	6	3	2	1	12	10	7
Warszawianka . .	0:2 0:3	0:2 1:0	×	str. 3:0	6	3	3	—	7	5	6
Makkabi	0:4 0:6	2:2 1:4	str. 0:3	×	6	—	5	1	3	19	1

Warszawa.

„Polonia” — „Korona” 3:1 (1:0).

Zawody o mistrzostwo Warszawy zakończyły się zwycięstwem „Polonii”. Gra z obu stron prowadzona była brutalnie, zatracając zupełnie charakter rywalizacji sportowej, a przemieniając się w pojedynek fizycznej siły poszczególnych graczy. Z „Korony” wywieziono w stanie nieprzytomnym Zadorożnego, z „Polonii” wywichnięto rękę Hamburgerowi i Szmidtowi.

Bramki dla „Polonii” zdobyli: Strzelecki pierwszą w 41 minucie gry, Grabowski drugą, Emchowicz trzecią.

Lwów.

„Ujpesti” — „Czarni” 6:0 (0:0); 0:0.

(Od naszego lwowskiego korespondenta).

Dnia 9 i 10-go b. m. gościli „Czarni” jedną z najlepszych drużyn węgierskich „Ujpesti”, stojącą w rozgrywce o mistrzostwo Węgier na drugim miejscu tuż poza sławną M. T. C. Goście na ogół nie okazali się drużyną jednaką zgraną i zdaje się, zwłaszcza atak, uzupełniony był kilkoma graczami rezerwowymi. Natomiast godną podziwu była cała obrona, a zwłaszcza prawy obrońca Fogl II, długoletni gracz reprezentacyjnej drużyny Węgier, nadzwyczaj pewny, o niezrównanej technice, zawsze na swoim miejscu, ratujący często sytuację, zdawałoby się stracone. Po nim należałoby wymienić bramkarza „Czarnych” Winnickiego. Jest to gracz pierwszej klasy, bardzo zręczny, umiejący w każdej chwili ustawić się należycie, by skutecznie pracować na tak ważnej placówce, a co najważniejsza nadzwyczaj przytomny w najgroźniejszych nawet sytuacjach. Bezsprzecznie i bramkarz „Ujpesti” zwłaszcza w drugim dniu zawodów okazał wiele rutyny i pewności w bronienu bramki. Poza to na wyszczególnienie zasługują po

stronie „Ujpesti” środek napadu Priboj, a ze strony „Czarnych” Kmiciński, Nedbal i Hawling.

Gra w pierwszym dniu prowadzona przez Węgrów w ostrem tempie, przyniosła im nadspodziewane zwycięstwo. Obrona „Czarnych” nie była dobrze usposobiona i temu tylko przypisać należy tak niepomyślny dla lwowskiej drużyny wynik. W drugim spotkaniu obrona „Czarnych” paraliżowała skutecznie wszelkie wysiłki napadu gości tak dalece, że gra toczyła się przeważnie w pośrodku boiska, a nawet atak „Czarnych”, który zresztą jak na I klasową drużynę jest liche, w dniu tym piękną kombinacją stwarzał bardzo groźne sytuacje pod bramką gości i chyba nieudolności w strzelaniu poszczególnych graczy napadu, jak też niebywałej przytomności bramkarza „Ujpesti”, przypisać należy, że tak pięknie poprowadzone ataki nie przyniosły żadnego punktu „Czarnym”. Pierwsza połowa mija bez rezultatu.

W drugiej połowie Węgrzy uzyskują przewagę, z całą gwałtownością, a niekiedy i brutalnością napierają na bramkę Czarnych, wszystkie ich jednak usiłowania niweczą wytrwali obrońcy „Czarnych” i gra kończy się nierozegraną.

St. Dż.

Wszechpolski Złot Sokolstwa Polskiego w Warszawie i jego wyniki.

Stolica Polski była w dniach 8, 9 i 10 lipca po raz pierwszy terenem wszechpolskiego złotu sokolego i głównych zawodów związkowych w gimnastyce i lekkiej atletyce. Niestety jednak przebieg ich dzięki brakowi zmysłu organizacyjnego druhów warszawskich, których obowiązkiem było uskutecznienie wszelkich prac przygotowawczych, pozostawiał bardzo wiele do życzenia.

Zawody sportowe w pięcioboju sokolim odbywały się pierwszego dnia w Agrykoli i rozpoczęły się ze znacznym opóźnieniem, ponieważ, jak już na wstępie powiedziałem, nic nie było przygotowane. Sama 100 m. biegnia została wytyczona naokoło, wedle odległości bramek, wobec czego długość jej wynosiła naprawdę aż 110 m., nic więc dziwnego, że czasy osiągane były fatalne. Najlepszy był Stogowski z Gniezna, 13¹/₂ sek. innych zaś czasy wahały się pomiędzy 14 a 15 sek. Dzięki protestom zawodników, zarządzono dopiero po biegach dokładne pomiary, które odkryły tę fatalną pomyłkę, wobec czego urządzono popołudniu dla kilku najlepszych bieg ponowny, celem otrzymania rzeczywistych rezultatów w biegu 100 m.

Wyniki biegu 110 m. stanowiły po odpowiedniej korekturze podstawę obliczania punktów konkurencji pięcioboju.

Co do innych usterek nadmienić wypada, że startowano zawodników przy pomocy chorągiewki, a nie pistoletu. (zakrótka i zalekki).

Do tego wszystkiego dodać należy przemęczenie zawodników, którzy dzięki troskliwoci Warszawy musieli wypoczywać po bardzo uciążliwej podróży na twardej podłodze w szkołach. Nie można się zatem dziwić, że wyniki osiągnięte, jak na konkurencję Sokolską z całej Polski i z poza jej granic, były z małymi wyjątkami bardzo słabe.

Wyniki zawodów były następujące: Bieg płaski na 100 m. na 10 zawodników: 1. Karliński W. (Gniezno) 12 sek., 2. Stogowski Józ. (Toruń) 12³/₄ sek., 3. Sulilogowski pół piersi.

Skok w wyż na 16 zawod: 1. Bunsek (Kraków) 155 cm., 2. Kopczyński Jan 155 cm., 3. Karliński W. 150 cm.

Skok o tyczce: 1. Adamczak (Poznań) 293 cm., 2) Dąbrowski, 3. Marciniak, oraz 2 następnych po 263 cm.,

Skok w dal z rozb: 1. Bunsek (Kraków) 577 cm., 2. Grankowski St. (Lwów) 574 cm., 3. Stogowski (Toruń) 565 cm.

Rzut granatem: 1. Koruś Leonard 51'93 cm., 2. Grankowski (Lwów) — 46,48 cm., 3. Hendrysiak 44,97 cm.,

Rzut oszczepem w pasie 3 metr: 1. Maćkowiak (Berlin) 31 m.—najdalszy rzut jednak poza pasem wynosił 38 m.

Równoważnia: 1. Dobrowolski (Warszawa) 7 punktów., 2 Bunsek (Kraków) 7 p., 3. Rokicki (Warszawa) 6 p.

Drążek—stopień niższy: 1. Binenda 6,4 punkt., 2. Dobrowolski (Warszawa) 6,3 p., 3. Tanenberg 5,9 p.

Stopień wyższy: 1. Luter St. 6 p., 2. Kozioł 3 p.

Wspinanie po linie 7 1/2 metr: osiągnął fenomenalny wynik Romanów (Nowy-Sącz)—10 1/5 sek., 2. Nowaczyk—11 2/5 sek., 3. Bunsek (Kraków)—11 4/5 sek. Ponadto Romanów poza konkursem ustanowił rekord polski osiągając czas 10 sekund!!

Pięciobój sokoli na 13 zawod: 1. Bunsek (Kraków) 30 punkt., 2. Koruś Leonard 25 p., 3. Romanów Jan (Nowy Sącz) 24 p. 4. Grankowski St. (Lwów) 23 p., 5. Rokicki Feliks (Warszawa) 21 p.,

Przechodzenie parkanu 4 metr: do którego zgłosiła się tylko drużyna tarnowska (6 osób) było również atrakcją zawodów, ponieważ czas osiągnięty (22 sek.) przez nią, jako też nadzwyczajna sprawność, śmiało mogą być uważane za mistrzowskie.

Match w piłkę koszykową: do którego stanęły żeńskie drużyny Warszawy i Krakowa był bardzo ciekawą próbą siły przyniósł porażkę Warszawiankom 20:0 (9:0).

Co się tyczy wolnych ćwiczeń zbiorowych, członków i Sokolic, to wypadły one również naogół znacznie słabiej niż grunwaldzkie w roku 1910 w Krakowie, mimo że były ich powtórzeniem.

Cyfrowo udział w ćwiczeniach przedstawia się następująco: Członków ćwiczyło ponad 2000 (Grunwald przeszło 5000), Sokolic zaś było tym razem więcej o 400, gdyż przeszło 1000., młodzieży żeńskiej około 1/2 tysiąca i tyleż mniej więcej męskiej.

Reasumując nakoniec ogólne wrażenie z całego zlotu uważam że Sokół nie zdoła urzeczywistnić swoich zadań o ile nie poda sobie ręki z innymi związkami sportowymi i nie pomyśli z nimi wspólnie o sposobie rozdziału poszczególnych atrybucji. Gimnastyka jako główna gałąź sportowa; uprawiana przez tow. sokole, ma bardzo wiele pokrewnych ćwiczeń, a nawet identycznych z lekką-athletyką uprawianą głównie przez kluby sportowe. Koniecznem wobec tego będzie w pierwszej linii zbliżenie się do siebie Związku Sokolego i Związku lekko-atletycznego, jak to już miało miejsce niedawno w Niemczech i w Czechach.

J. M.

Sport w wojsku.

1-a Dywizja legionowa.

5 p. p. Leg. — 6 p. p. Leg. 5:1 (3:1).

Dnia 10/VII b. r. odbyły się na boisku 1-ej Dyw. Legionowej w Horodnie zawody między drużynami 5 p. p. Legionów i 6 p. p. Legionów z wynikiem 5:1 na korzyść silniejszej drużyny 5-go p. Gra na ogół była mało zajmująca ze względu na zupełny brak tempa.

Ktp. H.

3-a Dywizja legionowa.

„Zuchowaci” 3-ej Dyw. Leg.—„Taborcy” 3:1 (2:0).

Dnia 10-go lipca na boisku „Zuchowatych” w Staroświecianach miało miejsce spotkanie drużyny „Zuchowatych” z „Taborami”, które się zakończyło oczekiwaniem zwycięstwem „Zuchowatych”.

Przez jakie 15 minut toczy się gra w żywym tempie, poczem staje się ospałą. Pierwszą bramkę osiągają „Zuchowaci” w 15-ej minucie przez centra ataku, a wkrótce potem zdobywają drugą. Do przerwy 2:0 na korzyść „Zuchowatych”.

Po pauzie prawy łącznik „Zuchowatych” schodzi z boiska, tak że grają oni odtąd w dziesięciu. Kilka dość niebezpiecznych ataków ze strony „Taborów” nie daje im żadnego rezultatu i dopiero podyktowany przez sędziego rzut karny z winy obrony „Zuchowatych” pozwala „Taborom” uzyskać honorową bramkę.

Na 15 minut przed końcem, gra się znów ożywia i center ataku „Zuchowatych” zdobywa 3-a i ostatnią bramkę na korzyść swojej drużyny.

W „Taborach” dobrą była obrona, center ataku i prawa pomoc, w drużynie „Zuchowatych” cały atak.

Sędziował średnio por. Hornberger z Dow. 3-ej Dyw. legionowej.

„Zuchowaci” — 9 p. p. Leg. 3:1 (2:0).

9 p. p. zaczyna przeciw wiatrowi, lecz atak „Zuchowatych” odbiera piłkę prowadząc ją pod bramkę przeciwnika. Obronca 9 p. p. zatrzymuje piłkę ręką, sędzia dyktuje rzut karny i center ataku „Zuchowatych” strzela pewnie pierwszego gola.

Do samej przerwy toczy się gra częściowo dzięki wiatrowi na połowie 9 p. p., który jednak przebija się od czasu do czasu przez linię obrońców i usiłuje wyrównać; w 42-ej minucie jednak strzela center ataku „Zuchowatych” głową drugą bramkę na korzyść swojej drużyny.

Przez pewien czas po przerwie atakuje 9 p. p. Leg. lecz doskonała pomoc nie dopuszcza go do strzału i dopiero w 3-ej minucie ładnie poprowadzony atak i piękny strzał centra ataku w lewy róg bramki zdobywa pierwszą i ostatnią bramkę dla 9 p.

Tempo gry wzmacnia się coraz bardziej, ataki następują szybko jeden po drugim i w 41-ej minucie strzela lewe skrzydło „Zuchowatych” z podania prawego skrzydła trzeciego gola w róg bramki 9 p.

Dziwiątacy próbują jeszcze kilkakrotnie zmieścić swą klęskę, lecz bezskutecznie i gra kończy się wygraną „Zuchowatych” w stosunku 3:1.

Z 9 p. p. wyróżniali się: center pomocy, center ataku i prawe skrzydło, obrona była dobra, z drużyny „Zuchowatych”—center pomocy, center ataku i cała obrona.

Sędziował bardzo dobrze por. Picz z 3 p. a. c.

T. K.

Kolarstwo.

K. S. „Cracovia“ utworzył sekcję kolarską, która buduje obecnie własny tor dla cyklistów i motorzystów naokoło boiska footballowego. Po wykończeniu toru odbędą się wyścigi kolarskie z udziałem najwybitniejszych kolarzy polskich.

Wyścigi kolarskie w Częstochowie dały następujące wyniki: w biegu cyklistów na 30 km. pierwszą nagrodę zdobył p. Bąbczyński (66 m.).

W biegu dla kobiet na 10 km. p. Bajerowa (30 m.).

W biegu motocyklistów na 50 km. p. Krajewski.

Wyścig Graz — Wiedeń 191 km W wyścigu kolarskim. Graz — Wiedeń, w którym startowało 42 zawodników pierwszy przybył A. Komenda (6 godz. 50 m.), drugi P. Köppel (6 godz. 50 m. 2 sek.), trzeci J. Zenkay.

Kronika sportowa.

— **Nowy rekord wszechświatowy.** W walce między świetnym, fińskim biegaczem Nurmi, a Kohlemainem zwycięską w olimpiadzie sztokholmskiej i austriackiej pobił Nurmi rekord wszechświatowy na 2000 m. w czasie 5 m. 28, 80.

— **Porażka Francuzów w kolarstwie.** W Paryżu podczas „Grand Prix“ dla cyklistów nie zdobyli Francuzi ani jednego miejsca. Pierwszy przybył Austrialec, drugi Włoch, trzeci Holandczyk, czwarty Belg.

— **Mistrzostwa klasy A w piłce nożnej we Wiedniu.** Mistrzostwo klasy A we Wiedniu zdobył Rapid, drugie miejsce Amatorzy, trzecie Rudolfshügel, czwarte Hakoah. Ostatni z 13-tu pierwszoklasowych, a jeden z najstarszych klubów wiedeńskich W. A. C. przechodzi do klasy B.

— **Wyniki zagraniczne w piłce nożnej.** *Zagrzeb* Gradjański — Hask — Concordia (drużyna komb.) przeciw reprezent. Francji 4:1 (0:0), *Preszburg* M. T. K. — P. T. E. 1:1 (1:0), *Wiedeń* Rudolfshügel — Wacker 4:2, *Belgrad* Francja — Serbja 3:0 (1:0).

— **S. C. Wacker (Wiedeń) w Krakowie.** Dnia 6 i 7 sierpnia rozegra S. C. Wacker z Wiednia dwa matche z „Makkabią“ i „Cracovią“.

— **Rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce nożnej.** W rozgrywkach o mistrzostwo Polski w piłce nożnej gorąca walka toczyć się będzie o drugie miejsce (pierwsze ma zapewnione „Cracovia“) między „Pogonią“ lwowską a „Polonią“ warszawską, choć inne niespodzianki nie są wykluczone.

— **Zawody lekkoatletyczne w 3-ej Dyw. Legjonów.** Dnia 24 lipca odbędą się w Staro-Swięcianach zawody lekkoatletyczne 3-ej Dyw. Legjonów.

— **Akademicki Związek Sportowy w Wilnie** liczy obecnie 180 członków, w czym 40 akademik i posiada sekcje: 1) piłki nożnej (ilość członków 30), 2) lekkiej atletyki (dla wszystkich), 3) tenisową (40 członków, w czym 12 akademik), 4) wioślarską (16 członków, w czym 1-a akademik).

Treningi lekkiej atletyki prowadzone są pod kierunkiem kol. Bujki, footballowe 1-ej drużyny pod kierunkiem kol. Tarasiewicza I. Wioślarstwo uprawiają członkowie sekcji przy Wileńskim Tow. Wio-

ślarskiem. Szczególną uwagę poświęca obecnie A. Z. S. lekkiej atletyce wobec spodziewanych zawodów lekkoatletycznych przy otwarciu parku sportowego w Wilnie.

Cwiczenia w lekkiej atletyce odbywają się 3 razy tygodniowo, treningi piłki nożnej 2 razy tygod.

Przy treningach piłki nożnej uwzględnia się biegi i starty.

— **Zawody lekkoatletyczne w Wilnie.** Na otwarcie parku sportowego w Wilnie (w ogrodzie Botanicznym) projektowane są zawody lekkoatletyczne.

— **Zawody lekkoatletyczne w Lidzkim pułku.** 6-go sierpnia odbędą się za zgodą d-cy pułku kpt. Zagórskiego międzybaonowe zawody lekkoatletyczne i footballowe na boisku 3-go baonu w Sokołszczyźnie.

Początek zawodów o godz. 3-ej popoł. W programie są: biegi na 100, 400 m., bieg sztafetowy 4:400, bieg na przełaj na 1500 m., bieg z płotkami, bieg szturmowy, skok w dal z rozbiegu, skok o tyczce, rzut granatem. Prócz tego odbędą się zawody w piłkę nożną między drużyną 3 baonu lidzkiego p. strz. a drużyną baonu zapas. lidzkiego p. strz. Na zakończenie programu gry, i zabawy żołnierskie.

— **Plac gier i zabaw ruchowych dla młodzieży w Wilnie.** Pod kierunkiem P. Gebethnerówny odbywają się codziennie na placu gimn. Zygmunta Augusta od godz. 4—6 systematyczne gry i zabawy ruchowe, połączone ze śpiewem, dla młodzieży, w trzech grupach: pierwsza grupa najmłodszych, druga średnia, trzecia starsza.

— **Zawody w piłkę nożną w Wilnie.** W sobotę dnia 23 lipca b. r. odbędą się na boisku sportowym A. Z. S. (Zakretowa) zawody w piłkę nożną między 1-szą Druż. Antokolską—Wilno, a W. K. S. „Sokół“.

Początek zawodów o godz. 6-ej popoł. bez względu na pogodę.

W niedzielę dnia 24 lipca b. r. zawody między 2-gą Druż. Antokolską a 2-gim „Sokołem“.

— **Adresy Klubów i Towarzystw sportowych w Wilnie.** A. Z. S. — Wielka 54, W. K. S. „Sokół“ — Szerakowskiego 12, m. 8, por. Kawalec Tadeusz. Tow. Wioślarskie — Nadbrzeżna, przystań wioślarska. Sekcja sportowa Tow. Wiedzy wojskowej — Adama Mickiewicza 48, kpt. Bobrowski Ignacy.]

Od redakcji.

Redakcja składa serdeczne podziękowanie D-ctwu 23 p. ulan. Grodzień. za żywe zainteresowanie się naszym pismem i tak skuteczne poparcie go.

MAGAZYN I PRACOWNIA

UBRAŃ CYWILNYCH I WOJSKOWYCH

WIELKA 54.

(Dla panów wojskowych ustępstwo).

PISMEM KIERUJE KOMITET REDAKCYJNY, Z KPT. BOBROWSKIM NA CZELE.

KIER. LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — POR. TADEUSZ KAWALEC. — KIER. ARTYSTYCZNY — J. BOHDANOWICZ
WYDAWCA — ROMUALD KAWALEC.

ODBITO W TŁOČNI „LUX“, WILNO, AKADEMICKA № 1. TEL. 203.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

WILNO

Cena mk. 45. Prenom. mies. 170 mk. Dla zamiejscowych 180 mk. Prenom. przyjmuje księg. Stow. Naucz. Pol. w Wilnie, Królewska 1.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WILNO, ZAKRETOWA 14 — DLA INTERESANTÓW OD 2—4-ej.

O kulturę w sporcie footballowym.

Sport piłki nożnej obok swych bardzo wielkich zalet, kryje w sobie pewne niebezpieczeństwa, ze względu na technikę gry, albo też na istniejące reguły.

Korzyści jakie dać może, przewyższają bezwzględnie jego ujemne strony i dlatego tak bardzo rozwija się na całym świecie, tak gorąco zaczyna być uprawiany w Polsce.

Dobre strony footballu streszczałyby się w nieodłącznym od niego ruchu całego ciała, ze szczególnem wyrabianiem mięśni nóg, zle zaś stanowiłoby ciągle niebezpieczeństwo brutalności i wynikających stąd uszkodzeń ciała.

Są sportsmani, którzy utrzymują, że gra w piłkę nożną, o ile jest utrzymywana w szybkim tempie i ma charakter wybitnego współzawodnictwa, musi z konieczności być do pewnego stopnia brutalną.

Jest to zupełnie fałszywy pogląd na sprawę, ba, nawet nie wytrzymujący krytyki.

Tempo gry zależy przede wszystkim od stopnia wyćwiczenia i zgrania się członków danej drużyny, a następnie od ich temperamentu.

Gracze drużyny należycie wyswiczonej, znają wszelkie przepisy gry i nie popełniają żadnych uchybień w tym kierunku, każdego zaś „partacza” poznać można po brutalnem zachowaniu się na boisku.

Footballiści zgrani z sobą nie potrzebują posługiwać się

„biciem i kopaniem przeciwnika”, potrafią bowiem zawsze tak sobie podać piłkę i wogóle tak współdziałać z sobą, że tamte niekulturalne środki są dla nich zupełnie zbyteczne.

O ile zaś chodzi o bujny, krewki temperament graczy, to ten może być wyładowywany jedynie w stosunku do piłki i do biegu, w przeciwnym bowiem razie kwalifikuje się do bezwzględnej kary, w postaci wyeliminowania jego właściciela z gry, albo nawet ze związku sportowego.

I tutaj otwiera się pole do działania dla sędziego, który musi być w pierwszej linii stróżem kulturalnego sposobu prowadzenia gry i który powinien bezwzględnie usuwać z boiska tych wszystkich graczy, którzy swoim nieopanowaniem temperamentu, lub niską kulturą osobistą, niedorośli do szacownego miana: „sportsmana”.

O ile zdarzają się wypadki obrażeń cielesnych u poszczególnych graczy, to najczęściej i najwięcej dostaje się nieszczęśliwym bramkarzom, o ile tylko ci ostatni mają zdolność i ambicję bronić możliwie najlepiej bramki. I tu nasuwają się bardzo smutne refleksje, albowiem w ostatnich czasach zaszło szereg takich właśnie wypadków.

Według zasad gry w piłkę nożną, bramkarzowi wolno wybijać piłkę nogą, ale jego samego uderzyć nie wolno.

Czyż jest możliwe nawet przy najlepszej woli, skoro reguła pozwala na wybijanie, aby nie uderzyć zamiast w piłkę, w bramkarza?

A więc albo zmienić regułę, albo wprowadzić nową,



Leon Scieur (Belgijszyk) zwycięzca w wyścigu cyklistów naokoło Francji w 221 g. 50 m. 20 sek.

nakazującą natychmiastowe usunięcie z boiska takiego gracza, który świadomie czy nieświadomie uderzy bramkarza, albo (idźmy nawet dalej), usunięcie wogóle z danego okręgowego związku takiego gracza, który spowoduje u drugiego jakieś obrażenie fizyczne.

Sport ma wzmacniać siły i sprawność, ale nie powiększać liczbę kalek i niedołęgów.

R. Kawalec.

Z przeszłości sportu footballowego i lekko-atletycznego w okręgu lwowskim.

Piłka nożna.

Zawiązku tego sportu szukać należy przed niepełną ćwierćwiekiem, kiedyto młodzież szkolna samorzutnie, w chwilach wolnych od nauki, zbierała się zaczęła na placu powystawowym, by tam pod gołym niebem—zdala od zaproszonych sal gimnastycznych i przestarzałych systemów ćwiczeń pokojowych—oddać się swobodnie grom i zabawom na wolnej i szerokiej przestrzeni.

Gra w piłkę nożną najwięcej znalazła zwolenników wśród chłopaków kilkunastoletnich.

Na placu powystawowym w dniu pogodny gwaro było i rojno. Na całym obrzarze zabawowym można było zauważyć dwie, czasem trzy piłki. Kopano je z całą siłą, im wyżej kto podbić potrafił, tem za lepszego uchodził gracza. Czapki i rzucone bluzki studenckie służyły do oznaczenia bramek i pola gry,—nie było jeszcze mowy o wygodniejszym stroju, o kostiumach, butach footballowych i t. p.; i nie jeden zapewne z tych dzielnych miłośników sportu, musiał pokutować w domu rodzicielskim, za zniszczenie (zresztą tak łatwe przy tym sporcie w braku kostiumów) różnych części cennego ubrania.

Młodzież ta, której z dnia na dzień przybywało, poczęła się grupować w poszczególne oddziały, a studenci I szkoły realnej pierwsi się zorganizowali jako „I Lwowski Klub Piłki Nożnej Sława“, dając początek ogólnie dziś znanemu klubowi „Czarnych“ (1903 r.). Założycielami tego klubu byli: Soltyński, Pappius, Berger, Scherantz, Bizoń, Rządki i Dudryk Longin.

Wkrótce postanowiła pierwsza lwowska drużyna, urządzić oficjalne zawody na placu powystawowym, z drużyną na przedce zorganizowaną, z reszty chłopaków bawiących się w parku. W tym celu postawiono nawet bramki, a pole gry oznaczono chorągiewkami. Pierwsze te zawody w Małopolsce w których „Sława“ odniosła zwycięstwo (3:0), wywołały niezmierny zapal wśród młodzieży, a zgorszenie wprost i wyrazy oburzenia u starszych.

W r. 1904 drużyna „Sława“ występowała już w przepisowych kostiumach (czarne koszulki i spodenki z czerwoną szarfą na piersiach) i sprowadziła pierwszą parę butów do Lwowa.

Zasadniczy postęp w rozwoju sportu piłki nożnej datuje się od r. 1905. Był to czas, kiedy rozsiwane hasło: „w zdrowym ciele zdrowy duch“ zaczęło coraz więcej zyskiwać zwolenników,

W tym duchu bezsprzecznie pracowało Sokolstwo polskie. Instytucja ta, istniejąca już od paru dziesiątek lat, objęła programem swej pracy ważny i obszerny dział ćwiczeń fizycznych, t. j. gimnastykę. Pod jej nazwą rozumiano ćwiczenia na przyrządach i ćwiczenia wolne, pomijając zupełnie inne gałęzie sportu—nie mogła więc ona sprostać wszelkim wymagom nowoczesnych kierunków.

Do pracy nad zaniedbaniami u nas gałęziami sportu stanęło Towarzystwo Zabaw Ruchowych.

Miało to towarzystwo wiele trudności do przezwyciężenia, a poparcia z żadnej strony doczekać się nie mogło. Tylko dzięki energicznemu zarządowi—w skład którego weszli: Dr. Jordan (przewodniczący), pp. E. Naganowski i Dr. E. Piasecki (jako zastępcy), K. Hemerling i L. Pręgowski (sekretarze), G. Giedrojc skarbnik i członkowie wydziału: Dr. Hojnacki, Dr. Hornung, Kłóśnik—Januszarski i inni—udało się towarzystwu zamiar swój w czyn wprowadzić.

Gry i zabawy jak: piłka nożna, polant, piętówka, lawn-tennis, dalej ćwiczenia lekko-atletyczne, a więc chód, bieg, skoki, rzuty kulą, dyskiem i t. d., wreszcie pływanie, szermierka, sport narciarski, łyżwiarstwo, saneczkowy—wszystkie te ćwiczenia uprawiane były przez towarzystwo, już to na wypożyczonym boisku, już to na innych uzyskanych terenach.

Pod skrzydła T. Z. R. podporządkowali się chętnie młodzi miłośnicy sportu. Drużyna „Sława“ gremialnie wstąpiła do nowego Towarzystwa, zachowując swą dotychczasową nazwę, do której w miejsce „Sława“ dodano słowo „Czarni“ narzucające się z powodu barwy kostiumów sportowych drużyny.

W tym czasie powstały dwie nowe drużyny footballowe, a mian.: Kółko Gimnastyczno-sportowe (uczniowie gimn. IV) i Lw. Kl. F. „Lechia“ (uczniowie III i VI gimn.).

Zorganizowane w r. 1906 przez T. Z. R. zawody w piłce nożnej uwydatniły hegemonię I L. K. P. N. Czarni.—Zwycięstwa te dotknęły boleśnie nowoutworzone drużyny, żądza zemsty kielkowała w młodych tą porażką zranionych sercach, stwarzając coraz większy antagonizm partyjny. Dorównać „Czarnym“ nie było rzeczą łatwą, pada więc myśl utworzenia związku, by wspólnymi siłami pokonać przeciwnika. Po długich naradach przychodzi do zlania się „Kółka gimn. sport.“ z „L. K. S. Lechia“ i w ten sposób powstaje w r. 1907 „L. K. S. Pogoń“. Połączenie to nie przyszło do skutku jednomyślnie. Garstka Lechitów, utraciwszy najlepsze jednostki z swej drużyny, wstąpiła gremialnie do „Sokoła Macierzy“, by na ich boisku móżdż łatwiej pracować nad wyrównaniem luk, powstałych po odszczepieńcach. Sympatyczna ta drużyna mimo że jest jedną z najstarszych i istnieje po dziś dzień, nie zdołała się już podnieść do wyrzyn I klasy. Tymczasem „Pogoń“ odrazu wybiła się na pierwsze miejsce, odnosząc już po kilku miesiącach swego istnienia—świetne zwycięstwo nad—najgroźniejszym jak na ówczesne czasy przeciwnikiem—Czarnymi (w stosunku 5:2).

Odtąd—dzięki niesłychanej rywalizacji między „Czarnymi“ a „Pogonią“, dzięki czasami wprost śmieszemu zacietrzewieniu partyjnemu, które niejednokrotnie i skutki ujemne dla obu drużyn, a także i dla sportu polskiego przyniesić musiały—gra w piłkę nożną w szybkim tempie postępuje naprzód.

W roku 1908 rozwija się sport piłki nożnej na prowincji dzięki przedewszystkiem wpływowi klubu „Czarnych“ i „Pogoni“. Równocześnie powstaje cały szereg drużyn w samym Lwowie jak: „Maraton“, „Sparta“, „Strzała“, „Leopolia“, „Znicz“, „Huszmonca“, „J. K. S.“ W miastach prowincjonalnych powstają: w Stryju: „Stryjska Pogoń“, w Samborze: „Korona“, w Przemyślu: „San“, w Stanisławowie: „Rewera“. Z drużyn wymienionych wiele już nie istnieje, a żadna nie zdołała się podnieść do wysokości I klasy.

(C. d. n.).

Str. Dż.



Zawody Lekko-atletyczne o Mistrzostwo okręgu Warszawskiego.

Organizację tegorocznych zawodów lekko-atletycznych o mistrzostwo okręgu Warszawskiego przekazał W. O. Z. L. A. Wojskowemu Klubowi Sportowemu. Dnia 31 lipca w parku Sobieskiego odbyła się już najciekawsza część programu ogólnych zawodów, która objęła następujące punkta: 1) bieg płaski na 100 m., 2) bieg płaski na 400 m., 3) bieg płaski na 1500 m., i 4) na 5000 m., 5) rzut kulą, 6) rzut dyskiem 7) rzut oszczepem; wszystkie dowolną ręką. 8) skok w dal, 9) skok w wyż, 10) trójskok; wszystkie z rozbiegiem, 11) skok o tyczce. Zawody te były pierwszymi zawodami związkowymi urządzanymi na terenie Warszawy, a organizacja ich dzięki pomocy Wojsk. Klub. Sport. wypadła nadszpiewanie dobrze. Zainteresowanie się nimi było również niebywale, o czym najlepiej świadczy bardzo liczny udział publiczności, mimo równoczesnych uroczystości sportowych na Dynasach u cyklistów i pory wakacyjnej. Obecnością zaszczylił Zawody Naczelnik państwa w otoczeniu swojej świty okazując wielkie zainteresowanie się.

Była to pierwsza nie jako próba sił i wyrobienia fizycznego naszych stołecznych lekkoatletów, która jedynie u kilku zawodników wykazała osiągnięcie wyniku poniżej normy kwalifikacyjnej do zdobycia mistrzostwa okręgowego. Normę tę przekroczyło zaledwie trzech zawodników: p. Sośnicki w biegu na 100 m. i w skoku w dal z rozbiegiem, p. Habich w biegu na 400 m. obaj z Polonii i kpt. Misiński z W. K. S. w biegu na 1500 m. Reszta zawodników zdradzała bardzo dorywcze przygotowanie do zawodów, a niektórzy nawet stawiali niemal bez treningu przez co styl ich pozostawiał bardzo wiele do życzenia—wyniki wobec tego osiągnięte przez tych ostatnich wypadły stosunkowo dość słabo. d. c. n.

Najlepsze rezultaty „rekordy” osiągnięte do roku 1920 i zatwierdzone jako światowe:

Biegi płaskie:

100 m. : 10'5 s. Rau (Niemcy) 1911 r.
 200 „ : 21'6 „ A. Hahn (Ameryka) 1904 r.
 300 „ : 35'2 „ Kufschinow (Finlandja) 1920 r.
 400 „ : 48'2 „ C. Reidpath (Ameryka) 1912 r.
 500 „ : 1:05'3 Delwart (Francja) 1920 r.
 800 „ : 1:51'9 I. E. Meredith (Ameryka) 1912 r.
 1000 „ : 2:29'1 A. Bolin (Szwecja).

1500 „ : 3:54'7 I. Zander (Szwecja) 1917 r.
 2000 „ : 5:30'4 „ „ 1918 r.
 3000 „ : 8:34'8 „ „ 1908 r.
 5000 „ : 14:36'6 H. Kolehmainen (Finlandja) 1912 r.
 10 kilometr: 30:58'8 Bonin (Francja) 1913 r.
 15 „ : 47:18'6 „ „ „
 20 „ : 1 g. 7:54'4 A. Ahlgren (Szwecja) 1913 r.
 42 „ : 2 g. 32:35 H. Kolehmainen (Finlandja) 1920 r.

Skoki:

w wyż z rozb.: 2 mert 02'5 cm. E. Beeson (Ameryka) 1914 r.

w wyż z miejsca: 1'67 m. Z. Goehring (Ameryka) 1913 r.

w dal z rozb.: 7'61 m. P. O'Connor (Anglja) 1901 r.

w dal z miejsca: 3 m. 47'7 cm. Ewry (Ameryka) 1904 r.

trójskok: 15'52 m. Ahearne (Ameryka) 1912 r.

o tyczce: 4 m. 09 cm. C. M. Foss (Ameryka) 1920 r.

Rzuty:

kulą: 15 m. 54'5 cm. R. Rose (Ameryka) 1909 r.

dysk: 47 m. 55 cm. J. Duncan (Ameryka) 1918 r.

oszczep: 66 m. 10 cm. Myyrä (Finlandja) 1919 r.

młot: 57 m. 77'1 cm. Pat Ryan (Ameryka) 1913 r.

TABELA

rekordów i mistrzostw w lekkiej atletyce

Dział	Węgry	Niemcy	Francja
Bieg 100 m.	Gero 11,1s	Rau 10,5s	Lourain 11,2s
„ 200 m.	Kurunczy 22,8s	—	Jarnois 22,4s
„ 400 m.	Fixl 52,8s	Braun 48,3s	Fery 50,8s
„ 800 m.	Benedek 2m 00,2s	—	1 m 56,4s
„ 1500 m.	Nemethy 4m09,2s	Siegee 4 m 06,5s	Audinet 4 m 06s
„ 5000 m.	Waradi 15m 58,8s	—	—
„ 7500 m.	—	Stolber 24m 23,7s	—
„ 10 km.	—	—	Costelet 33 m 58,4s
„ 110 m. z przeszk.	—	Martin 15,8s	—
Skok w wyż	Magyar 1,84 m	z rozbiegu Pasemann 1,92m.	słaby
„ w dal	Gaspar 6,89 m	—	„
„ w dal z rozbieg.	—	Hornberger 7,19m	„
„ o tycz.	Hadhary 3,35 m	Tasemann 3,79 m	„
Rzut kulą	Beds 12,5 m	Hall 13,32 m	„
„ dysk.	Kobulnky 39,38	Buchgelster 43,71 m	„
„ oszczep.	Esejthey 48,50	Buchy 58,18 m	„

Wyniki zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Czechosłowacji na rok 1921.

Biegi płaskie: na 100 m.: 11'8 sek. Spahič (Slavia); 400 m.: 53 sek. Frank (Sparta); 200 m.: 24'8 sek. Ježabek (Achilles); 800 m.: 2:07'4 Frank (Sparta); 1500 m.: 4:22 Vohralik (Sparta).

Biegi przez płotki: na 110 m.: 17'4 sek. Reich (Pilzno); na 200 m.: 29'8 sek. Harry (Slavia).

Stafeta 4×400 m.: 40'8 sek. (Nowy rekord czeski) A. C. Sparta.

Skoki: w dal z rozb.: 625 cm. Spahič (Slavia); w dal z miejsca: 296'5 cm. Spahič (Slavia); w wyż z rozb.: 178 cm. Bulin (Slavia); o tyczce 350 cm. Ivo (Slavia).

Rzuty: dysk: 38'44 m. Kopechy (Pilzno); kulą: 12'86 m. Ivo (Slavia); oszczep: 50'11 m. (Nowy rekord czeski) Hejtrmane (Bureko); młot: 28'85 Zanda (Slavia).



Uroczystości Sportowe A. Z. S. na Wiśle.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Ruchliwy i pełen inicjatywy, A. Z. S. obchodził w dniu 24 lipca na Wiśle piękną uroczystość sportową, która objęła poświęcenie nowych łodzi „Madedon” półrasowy i mistrza 1920 r. na której zeszłego roku osada A. Z. S. zdobyła w Bydgoszczy mistrzostwo Polski.

Na przystani A. Z. S. o godzinie 11 rano zebrała się poważna ilość osób zaproszonych i delegatów towarzystw sportowych.

Uroczystość tę zaszczytali również swoją obecnością pomiędzy innymi, delegat Naczelnika państwa, minister zdrowia publicznego i przedstawiciel ambasady francuskiej.

Po wypłynięciu dwu poświęconych łodzi na wodę, udali się wszyscy zebrani na parostatek „Kościuszkę” ażeby następnie przy dźwiękach orkiestry wojskowej, śledzić przebieg zawodów pływackich.

Zawody dały następujące wyniki:

pływanie na 100 m:

1. Seipt 1:33'8 sek.
2. Morytz 25:18 sek.
3. Semadeni.

pływanie na 3000:

1. Seipt 24:41 sek.
2. Morytz 25:18 sek.
3. Semadeni
4. Kolesiński.

Zaznaczyć trzeba, że zawodnicy płynęli z wartkim prądem rzeki, wobec czego trudno byłoby wywnioskować w jakim stosunku nasi pływacy pozostają do zagranicznych. Wszelkie wyniki zagranicą są osiągane wyłącznie na wodzie stojącej na której rek. na 100 m. wynosi 1 m. (Kohanamoku).

Koniecznym wobec tego okazuje się tworzenie pływalni z wodą stojącą i to krytych, ażeby trening można było prowadzić systematycznie przez cały rok.

Niekorzystnie na rozwój sportu pływackiego wpływa zupełny brak Związku pływackiego, który zdaniem moim winien narazie powstać jako wydział pływacki przy Związku wioślarskim.

I. M.



Z ruchu sportowego w Łodzi.

Sądziłby każdy, że w tak wielkiem mieście fizycznej pracy, powinna się kwestja sportów pomyślnie rozwijać. Niestety, pomimo, że przemawiają za tem wszelkie dane, jednakże harcerze łódzcy niedocenają, czy też nie mają dostatecznych warunków, aby mogli zająć się sportem.

Przemawia na ich usprawiedliwienie brak odpowiednich terenów i środków, rzecz bodaj, czy nie zasadnicza, a potem ciągła praca absorbująca wszystkie czas poza szkołą, domem i harcerstwem.

Najbardziej rozpowszechnionym sportem jest piłka nożna, której wielu harcerzy z zamiłowaniem się oddaje, dotąd jednak, nie stworzyli oni żadnej specjalnej drużyny i oficjalnie nie występują. Terenem gry bywa, zazwyczaj podwórze szkolne, ewentualnie boisko w parku św. Józefa.

Sport wioślarski i pływacki siłą rzeczy nie może być uprawiany, ponieważ Łódź nie posiada, niestety odpowiedniej rzeki, ani większych wodozbiórów.

Dużo harcerzy uprawia kolarstwo, wielu na własnych rowerach, inni zaś na wypożyczanych.

W maju roku 1920, staraniem Komendy Okręgu Łódzkiego Z. H. P. zezwoliło Ministerstwo Spraw Wojskowych, aby sześciu łódzkich harcerzy uczęszczało na kurs szoferski przy szkole wojskowej. Z sześciu słuchaczy trzech zdecydowało się na egzamin i otrzymało świadectwa szoferskie, nie licząc tych, którzy służyli w wojsku w autokolumnach. Tak więc Łódź posiada nawet swoich harcerzy-szoferów.

Z innych gałęzi sportu, nie licząc gimnastyki, należy jeszcze poświadczyć słów kilka bokserce i szermierce, których kursa urządziła Y. M. C. A. łódzka z wynikiem wcale dobrym, dając harcerzom kilku własnych instruktorów.

Na przyszły rok harcerski projektuje się szereg kursów sportowych i instruktorskich, a mianowicie: bokserski, szermierki, lekkiej i ciężkiej atletyki, prócz tego zaś mają być urządzone zawody kolarzy i szybkobiegaczy.

Wogóle sfery miarodajne harcerskie zastanawiają się bardzo poważnie nad koniecznością wprowadzenia obowiązkowego sportu w drużynach i współzawodnictwa, gdyż w przeciwnym razie istotna połowa wartości wychowawczej Harcerstwa zaginie.

Ery... Z.

Zjazd Starszego Harcerstwa.

W sposób zaiste oryginalny i nie praktykowany dotąd urządziło sobie starsze harcerstwo zjazd w czasie od 19—22 lipca.

W dali od miast i ich gwaru, wśród czystego powietrza i w głębi przepięknych lasów pod Ostro-

Prosimy o łaskawe odnowienie prenumeraty.

wem wielkopolskim zjechali się delegaci poszczególnych kół harcerskich. Zjazd mieścił się w dwóch obozach męskim i żeńskim, sąsiadujących blisko siebie. Obrady odbywano na „zielonej trawie” przy doskonałym i niekrepowanym nastroju, na co wpływało piękno i spokój okolicy. Nie przeszkadzało to jednak poważnym i głębokim naradom, nawet raczej pomagało, usuwając zdenerwowanie, które zwykle obradom w miastach odbywanym towarzyszy. Prócz wielu spraw organizacyjnych i programowych poruszano sprawy wychowania fizycznego i sportu, kładąc na nie wielki nacisk i uchwalając szereg rezolucji, mających na celu podniesienie tej dziedziny pracy w kołach starszego harcerstwa. Jednak już sprawozdania poszczególnych kół wykazywały, że wychowanie fizyczne nie jest w zupełnym zaniedbaniu. Niektóre koła mają już zorganizowane sekcje sportowe, które sprawnie i owocnie działają, n. p. w Warszawie, gdzie zwłaszcza piłka koszykowa (baskett-ball) cieszy się uznaniem i to zarówno drużyn jak i druhen. O innych gałęziach sportu również można było słyszeć. W wycieczkach planowo organizowanych wraz z wyzyskaniem ich również dla gier i zabaw w polu wyróżnia się koło krakowskie.

Wszystkie wyższe uczelnie polskie mają koła harcerskie, również coraz więcej powstaje kół nieakademickich, n. p. już istnieją: w Łodzi, Sosnowcu (nauczycielskie), Poznaniu (nauczycielskie i mieszczańskie), Białymstoku, Kielcach i wiele innych. Powstają także już koła rzemieślnicze starszego harcerstwa.

Wolne chwile od obrad poświęcano z zapalem grom, głównie wyróżniano piłkę koszykową w partjach mieszanych z drużyn i druhen, której uczestnicy z zapalem oddawali się. Rano przed śniadaniem odbywała się gimnastyka.

Zjazd prócz realnych korzyści z uchwał przyniósł wiele korzyści osobistych uczestnikom, którym chwile tak mile i pożytecznie spędzone utkwiały dobrze w pamięci.

Zbigniew T.

Piłka nożna w harcerstwie.

Wiele środowisk harcerskich zawiązało u siebie drużyny harcerskie piłki nożnej, które nawet nieraz z dobrymi skutkami rozgrywały zawody zwłaszcza z miejscowymi klubami. Tak mamy wiadomości o tego rodzaju drużynach w Kielcach, Chrzanowie, Krakowie, Zakopanem i Wilnie.

Obecnie wielki zapal do piłki nożnej zapanował w Warszawie, gdzie 11, 13, 14, 20 i 25 drużyna utworzyły u siebie partje piłki nożnej, rozgrywając między sobą zawody, których już było kilkanaście. Warto zaznaczyć, że dotąd górę bierze drużyna 14, będąca w wielkiej przyjaźni z 13 drużyną. Obie te drużyny mają też swoją wspólną reprezentację. Również utworzono wspólną reprezentację z innymi drużynami I hufca warszawskiego i robi się przygotowania do wystąpień na zewnątrz, n. p., zawody z A. Z. S. i t. p.

Może dowiemy się czegoś więcej o warszawskich harcerskich partjach piłki nożnej? Albo może inne nam coś o sobie doniosą?

Zbigniew T.



W. K. S. „Sokół” — A. Z. S. 3:2.

Gra rozpoczyna się od razu w bardzo ostrem tempie i tak jest prowadzona do końca.

Już w 7-ej minucie zdobywa A. Z. S. pierwszą bramkę, strzeloną bardzo ładnie, przez Tarasiewicza. W parę minut potem „Sokół” przeprowadza ładnie skombinowany atak i w następstwie tego uzyskuje punkt z doskonałego strzału środkowego napadu.

Gra przenosi się z jednej strony boiska na drugą; pod koniec pierwszej części gry, wytwarza się ładna sytuacja pod bramką „Sokoła”. Oto akademicy, po pięknie i konsekwentnie przeprowadzonym ataku, strzelają z niewielkiej odległości do bramki „Sokoła” i wydaje się, że piłka musi zostać w siatce, jednak bramkarz „Sokoła”, rzuca się ukośnym skokiem w powietrze i wybija piłkę już z samej linii bramkowej.

W 35 minucie uzyskuje „Sokół” jeszcze jeden punkt, skutkiem czego przeważa szalę na swą korzyść!

Po przerwie gra zaostrza się jeszcze więcej, A. Z. S. bowiem pragnie za wszelką cenę poprawić swoje szanse.

W 20 minucie, Sokoli zdobywają trzecią bramkę, w parę zaś minut potem prawe skrzydło A. Z. S. zdobywa z impetem dla siebie drugi i ostatni punkt, zupełnie zasłużony.

Ataki akademików ponawiają się i na 15 minut przed końcem wytwarza się pod bramką „Sokoła” bardzo gorąca sytuacja. Przez chwilę walczy obrona „Sokoła” z napadem przeciwnika, tuż pod swoją bramką, następuje strzał dość lekki, ale z bliska, bramkarz „Sokoła” rzuca się ofiarnie i w ostatniej sekundzie zatrzymuje piłkę, ściągając ją pod swoje piersi i w tym momencie zostaje uderzony silnie w głowę przez jednego z napastników A. Z. S.

W następstwie tego, bramkarz por. Kawalec traci częściowo przytomność i znośną go z boiska. Zaznaczyć należy, że smutny ten epizod był zupełnie przypadkowy.

Dalsza gra prowadzona w niezmniejszającym się tempie nie przynosi nowych rezultatów.

Sędziował b. dobrze p. Laudyn.

Zet.

II gl „Sokół” — Wileński p. p. 3:0.

Druż. Kombine. (II „Sokół” i II A. Z. S.) — Miński p. p. 5:0.

II-gi „Sokół” składa się wprawdzie z dość młodych graczy, jako drużyna jednak footballowa, przedstawia się bardzo korzystnie, o czym świadczą dotychczasowe jego zwycięstwa.

Gra sobotnia i niedzielna wykazała, że klub ten, o ile chodzi o wartość sportową, stoi dość wysoko i ma dużo dziarskiego rozpędu.

1 p. p. Legionów — W. K. S. „Sokół” 3:1 (1:0).

Miłą niespodziankę sprawił nam onegdaj 1 p. p. Legionów, przysyłając swą drużynę bez zapowiedzi dla rozegrania matchu z W. K. S. „Sokół”. O drużynie legionowej, o jej zaletach pisaliśmy już, tak, że zbyteczne byłoby wyszczególniać tu je znowu. Wystąpiła ona w składzie nieco zmienionym, na czym ogólnie stracił jej napad, przyczem zauważyć trzeba, że świetny jej prawy łącznik w dniu tym był nieszczęśliwie usposobiony. „Sokół” wykazał znaczne postępy i duży krok naprzód w opanowaniu piłki i technice, przyczem grał znacznie spokojniej. W ogóle gra obu dosięgła była zupełnie „fair”, co sprawiało bardzo dodatnie wrażenie.

Na boisku oślizgłym, wśród istnych jezior deszczowych, przebieg matchu nie przedstawiał się tak interesująco, jakby to było w innych warunkach,



Klub Sportowy piłki nożnej Z. B. K. w Nowo-Swięcianach.

a w pierwszej części gry woda przed bramką „Sokoła” uniemożliwiała strzelanie i kombinację. Mimo to napad „Legionów”, stale znajdujący się pod tą bramką, w dwudziestej którejś minucie celnym strzałem zdobywa pierwszego gola na swą korzyść, „Sokół” nie wykorzystuje rzutu karnego i tak mija pierwszych 45 minut.

W drugiej połowie gra zmienia się. Napad „Sokoła” pracuje bardzo intensywnie, kombinuje nawet precyzyjnie bez skutku. Rzut karny na korzyść „Legionów” przynosi im drugą bramkę, a wreszcie celny i niezawodny strzał prawego skrzydła — trzecią. Pod koniec gry piękne kombinacje „Sokoła” wieniec zasłużony rezultat. Jeden mianowicie z forsownych jego ataków, dzięki doskonałemu strzałowi prawego skrzydła, wpędza piłkę po raz pierwszy i ostatni w bramkę „Legionów”. Dalsze zmaganie nie przynosi rezultatu i match kończy się zwycięstwem gości w stosunku 3:1.

Sędziował p. Ksok z A. Z. S.

Wład. Laudyn.

„Wisła” (Kraków) — „Czarni” (Lwów) 1:3 (1:1).

(Od naszego krakowskiego korespondenta).

Niedzielne spotkanie tych dwu drużyn (w dniu 24-VII) na boisku „Cracovii” — należy do najbardziej pięknych oraz interesujących wśród serii zawodów, rozegranych w ostatnich tygodniach.

Drużyna „Czarnych”, z początkiem obecnego sezonu, nie miała powodzenia w zawodach, jednakże dzięki swej ambicji i pracy nad sobą — wraca już do swojej dobrej formy.

W 3 i 5 minucie i jedna i druga strona przeprowadza ostre ataki na bramki, padają silne strzały, narazie bezowocne.

Początkową przewagę ma „Wisła”, jednakże przeciwnik wyteża wszystkie siły — aby dostosować się grą. Obie strony współzawodniczące rzeczywiście walczą o posiadanie piłki, startują śmiało i pewnie siebie — tak, że obraz matchu jest dla widza niezmiernie pociągającym.

Gra jest ciągle otwartą — a niebezpieczne sytuacje trafiają się raz pod bramką „Czarnych” — drugi raz pod bramką „Wisły”. Ta ostatnia ma jednak jeszcze więcej inicjatywy i szybciej się orientuje. W 18 min., po dobrze wykonanym rzucie wolnym, strzela łącznik „Wisły” z bliskiej odległości pierwszą bramkę na korzyść swej drużyny, wykorzystując przy strzale swoje wysunięcie się do przodu oraz nie obstawienie przez obronę „Czarnych”.

Zdobyta bramka pobudza jeszcze bardziej obie drużyny do większych wysiłków, a zwłaszcza Lwówiaków, którzy od tej chwili zaczynają stopniowo brać górę nad przeciwnikiem. „Czarni” w krótkich odstępach czasu ponawiają silne ataki, tylko nie wiedzie się im ze strzałami do bramki, którą w pierwszej połowie gry doskonale broni Szubert. „Wisła” jednak prowadzi grę z niesłabnącym temperamentem, dążąc za wszelką cenę do poprawienia osiągniętego rezultatu. Niezwykle piękny atak przeprowadzają „Czarni”, w 32 min. jednakże kończy się on zbyt słabym strzałem. Pierwsza część zbliża się ku końcowi, aż w ostatniej minucie — z kombinacji: prawe skrzydło prawy łącznik — środek ataku, pada ostry strzał w siatkę „Wisły”. W ten sposób pierwsza część spotkania zostaje nierozstrzygniętą t. j. 1:1.

Po pauzie „Czarni” zyskują wyraźną zupełnie przewagę. Gra toczy się również w bardzo różnym tempie — i piłka często przechodzi z jednego pola na drugie. W 15 min. piękny strzał broni z trudnością bramkarz „Wisły”, a „Czarni” biją w następstwie tegoż rzut nożny, z którego wykonania zyskują drugą bramkę (strzał głową). Chwilę potem środek ataku „Czarnych” wymija zgrabnie obrońców „Wisły” i sytuację bez wyjścia ratuje w ostatniej chwili bramkarz, a do siatki wpadają tylko splecione i skłębione ciała obrońców i atakujących. Mimo tej zapalczowości obustronnej podkreślić należy, że cała gra prowadzona była bez hałasu i jakiegokolwiek rozmyślnej brutalności.

W 30 min. atak „Wisły”, przeprowadziwszy doskonale piłkę na pole „Czarnych”, stwarza dla tych ostatnich niebezpieczną sytuację, którą bardzo ofiarnie i sprawnie oddala lwowski bramkarz. W okresie tym „Wisła” stara się ostatkami sił poprawić rezultat gry — ponawia jeszcze kilka ataków aż „Czarni” znów „przychodzą do głosu” i zyskują jeszcze trzeci goal na swoją korzyść (35 m.). Z tą chwilą zwycięstwo „Czarnych” jest już zupełnie zapewnione — na które zresztą swą grą zupełnie zasłużyli. Obie drużyny nie ustają w pracy, piłka jest ciągle przedmiotem obustronnych zmagani — jeszcze kilka ciekawych ataków — i match kończy się w niesłabnącym tempie wygraną „Czarnych”.

O. Dz.

Ostatnie wyniki Zawodów w piłkę nożną w Polsce.

Poznań.

Unja (Poznań) — „Posnania” 0:2
 Unja — Czarni (Toruń) 5:2
 Rosyjska Liga Sportowa — Unja I 2:1
 Pogoń II — 58 p. p. 1:1
 Pogoń I — „Posnania” 2:0
 Warta II — „Unja młodzieży” 3:1
 Mistrzostwo Poznańskiego Z. O. P. N. zdobyła Warta. Klub ten rozegrał w czasie swej wycieczki po Małopolsce szereg zawodów, przegrywając: z „Cracowia” w stosunku 6:2, z Jutrzenką 3:1, z Bielitz-Bialer Sp. V. 3:1, z Czarnymi 6:2.

Małopolska.

Czarni (Lwów) — Wisła (Kraków) 3:1
 Polonia (Wadowice) — Wisła II 2:2
 Makkabi (Jun) — Czarni (Kraków) 3:0
 Pogoń II (Lwów) — Żyd. K. S. (Lwów) 5:2
 Turyści (Łódź) — Ż. T. S. G. 1:1
 Ż. K. S. (Łódź) — Ż. T. S. G. 2:0
 31 p. p. S. K. (10 Dyw.) — Szturm 10:0
 W. K. S. Lublin — „Sarny” 2:1
 B. B. S. V. (Bielsko) — Biała (Lipnik) 2:1
 Polonia II. — Hagibor (Wadowice) 3:2
 Makkabi II i III Komb. (Kraków) — Makkabi (Jasło) 4:0
 Polonia I (Przemyśl) — Polonia II 4:1
 Jutrzenka (Kraków) — Sturm 1:1
 S. K. Beskid (N. Sącz) — Samson (Tarnów) 6:2
 Komb. Makkabi (Kraków) — Makkabi (Jasło) 4:0
 Polonia II — Rob. K. S. Labor (Przemyśl) 2:0, 9:0.
 Olsza (Kraków) — Wojsk. K. S. Lublin 4:1
 Czarni II — Rewera 6:1
 Pogoń II — Żyd. Kl. Sp. Lwów 5:2
 Pogoń I — K. S. Stryj 4:0
 Unja (Górny Śląsk) — Korona (Warszawa) 0:4
 Pogoń I — Stryj 7:0
 K. S. Viktoria (Sosnowice) — K. P. Hakoah (Będzin) 4:0
 Wirginia (Olszyn) — Viktoria 2:0
 20 p. p. (Kraków) — B. B. S. V. 1:0
 „Soła” (Oświęcim) — Korona (Kraków) 4:4
 Makkabi komb. — Bar-Kochba (Rzeszów) 5:1
 Czarni (Jasło) — Makkabi (Jasło) 10:2
 Wisła komb. — Polonia (Przemyśl) 3:2
 Czarni (Lwów) — Jutrzenka 2:2
 Korona (Kraków) — Soła (Kraków) 4:4
 D. S. 17 p. p. (Rzeszów) — 1 p. s. p. 3:0

Sport w wojsku.

Bieg uliczny.

Nasze władze wojskowe nie tylko wysoce popierają ruch sportowy w wojsku, ale też same biorą w jego rozwoju wybitny udział, czego był dowodem ostatni bieg uliczny. Zorganizowany z inicjatywy gener. Konarzewskiego udał się całkowicie i to tak, pod względem organizacyjnym, jak też pod względem sportowym. Biegiem i jego stroną techniczną kierował bardzo sprawnie por. Kawalec R., duża

pomoc okazał kpt. Powieża, szef sztabu 2 L. B. Dyw., pomoc sanitarną zorganizował dobrze lekarz naczelny oddziału sztab. W. L. Ś. kpt. Aronwald, pomagali też nie mało nasi wszędzie obecni, a tak sympatyczni akademicy. Nie mała wdzięczność należy się komendantowi policji wileńskiej, p. Boimskiemu, który zarządził i osobiście doglądał zamknięcia ulic przez policję, skutkiem czego nie było żadnego wypadku, ani też żadnych przeszkód w biegu.

Bieg rozpoczął się z placu Łukiskiego przez Mickiewicza, pl. Katedralny, Nadbrzeżną do ogrodu Botanicznego, gdzie mieściła się meta.

Przebieżnia wynosiła około 1800 m. Współzawodników podzielono na dwie partje.

Czasy osiągnięte w biegu są wcale dobre, jeżeli się zważy, że odbywał się po fatalnych brukach, a zawodnicy nie mieli na ogół odpowiedniego obuwia.

Pierwsza partja okazała kilku zupełnie dobrze wyrobionych sportowców, druga słabsza, mniejszy efekt osiągnęła.

Zwycięzcą został plut. Kubiak Piotr z Mińskiego p. p., który osiągnął metę bardzo ostrym finiszem i przybył do niej w czasie 8 m. 13 s. On też **otrzymał nagrodę Ilustrowanego Tygodnika Sportowego** w postaci trzech tysięcy marek, wręczoną mu przez gener. Ajdukiewicza.

Drugie miejsce zdobył sierżant Taraszkiewicz z Grodz. p. p., przybywając w czasie: 8 m. 26 sek.

Trzecim był szer. Błaszczuk z III Baonu lidzkiego p. p.

Z drugiej partji osiągnęli: szer. Rokiczak 9 m. 15 sek. i szer. Sołek 9 m. 16 sek.

Na starcie i na mecie obecny był zastępca Nacz. Dow. W. L. Śr. gen. Konarzewski i gen. Ajdukiewicz.

Sędziami przy mecie byli: p. Laudyn, por. Kosowski, p. Ksok; wypuszczał zawodników ze startu p. Bańkiewicz.

Na przestrzeni od startu do mety, byli sędziami na punktach kontrolnych p. p. oficerowie, urzędnicy i podoficerowie z różnych pułków i oddziałów.

Bardzo licznie zebrała się publiczność!

Obserwator.

Rekordy światowe.

Pływanie.

100 m.: 1 min. Kahanamoku (Ameryka) 1920 r.
 200 „: 2:26'5 Daniels (Ameryka) (Długość pływalni 30 yard).
 300 „: 3:50'2 Beaurepaire (Australja) (25 yardów).
 400 „: 5:21'6 Hatfield (Anglia) 1912 r. (100 stóp).
 1000 „: 14:37 Hodgson (Kanada) 1912r. (100 metr.).
 1500 „: 22 min. „ „ „ „ „

pływanie na piersiach

100 m.: 1:16'8 Lützow (Niemcy) 1914 r. (25 metr.).
 200 „: 2:56'6 Courtman (Anglia) 1914 r. (25 yard).
 400 „: 6:14'4 „ „ 1912 r. „
 500 „: 7:51' „ „ „ „

pływanie na grzbiecie

100 m.: 1:14'8 Kraloka (Ameryka) 1920 r. (100 m.).
 200 „: 2:48'4 Fahr (Niemcy) 1912 r. (25 metr.).
 400 „: 6:06 Peutz (Niemcy) 1913 r. (25 metr.).

Jazda na rowerze.

10 klm.: 13:54'3 Berthet.
 25 klm.: 36:02'1 Verlinden.
 50 klm.: 1g 14:47'2 Egg.
 100 klm.: 2g 45:46'3 Herwy.

Jazda szybka na lodzie.

200 m.: 19'4 Oakley Busch (Sawos) 1913 r.
 500 m.: 43'6 Oskar Mathiesen (Norw.) 1920 r.
 1000 m.: 1:31'3 Oestlund (Sawos) 1914 r.
 1500 m.: 2:20'6 O. Mathiesen (Norwegja) 1911 r.
 5000 m.: 8:37'2 N. Strunnikow (Norwegja) 1911 r.
 10.000 m.: 17:22'6 Oskar Mathiesen (Norw.) 1913 r.

Kronika sportowa.

— **Zawody lekko atletyczne o Mistrzostwo okręgu Warszawskiego** zakończone zostały w ubiegłą niedzielę.

Wyniki Zawodów w drugiej części programu były następujące: Bieg 800 m. — Rey (AZS) w 2 m. 12,4 s.; Bieg 200 m. — Habich („Polonja“) w 24,6 s.; Bieg 4 × 100 m. — obsada „Polonii“ w 47,4 s.; Bieg drużynowy 3000 m. — „Korona“. Skok w dal z miejsca — Sośnicki („Polonja“) 283 cm. Skok w wyż z miejsca — Sośnicki („Polonja“) 121 cm.

Po zawodach odbył się popis „Główniej Szkoły Wojskowej Sportowej“ z Poznania obejmujący gimnastykę i lekką atletykę.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

— **Uroczystość otwarcia toru wyścigowego na Dynasach** połączona z zawodami i wyścigami cyklistów i motocyklistów pod względem sportowym przedstawiała się wcale nie interesująco, a wskutek zdarzenia dwu współzawodniczących motocyklistów zakończyła się tragicznie — poranieniem 7 osób, z których jedna zmarła w szpitalu.

— **„Święto Żołnierza Polskiego“ w Warszawie.** 6 sierpnia z inicjatywy Warszawskiego Wojsk. Kl. wiośl. odbyły się zawody pływackie, obejmujące wyścigi stumetrowy i 500 m. W pierwszym zwycięstwo osiągnął ppor. Dobrowolski w 54,4 sek. (czas dobry) w drugim — szer. Jurkowski w 6 m. 20,2 sek.

— **I wszechpolski Turniej Tenisowy** odbędzie się w dniach 25—28 sierpnia w Poznaniu. Program przewiduje: zawody o mistrzostwo Polski, mistrzostwo Wielkopolski; gry dla juniorów i handicap. Termin zgłoszeń 18 b. m. Jednocześnie 26 b. m. od-

będzie się konstituujące zebranie Polskiego Związku Lawn-tenisowego. Wszystkie towarzystwa sportowe uprasza się o wysłanie upoważnionych delegatów.

Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela p. Zdzisław Szulc, Poznań, pl. Wolności 5.

— **Wyścig wielko-dystansowy** Warszawa—Łacha Wilanowska—Warszawa dla członków P. Z. Towarzystw Wioślarskich odbędzie się dn. 5 września i obejmie czwórki wyścigowe i czwórki klepkowe.

— **Mistrzostwo Niemiec w piłce nożnej** w roku bieżącym po raz drugi z rzędu zdobył „Nürnberg I. F. C.“.

— **Zawody Zagrzebie—Francja** (druż. reprez.) przyniosły zupełne zwycięstwo Zagrzebiu, dając wyniki w pierwszym dniu 2:1, w drugim 4:1.

— **Ostatnie wyniki w piłce nożnej:** „Wacker“ (Wiedeń)—„Makkabi“ (Kraków) 4:0. „Wacker“ (Wiedeń)—„Cracovia“ (Kraków) 1:0. „Pogoń“ (Lwów)—Kerület (Budapeszt) 3:2; 3:3. „Wisła“ (Kraków)—„Warta“ (Poznań) 3:0.

— **Zawody lekko atletyczne.** W niedzielę dnia 14-VIII r. b. o godz. 4-tej p. p. w ogrodzie Botanicznym odbędą się zawody lekko-atletyczne, urządzone przez A. Z. S. z udziałem przedstawicieli klubów sportowych Wileńszczyzny, według następującego programu:

Bieg 100 metr. Bieg rozstawny 4 × 100 mtr. Skok w wyż z rozbiegu. Skok w wyż z miejsca. Skok w dal z rozbiegu. Skok w dal z miejsca. Skok o tyczce. Rzut dyskiem dowolną ręką. Rzut oszczepem dowolną ręką. Rzut kulą dowolną ręką.

Podziękowanie.

Panu Boimskiemu, komendantowi wileńskiej policji, składamy na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie za bardzo żywe i wydatne propagowanie sportu, oraz jego wyraziciela „Ilustr. Tyg. Sport.“

Od administracji!

Oddziały i osoby wojskowe, które są czytelnikami naszego pisma, uprzejmie prosimy o łaskawe podanie nam dokładnego adresu, ponieważ poczta miejska nie przyjmuje przesylek na pocztę polową.

Równocześnie prosimy bardzo o donoszenie nam, czy nie ma opóźnień w otrzymywaniu naszego dziennika.

Przyjmuje się do remontu:

Maszyne rolnicze
 Lokomobile
 Maszyne parowe
 Samochody

KALWARYJSKA 5.

WARSZTATY MECHANICZNE I ODLEWNIA
„MECHANIK“
 WILNO.

Przyjmuje się obstatunki

w zakresie odlewnictwa.
 Wyrób armatury:
 wodociągowej, elektrycznej, parowej.

KRÓLEWSKA 9.

Przyjmuje się roboty na tokarkach, heblarkach i wszelkie drobne roboty (reperacja maszynek do pisania, samowarów, rondli i t. d.) Królewska 9.

PISMEM KIERUJE KOMITET REDAKCYJNY, Z KPT. BOBROWSKIM NA CZELE.

KIER. LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — POR. TADEUSZ KAWALEC. — KIER. ARTYSTYCZNY — J. BOHDANOWICZ
 WYDAWCA — ROMUALD KAWALEC.

ODBITO W TŁOCZNI „LUX“, WILNO, AKADEMICKA № 1. TEL. 203.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY WILNO

Cena mk. 45. Prenom. mies. 170 mk. Dla zamiejscowych 180 mk. Prenom. przyjmuje księg. Stow. Naucz. Pol. w Wilnie, Królewska 1.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WILNO, ZAKRETOWA 14 — DLA INTERESANTÓW OD 2—4-ej.

Od Administracji.

Wobec zwinienia poczt polowych upraszamy oddziały i osoby wojskowe, prenumerujące nasze pismo o ponowne podanie nam dokładnego adresu, z uwzględnieniem miejscowości. Równocześnie prosimy o donoszenie nam, czy niema opóźnienia w otrzymywaniu naszego Tygodnika.



Wojskowe Zawody Pływackie w Warszawie. Skok łamany (por. Markoni).

Parę słów o piłce nożnej.

Piłka nożna, ten dzisiaj najbardziej rozpowszechniony w Europie sport, przywędrowała do nas około 15 lat temu. Niedoceniana przez długi czas, a nawet potępiana przez konserwatywnie nastroszone starsze społeczeństwo odnoszące się do wszystkich tego rodzaju nowości zagranicznych z niewiarą, zagnieździła się jednak piłka nożna u nas na dobre. Czas zrobił swoje. Odzyskanie niepodległości politycznej przyspieszyło rozwój sportu w ogóle, i dzisiaj wielu pionierów piłki nożnej z radością konstataje fakt, iż acz powoli zbliżamy się stopniowo do zachodnio-europejskiego poziomu. Nie brak i dziś jeszcze zaślepionych krytyków, którzy zapamiętale dowodzą, iż piłka nożna nie jest sportem, lecz brutalną bezmyślną bójką, która musi się zakończyć kalectwem dla uczestników. Ażeby jednak krytykować coś należy się przedewszystkiem zapoznać bliżej z przedmiotem.



„Polonia I” Mistrzowska drużyna okręgu Warszawskiego na match'u z „Koroną” (3 : 1).

Najogólniejszy przepis określa, iż partję piłki nożnej składa 11 ludzi, którzy współzawodnicząc z taką partją na równym boisku, starają się wspólnie doprowadzić do tego, by wepchnąć piłkę do bramki przeciwnika. Nie myślimy jednak, że tych jedenastu graczy biegać ma w kupie tłocząc się do piłki: przeciwnie w ten sposób cel nie zostanie nigdy osiągnięty, każdy z nich bowiem ma ściśle wyznaczoną pozycję i teren działania, który przekraczając wprowadził do gry zamęt. A nic tak nie sprzeciwia się zasadom gry w piłkę nożną jak chaos, gdyż jest to sport w którym całe powodzenie i piękno polega na zrozumieniu się i harmonijnem współdziałaniu jednostek.

Drużyna piłki nożnej — to mały odłam społeczeństwa, to oddziałek wojska, którego zadaniem jest zdobycie pewnej placówki.

Mając jak mówiliśmy, ściśle oznaczony teren działania, gracz nie powinien ograniczać się do wybiecia najszybszego do piłki — byle dalej, zasada gry każe, bowiem, by piłka była celnie podana partnerowi w chwili gdy temu nie przeszkadzają przeciwnicy.

W drużynie piłki nożnej są trzy linie graczy, współdziałanie których składa się właśnie na ogólny rezultat zawodów. Najtrudniejszą rolę ma tu pomoc, której zadaniem jest stałe utrzymywanie łączności między obroną i atakiem. Najlepszy skład ataku nie

wygra zawodów nie mając za sobą rozumiejącej go pomocy i obrony, i odwrotnie wszelkie wysiłki obrońców pójdą na marne gdy atak będzie grał egoistycznie. Wysiłki wszystkich jednostek winny iść po jednej linii, a celem jedynym wszystkich graczy musi być zdobycie bramki przeciwnika.

Kierownikiem duchowo-moralnym drużyny i jej podporą faktyczną jest zawsze środkowy pomocnik, na którego barkach spoczywa niemal cały ciężar gry. On jeden ma prawo, a nawet obowiązek, znaleźć się wszędzie gdzie tego wymaga sytuacja gry, jego wskazówek i rad winni słuchać gracze bez szemrania, gdyż jest on faktycznie wodzem ich w tej szlachetnej walce sportowej. Reasumując wszystko powyższe nie omylimy się twierdząc, że środkowy pomocnik decyduje o zwycięstwie partji, na tę więc pozycję wybierać należy najbardziej wyrobionego gracza zarówno technicznie, fizycznie jak i w dziedzinie etyki sportowej.

Jeżeli chodzi o zastosowanie praktyki do teorii, to cały szereg przepisów i prawideł uniemożliwia jakkolwiek brutalność w grze, aczkolwiek trzeba pamiętać że piłka nożna jest sportem żywiołowym i może być dostępną wyłącznie dla ludzi normalnie fizycznie rozwiniętych. Znakomicie ułatwia kierowanie grą znajomość prawideł przez graczy, co niestety nie weszło u nas jeszcze w zasadę. A więc uczmy się prawideł, wnikajmy w istotę piłki nożnej jako jednego z odłamów sportu, a wkrótce doczekamy się że stanie ona na poziomie zachodnio-europejskim.

M. Strz.



Zawody Lekko-atletyczne o Mistrzostwo Okręgu Warszawskiego.

(Dokończenie).

Zawody, do których zgłosiło się 37 zawodników z 5 klubów warszawskich, członków W. O. Z. L. A. dały następujące wyniki:

Bieg płaski na 100 m. po 4-ch przedbiegach na 10 zawodników: 1. Sosnicki (Polonia) 11²/₅ sek. (Rek. Okr. Warsz.); 2. Habich (Polonia) 11³/₅ sek.; 3. Piątkowski (A. Z. S.); 4. Gebethner (Polonia).

Bieg pł. na 400 m., na 8 zawod. 1. Habich (Pol.) 55 sek. (Rek. Okr. Warsz.); 2. Świętochowski (Pol.); 3. Misiński (W. K. S.).

Bieg pł. na 1500 m. na 10 zawod. 1. Misiński (W. K. S.) 4 min. 39³/₅ sek. (Rek. Okr. Warsz.); 2. Wojciechowski (Korona) 4 m. 48 sek.; 3. Rostkowski (Kor.).

Bieg pł. na 5000 m. na 9 zawod. 1. Eisymontt (Warszawianka) 17 m. 57⁴/₅ sek.; 2. Karczewski (Warsz.) 18 m. 11 sek.; 3. Falkowski (Kor.).

Rzut kulą na 8 zaw. 1. Piątkowski (A. Z. S.) 10 m. 40 cm.; 2. Godlewski (A. Z. S.); 3. Jagielski (Kor.) 8 m. 47 cm.

Rzut oszczepem na 6 zawod: 1. Gruner (A. Z. S.) 36 m. 70 cm.; 2. Godlewski (A. Z. S.) 33'38; 3. Wanicki (W. K. S.) 32 m. 31 cm.

Rzut dyskiem na 8 zaw.: 1. Piątkowski (A. Z. S.) 32 m. 36 cm.; 2. Habich (Pol.) 31 m. 96 cm.; 3. Baczyński (W. K. S.) 31 m. 48 cm.

Skok w dal z rozb. na 7 zaw.: 1. Sośnicki (Pol.) 6 m. 33 cm. (Rek. O. W.); 2. Gebethner (Pol.) 6 m. 18 cm.; 3. Świętochowski (Pol.) 5 m. 93 cm.

Skok w wyż. z rozb. na 5 zaw.: 1. Szczęsnowicz (W. K. S.) 1 m. 52 cm.; 2. Gruner (A. Z. S.) 1 m. 52 cm.; 3. Świętochowski (Pol.) i Gebethner (Pol.) 1 m. 44 cm.

Trójskok z rozb. na 4 zaw.: 1. Sośnicki (Pol.) 12 m. 04 cm.; 2. Gebethner (Pol.) 11 m. 47 cm.; 3. — 10 m. 41 cm.

Skok o tyczce na 5 zaw.: 1. Gruner (A. Z. S.) 2 m. 67 cm.; 2. Szczęsnowicz (W. K. S.) 2 m. 42¹/₂ cm.

Wynik zdobytych miejsc przez poszczególne kluby przedstawia się następująco: 1) Polonia — 4 pierwsze miejsca, 5 drugich, 3 trzecie; 2) A. Z. S. — 4 pierwsze, 3 drugie, 1 trzecie; 3) W. K. S. — 2 pierwsze, 1 drugie i 3 trzecie; 4) Warszawianka — 1 pierwsze i 1 drugie; 5) Korona — 1 drugie i 3 trzecie.

Skład komisji sędziowskiej był następujący: przewodniczący płk. H. Litwinowicz, naczelnik zawodów: mjr. A. Bobkowski, Sędzia: płk. Ruppert.

Duszą i fachowym kierownikiem całych zawodów był rtm. Adam Mryc, dzięki któremu Warszawa poraz pierwszy mogła oglądać zawody lekko-atletyczne, zorganizowane na sposób europejski.

Druga część zawodów lekko-atletycznych o mistrzostwo warszawskiego okręgu organizowanych z polecenia W. O. Z. L. A. przez Wojskowy Klub Sportowy odbyła się w Agrykoli dnia 7 sierpnia.

Przebieg zawodów i wyniki ich były następujące:

Bieg płaski na 200 m: 1. Habich (Polonia) 24³/₅ sek.; 2. Gebethner (Polonia) 25 sek.

Bieg pł. na 800 m: 1. Rej (A. Z. S.) 2 m. 12¹/₅ sek.; 2. Misiński (W. K. S.) 2 m. 17²/₅ sek.; 3. Zantman (Poi.).

Bieg pł. na 3000 m. drużynowy: 1. Eisymontt (Warsz.) 10 m. 19³/₅ sek.; 2. Karczewski (Warsz.); 3. Ziffer (Korona); 4. Rostkowski (Kor.); 5. Wojciechowski (Kor.); 6. Wanicki (W. K. S.).

Do biegu tego stanęły 3 drużyny: W. K. S., Korony i Warszawianki, każda po 3 biegaczy. Zwycięstwo przypadło w udziale drużynie „Korony“, ponieważ drużyny innych klubów nie doprowadziły wszystkich swoich biegaczy do celownika.

Skok w wyż bez rozb.: 1. Sośnicki (Pol.) 120¹/₂ cm.; 2. Bauer (Pol.) 116¹/₂ cm.

Skok w dal bez rozb.: 1. Sośnicki (Pol.) 283 cm.; 2. Jagielski (Kor.) 261 cm.; 3. Bauer (Pol.) 240 cm.

Bieg rozstawny 4 X 100 m.: Drużyna Polonji (Habich, Loth, Gebethner, Sośnicki) osiągnęła czas 47²/₅.

J. M.

Zawody lekkoatletyczne w Wilnie.

Z ogromną radością dowiedziałem się o pierwszych zawodach lekkoatletycznych w Wilnie, zorganizowanych staraniem Akademickiego Związku Sportowego. Dały one co prawda wyniki nienadzwyczajne, nierozgrywano bardzo dużo ciekawych punktów, ale zato pokazały nam, że jednakże młodzież nasza z ochotą bierze się do sportu; bo trzydziestu ośmiu startujących, to ilość zupełnie wystarczająca na początek, o ile uprzytomnimy sobie, że w takiej Warszawie na zawodach o mistrzostwo startowało wszystkich czterdziestu.

Pokazały nam wreszcie wcale niezły materiał, który jak na zupełnie nieprzygotowanych przedstawia się zupełnie dobrze.

Mając taki materiał i taką ochotę do sportu możemy śmiało patrzeć w przyszłość.

Organizacja zawodów, jak na pierwszy raz, była niezła. Brakowało jedynie barjer i publiczność, zebrana w wcale pokaźnej ilości stale przeszkadzała, szczególnie przy stumetrówce i skoku na odległość.

Należy przypisać to nadzwyczajnemu wprost szczęściu, że przy rzucie dyskiem naprzykład nikt z publiczności nie dostał po głowie.

Brakowało także gospodarzy. Stanowczo powinno ich być więcej.

Samym organizatorom należy się wdzięczność i jednocześnie zanoszę do nich prośbę o częstsze urządzenie zawodów tego rodzaju, abyśmy mogli śledzić za postępami.

W zawodach brały udział prawie wszystkie tujsze stowarzyszenia sportowe; jedynie „Wioślarzy“ i „Wilji“ brakło; było ich aż siedem, a mianowicie: Akademicki Związek Sportowy, Żydowski Związek Sportowy, Wileński Klub Sportowy „Sokół“, Wojskowy Klub Sportowy, Kluby sportowe Lidzkiego pułku piechoty, Nowogródzkiego i Mińskiego.

Najwięcej nagród zdobyły:

A. Z. S. cztery pierwsze i trzy drugie i Ż. Z. S. dwie pierwsze i dwie drugie.

Wyniki były następujące:

I. Bieg na sto metrów. Startowało 21; po kilku przedbiegach i międzybiegach nagrody zdobyli: pierwszy: p. Bułkin z Ż. Z. S. w czasie 12,4 sek., drugi: p. Sawicki z W. K. S. „Sokół“ w czasie 13,2 sek., trzeci: p. Witkowski z trzeciego Baonu Lidzkiego p.

II. Skok w dal z rozbieg. Pierwszy: p. Pałka z trzeciego Baonu Lidzkiego p. p. z wynikiem 4 m. 80 cm., drugi: p. Sarabski z Ż. Z. S. 4,79 m., trzeci: p. Filimonowicz z W. K. S. „Sokół“ 4,75 m. Startowało 19-tu.

III. Bieg pocztowy 4 X 100. Startowały cztery drużyny. Pierwsza drużyna Ż. Z. S. w składzie: p.p. Sarabski, Bułkin, Cheifec i Kissin osiągnęła czas 52 sek., druga drużyna A. Z. S. w składzie: p.p. Dowbór. Staniewicz, Bankiewicz, Ksok I o 2,2 sek. później.

IV. Skok w wyż z rozbiegiem. Startowało 17. Wszyscy trzej najlepsi skoczyli 145,5 cm., po zacieklej walce nagrody przyznano: pierwszą p. Berezie z trzeciego Baonu Lidzkiego puł. p., drugą: p. Dowbór z A. Z. S., trzecią: p. Bankiewicz z A. Z. S.

V. Rzut dyskiem. Startowało 10. Pierwszy p. Ksok I z A. Z. S. wynik—31,28 m., drugi p. Bujko z A. Z. S. wynik—28,45 m., trzeci p. Mirski z Ż. Z. S. wynik—25,76 m.

VI. Rzut oszczepem. Startowało 8. Pierwszy: p. Staniewicz z A. Z. S. rzucił na 29,50 m., drugi: p. Sarabski z Ż. Z. S. osiągnął 26,12 m., trzeci: p. Kubiak z Mińskiego p. p. z wynikiem 25,72 m.

VII. Rzut kulą. Startowało 10. W tym punkcie wyniki były stosunkowo bardzo dobre. Pierwszy: p. Ksok I z A. Z. S. osiągnął wynik 9,26 m., drugi: p. Kubiak z Mińskiego p. p. rzucił równo 9 m., trzeci: p. Mirski z Ż. Z. S. z wynikiem 8,95 m.

VIII. Skok o tyczce. Startowało trzech, po wycofaniu się dwóch już po pierwszym skoku p. Szemberg z A. Z. S. osiągnął wynik 231,5 cm.

XI. Przeciaganie lin. Dwukrotnie zwyciężył A. Z. S. bijąc Ż. Z. S. i W. K. S. „Sokół“.

Sędziami byli: p. Szeligowski, p. Laudyn, ppor. Süssermann.

Starterem był por. T. Kawalec.

W czasie zawodów przygrywała orkiestra policji miejskiej.

Szcz.

Sport w wojsku.

Główne igrzyska sportowe Wojsk Polskich w Warszawie.

W dniach 3-go i 4-go Września odbędą się w Warszawie główne igrzyska sportowe Wojsk Polskich organizowane przez Oddział III M. S. Wojskowych. Wezmą w nich udział reprezentacje Okręgów Generalnych, grupy Bieniakonie i 2-iej Armji. W programie są: 1. A. Pięciobój wojskowy, a mianowicie: 1) Marsz. 6 km. 2) Siermierka na bagnety. 3) Strzał z karabinu. 4) Rzut granatem. 5) Półmarz 50 m. B. Bieg rozstawny sportowy 1,600 m. C. Piłka nożna,

II. Pięciobój atletyczny dla reprezentacji Szkół Podchorążych i Szkół Podoficerskich o następującym programie: 1) Skok w dal z rozbiegu. 2) Pchnięcie kulą. 3) Bieg płaski 100 m. 4) Pływanie 100 m., 5) Bieg na przełaj 800 m.

Do pięcioboju wojskowego wystawiają wszystkie D. O. Geny, D-two grupy Bieniakonie i D-wo 2-ej Armji po jednym zawodniku, do biegu rozstawnego drużyny po 4-ech zawodników.

Co do piłki nożnej to przybędą do Warszawy 4 drużyny, które zwyciężą w następujących obwodach: I. Obwód: Dow. 2-ej Armji i D-wo gr. Bieniakonie. II. D. O. Geny: Poznań, Grudziądz, Łódź. III. Obwód D. O. Geny: Lwów, Kraków i Lublin.

Do pięcioboju atletycznego wyznaczają wszystkie szkoły wojskowe po jednym zawodniku.

Szanse naszych lekkoatletów w Wilnie nie są co prawda zbyt wielkie, jednak nie wątpimy, że go-dnie będą bronić barw wojsk gen. Żeligowskiego.

T. K.

Ogólne wojskowe zawody pływackie i popisy w skokach.

(Od naszego warsz. korespondenta).

Dnia 6 sierpnia o godz. 12-tej w południe odbyła się uroczystość poświęcenia przystani i kąpieliska Wojsk. Klubu Wiośl. w Warszawie na Wiśle przy lewym brzegu o 350 m. poniżej mostu Poniatowskiego. W. K. W. W. istniejący już dwa lata, dzięki niestrudzonej pracy zaledwie kilku jednostek zdołał, w przeciągu trzech miesięcy wybudować wzorową przystań i oddać ją w spomnianym dniu całkowicie do użytku swoich członków.

Z okazji tej, oraz rocznicy święta Żołnierza Polskiego, zorganizował Wojskowy Klub Wioślarski ogólnowojskowe zawody pływackie i popisy w skokach. Udział w zawodach był bardzo liczny, a dopuszczeni zostali do nich nie tylko wojskowi czynnej służby, lecz wszyscy inni będący w rezerwie.

Zawody, których organizacja pod każdym względem dopisała, dały następujące wyniki:

Pływanie na 100 m. styl dowolny, po trzech przedbiegach, z których trzech pierwszych weszło do rozstrzygającego: 1. por. Dobrowolski w 54³/₅ sek. 2. por. inż. Seweryński 58¹/₅ sek. 3. podchor. Berent 59 sek.

Pływanie na 500 m. 1. rez. szer. Jurkowski 6 min. 30¹/₅ sek. 2. rez. sap. Moritz 6 min. 35 sek. 3. podch. Melsner 6 min. 36 sek.

Pierwszy zwyciężył lekko, natomiast o drugie miejsce odbywała się zacięta walka pomiędzy trzema.

Wyniki te zostały osiągnięte na wodzie pływającej.

Skoki, które wykazały naogół dobry styl zawodników, przyniosły zwycięstwo rez. plut. Rudemu, drugie miejsce por. Markoniemu, zaś trzecie Sema-deniemu.

Po wręczeniu nagród na pokładzie przystani przy dźwiękach orkiestry wojskowej rozpoczęły się ochocze tańce, które przeciągnęły się do późna.

J. M.

Popis gimnastyczno-sportowy Głównej Szkoły gimnastyki i sportów w Poznaniu.

Dnia 7 sierpnia w parku Agrykola w Warszawie, bezpośrednio po zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo okr. warsz. odbył się popis gimnastyczno-sportowy Głównej Szkoły gimnastyki i sportów z Poznania.

Popis ten miał na celu zapoznanie społeczeństwa stolicy, jakoteż władz wojskowych centralnych z poziomem, na jakim stała najwyższa uczelnia wychowania fizycznego w naszej armji.

Zaprodukowane ćwiczenia w rzeczywistości wykazały doskonałe wyniki, osiągnięte dzięki kierownictwu pierwszorzędnym fachowców w Polsce na polu wychowania fizycznego, w przeciągu bardzo krótkiego czasu.

Główna Szkoła gimnastyki i sportów w Poznaniu zwyczajnych śmiertelników zamieniła na pierwszorzędnym atletów i gimnastyków.

Po wykonanych zbiorowych ćwiczeniach przez drużynę podoficerską, nagrodzonych ustawicznymi oklaskami bardzo licznie zebranej publiczności,

nastąpiły zawody lekkoatletyczne, których wyniki były następujące:

Skok w dal z rozb. 1. ppor. Gilewski 542 cm., 2. ppor. Woskowicz 517 cm., 3. ppor. Korzyk 498 cm.

Bieg na 100: 1. por. Szymański 12³/₅ sek., 2. por. Zwierzynski, 3. kpt. Marcinek.

Dysk: podoficer Baran 34 m. 96 cm., 2. por. Szydłowski 34 m. 90 sek.

Skok w wyż: 1. por. Bobiński 161 cm., 2. ppor. Gilewski 145 cm., 3. chor. Adamczak 145 cm.

Skok o tyczce: 1. chor. Adamczak 301 cm., 2. ppor. Łęgowski 274 cm., 3. ppor. Raczkowski.

Rzut kulą: 1. pchr. Baran 10 m. 88 cm., 2. plut. Wasela 9 m. 53 cm., 3. ppor. Moczulski 9 m. 11 cm.

Rzut oszczepem: por. Szydłowski 42 m. 65 cm.

Bieg rozstawny 4×100m: najlepsza drużyna osiągnęła czas 5¹/₂ sek.

Szermierka: została zademonstrowana przez kpt. Puzera instruktora z Francji do szerm. w Główn. Szkole gimn. i sportu i ppłk. Golenika z Poznania jednego z najlepszych szermierzy byłej armji austriackiej.

I. M.

Wojska gen. Żeligowskiego.

Wojskowy Klub sportowy w Wilnie.

Z radością możemy zanotować fakt powstania Wojskowego Klubu Sportowego w Wilnie, którego celem jest osiągnięcie jak największego rozwoju i jak najszerzego rozpowszechnienia sportu wśród wojskowych wszystkich stopni i broni i który dążyć będzie do ujęcia całego wojskowego ruchu sportowego w ramy wspólnej organizacji.

Zebrań organizacyjnych zwołane z inicjatywy sekcji wyszkolenia W. L. Ś. dnia 5-go sierpnia wybrało tymczasowy Zarząd, który opracował statut uchwalony dnia 12/VIII na walnem zebraniu przedstawicieli wszystkich oddziałów Wojsk Litwy Środkowej. Na zebraniu powyższemu uzupełniono skład tymczasowego Zarządu i jako honorowego prezesa Klubu wybrano gen. Konarzewskiego, a jako przewodniczącego Zarządu pułk. Tokarzewskiego.

Pierwszym pozytywnym wynikiem pracy Wojskowego Klubu Sportowego był zorganizowany niedawno bieg uliczny, który jak to już zaznaczaliśmy wypadł pod względem organizacyjnym bez zarzutu. Obecnie przygotowuje W. K. S. drużynę reprezentacyjną piłki nożnej Wojsk Litwy Środkowej, która zmierzy się z końcem bieżącego miesiąca z taką reprezentacją drugiej armji.

Również w tym miesiącu wysłał W. K. S. zawodników w liczbie kilkunastu, którzy wezmą udział w zawodach lekkoatletycznych 2-ej armji w Lidzie

Nowej tak ważnej placówce sportowej Szczęść Boże.

Druga Dywizja L. B.

W poniedziałek dnia 15/VIII odbyły się w Wilnie na boisku Grodzieńskiego pułku strz. zawody lekko-atletyczne 2-iej Dyw. L. B., których wyniki miały zdecydować o wyborze reprezentantów 2-iej Dyw. na zawody lekko-atletyczne grupy W. L. Ś.

Na program złożył się pięciobój w następujących punktach:

- 1) 5 strzałów, 2) bieg 100 m., 3) skok w dal,
- 4) rzut granatem, 5) bieg szturmowy 1500 m.

Startowało 33 zawodników.

Ostateczne wyniki były następujące:

- | | | |
|-------------------|--------------------------------------|---------|
| 1) miejsce zdobył | Belera Nowogródz. p. | 4532 p. |
| 2) " " | Pałka III b. Lidz. p. | 4366 p. |
| 3) " " | Lejman III b. Lidz. p. | 3926 p. |
| 4) " " | Baranski III b. Lidz. p. | 3912 p. |
| 5) " " | Turkowski III b. Lidz. p. | 3392 p. |
| 6) " " | Dubrawski także z III-go b. Lidz. p. | |

Najlepszy wynik w lekkiej atletyce w biegu 100-metrowym osiągnął Turkowski, przebiegając 100 m. w czasie 12 sek.

Co do układu i obliczania wyników pięcioboju, to tylko możnaby zarzucić, że pierwszy punkt pięcioboju daje 5000 p., a dalsze cztery 4000. Nie jest to słuszne, gdyż skutek takiego układu dobry strzelec, a zły lekko-atleta może osiągnąć pierwsze miejsce z krzywdą dla dobrych zawodników w lekkiej atletyce.

Druga Armja.

Dnia 6 b. m. rozpoczęły się w Lidzie rozgrywki między Dywizjami o mistrzostwo 2-iej Armji. Zwyciężyła drużyna 2-iej Dywizji, zdobywając 5 punktów. Drużyna powyższa spotka się w najbliższych dniach z reprezentacyjną drużyną Wojsk Litwy Środkowej, a zwycięstwo jednej z nich zadecyduje o wysłaniu zwycięzców na Igrzyska Wojsk Polskich w Warszawie.

Podajemy wyniki, osiągnięte w rozgrywkach:

3-a Dyw. — 2 Dyw. 2:2.

3-a Dyw. — 1 Dyw. 2:2.

3-a Dyw. — 9 Dyw. 1:1.

1-a Dyw. — 9 Dyw. 3:0.

2-a Dyw. — 1 Dyw. 5:1.

2-a Dyw. — 9 Dyw. 5:0 (z powodu niestawienia się 9 Dyw. do gry).

Sędziowali: Kpt. Stencel, Kpt. Toruń i Kpt. Menchak. Zawody rozstrzygające między 2-ą a 1-ą Dywizją odbyły się w obecności Naczelnika Państwa, który z zainteresowaniem śledził przebieg gry, a po ukończeniu tejże winał Kpt. drużyny 2-iej Dyw. rezultat. Podkreślić z uznaniem należy intensywną pracę i pomoc okazywaną przy organizowaniu zawodów o mistrzostwo przez szefa sztabu 2-iej Armji ppłk. sztabu gen. Bobkowskiego.

T. K.

10-ta dywizja piechoty w Łodzi.

Wisła — (Kraków) — 31 p. S. K. (Łódź) 3:1 (2:0).

(Od naszego korespondenta).

Dużem zainteresowaniem cieszyły się zawody z dnia 8 b. m. rozegrane między krakowską „Wisłą”, a tutejszą drużyną wojskową 31 p. S. K. (10 dyw. p). Gra była na ogół bardzo ładna, dzięki obustronnemu unikaniu jakichkolwiek brutalności. Zawody miały zatem dla widza ponętny i emocjonujący widok walki, prowadzonej z całym wysiłkiem energii — ujętej jednak w granice szlachetnego i kulturalnego współzawodnictwa.

Grę rozpoczyna „Wisła”, lecz w pierwszych minutach panem sytuacji jest 31 p. S. K., gdyż „Wisła” nie może chwilowo oswoić się z wąską formą boiska, nie pokrytego przytem ani żdźbłem trawy, w krótkim czasie jednak Krakowianie dostosowują się do nowych warunków i chwyciwszy już raz inicjatywę, stają się ciągle groźniejsi aż wreszcie, przy zamieszaniu wywołanem w polu bramkowym 31 p. S. K., zyskują pierwszy goal na swą korzyść.



Drużyna 28 p. S. K. na match'u z 14 p. p. w Skierniewicach.

Drużyna wojskowa straciwszy niepotrzebnie jedną bramkę przez niezgrabnie przeprowadzoną obronę — dąży całą siłą do wyrównania niepowodzenia, jednakże jej ataki rozbija dobra para obrońców „Wisły”. — Tempo gry nie słabnie, piłka jest częściej w posiadaniu „Wisły” — ale i przeciwnik ma chwile dobrego panowania nad nią. Po ładnej kombinacji i celnym strzale „Wisła” zyskuje drugi goal i na tem kończy się pierwsza połowa gry. —

Po zmianie pól atak 31 p. S. K. (w 2 minucie) sprawia licznym widzom miłą niespodziankę, przez niezwykle szybkie i planowe przeprowadzenie piłki pod bramkę „Wisły”. Pada ostry strzał prawego łącznika — i piłka wśród burzy oklasków grzęźnie w siatce „Wisły”. Ostatnio stworzona sytuacja podnieca obie strony, co powoduje znaczne ożywienie gry. Spotkania: Karaś (31 p. S. K.) — Śliwa („Wisła”) — budzą ogólną wesołość, oraz podziw zwinności i przebiegłości współzawodników. — Mimo wysiłków i starań drużyny łódzkiej wytrawni gracze „Wisły” strzelają w 30 min. jeszcze jedną bramkę tak, że wynik 3:1 zakończył to, nad wyraz sympatyczne oraz interesujące, spotkanie. — Sędziował p. Marczewski.

O. Dż.

30 p. S. Kaniowskich bije 37 p. 2:1 (0:1).

Na fatalnem boisku 37 p. w Łęczycy miało miejsce spotkanie 30 p. S. K. z 37 p. ziemi łęczyckiej, które po zaciętej walce skończyło się zwycięstwem Kaniowczyków. Wyróżniał się szczególnie w 30 p. Hermans dawny gracz warszawskiej Polonii.

Prosimy o łaskawe odnowienie prenumeraty.



W A R S Z A W A.

Polonia — A. Z. S. 4:1 (3:0).

Dobrze uczyniła Polonia rozgrywając przed decydującymi zawodami o mistrzostwo z Wartą poznańską, match towarzyski z A. Z. S., gdyż wystąpienie jej bez dostatecznego treningu mogłoby zmniejszyć szanse wygrania w Poznaniu. Skład Polonii był nieco osłabiony, brak doskonałego prawoskrzydłowego, który obecnie bawi w Wilnie dawał się bardzo odczuć, jednak nie ulegało wątpliwości, że drużyna A. Z. S. ulegnie bardziej od niej wyrobionemu przeciwnikowi. Z Akademików na wyróżnienie zasługuje: Krüger oraz Tupelski i doskonały, jak zawsze, bramkarz Szamota, z Polonii dobrym był bramkarz Przeworski i St. Loth.

Warszawianka — garnizon Pragi 3:0 (0:0).

Młodziutka drużyna Warszawianka zwyciężyła łatwo niedawno zorganizowaną drużynę wojskowych w stosunku 3:0.

Ł Ó D Ź.

Ł. K. S. — Szturm 0:0.

Rozegrane zawody o mistrzostwo między powyższymi drużynami nie dały zwycięstwa żadnej stronie. Ze zrozumiałych powodów zawodom towarzyszyło duże zainteresowanie, zwłaszcza, że współzawodnicy dorównywali sobie poziomem gry.

Turyści — Szturm 5:2.

Turyści — Ł. T. S. G. 4:2.

P O Z N A Ń.

Wisła (Kraków) — Warta 3:0 (0:0).

Mimo braku bramkarza, za którego grał prawy łącznik, zwyciężyła Wisła łatwo poznańską Wartę w stosunku 3:0.

Poznanian I — Stella I 4:2 (2:1).

Rozegrane w Gnieźnie zawody powyższych drużyn dały zwycięstwo „Poznanii”.

K R A K Ó W.

Wacker (Wiedeń) — Makkabi 3:0 (1:0).

Wacker — Cracovia 1:0 (1:0).

Brak treningu i przeszło miesięczna przerwa w grze tych drużyn krakowskich odbiły się na wyniku spotkania z Wiedeńskim Wackerem. Zakończyło się ono nieoczekiwaną klęską „Cracovii”, w prawdzie nieznaczna, ale niemniej przykra dla drużyny walczącej obecnie o tytuł mistrza Polski. Może na początek sezonu należałoby wybierać słabsze drużyny, by przez niezupełnie zasłużoną porażkę z zagranicznymi drużynami nie osłabiać naszego prestiżu wobec obcych.

L W Ó W.

Uniwersytet—Politechnika (3:3) (1:2).

Na boisku Pogoni odbył się match footballowy Uniwersytet—Politechnika.

Obie drużyny miały w swym składzie obok najlepszych graczy z Pogoni i Czarnych także i graczy z drużyn drugoklasowych, jak „Lechja” i „Ż. K. S.”

Gra prowadzona w dość wolnym tempie, do czego przyczyniał się w znacznej mierze silny w tym dniu upał, nie daje początkowo przewagi żadnej z drużyn. Dopiero w 20 minucie pada ładny strzał i Technika zdobywa pierwszą bramkę. Dziesięć minut potem uzyskuje i drugą — Uniwersytet rewanżuje się w 40 minucie i pierwsza połowa kończy się w stosunku 2:1 na korzyść Techniki.

W drugiej połowie przeprowadza Uniwersytet parę ładnych ataków, uzyskując w 3 minucie drugą a w 6 min. trzecią bramkę.

Odtąd widoczna już przewaga Techniki, która zdobywa trzecią bramkę i match kończy się nierozstrzygnięty (3:3).

Drużyny nie były zgrane, całość jednak wypadła nieźle.

St. Dż.

Kerület (Budapeszt) — Pogoń 2:3 — 3:3.

Dnia 6 i 7 b. m. rozegrała Pogoń dwa matche footballowe z drużyną węgierską „Kerület”.

Pierwszy dzień przyniósł zwycięstwo Pogoni.

Grę rozpoczęła Pogoń przeprowadzając parę ładnych ataków i uzyskując w 7 minucie pierwszą bramkę. Z tą chwilą tempo, dotąd dość wolne zaostrza się nieco, wkrótce jednak znów słabnie i pierwsza połowa kończy się w stosunku 1:0 na korzyść Pogoni.

Po pauzie gra ożywia się trochę. Pogoń zdobywa w 20 i 36 minucie następne bramki — Węgrzy w 25 i 43 minucie. Pod koniec widoczne u Węgrów zdenerwowanie. Najsprawniej funkcjonował w Pogoni atak, u Węgrów obrona i środek pomocy.

W drugim dniu toczy się gra w ostrem i żywym tempie. Napad Węgrów przenosi piłkę pod bramkę Pogoni i strzela w 10 minucie pierwszego gola. Pogoń, która dotąd grała dość chaotycznie i bez planu, zaczyna dobrze kombinować, przeprowadza wciąż groźne dla przeciwnika ataki, które jednak skutkiem niecelnych strzałów pozostają bez rezultatu. Wreszcie strzela Wacek Kuchar pierwszą bramkę w 30 minucie gry. Do pauzy stosunek bramek pozostaje niezmienny.

W drugiej połowie przybiera gra coraz ostrzejszy charakter, to też sędzia ukraca ją rzutami karnymi i wolnymi.

W 15 minucie uzyskują Węgrzy z rzutu karnego drugą bramkę, a w 20 z wolnego — trzecią.

Pogoń rewanżuje się w 33 min. (z karnego) i w 38 min.

Wśród graczy wyróżniali się u Węgrów Gyurik (obrona), Kojśza (środek pomocy) i Dobos (lewe skrzydło ataku) gracze reprezentacyjnej drużyny Węgier, w Pogoni — środkowa trójka ataku.

Pogoń — Wacker (Wiedeń) 2:0.

Kerület (Budapeszt) — Reprezentacja Lwowa 3:0.

Czarni — Kerület (Budapeszt) 2:1.

S. Dż.

Kronika sportowa.

Zagranica.

— **Lot na górę Mont-Blanc.** W Lozannie rozpoczął lotnik Dufour o godz. 6,10 m. przed poł. start i osiągnął o godz. 7,15 m. szczyt góry Mont-Blanc. Lot odbył on na dwupłatowcu.

— **Światowe mistrzostwo w kolarstwie.** Belg Linart zdobył w biegu kolarskim na 100 klm. światowe mistrzostwo w czasie 1:35 0.1 przed Szwajcarem Suter, który osiągnął czas 1:35 0.4.

— **Boks.** Rząd meksykański zamierza urządzić we wrześniu zawody w boksie między obecnym mistrzem światowym Dempseym, a byłym mistrzem murzynem Johnsonem.

— **Pływanie.** W New Jorku przepłynęła Harriet Gade przestrzeń 40 mil ang. (64,36 km.) w czasie 15 godz. 57 m.

— **Nowy rekord światowy w skoku w dal.** Student amerykańskiego uniwersytetu Gardi w poprawił rekord światowy w skoku w dal z 7,61 m. na 7,70 m.

— **Rekord niemiecki w chodzie** na 3000 m. poprawił podczas zawodów w Barmen Rohenbücher (Viktoria) z 12 m. 37,6 sek. na 12 m. 26,2 sek.

— **Szwajcaria bije Francję w lekkiej atletyce.** Podczas zawodów lekkoatletycznych między Francją a Szwajcarią w Lyonie zdobyła Szwajcaria na 14 punktów — 10, osiągając wyniki:

w biegu na 100 m. Imbach . . .	11,2 sek.
„ „ 200 „ „ . . .	22,6 sek.
„ „ 800 „ Martin . . .	1:56,8
„ „ 1500 „ „ . . .	4:06,4
„ „ 110 z płotkami Moder . . .	16,4 sek.
w skoku w dal Maser . . .	6,56 m.
„ o tyczce Gerspach . . .	3,40 „
w rzucie kulą Garnus . . .	11,51 „
„ oszczepem Moser . . .	46,25 „
w sztafecie 4×100 . . .	44,4 sek.
Francuzi osiągnęli pierwsze miejsce	
w biegu na 5000 m. w czasie . . .	16:10
w rzucie dyskiem . . .	37,11 m.
w skoku o tyczce . . .	3,40 m.
w sztafecie . . .	1500 m.

— **Zawody lekkoatletyczne uniwersytetów Ameryki i Anglii** zakończyły się zwycięstwem Amerykanów. Wyniki osiągnięte były na ogół bardzo dobre a nawet w skoku w dal osiągnięto nowy rekord światowy z innych wyników: rzut kulą (Ameryka) 13,23, skok w wyż (Ameryka) 1'90, bieg na 100 yard. (Ameryka) 10,2 sek.

— **Zawody międzypaństwowe w piłce nożnej.** Austria — Niemcy pld. 4 września. Szwecja — Czechosłowacja 13 listopada. Niemcy — Finlandia 18 września. Austria — Węgry 23 października. Węgry — Szwecja 13 listopada.

— **Zawody międzypaństwowe w lekkiej atletyce.** Szwajcaria — Niemcy 4 września.

— **Mistrzostwo włoskie w piłce nożnej** zdobył Vercelli bijąc w ostatniej rozgrywce K. Pisa w Turynie 2:1.

— **Zwycięstwa austriackiego sportu piłki nożnej zagranicą.**

Austria	— Szwecja w Sztokholmie	3:1.
Austria	— Finlandia	3:2.
Amsterdam	— Wiedeń	3:1.
Wiedeń	— Sztokholm	2:1.
Wiedeń	— Helsingfors	5:2.

Polska.

— **Wyścigi na Dynasach.** W niedzielę dn. 14 b. m. odbyły się w Warszawie na Dynasach wyścigi Towarzystwa Cyklistów.

Bieg o biało-czerwony „Namiennik” na przest. 1 km. wygrał Szymczak w czasie 1 m. 58²/₅ sek.

Bieg 10 km. Lange w bardzo dobrym czasie 15 m. 32¹/₅ sek.

Dwa biegi piesze na 800 m. wygrał Gintacz z Korony w 2 m. 22 sek. i na 1500 m. Ziffer z Korony w 4 m. 50 s.

— **Kongres międzynarodowych Związków sportowych.** Międzynarodowy Komitet Olimpijski wybrał członkiem Komitetu z ramienia Polski P. St. Lubomirskiego prezesa P. K. I. O.

— **Olimpiada akademicka o mistrzostwo wszechakademickie.** Zapowiedziana na jesień olimpiada akademicka z udziałem Warszawy, Poznania, Krakowa, Wilna, Lublina obejmie: 1) regaty na Wiśle o puchar Kurjera Warszawskiego 2) Zawody pływackie 3) konkurs tenisowy 4) zawody piłki nożnej o puchar Ryńskiego 5) Zawody lekkoatletyczne na chód na dystans 10000 m. o puchar Kurjera Warszawskiego 6) Konkurs szermierzy 7) Konkurs bokserski.

— **Polska — Węgry.** Zawody w piłkę nożną mają się odbyć 18 grudnia r. b. w. Budapeszcie.

— **Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski.** Odkładając do najbliższego numeru obszerniejsze sprawozdanie podajemy niektóre wyniki:

Bieg 100 m. 1) Sośnicki 11 m. 9 s. 2) Habich 3) Świętochowski wszyscy z Polonji.

Bieg 1500 m. 1) Baran (Pogoń) 4 m 44 sek. 2) Sterba. 3) Misiński (W.K.S. Warszawa).

Skok w wyż. 1) W. Kuchar (Pogoń) 172 cm. 2) Boliński (W.K.S. Warszawa).

Rzut kulą. 1) Cybulski (Pogoń) 11 m. 60 sek. (Rekord Polski) 2) Bałeczkiwicz (W. K. S.) 10 m. 52 sek.

Trójskok z rozbiegu. 1) W. Kuchar 11 m. 76 s. 2) Gebethner (Polonia) 11 m. 23 cm.

Bieg rozstawni 4×100 zwyciężyła Polonia.

Litwa Środkowa.

— **Wojsk. Klub. Sp. — A. Z. S.** W niedzielę dnia 21-go b. m. o godz. 5 p.p. odbędą się na boisku (przy ulicy Zakretowej) zawody w piłkę nożną między świeżo zorganizowanym Wojskowym Klubem Sportowym, a znanym A. Z. S. Zawody te budzą zrozumiałe zainteresowanie wśród wojskowych i cywilnej publiczności.

— **Reprezentacja W. L. Ś. — Reprez. 2-ej armji.** Z końcem miesiąca zmierzy się reprezentacja piłki nożnej Wojsk Litwy Środkowej z taką drużyną 2-ej armji w Lidzie. Od wyniku zależy będzie, która z drużyn pojedzie do Warszawy na olimpiadę wojskową.

— **Zawody lekkoatletyczne 1-ej Dywizji L. B. w Wilnie** odbędą się 22 b. m. we wtorek na boisku Mińskiego p. p. Po zawodach zostaną wybrani najlepsi zawodnicy, którzy wyjadą do Lidy na zawody lekkoatletyczne 2-ej armji.

— **Nowy Klub piłki nożnej w Wilnie.** Jak się dowiadujemy organizuje się w Wilnie nowy Klub piłki nożnej Związku Bezpieczeństwa Kraju.

SPÓŁKA AKCYJNA „PAC“

W WILNIE.

HURTOWNIA

BISKUPIA 12

POSIADA NA SKŁADZIE ARTYKUŁY SPOŻYWCZE PIERWSZEJ POTRZEBY
I TOWARY KOLONJALNE.

HURTOWA SPRZEDAŻ CZEKOLADY I KARMEŁKÓW WYROBU WŁASNEJ FABRYKI.

KRAWIEC WOJSKOWY I CYWILNY

W. NAGRODZKI

WILEŃSKA 23.

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów

I. BORSZTEIN

WILEŃSKA № 7.

Magazyn muzycznych instrumentów, maszyn do pisania, gramofonów, rowerów, szapirografów, kalki do szapirografów i do maszyn.

Kupuję, sprzedaję i reperuję maszyny i rowery.



Zegarmistrz P. CHOWTIN

ADAMA MICKIEWICZA 11.

Pracownia zegarków. Wykonanie prędkie i sumienne, tak samo sprzedaż zegarków po cenach konkurencyjnych.

Kupuję złoto, srebro i brylanty. Placę najwyższe ceny.

SKŁEP OBUWIA

Z. MOCZULSKIEGO

TROCKA 6.

PRZYJMUJE OBSTAŁUNKI I SPRZEDAŻ GOTOWEGO OBUWIA.

SKŁAD DRZEWA I MATERJAŁÓW LEŚNYCH
JAKÓB PEREWOZKI i S-ka

pod firmą „EKONOMJA“, W.-Pohulanka 7.

PROSZĘ PRZYJŚĆ PRZEKONAĆ SIĘ.



I. KAC Wileńska 26

Magazyn muzycznych instrumentów, maszyn do pisania, rowerów, gramofonów i t. d.

— Przy magazynie pracownia mechaniczna.

PISMEM KIERUJE KOMITET REDAKCYJNY, Z KPT. BOBROWSKIM NA CZELE.

KIER. LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — POR. TADEUSZ KAWALEC. — KIER. ARTYSTYCZNY — J. BOHDANOWICZ.
WYDAWCA — ROMUALD KAWALEC.

ODBITO W TŁOČNI „LUX“, WILNO, AKADEMICKA № 1. TEL. 203.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY WILNO

Cena mk. 45. Prenom. mies. 170 mk. Dla zamiejscowych 180 mk. Prenom. przyjmuje księg. Stow. Naucz. Pol. w Wilnie, Królewska 1.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WILNO, ZAKRETOWA 14 — DLA INTERESANTÓW OD 2—4-ej.

Nasze bolączki

Od szeregu miesięcy pojawiają się w fachowej prasie sportowej coraz częściej artykuły o Polskim Komitecie Igrzysk Olimpijskich, których autorowie starają się jak dotąd napróżno nakłonić teoretycznymi wywodami jego leaderów do likwidacji tej instytucji w obecnej jej formie.

Łudzimy się jednak wszyscy, iż tą drogą dojdziemy kiedykolwiek do celu. U steru P. K. I. O., ciała samozwańczego nieuznanego przez legalnie ukonstytuowane państwowe związki sportowe, stoi kilka jednostek uzurpujących sobie prawo do reprezentowania opinii sportowej społeczeństwa. Uchwyciwszy tę władzę w chwili ogólnego zamętu nie prędko widać chcą się z nią rozstać, a ko-

rzystając z poparcia najwyższych władz państwowych zyskują równocześnie dzięki stosunkom uznania bezkrytycznej, codziennej prasy stołecznej.

W ten sposób zdrowa idea kierownictwa sportem została odrazu spaczona przez tych, którzy powinni dążyć do jak największego rozwoju tegoż. P. K. I. O. zagarnawszy prawem kaduka w swe ręce jedyny teren sportowy w Warszawie — Agrykolę, dyktuje obecnie warunki Związkowi i klubom, chcącym urządzić zawody, nie dba zaś równocześnie co jest jego obowiązkiem o przystosowanie parku do najskromniejszych wymogów sportowych.

Boisko futbolowe i bieżnia przedstawiają pożałowania godny obraz, a każde zawody muszą się w takich warunkach zakończyć nieszczęśliwym wypadkiem, co już zresztą niejednokrotnie miało tam miejsce.

Szatnie, a właściwie, ciemne, ciasne i wilgotne nory, w których rozbierają się zawodnicy pozostawiają również nie mało do życzenia.

Taką oto gospodarkę prowadzą panowie z P. K. I. O. w Agrykoli, z której możnaby zrobić wspaniały park sportowy, urągający w obecnym stanie najprymitywniejszym zasadom higieny i elementarnym wymaganiom przepisów sportowych.

O działalności zewnętrznej P. K. I. O. nie można pisać ani jej krytykować, gdyż takowej nigdy on nie podejmował.

Reasumując wszystko powyższe konstatujemy, że obecny t. zw. P. K. I. O. przeszkadza jedynie działac i rozwijać się stowarzyszeniom i związkom stołecznym, wkraczając niejednokrotnie, a zawsze niepotrzebnie w ich kompetencje. Jeżeli jednak już zgodzimy się na egzystencję P. K. I. O., choć na razie jest on wobec oddalonego terminu najbliższej olimpiady zbędny, to w każdym razie nie w obecnym składzie, aby nie powtórzył się fakt iż na zjeździe wychowania fizycznego w pewnym państwie zachodniem delegat Rządu Polskiego próbował przekonać obecnych, że sport mogą uprawiać jedynie narody o niskiej kulturze.

M. Strz.



Reprezentacyjna drużyna Wojsk Litwy Środkowej.

Lekka atletyka w okręgu lwowskim.

(Dokończenie).

Wszelkie nowości wprowadzane w zakresie wychowania młodzieży, napotykały zawsze na stanowczy opór ogółu. I nie można posądzać ogół ten o złą wolę; bynajmniej. To już jest niemal konstytucyjną cechą ludzkości, by iść naprzód drogą utartą, a wszelkie innowacje a priori odrzucać. Do większych starć musiało więc przyjść, kiedy garstka wychowawców bardziej postępowych, usiłowała wprowadzić na wzór zagranicy, w program nauk klasycznych szkół również ważny dział wychowania t.j. lekkoatletykę.

Główna zasługa zjednania szerszego ogółu dla lekkiej atletyki przypada Towarzystwu Zabaw Ruchowych. Na czele tego Towarzystwa stanęli prawdziwi wychowawcy, którzy bezinteresownie, dla dobra młodzieży, dołożyli wszelkich starań, by jaknajskrupulatniej wypełnić włożone na się obowiązki.

T. Z. R. już w pierwszym roku swego istnienia postarało się o boisko, a przyprowadziwszy je do porządku, oddało do użytku swym członkom, na gry w piłkę nożną, pałanta, tennis i t. p.; wynajawszy też staw „Gopło“, dało impuls do rozwoju sportu pływackiego, wioślarskiego, o ile to naturalnie w mieście pozbawionem odpowiedniej rzeki jest możliwe. Towarzystwo wychodząc z założenia, że gdzie chodzi o wyrobienie sił zwłaszcza sportowych, tam musi się wznieść rywalizację, gdzie chodzi o szybkie zjednywanie ogółu, tam nieodzownie potrzebną jest otwarta walka, któraby ostry temperament młodzieńczy zaspokoić była w stanie — urządzało chętnie zawody, uzyskując rzeczywiście w ten sposób czem raz więcej zwolenników, czem raz dzielniejsze jednostki.

Lata następne rozszerzyły znacznie zakres działania T-wa. Odtąd chód, bieg, skoki, rzuty, dalej szermierka, pływanie i t. d., oraz wszelkie sporty zimowe, uprawiane przez T. Z. R., wzbudziły szerokie zainteresowanie młodzieży, a urządzone zawody podniecały ambicje jednostek, żądnych sławy i zwycięstwa.

Wobec wielkiego zapotrzebowania kierowników gier sportowych, urządzało Towarzystwo praktyczne kursa dla nauczycieli i nauczycielek, oraz teoretyczne wykłady, dla prowadzenia których pozyskano także profesorów uniwersytetu.

Już po kilku latach istnienia, uruchomiło Towarzystwo mimo ciężkich warunków materialnych cały szereg sportów, u nas zupełnie nie znanych, jak np. hockey, grę w piłkę na wodzie i t. p., starało się na każdym kroku, przez wprowadzenie urozmaiceń, rozbudzić szersze zainteresowanie.

Nie mała też zasługa przypada obu klubom lwowskim „Czarnym“ i „Pogoni“, które na równi z piłką nożną stawiały lekką atletykę. Pod ich barwami wyjeżdżali nasi lekkoatleci zagranicę i tam chlubnie reprezentowali sport polski. Już w 1907 r., Kawecki J., członek „Czarnych“, startuje z powodzeniem w biegu na 3000 m. w Pradze, a w 2 lata później lekkoatleci T. Kuchar, Cybulski, Tauliczek, Łatawiec i Ponurski, członkowie „Pogoni“, zdobywają na zawodach w Wiedniu, Budapeszcie, Pradze i Koszycach ogółem 20 pierwszych miejsc, 6 drugich, 4 trzecie i 4 czwarte.

I tak z roku na rok zamięlowanie do lekkiej atletyki wzrastało, a wyniki osiągane na zawodach urządzanych przez T. Z. R., względnie lwowskie kluby sportowe, świadczą najwymowniej, że w krótkim przeciągu czasu nie tylko dorównaliśmy zagranicy, ale nawet w wielu gałęziach tego sportu, nasi lekko-

atleci potrafili w obcych krajach zdobywać pierwsze miejsca. Na imienne wyszczególnienie zasługują z czasów przedwojennych następujący lekkoatleci: Hertl, J. Kawecki, piechur Scherautz, J. Bizoń (piewszy narciaż lwowski), A. Mryc, Łodziński, Nowicki, Wudkiewicz wszyscy z klubu „Czarnych“; a z klubu „Pogoni“: Garczyński, Ponurski, Łatawiec, Kuchar T., Cybulski, Tauliczek, Fastnacht, Szydłowski, Skopal.

Tymczasem przyszedł rok 914-ty — rok przewrotu w Europie. Austria zaciągnęła całą młodzież polską pod broń, a olbrzymia nawała wojsk rosyjskich porwała w swe szpony ziemie nasze. — Lata następne to lata ciężkich przeżyć. — Aż nadszedł rok 918-ty — rok, w którym runął gmach niemieckiej przemocy, a nam wybiła godzina zmartwychwstania. — Porwała młodzież za broń, z całym zapalem poszła w bój — poszli i nasi sportsmeni, a boiska świeciły pustkami dalsze dwa lata.

Dopiero w roku bieżącym przystąpiły kluby nasze do pracy. A było jej wiele; boiska niszczały, z bieżni nie zostało ni śladu, korty pokryte były wybojami, ogrodzenia rozebrano. Z parku T. Z. R. świetnego ongiś, pozostał jeno szmat nieużytku. To też nic dziwnego że lekkaatletyka zatrzymała się na tej wyżynie, na jakiej stała przed wojną, nie poszła naprzód, owszem dziwić się należy, że mimo tylu lat wojny i tylu trudów, tak szybko lekkoatleci nasi wrócili do formy i jest to gwarancją, że w krótkim czasie znowu zwycięzko mierzyć się będą mogli z zagranicą. Nasz futbol już stanął na tej wyżynie, a co do sportu klasycznego, spodziewamy się tego w najbliższej przyszłości. Że futbol rychlej się dźwignął, nic dziwnego — nie potrzebuje on tylu fizycznych i terenowych warunków co lekkaatletyka, która nie potrafi się obejść bez odpowiednich urządzeń i bez długiego żmudnego ćwiczenia, przy którym oko trenera dbać musi o każdy szczegół, każdy najmniejszy ruch w danym momencie, o formę, któraby w zupełności odpowiadała klasycznemu wzorowi. I styl ten powinien zawsze na pierwszym stać miejscu, i być pierwszym zadaniem trenera kształcącego młodzież i to zadaniem trudnym, wymagającym ciągłego hamowania, ciągłego panowania nad gorącą młodzieńczą naturą, łaknącą raczej łatwego tryumfu, rekordu co do czasu i odległości, niż żmudnej pogoni za dorównaniem klasycznemu pięknu starożytnych wzorów.

Styl ten jest jedynym miernikiem rozwoju sportu (z punktu widzenia ideologii tegoż), a przynajmniej być nim powinien, gdyż wszelkie rekordy dowodzą wprawdzie o wrodzonej czy nabytej sile i wprawie, same dla siebie jednak nie odpowiadają celowi sportu, który ma za zadanie zarówno fizyczny jak i duchowy rozwój młodzieży, a ten ostatni w pierwszym rzędzie ujawnić się winien w odczuciu piękna, a więc stylu. Toteż z uznaniem podnieść muszę, iż nasze kluby sportowe dorosły do wysokości tego zadania, że do strony estetycznej treningu więcej przykładają wagi niż do forsowania rekordów.

I wre dziś praca w klubach naszych; boiska pełne młodzieży, zajętej z równą ochotą ćwiczeniami i grami jak i budową własnymi siłami kortów, bieżni itd.

I. L. K. P. M. „Czarni“ przystępuje do budowy nowego, w światowym stylu boiska; zaś Pogoń udo-skonala swe przedwojenne.

We wrześniu mający się odbyć pięciobój wykaże na jakiej wyżynie stoją obecnie nasi lekkoatleci.

St. Dż.



WILNO.

W. K. S. — A. Z. S. 2:1 (0:1).

Match powyższy był pierwszym występem drużyny W. K. S. i przyznać trzeba dodał otuchy jej organizatorom. Dorywczo zlepią z graczy różnych pułków i członków „Sokoła” (wojskowych) drużyna ta pokonała od razu jedną z najlepszych Wileńszczyzny—A. Z. S., który na match ten wystawił swój najlepszy skład ze słynnym (dawniej) Szeligowskim na środku ataku. Pierwsza połowa gry toczy się wyłącznie przed bramką Wojskowych czemu sprzyja silny wiatr i pochyłość terenu. Mimo tego jednak doskonała obrona i bramkarz W. K. S. paraliżują wszelkie zakusy A. Z. S. w kierunku zrobienia bramki. Dopiero w 40 minucie gry sędzia za niepełniony faul, dyktuje rzut wolny dla Akademików, z czego osiągnięta zostaje bramka. Po przerwie oblicze gry zmienia się zupełnie i piłka kursuje znów wyłącznie przed bramką A. Z. S. Atak W. K.



Niebezpieczny moment pod bramką W. K. S.

S. pracuje coraz składniej (zwłaszcza prawa strona) i tworzy wiele niebezpiecznych dla przeciwnika pozycji—nie wyzyskując ich niestety. Wreszcie udaje się środkowemu ataku W. K. S. „wyrwać” z piłką i strzelić pierwszą bramkę w 85 min., później ten sam strzela drugą bramkę dla swych barw i match kończy się rezultatem 2:1 dla Wojskowych. Przechodząc do oceny gry w szczegółach trzeba stwierdzić, iż główną przyczyną chaosu na boisku była gra pomocników obu drużyn, którzy bezmyślnym kopaniem piłki przed siebie, aby mocniej, uniemożliwiali pracę atakowi. Celował w tym zwłaszcza prawy pomocnik A. Z. S. gracz popisujący się wspinałkami bombami na aut. Obrona i bramkarz W. K. S. lepsi o całą klasę niż ich koledzy z przeciwnej partii.

Co do ataków obu drużyn, to przedewszystkiem muszą one zacząć grać dołem, gdyż ta zasada gry jest obecnie przyjęta u najlepszych drużyn. Wewnętrzna trójka ataku W. K. S., absolutnie nie „idzie do piłki”, zwłaszcza przed bramką, czekając aż ją becy odbiją, natomiast atak A. Z. S. czyni to w sposób gwałtowny i niemal brutalny. Ze skrzydeł najlepsze było prawe W. K. S.; lewe skrzydło tej partii zupełnie surowe i nie znające przepisów (off side). Skrzydła A. Z. S. wskutek właśnie zbyt zapalczywej gry centrowały zawsze za daleko. Tyle o drużynach. Funkcje sędziego spełniał p. Laudyn.

M. Strzelecki.

W. K. S. II. — Sokół II 2:2 (1:2).

Zawody między 2-gim W. K. S., a uzupełnionym czterema graczami z pierwszej drużyny Sokółem, zakończyły się nierozegraną. Wynik ten odpowiada mniej więcej sile obu drużyn. Do końca prawie gry prowadzi Sokół 2:1 i dopiero w ostatniej minucie wyrównuje W. K. S. Pierwszą bramkę strzelili bardzo ładnie wojskowi, Sokół uzyskał jedną z karnego.

Na ogół gra była trochę chaotyczna. U Sokoła lepsze opanowanie piłki, w drużynie wojskowej przewaga fizyczna i dobrze się przedstawiający poszczególni gracze. Z wojskowych wyróżniał się bramkarz i prawe skrzydło.

T. K.

L I D A.**Reprezentacja Dow. 2 ej armji—Sokół 8:1 (4:1).**

Zaproszony do Lidy przez reprezentacyjną drużynę Dow. 2-iej armji „Sokół”, poniósł znaczną porażkę. Drużyna ludzka złożona z pierwszorzędnych graczy okazała się silniejszą niż na ogół przypuszczano, a szczególnie w tym dniu grała wyjątkowo dobrze, kombinacyjnie i z ogromnem szczęściem.

Śmiało rzec można, że nie było nie wykorzystanej sytuacji pod bramką „Sokoła” i stąd też taka znaczna ilość uzyskanych bramek. „Sokół” uległ nadzwyczaj silnemu tempu, jakie rozwinęli jego przeciwnicy, z drugiej zaś strony nie mały wpływ na przebieg gry miały inne zupełnie niż w Wilnie warunki terenowe (większe rozmiary boiska) i wiatr.

Zaznaczyć jeszcze trzeba że w drużynie reprezentacyjnej 2-iej armji grał kpt. Stenzel z pierwszej Polonii warszawskiej, którego śmiało można zaliczyć do najlepszych strzelców w Polsce. Cechuje go niezwykle szybka orientacja, ogromna siła przebojowa i niezawodne, wprost niemożliwe do obrony strzały. Był to najniebezpieczniejszy gracz z całej drużyny i połowę najpiękniejszych goali zawdzięcza ludzka drużyna jemu.

W pierwszej połowie gra toczy się naprzemian po jednej i po drugiej stronie, „Sokół” przeprowadza kilka ładnych ataków i oddaje cały szereg strzałów, które chwyta pewnie doskonały bramkarz. Zauważyć jednak należy, że obrona „Sokoła” za długo trzyma piłkę i niepotrzebnie stwarza wskutek tego niebezpieczne momenty pod własną bramką. Pomoc albo się trzyma w pobliżu własnej bramki, albo znów pozostawia obronę na los szczęścia, za mało też pamięta o współdziałaniu z atakiem.

Już w 13-iej minucie strzela Stenzel pierwszą bramką, a w 20 i 34-iej jeszcze dwie dalsze. Mija znów kilka minut. Sokół zaczyna atakować i z pięknej kombinacji strzela center ataku Karpowicz pierwszego i ostatniego goala. W 45-iej minucie rewanżuje się znów drużyna ludzka kończąc pierwszą połowę wynikiem 4:1.

Po pauzie nadwyzczaj ostry strzał do bramki „Sokoła” uderza tak fatalnie bramkarza, że ten dłuższy czas nie może przyjść do siebie, mimo to jednak chwyta cały szereg niebezpiecznych strzałów, zbierając zasłużone oklaski. Pomoc i atak „Sokoła” opuszcza zupełnie ręce, wojskowi atakują bez przerwy, śpią się strzały i dalsze cztery bramki wieńcza powodzenie reprezentacji.

Kombinacje ludzkiej drużyny piękne, orientacja szybka, umiejętnie wyzyskane doskonałe prawe skrzydło, strzały pewne, brane z każdej pozycji.

Przeciwnie u Sokoła po przerwie, prócz bramkarza ratującego drużynę od większej jeszcze porażki, atak zupełnie zawodzi, daje się zauważyć niepotrzebne bawienie się z piłką i skutek tego nie wyzyskano kilku dobrych momentów gry.

Z drużyny ludzkiej wyróżniał się nadwyzczajny Stenzel i wogóle cały atak, w Sokole jedynie bramkarz, lewe skrzydło i lewa pomoc.

Sędziował spokojnie i bezstronnie kpt. Toruń.
T. K.

W A R S Z A W A.

Sparta (Kraków) — A. Z. S. 3:0 (1:0).

Że przynależność do pierwszej, drugiej lub trzeciej klasy nie zawsze jest miernikiem sił udowodniła to Sparta krakowska wygrywając z A. Z. S. w Warszawie w stosunku 3:0. Klęska to bardzo poważna, gdyż Sparta jest zaledwie trzeciorzędą, acz bardzo ambitną i mającą wielkie szanse rozwoju drużyną, A. Z. S. zaś ma zająć względnie może już zajął miejsce w klasie A. Sądzymy, że chyba ta klęska będzie należyty bodźcem do pilnej pracy nad sobą akademików warszawskich.

Warszawianka — Wojsk. Klub Sp. 3:1 (3:1).

Ł Ó D Ź.

Zawody o Mistrzostwo Łódzkie.

Ł. T. S. G. — Ł. K. S. 3:1 (1:1).

Obie drużyny w silnym składzie. Zwycięzca grał z zapałem i energją, jakiej dotychczas na żadnej z drużyn łódzkich nie widziano. Jedynie brak techniki u większej części graczy Ł. T. S. G. spowodował, że zrobione przez nich bramki nie były wynikiem tej pracy jaką wykazali, lecz zasługą nieudolności w strzale przeciwnika, u którego pomoc z jego środkowym przedstawicielem na czele była prawie że bezczynną, obrona zaś bez pojęcia ustawiania się do rozbijania nawet tak bezplanowych ataków, jakie przeciwnik przeważnie skrzydłami przeprowadzał. Atak Ł. K. S. w polu pracował dobrze, lecz środkowy napadu ciąglem wózkowaniem przeszkadzał; skrzydłami nie posługiwano się wcale.

Wprawdzie Ł. K. S. pozostał nadal mistrzem Łodzi, jednak mistrzostwo to na podstawie ostatniego matchu nie przynosi mu zaszczytu.

Ł. K. S. — Turyści 3:0.

T. Sz.

K R A K Ó W.

„Terézvarosi Torna Club” (Budapeszt) — „Cracovia” 1:1 (1:0).

„Terézvarosi Torna Club” — „Wisła” 0:3 (0:2).

Spotkania „Cracovii” i „Wisły” z budapeszteńskim klubem „Terézvarosi” przyniosły znowu niespo-

dzianki—nierozstrzygniętą „Cracovii”, a nieoczekiwana wygraną „Wisły”. Co do „Cracovii” to znać było w jej grze silne niezdecydowanie w strzałach i dość znaczne obniżenie formy w porównaniu z poprzednim sezonem. Dawał się też odczuć brak Cikowskiego w pomocy i Kotapki w ataku, których zmuszona była „Cracovia” zastąpić graczami rezerwowymi. Możliwe, że i to wpłynęło poniekąd na poziom gry mistrzów Krakowa.

Węgrzy grali nadwyzczaj ofiarnie rozwijając całą swoją umiejętność, to też wynik ten nie był dla nich niezasłużony.

Następnego dnia sprawiły zawody „Wisły” z węgierskimi gośćmi miłą niespodziankę licznie zebranej publiczności. „Wisła”, której poziom gry podnosi się stale, wykazała tyle ambicji i tak znaczny postęp zarówno co do techniki, jak i celności w strzałach, że piękne jej zwycięstwo należy stanowczo zapisać jako oznakę powrotu do dawnej formy.

Mamy nadzieję, że ukończenie budowy własnego boiska pozwoli tej tak zasłużonej drużynie osiągnąć należyte miejsce w polskim futbolu.

Terézvarosi T. Club — Jutrzenka 4:1 (1:1).

Zawody o Mistrzostwo Polski.

Cracovia — „Pogoń” (Lwów) 2:0 (2:0).

Oczekiwane z dużym napięciem przez koła sportowców zawody o Mistrzostwo Polski zakończyły się mniej więcej tak jak się tego spodziewano—wygraną „Cracovii”. Co prawda to musiała ona wyteńczyć wszystkie siły, by pokonać swego rywala, który bronił się dzielnie, przeprowadzając od czasu do czasu niebezpieczne ataki. Dokładne sprawozdanie odkładamy do następnego numeru.

Wisła — Makkabi 1:0 (0:0).

L W Ó W.

Pogoń — Wacker 2:0 (0:0).

We czwartek 11 b. m. pobiła „Pogoń” pierwszorzędną drużynę wiedeńską „Wacker” w stosunku 2:0. Gra była ładna i interesująca dopiero z końcem drugiej połowy — w pierwszej grano bez życia i tak, jakby obie drużyny chciały zarezerwować swe siły na przyszłe zawody.

Pierwszą bramkę strzelił na korzyść „Pogoni” Wacek K. w 72 min. i drugą Garbień w 75 min.

VII Kerület (Budapeszt)—Team Lwowa 3:0 (1:0)

VII Kerület — Czarni 1:2 (0:1)

W sobotę 13 b. m. pobiła drużyna węgierska skombinowaną drużynę z graczy „Pogoni” i „Czarnych”.

Na tę porażkę Teamu złożyło się wiele przyczyn między innymi: niedobry skład, brak zgrania i wysiłku ze strony graczy, by odnieść zwycięstwo.

W sobotę z „Teamem” i w niedzielę z „Czarnymi” grali Węgrzy o wiele gorzej niż poprzednio. „Czarni” mieli przez cały czas gry widoczną przewagę — atakując wciąż przeciwnika.

Lepszego wyniku nie uzyskali tylko dzięki nie celnym strzałom i nie wykorzystaniu dogodnych pozycji pod bramką przeciwnika.

Pierwszą bramkę strzela na korzyść „Czarnych” Duda — drugą Szafarz. Węgrzy uzyskali jedyną bramkę z rzutu karnego.

Makkabi (Kraków) — Pogoń 4:1.

Pierwsza to porażka jakiej doznała „Pogoń“ w tym roku.

Wobec dotychczasowych wyników zawodów z pierwszorzędnymi drużynami zagranicznymi i krajowymi wynik ten był niemiłą niespodzianką dla zwolenników „Pogoni“ i niespodzianką dla wszystkich.

Mimo, że był to już piąty match z rzędu rozegrany w czasie od 7 b. m., stroną atakującą była i tym razem „Pogoń“. Atak jej operował stale pod bramką przeciwnika, nie miał jednak w tym dniu szczęścia — strzały były niezbyt celne, lub odbijały się o zwarty wał graczy z „Makkabi“, którzy chwilami wszyscy skupiali się pod własną bramką celem obrony.

Wszystkie bramki, strzelone przez „Makkabi“ były łatwe do obronienia, bramkarz jednak „Pogoni“ całkowicie zawiódł. Sędziował kpt. Bilor.

VII Kerület — Wacker 4:2.

Terézwarosi Torna Club (Budapeszt) — Czarni 5:2 (2:0).

Terézwarosi Torna Club — Czarni 2:3 (1:1).

Cracovia II — Pogoń II 5:4 (3:1).

S. Dż.

STRYJ.

Kerület (Budapeszt)—Klub. Sp. Stryj 4:3 (0:1).

Węgrzy uzyskali 3 bramki z karnych i zwycięstwo przyszło im dość trudno.

BIELSKO.

B. B. S. V.—Terézwarosi T. Club 3:2 (1:0).

POZNAŃ.**Zawody o Mistrzostwo Polski.**

Polonia (Warszawa)—Warta 1:0 (0:0).

Polonia wyjechała w znacznie osłabionym składzie bez prawego skrzydła i Stenzla, to też wynik ten można uważać za pomyślny dla mistrzów warszawskich. Bramkę uzyskała Polonia z karnego. Warta miała dwa karne, lecz ich nie potrafiła wyzyskać. Publiczności zebrało się bardzo wiele, zainteresowanie się zawodami było ogromne.

Warta — Polonia (Przemyśl) 8:1, 4:1.

**Start nizki.**

Na ostatnich, a właściwie pierwszych zawodach lekkoatletycznych w Wilnie zauważyłem jedną rzecz, a mianowicie: do stumetrówki stawało aż dwudziestu jeden zawodników, a żaden z nich nie biegł prawidłowo. Uderzyło mnie przedewszystkiem wprost nadzwyczajne chwanie się w czasie biegu, tak silne, że aż zmuszało do przebiegania na drugi tor, co w jednym wypadku było nawet przyczyną dyskwalifikacji, zdaje się, że najlepszego sprintera.

Mam wrażenie, że główną przyczyną tego było nieumiejętne branie startu.

Na tylu zawodników nie widziałem, ani jednego porządnie wziętego startu; a przecież dobry start przy stumetrówce jest prawie wszystkim.

Wszyscy zawodnicy brali tak zwany start nizki nie mając według mnie o starcie tego rodzaju najmniejszego pojęcia.

Start nizki!

Niebyło i chyba już nie będzie takiej nowości w lekkiej atletyce, któraby narobiła tyle huków i szumu co start nizki.

Pierwszy start nizki zastosował znany sprinter angielski Karol Sherill i został zdyskwalifikowany za nieprawidłowe (?) startowanie!!!

Dopiero po długich debatach uznano start ten jako prawidłowy, lecz długo trzeba było czekać aż wszedł on w użycie przy biegach krótkich i średnich.

Ogólnie start nizki wygląda tak: jedna noga i palce obydwu rąk spoczywają na linii startu, przyczem noga w niewielkim dołku; druga noga wysunięta w tył, lecz tylko tyle, aby kolano było przy kostce pierwszej nogi; noga ta także powinna mieć wykopany niewielki dołek dla lepszego oparcia.

Cieężar ciała powinien być rozłożony w pierwszym stadium startu, t. j. do czasu hasła: „gotowi“, równomiernie na pierwszą nogę i obydwie ręce.

Po hasle „gotowi“, odrobinę wznosimy się, naprężamy mięśnie, ciężar ciała przesuwamy trochę w tył, a wszystkie myśli skupiamy około strzału, który powinien nastąpić mniej więcej w 1—2 sekundy po „hasle“.

Po strzale odpychamy się **obydwoma nogami naprzód, a tylko rękami do góry**. Dla tego też pierwsze 10—20 metrów biegniemy skuleni i dopiero po pewnym czasie wyprostowujemy się **stopniowo**. Przy odepchnięciu się trzeba baczyć na to, aby obydwoma rękami odepchnąć się z jednakową siłą, w przeciwnym razie odrazu stracimy równowagę



Branie przeszkody w biegu szturmowym

i o ile się nie przewrócimy to chwiać będziemy się do końca biegu.

Pierwszy sus po odepchnięciu się powinien być jaknajwiększy, później susy te należy stopniowo zmniejszać.

Tak wygląda „start niski“.

Nie jest on wcale łatwym i mogę z góry zaręczyć trenującym, iż z początku będą się nawet przewracali, ale po dłuższym treningu i dojściu do perfekcji—też mogą zaręczyć, że każdy zawodnik poprawi swój czas przynajmniej o 0,4 do 0,8 sekundy.

Przy trenowaniu nie trzeba przebiegać całej przestrzeni, wystarczy 20 do 30 metrów. t. j. aż do wyprostowania i jeszcze po wyprostowaniu się zupełnem należy przebiec przynajmniej 5 metrów.

Trenować start niski można najwięcej 5 razy jednorazowo, lub po 4 razy, dwa razy dziennie.

Piz.

Zawody Lekko-atletyczne o Mistrzostwo Polski,

urządzone 13, 14 i 15 b. m. dały w pierwszym dniu wyniki następujące:

Bieg na 100 m.: 1) Sośnicki (Polonia warsz.) 11.9", 2) Habich (Polonia), 3) Świętochowski (Polonia).

Bieg na 800 m.: 1) Kuchar Wacław (Pogoń) 2'11.8", 2) Sterba (Pogoń) 2'21.9", 3) Misiński (W. K. S.), 4) Dregiewicz.



Bieg szturmowy na zawodach w 1-ej Dywizji L. B.

Rzut kulą dowolną ręką: 1) Cybulski (Pogoń) 11 m. 60 cm., 2) Balcerkiewicz (W. K. S. Warszawa) 10 m. 52 cm., 3) Baran Józef (Pogoń) 10 m. 51 cm., 4) Grankowski (Lechia) 9 m. 94 cm., 4) Skorr (Czarni) 9 m. 52 cm.

Rzut kulą oburącz: 1) Cybulski (Pogoń) 21 m. 55 cm., 2) Baran (Pogoń) 18 m. 62 cm.

Skok w wyż z rozbiegu: 1) Kuchar Wacław (Pogoń) 1 m. 72 cm., 2) Bobiński (W. K. S.) 1 m. 61 cm., 3) Lapiere Jan (Pogoń) 1 m. 55 cm., 4) Filasiewicz (Pogoń) 1 m. 50 cm.

W drugim i trzecim dniu zawodów osiągnięto następujące wyniki:

Bieg na 200 m.: 1) Sośnicki (Polonia) 26.2", 2) Kuchar Wacław (Pogoń), 3) Kmiciński (Czarni), 4) Habich (Polonia warszawska).

Bieg na 1500 mtr.: 1) Baran Jan (Pogoń) 4.44.5", 2) Misiński (W. K. S. Warszawa) 4.53.2", 3) Rubiński (Pogoń).

Rzut oszczepem dowolną ręką: 1) Szydłowski (Pogoń) 39.93 mtr., 2) Grankowski (Lechia) 37 mtr., 3) Balcerkiewicz (W. K. S. Warszawa) 34. 78 mtr.

Trójskok z rozbiegu: 1) Kuchar Wacław 11.76 mtr., 2) Gebethner (Polonia) 11.23 mtr., 3) Grankowski 9.50 mtr.



Gen. Żeligowski w otoczeniu oficerów śledzi przebieg zawodów w 1-ej Dyw. L. B.

Bieg na 400 mtr.: 1) Habich (Polonia) 57¹/₅ sek., 2) Sterba (Pogoń) 57²/₅ sek., 3) Świętochowski.

Bieg na 5000 mtr.: 1) Baran Jan 17.52.8", 2) Karczewski (Warszawianka) 18.30", 3) Eysmontt (Warszawianka) 18.36¹/₅", 4) Welichowski (Pogoń).

Bieg rozstawny na 400 m nie odbył się.

Skok w dal z rozbiegu: 1) Sośnicki 6.26 mtr., 2) Gebethner 6.10 mtr., 3) Kuchar Wacław 6.07 mtr.

Skok w dal z miejsca: 1) Cybulski 2 m. 84¹/₂ cm., 2) Sośnicki 2 m. 77 cm.

Rzut dyskiem dowolną ręką: 1) Cybulski (Pogoń) 38.395 mtr., 2) Baran Józef (Pogoń) 35.99 m., 3) Szydłowski (Pogoń) 35.98 mtr.

Rzut dyskiem oburącz: 1) Cybulski 27.02 + 38.395 = 65.415 m., 2) Baran Józef 22.18 + 35 m. 99 = 58.17.

Skok o tyczce: Cybulski (Pogoń) i Adamczak (Poznań) po 3 mtr. z powodu późnej pory nie zdano uzyskać wyniku rozstrzygającego.

Naogół rezultat tych zawodów przedstawia się nieszczególnie. Osiągnięte wyniki pozostają znacznie w tyle poza dotychczasowymi rekordami polskimi, nie mówiąc już o zagranicy. Nadto wykazały one słabe zainteresowanie się ze strony publiczności i słaby udział współzawodników,—a szkoda, bo lekka atletyka należy do najszlachetniejszych działów sportu i liczy na kontynencje daleko więcej zwolenników.

Stosunkowo najlepsze wyniki osiągnięto w skoku w wyż i rzucie kulą i dyskiem. Biegi wypadły słabo, do czego przyczynił się w znacznej mierze nieszcze-gólny stan bieżni, która nie była jeszcze zupełnie wykończoną.

St. Dż.

Sport w wojsku.

Wojska gen. Żeligowskiego.

Pierwsza dywizja L. B.—druga dywizja L. B. 5:0.

Rozegrane przy dość licznie zebranej publiczności przeważnie wojskowej zawody między pierwszą a drugą dywizją dały zwycięstwo pierwszej w stosunku 5:0.

Gra na ogół nie była ciekawa, obie drużyny bowiem nie były zgrane i wskutek tego można było raczej obserwować solistów, aniżeli celową i kombinacyjną grę drużyn. Z ogólnego wrażenia to można powiedzieć, że materiał jest i to bardzo dobry, dużo tylko trzeba treningu i systematycznej pracy.

Zawody lekko-atletyczne 1-ej Dyw. L.-B.

We wtorek dnia 23 b. m. odbyły się na boisku mińskiego p. zawody lekko-atletyczne 1-ej Dywizji L.-B. Brali w nich udział zawodnicy poszczególnych pułków, a mianowicie: Kowieńskiego, Mińskiego, Wileńskiego i pułku art. pol. W programie był pięćbój wojskowy.

Zawody zgromadziły znaczną ilość oficerów i rozgrywane były w obecności jen. Konarzewskiego, d-cy 1-ej Dywizji pułk. Tokarzewskiego, oraz d-ców poszczególnych pułków.

Coprawda, to dały one nie nadzwyczajne wyniki, ale na usprawiedliwienie można podać nieszczerze warunki, jak: zła bieżnia (piaszczysta) i niezbyt dobra strzelnica i tem też należy tłumaczyć marny czas, osiągany w biegu stumetrowym i słabe wyniki w strzelaniu. Podajemy kolejno najlepsze rezultaty i ilość uzyskanych punktów przez poszczególnych zawodników.



Grupa zawodników 1-ej Dywizji L. B.

1) *kpr. Tkaczyk Kaz. Kowieński pułk strz.* strzelanie 12 (p. 203'2) bieg 100 m. 14,5 sek. (119'4 p.) bieg szturmowy: 47" (208 p.), skok w dal 500 cm. (392'4 p.), rzut granatem 47 m. (59'5 p.) Razem 982'5 punktów.

2) *kpr. Zajac. Miński pułk.* strzelanie 10 (170 p.) 100 m. 14,5 sek. (119,4 p.), bieg szturmowy 45" (340 p.), skok w dal 455 (282,15 p.), rzut granatem 45 m. (0 p.). Razem 911'55 punktów.

3) *szer. Stankiewicz. Wil. p. strz.* strzelanie 18 (302 p.), bieg 100 m. 16" (O p.), bieg szturmowy 48" (142 p.), skok w dal 500 (392'4 p.), rzut granatem 41 m. (O p.). Razem 837'2 punktów.

4) *szer. Reiss W. Wileński p. strz.* strzelanie 25 (419 p.) bieg 100 m. 14,5 sek. (119'4 p.) bieg szturmowy 58" (O p.), skok w dal 445 (257'65 p.), rzut granatem 40 m. (Op.). Razem 796'05 punktów.

5) *plut Borejko Wal. Kowieński p. strz.* strzelanie 0 (O p.), bieg 100 m. 14" (238'4 p.), bieg szturmowy 46" (274 p.), skok w dal 455 (282'15 p.), rzut granatem 44 m. (Op.). Razem 794'95 punktów.

Wyżej wspomniani zawodnicy 1-ej Dywizji L.-B. wyjadą w najbliższą niedzielę do Lidy na zawody lekko-atletyczne 2-ej Armji. Zdaje się, że szanse nie są zbyt wielkie.

T. K.

Pierwsza Dywizja Legjonowa.

Zawody lekkoatletyczne.

Urządzone niedawno zawody lekkoatletyczne w 6-ym pułku Legjonów nie dały nadzwyczajnych wyników. Materiał to prawie zupełnie surowy bez należytego treningu, jednak są zadatki na przyszłość, tylko trzeba usilnej i racjonalnej pracy.

Wyniki były następujące:

Biegi na 100 m.:	szer. Garwoliński .	12,4 sek.
" "	200 m.: st. szer. Majewski .	35 "
" "	400 m.: szer. Rybicki .	62 "
" "	800 m.: szer. Woźniak .	1:37 "
" "	1000 m.: st. szer. Bocheński	2:53 "
" "	szer. Truskaw .	3:53 "
" "	1500 m.: szer. Bocheński w	4:18 "
Skoki:	w wyż z miejsca st. szer. Szatan	1,10 m.
	w wyż z rozbiegu st. szer. Skierkowski	1,35 "
	w dal z miejsca kpr. Wąsik .	2,60 "
	w dal z rozbiegu st. szer. Szatan	4,60 "

Należy zwrócić uwagę na Bocheńskiego, który przy dalszych treningach może się stać pierwszorzędną siłą, ładny, lekki, równy i elastyczny bieg wywołał burzę oklasków wśród braci żołnierskiej. Zasługuje na wyróżnienie także st. szer. Skierkowski jako skoczek, brak mu jedynie rutyny i treningu.

Ref. sp. 6 p. Leg.

10 Dywizja Piechoty.

We wszystkich pułkach Dywizji wre praca na polu wychowania fizycznego i sportu tak, że niezbyt długo trzeba już będzie na to czekać, by zobaczyć pierwszorzędne wyniki, o ile tylko napięcie energii nie osłabnie, a praca nadal w tem samym będzie prowadzona tempie. Ćwiczenia w zakresie lekkiej atletyki i boks odbywają się codziennie. Rzut oszczepem osiąga już 38 m., rzut kulą wagi 15 fnt. 10 m., skok w wyż bez podskoczni 1 m. 60, w dal 3 m. do 3,50, skok o tyczce — 1 m. 80, bieg płaski 100 m. w czasie 12 sek.

Sport pływacki wskutek sprzyjającej pogody rozwija się bardzo pomyślnie, zainteresowanie się szeregowych pływaniem bardzo wielkie.

Co do piłki nożnej, to ponoszą drużyny pułkowe dotkliwe straty przez demobilizację, przeszedzającą szeregi sportowców, to też konieczną jest rzeczą przygotowanie i wyrobienie następców.

Kronika sportowa.

Zagranica.

— **Boks.** Harry Derheille, znany bokser amerykański wyzwiał Dempseya do walki o mistrzostwo świata.

— **Akademia zabaw ruchowych.** W Berlinie otworzono akademię zabaw ruchowych.

— **Międzynarodowe zawody lekko atletyczne głuchoniemych,** jakie się onegdaj odbyły w Berlinie dały następujące wyniki:

Skok w wyż 1 m. 50., bieg pań 50 m.—8.4 s., skok w dal 5 m. 34., rzut dyskiem 25,67 m., bieg 100 m. 12 sek., skok o tyczce 2.40 m., rzut oszczepem 37.74 m., sztafeta 4×100 52 sek.

— **Zawody lekko-atletyczne Francja - Belgja.** Zakończyły się zwycięstwem Francji. Osiągnięte wyniki na ogół słabe. Skok o tyczce 3.25 m., dysk 36.75 m., bieg 400 m. — 50 sek., podobne i wyniki zawodników francuskich 1500 m. — w 4:24.6, kulą 12.14 m., oszczep 42.17 m.

— **Lot Paryż — Bukareszt.** Kapitan francuski Pelletier D'Oisy przybył na jednonośniku z Paryża do Bukaresztu w 19 godzinach.

— **Nowe rekordy Szwajcarskie w lekko-atletyce** osiągnęli w Bernie: Gull skacząc w wyż 1.78 i Gerspach skacząc o tyczce 3.50 m.

— **Nowy rekord światowy w chodzie na 5000 m.,** osiągnął w Brandenburgji H. Müller w czasie 21 m. 5.8 sek.

— **Rekord węgierski w pływaniu** ustanowił na 100 m. Szipoš w czasie 1 m. 18 s.

Węgierskie mistrzostwo w pływaniu na 200 m. zdobył Eperjessy w czasie 2 m. 35 sek.

— **Rekord światowy w biegu na 500 m.,** ustanowił Szwed Weinard w czasie 1 m. 5.7 sek. bijąc dotychczasowy rekord Francuza Dertranda o 0.1 sek.

— **Chód na 10000 m.** Nowy rekord światowy w chodzie na 10000 m. zdobył fiński lekko-ateleta Nurmi bijąc Szweda Backmanna w czasie 30 m. 40.4 s.

— **M. T. K.** mistrzowska drużyna Węgier odbywa tournée po Szwecji.

— **Rekordy francuskie w pływaniu.** 100 m: Lehur w 1 m. 26.³/₅ sek. 200 m: sposobem dowolnym Podu w czasie 2 m. 39 s. 300 m: sposobem dowolnym Lebrun w 5 m. 14.²/₅ sek.

— **Przeptynąć Kanał la Manch** będzie się starał dn. 10 września doskonały włoski pływak Taraboschi.

— **Zawody kolarskie o mistrzostwo świata.** W zawodach kolarskich o mistrzostwo świata tytuł mistrza świata w biegu drogowym 190 km. zdobył Szwed Sköld, przebywając tę przestrzeń w 6 godzin 18 m. i 17 sek. W biegu km. zwyciężył Moekops (Holandja). W rozgrywkach końcowych na 100 km. dla zawodowców za prowadzeniem motoru zwyciężył Belg Linart w czasie 1 g. 35 m. 10 s.

— **Zwycięstwa i klęski austriackiego sportu piłki nożnej.** Wiedeń—Hamburg 3:2 (1:2).

Rapid wiedeński przegrywa w Sztokholmie z A. J. K. 5:3, z Akad. I. K. 2:1, w Helsingforsie ze Skaane 5:3, z Örebro (Szwecja) 2:1, w Holandji z Blue-Witt 4:3, natomiast wygrywa w Upsali (Szwecja) z Komb. druž. 3:1, w Malmö (Szwecja) z Kamraterna 8:0.

W. A. F. wiedeński odnosi szereg zwycięstw i tak: w Holandji z Kerkraade 2:1, z Rörmond 4:1, z Voetballvereenig 4:1, w Szwecji natomiast, przegrywa z Nörköpping 1:0, i w Holandji z Filips. 1:0.

Amatorzy (Wiedeń) wygrywa w Szwecji, w Sztokholmie, z A. J. K. 3:0, z Hamarby 2:1 z Komb. druž. Soedermanlandu 5:1, nierozegraną mają z Nörköpping (Szwecja) 1:1.

Herttha zwycięża w Szwajcarii Etoile 3:2, a przegrywa z Servette w Genewie 3:1.

Polska.

— **Rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce nożnej.** Polski Związek piłki nożnej ustalił następujące terminy rozgrywek we wrześniu: 4-IX. Cracovia — Polonia w Krakowie, Ł. K. S. — Pogoń w Łodzi, 11-IX Pogoń—Polonia we Lwowie, Warta—Ł. K. S. w Poznaniu, 18-IX Warta—Cracovia w Poznaniu, Polonia — Ł. K. S. w Warszawie, 25-IX Polonia — Cracovia w Warszawie, Pogoń — Ł. K. S. we Lwowie.

— **Wyścigi cyklistów w Warszawie,** które się odbyły ubiegłej niedzieli w Warszawie dały bardzo piękne wyniki i tak: Lange w biegu kolarskim 1 km. osiągnął czas 1 m. 16 sek. i tem samem pobił dotychczasowy rekord polski i przybliżył się do światowego (światowy rekord 1 m. 10 sek.). Choiński motocyklista osiągnął motocyklem 1 km. w czasie 41 i ²/₅ sek. (prawdopodobnie też pobity rekord polski, aczkolwiek wynik to słabszy, różniący się znacznie od światowego), bieg 10 km. bez prowadzenia motorów wygrał Stankiewicz w 16 m. 6 i ¹/₅ sek.

Litwa Środkowa.

— **Zawody lekkoatletyczne w Lidzie.** W niedzielę dnia 28 b. m. odbędą się w Lidzie zawody lekkoatletyczne w których biorą też udział wojskowi lekkoatleci Litwy Środkowej.

— **Zwyczajne zebranie w T-wie Wioślarskiem** odbędzie się dnia 4 września o 4 po południu w lokalu przy ul. Bakszta № 8.

— **Reprezentacja 2 ej armji — Reprezentacja Wojsk Litwy** Sr. 4:0 (2:0).

— **Początek rozgrywek o mistrzostwo Wilna w piłce nożnej** we Wrześniu.

Telegram z zaświatów.

Duch Express. Wobec insynuowanej przez „Gazetę Wileńską” wiadomości, jakoby w ostatnich zawodach W. K. S. z A. Z. S. duchy pomagały por. R. K. w obronie bramki Wojsk. Kl. Sport., uważamy za swój obowiązek stwierdzić co następuje:

„Aczkolwiek my, mieszkańcy zaświatowych krain, jesteśmy w żywym kontakcie ze sławnym bramkarzem por. R. K., przecież jednak dalecy jesteśmy od współdziałania z tem wszystkim, co w jakimkolwiek stoi związku z rozwojem nienawistnej nam materji ludzkiej, a więc też wykluczony jest nasz udział we wszelkich zawodach sportowych, teraz, zawsze i na wieki wieków”

„Aby zaś zło się nie krzewiło, oświadczamy na tem miejscu, że autor owej niecnej recenzji sportowej, straszon przez nas będzie każdej nocy o północy”.

Od Redakcji!

Z powodu przeszkód natury technicznej, zmuszeni jesteśmy wydać następny numer dopiero 11-go września, t. zn. za dwa tygodnie, nie mniej przeto jednak w miesiącu wrześniu ukażą się 4 numery Tygodnika.

PISMEM KIERUJE KOMITET REDAKCYJNY, Z KPT. BOBROWSKIM NA CZELE.

KIER. LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — POR. TADEUSZ KAWALEC. — KIER. ARTYSTYCZNY — J. BOHDANOWICZ.
WYDAWCA — ROMUALD KAWALEC.

ODBITO W TŁOCZNI „LUX”, WILNO, AKADEMICKA № 1. TEL. 203.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

WILNO

Cena mk. 45. Pren. mies. 170 mk. Dla zamiejsc. 180 mk. Prenum. przyjm. ksiąg. Stow. Naucz. Pol. w Wilnie, Królewska 1.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WILNO, ZAKRETOWA 14 — DLA INTERESANTÓW OD 2—4-ej.



Fot. Abramowicz. Grupa zwycięzców lekkoatletycznych po zawodach o mistrzostwo 2-ej armji w Lidzie z gen. Rydzem Śmigłym w pośrodku.

1) Nr 3-ci szereg. Pałka (Wilno) 2) Nr. 2-gi kapr. Zając (Wilno).
3) Nr. 20-ty por. Brzozowski (35 p p.)

Wychowanie fizyczne w Armji.

Weszliśmy choć jeszcze nie zupełnie w okres pracy pokojowej, która wymaga największego napięcia energii i zrozumienia zadań wychowawczych zarówno u oficera jak i u każdego poszczególnego żołnierza, w silnej bowiem duchowo, fizycznie i pod względem sprawności wojskowej armji jest gwarancja utrzymania niepodległego bytu.

Jednym z tych czynników wychowawczych, jakie dotąd wskutek przejść wojennych były w zaniedbaniu, jest wychowanie fizyczne, zdobywające sobie dziś coraz większe zrozumienie zarówno wśród wyższego dowództwa, jak też i oficerów wykonawców.

W wojsku gen. Żeligowskiego, które najdłużej pozostawało w pogotowiu wojennem, praca na tem polu zaczęła się później, ale zato obecnie ruch sportowy jest tak żywiołowy, a poparcie ze strony gen. Żeligowskiego i gen. Konarzewskiego tak wielkie, że śmiało można spoglądać w przyszłość.



Gen. Rydz Śmigły śledzi rzut granatów na zawodach w Lidzie.

Fot. Abramowicz.

Dowodem tego, że wyższe dowództwo zdaje sobie sprawę z doniosłości wychowania fizycznego i że czyni wszystko, aby zrozumienie to szerzyć wśród oficerów i żołnierzy, jest rozkaz wydany w tej sprawie przez gen. Konarzewskiego do wszystkich oddziałów, który przytaczamy w całości:

Wychowanie fizyczne żołnierza jest, wciąż jeszcze upośledzone, a w niektórych oddziałach prawie zupełnie zaniedbywane. Jest to skutkiem niedoceniań jego znaczenia, nieznajomości regulaminów i nieumiejętności prowadzenia ćwiczeń gimnastycznych, którym to brakom należy jaknajrychlej zapobiec. Regulamin wychowania fizycznego mówi:

„Nowoczesna wojna stawia olbrzymie wymagania sprawności fizycznej żołnierza, gdyż od stopnia wychowania fizycznego jednostek, zależy gotowość i zdolność bojowa armji. Indywidualizm, poszczególnych żołnierzy wybija się na plan pierwszy w wojnie, a bodźcem zdolności indywidualnych jest przeważnie sprawność cielesna. Żaden z zawodów nie wymaga od ludzi spełniających go tyle sprawności fizycznej, co służba wojskowa. Najróżnorodniejsze sytuacje, w jakich żołnierz znaleźć się może, wymagają od niego zupełnego skoordynowania mięśni i celowego wyćwiczenia tychże. Musztra formalna wymaga zwinności, sprawności ciała i dobrej postawy, szkoła walki i służ-

ba polowa — zdrowych płuc i serca, dobrego i celnego oka, opanowania nerwów, celnego i dalekiego rzucania granatem ręcznym, szermierki bagnetem, często umiejętności pływania i wiosłowania i t. d. Służba garnizonowa, prócz znajomości przepisów, wymaga sprawności fizycznej na wypadek niespodziewanych napaści, t. j. umiejętności dzielnej i skutecznej obrony bez użycia broni i przelewu krwi, do czego nadaje się walka na pięści i nogi, angielsko-francuska i japońska walka ręczna.

Prócz obowiązujących wszystkich żołnierzy systematycznych ćwiczeń gimnastycznych, koniecznem jest zorganizowanie i jaknajszersze rozpowszechnianie wśród nich sportu poza godzinami służbowemi. Sport bowiem ma tak dla życia i rozwoju całego społeczeństwa, jak zwłaszcza dla armji olbrzymie znaczenie. A mianowicie:

Sport wypełnia treść życia wewnętrznego żołnierza i wiąże je ściśle z jego życiem wojskowem, stanowiąc przy dobrej organizacji największą atrakcję służby wojskowej.

Sport odrywa żołnierza od wszelkich rozrywek plugawych, chroni go od obniżenia poziomu etycznego i jest pożytecznem zużytkowaniem jego sił żywotnych i temperamentu. Jest to najskuteczniejszy środek do walki z chorobami wenerycznymi, tak dziś w wojsku rozpowszechnionymi.

Sport budzi zamiłowanie do ćwiczeń fizycznych wogóle, wyrabia ruchliwość i inicjatywę, dzielność i przytomność umysłu w znacznie wyższym stopniu niż ćwiczenia obowiązkowe, pozbawione tego współzawodnictwa, gry umysłu i nerwów.

Sport uczy żołnierza pragnienia zwycięstwa, nie tracenia wiary w siebie, wytrwania do końca, zaszczerpia te wszystkie pierwiastki, bez których byłby on tylko baranem gnany na rzeź. Naród i jego żołnierz wychowani w sporcie, czerpać zeń będą niewyczerpane zasoby siły moralnej i energii, które w najcięższych dla kraju chwilach, pozwolą mu na dokonywanie cudów w jego obronie, cudów polegających nie na geniuszu jednostek, których może zabraknąć, lecz na tężyznie i dzielności jego obywateli.

Sport jest jednym z najważniejszych środków wychowania indywidualnego, wpaja bowiem i wyrabia dyscyplinę, która jest zasadniczym warunkiem wszelkich organizacji sportowych, budzi zrozumienie znaczenia pracy zbiorowej, współpracy jednostki w pewnym zespole, uwydatniając równocześnie zalety indywidualne, wpaja poczucie honoru i karność w ich najlepszem pojęciu.

Organizacja sportu w wojsku przedstawia wiele trudności i wymaga — w początkach zwłaszcza — wielkiego nakładu energii i dokładnego opracowania silnych i racjonalnych podstaw jego rozwoju. Przedewszystkiem winna to być organizacja pozasłużbowa, nie oparta na rozkazach władz. Oficer, czy żołnierz winien garnąć się do sportu samorzutnie, powinien znać wysoką jego wartość i znajdować w nim największą rozrywkę i zamięłowanie. Ażeby to osiągnąć, trzeba dać żołnierzowi naszemu możliwość poznania różnych dziedzin sportu, zachęcić go, pokazać mu je i udostępnić.

Właśnie bowiem we wojsku sport stanąć winien na najwyższym poziomie rozwoju i stąd oddziaływać na wychowanie całego społeczeństwa. Zamiłowanie sportowe winny stać się przedewszystkiem nieodłączną cechą każdego oficera. Nie rozrywki kawiarniane i hulaszcze, lecz sport winien być dlań najmielszym spędzeniem czasu pozasłużbowego. Jak w czasie wojny pragnienie sławy i zwycięstwa w wir walki ciągnie,

tak w czasie spokoju współzawodnictwo w zawodach sportowych winno stanowić największą dlań atrakcję.

Wojskowe organizacje sportowe winny rozwijać się przede wszystkim w ramach pułku, lub formacji równorzędnej. Przyczynia się to ogromnie do wewnętrznej zwartości pułku przez wzajemne życie się żołnierzy. Organizacje te, t. j. Koła Sportowe winny zarazem łączyć żołnierza z oficerem. „Przez koleżeński stosunek poza godzinami służby budzi się w żołnierzu wysokie poczucie honoru, solidarność i poczucie honoru oddziału” mówi Reg. Cz. I.

Organizację sportu we wszystkich oddziałach podległych Nacz. D-twu W. L. Śr. ujmie w swe ręce Wojskowy Klub Sportowy w Wilnie i w myśl Statutu Klubu, winny poszczególne Koła Sportowe zgłosić swe przystąpienie, a po zarejestrowaniu się w Zarządzie przystąpić do pracy stosownie do jego dyrektyw.

Wojskowy Klub Sportowy

Komunikat Nr. 1.

Wychowanie fizyczne jednostki, a tem samem całego ogółu staje się dziś hasłem przeróżnych towarzystw i związków, które powstają w łonie organizacji społecznych, ogarniając zwolna wszystkie warstwy.

Oczywiście i żołnierz polski nie może stać zdala od tego zdrowego ruchu, a to co gdzieindziej bywa często może ujmowane z punktu widzenia rozrywki, ma dla niego o wiele głębsze znaczenie.

Jako jeden z najważniejszych czynników wychowawczych, przygotowuje go do służby w sposób najmniej nużący, dając w zamian pewnego napięcia energii, szczerą pierwszorzędnych radości życiowych.

Zdając sobie z tego wszystkiego sprawę i pragnąc przez skupienie rozprószonych wysiłków w silnej organizacji ułatwić wcielenie w życie tych haseł, zorganizował się Wojskowy Klub Sportowy w Wilnie.

Ma on być ciałem kierowniczym dla tych kół sportowych, które powstaną w poszczególnych pułkach i oddziałach, ma roztoczyć nad nimi swoją opiekę moralną, dopomóc im do rozwoju przez zapewnienie środków technicznych i sił pomocniczych, wkońcu zaś ułatwić przez organizowanie kursów, popisów i igrzysk wystąpienie na szerszej arenie sportowej tych, którzy wykazują więcej ambicji i zrozumienia.

Ażeby jednak Wojsk. Klub Sp. mógł spełnić swoje zadania, by rzeczywiście stał się on wyrazicielem tych wszystkich potrzeb i dążeń, jakie dziś odczuwa każda niemal jednostka w wojsku, by w karnej i sprężystej organizacji zdołał ująć wartkim korytem płynący ruch sportowy, a wysiłki poszczególnych jednostek mógł skupić dla jednego wspólnego celu: odrodzenia fizycznego armji,—winien Wojsk. Klub Sp. znaleźć nie tylko oficjalne poparcie, wynikające ze stosunków służbowych, ale na dobrej woli opartą współpracę tych wszystkich, którym dobro i przyszłość ruchu sportowego w naszym wojsku leży na sercu.

Służąc każdej chwili radą i pomocą, nie uchylając się przed pewnemi nawet dość znacznymi ciężarami, pragnie Wojsk. Klub Sp., by silnie pulsujące we wszystkich kołach sportowych życie, było najlepszym wyrazem wzajemnego zrozumienia się.

Zarząd Wojskowego Klubu Sportowego.

Sport w wojsku.

Zawody o mistrzostwo 2-ej armji w pięcioboju wojskowym w Lidzie.

Zapowiedziane od dawna zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo 2 armji w pięcioboju odbyły się w Lidzie dnia 28 sierpnia. Piękny, słoneczny dzień i wielka jak na szarżynę codzienną atrakcja sportowa powinny były zgromadzić więcej publiczności, jednak widocznie zainteresowanie szerszych mas lekką atletyką jest jeszcze bardzo słabe, gdyż poza licznym gronem oficerów i żołnierzy mało widzieliśmy osób cywilnych.

Jeżeli chodzi o ogólne wrażenie, to było ono nader korzystne. Wśród zawodników dało się zauważyć bardzo wiele, obiecujących sił sportowych i należałoby sobie tylko życzyć, by ten materiał został umiejętnie wyzyskany. Piękne wyniki na szerszej arenie sportowej nie dadzą wówczas długo na siebie czekać.

Organizacja zawodów nie przyniosła rozczarowania, wszystko było należycie przygotowane, o wszystkim zawczasu pomyślano, tak że wykonanie poszczególnych punktów programu odbywało się szybko i sprawnie.



Bieg stumetrowy w Lidzie: Por. Brzozowski
wyprzedza współzawodnika.
Fot. Abramowicz.

Zasługa w tem nie mała Szefa Sztabu 2-ej armji plk. szt. gen. Bobkowskiego, któremu ruch sportowy w 2-ej armji i piękne rezultaty tegoż mają wiele do zawdzięczenia. Niemordowanym był też referent sportowy Dow. 2 ej armji por. Benedykt i prezes komisji sędziowskiej kpt. Stencel.

Przypuszczenia na temat kto zwycięży nie sprawdziły się, gdyż nieoczekiwanie zdobyło Wilno dwa pierwsze miejsca w pięcioboju, a trzy pierwsze w poszczególnych punktach zawodów.

Wynik to nadzwyczaj chlubny, który dowodzi, że tak szczęśliwie zapoczątkowany ruch sportowy w wojskach gen. Żeligowskiego, ma wielkie szanse rozwoju na przyszłość.

Zwycięstwo Wilnian stanowiło prawdziwą sensację dnia, choć przyznać trzeba, że mieli oni bardzo poważnych konkurentów o palmę pierwszeństwa, czego dowodem 6 dalszych miejsc w pięcioboju zdobytych przez zawodników 20-ej Dywizji Piechoty i Dow. 2-ej armji. Wybijali się na pierwszy plan z grupy Bieniakonie zawodnicy III b. lidzkiego p. strz. oraz mińskiego p. p., z 2-ej armji, zawodnicy 20-ej Dywizji Piechoty.

Do zawodów stanęło ogółem 21 zawodników.

Od godziny 9 rano odbywało się na polowej strzelnicy 35 p. p. strzelanie do celu z odległości 200 m. bez podpórki.

Warunki atmosferyczne były dobre, lecz sama strzelnica pozostawiała wiele do życzenia. Od godz. 3-ej po poł. odbyła się na boisku sportowym Dow. 2-ej armji dalsza część zawodów.

Wyniki w poszczególnych punktach pięcioboju były następujące:

Strzelanie: Strzelało 20. 1. szer. Pałka Błażej III. b. lidz. p. strz. (W. K. S. Wilno) 54.

Wyniki innych strzelców średnie.

Bieg sztumetrowy: Stawało 21, po dwóch. 1. sierż. Bernadziuk (20 Dyw. Piech.) 12²/₅ sek. bieg bardzo ładny; 2. szer. Witkowski III. b. lidz. p. (W. K. S. Wilno) 12³/₅ sek.; 3. por. Brzozowski (35 p. p.) 13 sek.; 4. szer. Turkowski III. b. lidz. p. (W. K. S. Wilno) 13 sek.

Z biegaczy ładnym biegiem wyróżnił się por. Brzozowski.



Skok w dal z rozbiegu na zawodach w Lidzie.

Fot. Abramowicz.

Skok w dal z rozbiegu: Stawało 21. 1. por. Brzozowski 4,75 m. (na treningach skacze ponad 5 m.); 2. szer. Pałka III. b. lidz. p. (W. K. S. Wilno) 4,65 m.; 3. sierż. Sowiński Stetan (Szefostwo Łączności Dow. 2 Armji) 4,55 m.

Najładniejszą formę w skoku w dal wykazał szer. Olesiak (20 Dyw. Piech.).

Po skoku w dal, odstąpił od zawodów st. szer. Włoch, (35 p. p.) który zwichnął nogę. Na ogół skoki wykazały dobry materiał, lecz brak treningu.

Rzut granatem: 1) szer. Bereza III. b. lidz. p. (W. K. S. Wilno) 44,50 m. 2) kpr. Zając Miński p. p. (W. K. S. Wilno) 42,60 m. 3) por. Brzozowski Jan (35 p. p.) 42,33 m.

Bieg sztumetrowy 150 m. z 5 przeszkodami (plot, rów, ganek minowy, kładka, przeszkoda druciana). Biegło po 4-ech.

1. kpr. Zając Miński p. p. (W. K. S. Wilno) 38, 3/5 sek. (bardzo dobry czas i bardzo ładny bieg). 2. kpr. Majewski St. (35 p. p.) 38, 4/5 sek. 3. szer. Urbala Kaz. (35 p. p.) 41 sek.

Zwyciężyli w pięcioboju i osiągnęli *pierwsze miejsce szer. Pałka III b. lidz. p. (Wilno); 2192-43 p. drugie miejsce: kpr. Zając Miński p. p. (Wilno) 1883. 12 p.; trzecie miejsce: por. Brzozowski (35 p. p.) 1750, 93 p. 4. kpr. Majewski (35 p. p.) 1742. 95 p. 5. kpr. Gruszczyński (35 p. p.) 1312. 72 p. 6. szer. Urbala (35 p. p.) 1274. 51 p. 7. kapr. Paskuda (78 p. p.) 1235. 15 p. 8. sierż. Sowiński (Dow. 2-ej armji) 1183. 28 p.*

Przewodniczył zawodom szef sztabu pułk. Bobkowski, a jako zastępca mjr. Wolf (szef inż. sap.). Kierownikiem sportowym był por. Benedykt.

Sędziowali: kpt. Stencel jako prezes komisji sędziowskiej, oraz: por. Czapkowski (ref. wych. fiz. 35 p. p., por. Dobrzański i por. Papież z Dow. 2-ej armji, a z grupy Bieniakonie: ppor. Süssermann i por. Tomaszewski.

Zawody zaszczylił swoją obecnością Generał Rydz-Śmigły, który następnie wziął udział we wspólnym zdjęciu zwycięskich zawodników. W kilku słowach przemówił on do zwycięzców zachęcając ich do dalszej pracy i oznajmił, że zdobywca pierwszego miejsca w pięcioboju otrzyma w najbliższych dniach jako nagrodę złoty żeton, drugi i trzeci, — wielkie srebrne żetony, czwarty i piąty małe, — srebrne żetony, piąty, szósty, siódmy i ósmy — żetony brązowe.

Wszyscy uczestnicy zawodów otrzymają dyplomy honorowe, a zwycięzcy prócz tego nagrody honorowe do wyboru. (karabinki, rewolwery i t. d.).

Podczas zawodów przygrywała orkiestra wojskowa.

T. K.

Wojskowe Igrzyska sportowe D. O. G. — Łódź.

D. O. G. — Łódź zorganizował w dniach 20, 21 i 22 sierpnia wielkie zawody sportowe, w których wzięły udział: rodywizja piechoty, 4 dyw. piech. 10 p. a. p. i 4 dyon. tab.

Sama 10 dyw. piech. łącznie z drużynami piłki nożnej wystawiła 100 współzawodników.

Wprawdzie uzyskane wyniki są w wielu wypadkach niżej dobrych w porównaniu z Warszawą, czy Lwowem, jednakże dla oddziałów, które uległy demobilizacji dały odbyte zawody aż nadto widoczny obraz wydajnej pracy na polu krzewienia sportu i zainteresowania nim szerokich warstw żołnierskich.

Okręgowe Igrzyska skończyły się ogromnie przeważającym zwycięstwem współzawodników 10 dyw. piech.

Na ogólną liczbę 37 nagród stałych i 4 wędrownie zdobyła 10 dyw. piech. 34 nagród stałych i 3 wędrownie.

Duża w tem zasługa d-ców: pułk. Małachowskiego i Sikorskiego, którzy dokładają największych starań o rozpowszechnienie sportu w oddziałach.



Strz. Lingen skacze o tyczce na igrzyskach wojskowych D. O. G. w Łodzi.

Tak samo d-cy 31 i 28 p. S. K. t.j. plk. Zulauf i kpt. Bołtuć — zbierali zasłużone owoce swojej pracy nad podniesieniem sportu w swoich pułkach.

Na ogół igrzyska odbywały się pod znakiem rywalizacji między 31 i 28 p. S. K. Największą liczbę nagród zdobył 31 p. S. K., po nim 28, zaś por. Baczyński do- brze reprezentował 30 p. S. K. —

W sobotę dnia 20.8. igrzyska wojskowe rozpoczęły się zawodami drużyn piłki nożnej 31 i 30 p. S. K., zakończonemi zwycięstwem 31 p. w stosunku 4:1, poczem odbyły się zawody atletyczne.

Z braku miejsca podajemy tylko nazwiska zdobywców pierwszych miejsc:

Skok w wyż z rozbiegu:

1) st. strz. Albertin (31 p. S. K.) — 148 cm.

Przeciaganie lin: 1) drużyna 18 p. p.

Skok w dal z rozbiegu:

1) Strz. Redlich (31) — 5 m. 24.

Rzut kulą: 1) por. Baczyński (30) — 8 m. 60.

Bieg płaski: 1500:

1) Strz. Zawisza (28) — 5'45 min.

Po lekkiej atletyce rozegrano jeszcze match między 28 a 18 p. p. z wynikiem 4:0 na korzyść pierwszego.

W niedzielę odbył się dalszy ciąg zawodów lekkoatletycznych.

Skok o tyczce: 1) Lingen (28) — 2 m. 48 cm.

Bieg szturmowy: 400 m. po torze przeszkód:

1) drużyna 18 p. p. — 2 m. 55 sek.

Rzut dyskiem: 1) strz. Albertin (31) — 24 m. 19 cm.

Rzut oszczepem: 1) kpr. Sokołowski (4 dyon tab.) — 31 m. 30 cm.

Bieg płaski 100: 1) strz. Redlich (31) — 12 sek. $\frac{1}{5}$.

Rzut granatem. 1) por. Rotkühl (31) — 55 m. 48 cm.

Bieg rozslawny 1200 m. (400 — 300 — 300 — 200)

1) drużyna 28 p. S. K. — 3 min. $3\frac{1}{5}$ sek.

Po części lekkoatletycznej przystąpiono do zawodów decydujących o mistrzostwie D. O. G. — Łódź między drużynami 28 i 31 p. Obie drużyny atakowały i broniły się zawzięcie; gra obfitowała w wiele ciekawych momentów, tempo panowało żywe. Wobec tego, że rozegrany match nie dał rezultatu przedłużył sędzia grę o 10 minut, które przyniosły zwycięstwo drużynie 28 p. w stosunku 1:0.

W poniedziałek 22/VIII odbyły się dodatkowe rozgrywki, oraz pięciobój (skok w dal, bieg płaski 200 m., szermierka na bagnety, rzut granatem w dal, bieg płaski 800 m.).

1) por. Baczyński (30) 2) strz. Pietrzykowski (31) 3) strz. Rom (31).

W ten sposób zakończyły się Igrzyska, poczem płk. Małachowski, z ramienia D. O. G. obdzielił współzawodników nagrodami.

O. Dż.

Z TENNISU.

Wszchpolski konkurs tenisowy w Poznaniu.

Wszchpolski konkurs tenisowy, jaki się odbył onegdaj w Poznaniu zakończył się zupełnym tryumfem Warszawy, w osobie Edwarda Kleinadla.

Najważniejszymi konkurentami tego ostatniego byli Krakowianie p. Szwede i Zachar, jednak nie zdołali oni pobić mistrza polskiego tennisu.

W rozgrywce finalnej. o mistrzostwo Wielkopolski pobił on Szwedego (Kraków) 6:2, 6:0 i 6:2.

W Single zdobył Kleinadel mistrzostwo Poznania bijąc w finale Zachara (Kraków) 6:0, 6:2 i 6:2.

W double o Mistrzostwo Poznania zwyciężyli: Kleinadel—Potulicki contra Szeibler—Heintzel 6:1, 6:2 i 6:3.

W Mixe-Double wygrała para Kleinadel — (—) bijąc parę Szeibler — Richterówna 6:1, 4:1.

W konkursie Pań (single) pobiła Richterówna Żochowską 6:2 i 6:4.



Wilno.

Reprezentacja II-ej Armji (druga dywizja legionowa)—Reprezent. Wojsk. Litwy Srod. 4:0 (2:0).

Przybyła z Grodna reprezentacja Armji, a właściwie drużyna drugiej dywizji legionowej, która rozegrała w dniu 26/VIII. match z drużyną reprezentacyjną Wojsk Litwy Środkowej, przedstawiła się nam w świetle nader dodatnim.

Już po pierwszych paru kopnięciach piłki na boisku, widocznem było, że goście wygrają niemal jak zechcą, górując nad naszymi graczami techniką, zgraniem i kombinacją.

Nasza reprezentacja nie przedstawiała się wprawdzie zbyt reprezentacyjnie, ale czyniła co mogła, by klęskę swą zminiejszyć. Czujny i przytomny jak zawsze bramkarz i tym razem zasłużył się w znacznej mierze, chociaż wskutek zdenerwowania i błędu jednego z obrońców „puścił” pierwszą bramkę „niepotrzebnie”.

Atak wileński wykazywał dużą ruchliwość, nie zdołał jednak przez cały ciąg matchu dojść do momentu strzału.

Goście strzelali na ogół słabo, a wszystkie trzy bramki strzelone zostały z odległości 2-3 kroków.

Pod koniec gry, wskutek zapadającej ciemności i wzmagającego się deszczu, zmuszony był sędzia przerwać match, z końcowym wynikiem 4:0 (2:0) na korzyść gości.

Sędziował spokojnie i poprawnie p. Pronaszko. Publiczność mimo iż match rozegrany został w dzień powszedni, stawiała się licznie.

Wład. L.

Sokół II — W. K. S. II 5:0.

Wobec nie stawienia się drużyny W. K. S. II. sędzia przyznał II. Sokołowi 5 bramek.



Mistrzowska drużyna 2-ej Armji (2-a Dyw. Legionów).
Fot. Abramowicz.

Reprezentacja Dow. 2-ej armji — „Sokół” 5:2 (4:2).

Do zawodów z reprezentacyjną drużyną Dow. 2-ej armji stanął „Sokół” w osłabionym przez brak prawoskrzydłowego składzie. Zastępca, gracz rezerwowy przez cały czas nie zdołał ani razu wybić piłki przeciwnikowi i wskutek tego wyjątkowo w tym dniu dobrze grający atak „Sokoła” stracił kilka dobrych szans.

Gra na ogół była cały czas emocjonująca, a tempo — żywe.

Zaczynają goście, przenosząc szybko piłkę pod bramkę „Sokoła” i już w 4 ej minucie uzyskują pierwszego gola, (Kpt. Stenzel). „Sokół” nie upada na duchu, przeciwnie jakby podniecony tą pierwszą straconą bramką, przedostaje się kilka razy na połowę gości, wyrównując w 10 ej minucie strzałem centra ataku Karpowicza.

Przez dłuższy czas toczy się gra pod bramką „Sokoła”, kilka strzałów broni bramkarz, lecz jeden z nich znów grzeźnie w siatkę (strzela niezawodny Stenzel).

Gra się ożywia, „Sokół” usiłuje wyrównać i z pięknego podania lewoskrzydłowego strzela center ataku (przy pomocy jednego z obrońców lidzkich) drugą bramkę.



Reprezentacyjna drużyna Dow. 2-ej Armji.
Fot. Abramowicz.

Stosunek ten zmienia się wkrótce, goście uzyskują z karnego trzeci punkt dla swojej drużyny, a w kilka minut potem czwarty i ostatni do przerwy. Ładna robinzonada wykonana przez bramkarza nie wiele pomogła, gdyż odbita przez niego piłkę zdołał silnym strzałem wpakować w siatkę prawy łącznik ataku lidzkiej drużyny.

Po przerwie gra toczy się z małymi zmianami po stronie gości i tylko brak decyzji w strzelaniu „Sokoła” ratuje ich od utraty jeszcze jednej lub dwóch bramek.

To czego nie posiada „Sokół”, szybka decyzja w strzelaniu cechuje drużynę lidzką, to też zdobywa ona jeszcze jedną bramkę pod koniec gry (Stenzel).

W drużynie „Sokoła” znaczny postęp — zaczyna ona sobie przyswajając system gry „dołem”, technika coraz lepsza, pomoc pracuje rzetelnie, wspomagając atak, obrona zwłaszcza lewa dobra. Jedynie brak strzelców i jeszcze za dużo kombinowania.

W drużynie lidzkiej słabą była obrona, zato atak swoją szybką orientacją i umiejętnym strzelaniem wybijał się na pierwszy plan. Pomoc dobra. Technika goście znacznie przewyższają naszych.

Sędziował dobrze por. Żakiewicz.

T. K.

Rozgrywki o mistrzostwo Wilna w piłce nożnej.

Zorganizowany niedawno Wydział piłki nożnej Centralnego Związku Tow. Sport. rozpoczyna swoją działalność od ogłoszenia terminów rozgrywek o mistrzostwo Wilna. Przystępują do nich cztery drużyny: A. Z. S. Sokół, W. K. S. i wreszcie Wilja.

O ile chodzi o pewne szanse co do zdobycia mistrzostwa to najpoważniejszymi konkurentami będą jak się zdaje: A. Z. S. i Sokół.

Trudno przewidzieć rezultat, bo jak to zwykle bywa wszelkie rachuby i papierowe obliczenia zawodzą w takich wypadkach.

Wojskowy Klub Sportowy ma poszczególnych graczy wcale dobrych, ale wątpliwa jest rzeczą, czy w ciągu tak krótkiego czasu, jaki mu pozostaje do rozgrywek, zdoła się należycie przygotować.

Wilja jak dotąd jest pod znakiem zapytania i stanie prawdopodobnie na ostatnim miejscu.

Terminy rozgrywek w pierwszej turze są następujące:

Niedziela 4 września — A. Z. S.—Wilja.
Czwartek 8 września — Sokół—Wilja.
Niedziela 11 września — A. Z. S.—W. K. S.
Niedziela 18 września — A. Z. S.—Sokół.
Niedziela 25 września — Sokół—W. K. S.

Mistrzostwo Polski Klasy A.

Kraków.

„Cracovia” — „Łódzki Klub Sportowy” 7:1 (4:1)

Jak było do przewidzenia uległ Łódzki Klub sportowy swemu znacznie silniejszemu przeciwnikowi.

Tem samem zdobywa „Cracovia” nowe dwa punkty w mistrzostwie i znaczną stosunkowo ilość bramek.

Przewaga „Cracovii” była tak znaczną, że rzadko tylko udawało się Łodzianom przedostać się z piłką pod jej bramkę, lecz przecież jeden z takich wypadów przyniósł im honorowego gola.

Ze względu na niewspółmierność sił, gra nie dostarczyła licznie zebranym widzom, żadnych emocji.

Poznań.

„Warta” — „Pogoń” (Lwów) 3:2 (0:2).

Zawody o mistrzostwo Polski między „Wartą” a „Pogonią” przyniosły pierwszą niespodziankę, mianowicie nieoczekiwaną przegraną „Pogoni”. Tem samem szanse „Warty” poprawiają się znacznie, a „Pogoń” będzie musiała dołożyć wszelkich sił, by się utrzymać na drugim miejscu.

Mistrzostwo Polski Klasy B.

Łódź.

„Cracovia II.” — „Union” 6:3 (2:3).

Po zwycięskim spotkaniu „Cracovii” z „Pogonią II” we Lwowie, wygrana jej z Uniem łódzkim nie pozostawiała żadnych wątpliwości.

„Union”, który wystąpił z dwoma graczami rezerwowymi musiał przegrać i to jeszcze nawet ładnie z jego strony, że tylko w takim stosunku uległ „Cracovii”.

W pierwszej połowie „Union“ gra nadzwyczaj ambitnie i z silną wolą zwycięstwa, pomoc pracuje ofiarnie, kombinacje celowe i ładne przyziemne podawanie piłki.

Tempo gry wzrasta, entuzjazm z chwilą uzyskania 3-ej bramki dochodzi do szczytu, nadzieje rosną.

Przewagą i zwycięskim stosunkiem 3:2 na korzyść Unionu kończy się pierwsza połowa gry.

Po przerwie obraz się zmienia. „Union“, który zanadto forsował z początku, nie wytrzymuje tempa, a „Cracovia“ pokazuje teraz co umie, strzelając w krótkich odstępach czasu 4 bramki.

Z Krakowian wyróżnili się Reyman lewy łącznik, oraz bramkarz, będący w bardzo dobrej formie. Z „Unionu“ por. Kukla. Sędziował p. Obrubański.

T. Strauch.

„Pabjanice“ — „Siła“ 7:1

„Pabjanice“ — „Ostrowia I.“ (Poznań) 6:3.

Warszawa.

„Polonia“ — „Ł. T. S. G.“ 2:1 (1:1).

Polonia wystąpiła w znacznie osłabionym składzie, to też nie pokazała ładnej gry, i tylko szczęściu zawdzięcza, że nie poniosła porażki. W Ł. T. S. G. niezłe skrzydło i środek pomocy, w Polonii jedynym, który dobrze grał był Czyżewski, obrońca.

„Korona“ — „1 p. p. Legjonów“ 5:4.

Po zaciętej walce zwyciężyła [Warszawska Korona bardzo ładnie grającą drużynę 1 p. p. Legjonów, która klęskę swą zawdzięcza bramkarzowi.

Lwów.

„Czarni“ — „Wisła“ (Kraków) 4:2

„ „ „ 4:2

Piękne zwycięstwo „Czarnych“ nad krakowską „Wisłą“, która przyjechała do Lwowa w osłabionym składzie. Także nieoczekiwany wynik.

Sport w Czechosłowacji.

Na wzór Francji opracowuje obecnie państwowa komisja wychowania fizycznego projekt ustawy o przynależności ćwiczeń sportowych i gimnastycznych dla młodzieży.

Podajemy po krótko główne myśli ustawy:

„Systematycznemu wychowaniu fizycznemu podlegają wszystkie dzieci od 6 roku życia i dorastająca młodzież, aż do ukończenia 18 roku życia. Obowiązek ten rozciąga się nie tylko na podlegające przymusowi szkolnemu dzieci, ale też i na dorosłych. Po 18 roku życia musi każdy, aż do osiągnięcia pełnoletności albo stanowiska, wykazać swoją sprawność fizyczną podczas specjalnie w tym celu urządzanych zawodów państwowych.

Stopień sprawności fizycznej będzie zaznaczany począwszy od 6 roku życia na urzędowym zaświadczeniu, wymaganym na równi z świadectwem chrztu do osiągnięcia praw obywatelskich.

Wszystkie związki i towarzystwa sportowe wspierające państwo w wychowaniu fizycznym obywateli będą na zasadzie ustawy wolne od wszelkich podatków, a gminy zobowiązane do oddawania placów i przyrzędów sportowych do ich dyspozycji. Państwo stworzy wreszcie szkołę wychowania fizycznego.

Może i u nas miarodajne czynniki o tem nieco pomyślą.

KRONIKA SPORTOWA.

ZAGRANICA.

— **Rekordy lotnicze** Boussonrat i Bernard utrzymali się w powietrzu w ciągu 24 g. 19 m. 7 sek. i przebyli 1915,2 km. W. Schröder zaś wzniósł się w powietrze na wysokość 10,993 m.

— **Lawn tennisowy** mistrz światowy, Amerykanin Tidde został pobity w Providence (St. Zjednocz.) przez swego ucznia W. Richardsa 6:2, 6:1, 2:5, 6:0.

— **Międzynarodowy Związek ŁyżwiarSKI** zwołuje 12-ty kongres na 20 października do Amsterdamu.

— **Drużyny węgierskie zagranicą.** — **Szwecja.** M. T. K. (Budapeszt) — Öergryte (mistrz Szwecji) 1:0.

Malmö. Kamraterna — M. T. K. 1:0.

Sztokholm. M. T. K. — Djurgarden 4:1.

M. T. K. — A. J. K. 2:1.

Göteborg. M. T. K. — Gais 4:4.

Berlin. M. T. K. — Victoria 2:2.

Hamburg. Ujpesti (Budap.) — Victoria 5:0.

Ujpesti — Union 2:0.

Hannover. Arminia — Ujpesti 1:0.

— **Piłka nożna we Wiedniu.** Rapid — Nürnberg 1:0.

Zawody powyższe między mistrzem Austrii, a mistrzem Niemiec odbyły się w obecności 30,000 ludzi.

Slawia (Praga) — W. A. C. 11:2.

Vienna — Union Zizkow (Praga) 2:1.

Hakoach — 2:0.

Slawia (Praga) — Rudolfshügel 2:1.

— **Ostatnie wyniki zagraniczne.** Sparta (Praga) — Nürnberg 0:0 spotkanie mistrza czeskiego z niemieckim, zakończyło się nierozstrzygniętą.

Sparta (Praga) — (Lipsk) Fortuna 5:1.

Zagrzeb. Hask — Rudolfshügel (Wiedeń) 3:2.

Gradjański — Rudolfshügel 1:1.

Austria górna — Austria dolna 3:2.

Monachjum. Sparta (Praga) — Monachjum 5:0.

Polska.

— **Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie** organizuje w połowie paźdź. Warszawski okręgowy związek lekkoatletyczny. Zapewnione dotąd przybycie zawodników: Francji, Belgii, Szwecji, Finlandji, Węgier i Czechosłowacji.

— **Lwowska Lechia** wyjechała na turnée do Rumunii gdzie rozegra matche z „Polonią“, Jahn i Dratusch.

— **Zawody o Mistrzostwo Polski w biegu na przełaj** odbędą się 2 października b. r. w Warszawie.

— **Treningi lekkoatletyczne** na dynasach dały wyniki kpt. Kowalskiego: w rzucie dyskiem 39 m. 50, w rzucie kulą 12 m. 30 cm.

— **Międzynarodowy turniej tennisowy** odbył się w Krakowie w dniach 3, 4 i 5 września.

— **Międzynarodowe wyścigi cyklistów** rozegrane zostaną między 4 a 11 września.

— **Budapesti Torna Club** przyjeżdża we wrześniu do Krakowa na match z Cracovią.

— **New-Castle** angielska drużyna będąca obecnie na turnée w Europie otrzymuje zaproszenie ze strony L. K. S. „Pogoń“ rozegrania matchu we Lwowie.

KRONIKA MIEJSCOWA.**Z Centr. związku polsk. tow. Sport. w Wilnie.**

Na posiedzeniu zarządu w dn. 25. 8. 21 r. uzupełniono statut związku i wybrano Prezydium tymczasowe, którego zadaniem jest zapoczątkować pracę związku, zarejestrować członków, opracować regulamin wewnętrzny zarządu i zorganizować wydziały sportowe.

Dnia 10 września o godzinie 7 mej wiecz. odbędzie się zebranie zarządu celem wyboru stałego Prezydium związku i zatwierdzenia regulaminów wydziałów i wewnętrznego, na które wszystkie zarejestrowane towarzystwa sportowe wyszły po dwóch prawomocnie wybranych i pisemnie zgłoszonych do Sekretariatu zarządu delegatów.

Igrzyska Lekko-Aletryczne o mistrzostwo roku 1921.

Igrzyska łączą się z uroczystym otwarciem ogrodu sportowego, które Zarząd Centr. Zw. przygotowuje z wielkim nakładem pracy na dzień 18 września b. r.

Program Igrzysk:

- I. biegi: a) 100 m., b) 1500 m., c) sztafeta 4x100.
- II. rzuty: wolną ręką: a) kulą, b) dyskiem, c) oszczepem.
- III. skoki: a) w wyż z rozbiegu, b) w dal z rozbiegu, c) o tyczce.
- IV. Gry i zabawy, przeciąganie liny.

Zawodników zgłaszać mogą wszystkie samoistne organizacje sportowe, istniejące na terenie Wileńszczyzny, do dnia 11. 9. 21. r. na ręce kpt. Bobrowskiego, ul. Kaukaska 2. pokój № 1.

— **Wydział tenisowy** Centr. Zw. Sport. zaczął organizować się i projektuje turniej tenisowy w dniach od 15—21 września b. r. Informacji co do środków technicznych, treningu i turnieju, udziela por. Daniec, ulica Orzeszkowej 3. m. 1.

— **Zjazd Wileńskiego Oddziału Harcerskiego.** W dniach 10 i 11 września b. r. odbędzie się Zjazd Oddziału Harcerskiego w Wilnie, celem wybrania nowego zarządu, oraz komendanta i komendantki Chorągwi Harcerskich.

— Koło Sportowe D-twa W. L. Śr.

Dnia 1 września b. r. odbyło się pierwsze walne zebranie Koła Sportowego D-twa W. L. Śr. Prezesem Koła został wybrany ppłk. szt. gen. Lichtarowicz, przewodniczącym Komisji Rewizyjnej mjr. szt. gen. Janicki, Koło posiada następujące sekcje: lekkoatletyczną, footballową, tenisową, wiosłarską i szermierczą.

Koło jest członkiem Wojsk. Klub. Sport. Wysłano po zakup środków technicznych, które nadejdą w bieżącym tygodniu.

— **Rozgrywka o mistrzostwo Wilna.** Match między „A. Z. S.” a „Wilją” zakończył się zwycięstwem pierwszych 6:1 (3:1).

— **Match „Wilja” — „Sokół”** odbędzie się we czwartek 8 września. 4.30, po poł.

Od Redakcji.

Mimo znacznych trudności udało nam się wypuścić Nr. 9 już 7 września, nie jak zapowiadaliśmy.

WILEŃSKI BANK ROLNICZO PRZEMYSŁOWY

Zarząd ul. Ad. Mickiewicza 17.

Oddział miejski — Ul. Wielka 66.

Agentura w St. Święcianach.

Złatwia wszelkie operacje bankowe.

Kasa czynna od 9-ej do 3-ej.

Magazyn ozdób wojskowych i galanterji

B-cia GORDON

Wilno, ul. Wielka Nr. 41.

Ozdoby wojskowe i urzędnicze, guziki, ostrogi, czapki, pasy, pochwy, szable, bagnety, rękawiczki, oraz wszelkie przedmioty w zakres umundurowania wchodzące.

Tow. Przemysłowo-Handlowe

Wielka „**DZWIGNIA**” Nr. 37.

Poleca wszelkie artykuły budowlane i kanalizacyjne, oraz instalacje elektryczne z pierwszych źródeł.

PISMEM KIERUJE KOMITET REDAKCYJNY, Z KPT. BOBROWSKIM NA CZEŁE.

KIER. LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — POR. TADEUSZ KAWALEC. — KIER. ARTYSTYCZNY — J. BOHDANOWICZ. — WYDAWCA — ROMUALD KAWALEC.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY WILNO

Cena mk. 45. Pren. mies. 170 mk. Dla zamiejsc. 180 mk. Prenum. przyjm. ksiąg. Stow. Naucz. Pol. w Wilnie, Królewska 1.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WILNO, ZAKRETOWA 14 — DLA INTERESANTÓW OD 2—4-ej.



Fot. Abramowicz.

Z matchu „Sokół” — Reprez. Dow. 2-ej Armji.
Bramkarz Reprez. wylatując ratuje sytuację.

Juniorzy w sporcie piłki nożnej.

Każde stowarzyszenie piłki nożnej, o ile nie chce dobrowolnie skazać się po paru latach egzystencji na „wymarcie”, powinno posiadać drużyny juniorów i drużyny te ciągle, racjonalnie ćwiczyć i doglądać.

Juniorzy są bowiem zapasem świeżych sił sportowych, rezerwowym materiałem graczy.

Nie jest celem mego artykułu wskazać na system wychowawczy takich drużyn, system obejmujący wychowanie sportowo-fachowe i moralne (co samo w sobie stanowi już materiał conajmniej na broszurkę,) chcę tu tylko zwrócić uwagę naszych stowarzyszeń sportowych, na doniosłe dla nich znaczenie juniorów.

Opieka nad drużynami juniorów, podkreślam to z naciskiem, winna być staranna, t. j. fachowa i systematyczna.

Prawie każda młoda egzystencja, w czasie swego wzrostu i rozwoju, wymaga pielęgnacji, tembardziej więc odnosi się to do tych drużyn, jako zespołów młodych chłopców, w wieku mniej więcej od lat 10 ciu do 18-tu.

Drużyny te są podwójnie młode: pod względem technicznych umiejętności gry i pod względem wieku; dlatego wychowanie ich musi być odnośnie do 1 go punktu, sportowo-fachowe, aby nie zepsuć sportowo pociągającego sobie materiału, odnośnie do 2-go — pedagogiczne, gdyż wychowanie to nie ogranicza się jedynie do wpajania technicznych umiejętności, ale i etyki sportowej.

Gdy dodam tu jeszcze, że sport, chcąc wypełnić swe zadania, musi być par excellence demokratyczny, więc kandydaci na sportowców winni rekrutować się z różnych sfer; wtedy granice wychowania rozszerzają się znacznie, pociągając przez to za sobą większe wymagania od wychowawców, zwłaszcza, że do opowania młodych charakterów (dla kierowania nimi), koniecznem jest ich gruntowne poznanie, co jest rzeczą trudną i dostępną tylko dla ludzi o zdolnościach pedagogicznych, w całym tego słowa znaczeniu.

Wychowanie juniorów jest więc rzeczą niełatwą i odpowiedzialną, choć wdzięczną; jest to sztuka jak każde zresztą wychowanie, której nie można wyuczyć się naleyście, nie mając w tym kierunku t. z. „iskry Bożej“.

Znaczenie juniorów jest tak wielkie, że nie tylko „opłaca się“ duży nakład starań i trosk o nich, lecz bez nich jest wprost nie do pomyślenia organizm stowarzyszenia, racjonalnie funkcjonującego, opartego na zdrowych, naturalnych zasadach rozwoju.

Starsi sportowcy (football, lekka atletyka), reprezentować mogą czynnie barwy swego stowarzyszenia tylko do czasu. Pomijając tu zupełnie nieszczęśliwe wypadki i inne warunki przerzedzające szeregi czynnych sportowców, biorę pod uwagę jedynie wiek, który z czasem zmusza każdego sportowca przejść w „stan spoczynku“.

Wiek tego naturalnie ściśle określić się nie da i prawie dla każdego jest on różny: mamy sportowców czterdziestoletnich, uprawiających z powodzeniem różne gałęzie sportu, ale mamy też dwudziestoletnich, „spoczywających już na laurach“.

Tych więc zastępować trzeba, w miarę ubywania, siłami nowymi. I wtedy usługi nieocenione odda własny zapasowy materiał, stojący do dyspozycji każdej chwili; gracze młodzi ale zżyci ze stowarzyszeniem, oddani mu całkowicie, choć chwilowo technicznie słabsi, wstawieni jednak w stary szkielet, prędko podnoszą swój poziom do wspólnego, pozwalając łatwo przejść do porządku dziennego nad sprawą nieraz (choć nie zawsze) niepożądaną, a jednak niemożliwą do uniknięcia, jak zmiana składu drużyn, zwłaszcza pierwszej.

Niejednokrotnie zaś wymiana graczy starych na młodych jest koniecznością dla drużyny, odświeżeniem jej, a wtedy czerpać można z młodego materiału dowolnie, o ile naturalnie nad nim należyście poprzednio pracowano.

To samo dotyczy nie tylko piłki nożnej, ale i lekkiej atletyki, w dziedzinie której nieraz zupełnie niespodzianie, odnajduje się między młodymi, siły wprost doskonałe.

Rzecz kiarowników sportowych jest staranny dobór materiału do juniorów, choć trudno (z wyjątkiem jednostek wybitnych) przewidzieć, którzy z po-

czątkujących juniorów, okażą się zdolnym materiałem w przyszłości.

Mimo, że nie jest zadaniem naszego dzisiejszego sportu wyrabianie samych „gwiazd“, gdy ilość uprawiających sport jest znikomą w porównaniu do ilości ludności i nie stoi dziś w żadnym stosunku, do liczb odpowiednich w sąsiednich państwach zachodnich, jednak dobór taki ma swoje uzasadnienie, w obawie, aby po kilku latach, nawet najlepszej pracy nad juniorami, nie okazało się, że żaden z graczy nie ma warunków na to, żeby zastąpić braki w drużynach starszych.

Nawet przy starannym doborze młodego materiału, odpada z niego z czasem, z różnych przyczyn, pewien procent; lecz tu łatwiej jest o uzupełnienie, choćby zupełnie „surowymi“ siłami, niż w drużynach starszych.

U nas, niestety, częściej niż gdzieindziej, zdarza się importowanie obcych, wyrobionych sił; mówię niestety, gdyż sposób ten zakorzenił się, a nie wytrzymuje nawet porównania z tu opisanym, jako wyrabianym i utrzymującym doskonale nie tylko na boisku sportowym, ale i poza niem, współżycie członków danego stowarzyszenia.

Przykłady z życia są najlepszym tego poparciem: weźmy „Cracovię“ i „Polonię“ warszawską z ich juniorami, z drugiej strony „Wisłę“ i warszawską „Koronę“. Tu rozwój, bujne życie, tam już dziś wegetacja, szarpanie się . . . w postaci „wypożyczania“ sił, lub t. p.

Jeszcze jedno zastosowanie juniorów, (zwłaszcza tych, technicznie słabszych), to wciągnięcie ich do wewnętrznej pracy administracyjnej stowarzyszenia, gdzie pomagając starszym, a z czasem ich zastępując, przejść mogą dalej, nawet do steru władzy.

Pracując tak przez szereg lat i pracy się tej przyglądając, przejmują się zupełnie duchem stowarzyszenia, jego tradycjami i potrzebami, stając się wyznaczonymi spadkobiercami pracy swych poprzedników.

S. P.

Z ruchu sportowego na prowincji.

PODBRODZIE.

Z inicjatywy starszego instruktora Związku Bezpieczeństwa Kraju p. A. Kozłowskiego i dzięki poparciu dowództwa 7 p. p. Legjonów, zorganizowano w Podbrodziu drużynę piłki nożnej. Ćwiczenia odbywają się prawie codziennie na specjalnie w tym celu urządzonym placu i jest nadzieja, że przy dalszej pomocy i zainteresowaniu się młodą drużyną Z. B. K. przez władze wojskowe, zdobędzie ona trwałe podstawy rozwoju.

Zaznaczyć i podkreślić należy, że do prowadzenia racjonalnego treningu przyczynia się skutecznie wydelegowanie przez dowództwo pułku specjalnych instruktorów sportowych, z których pomocy i wskazówek drużyna Z. B. K. w całej pełni korzysta.

Obecnie organizuje się druga drużyna z członków Z. B. K. w pobliskiej wsi Magunach, co jest rzeczą bardzo korzystną, ponieważ rywalizacja obu drużyn przyczynić się może skutecznie do ich lepszego wyrobienia się.

Na tem miejscu składają członkowie Z. B. K. w Podbrodziu serdeczne Bóg Zapłać, dowództwu 7 p. p. Legjonów.

Pierwsza Olimpiada Wojskowa w Warszawie.

Igrzyska sportowe Wojsk Polskich w Warszawie odbyły się i tem samem otwiera się szerokie pole do dyskusji na temat samej organizacji igrzysk i osiągniętych podczas nich wyników.

Oczywiście te ostatnie nie były pierwszorzędne, ale o ile zważymy że ruch sportowy w naszej armji datuje się właściwie od chwili zawarcia pokoju, to i tak to, co dotychczas w tym kierunku zrobiono jest olbrzymim krokiem naprzód.

Igrzyska rozpadały się na trzy, a raczej cztery główne części a mianowicie: 1) zawody w piłkę nożną 2) pięciobój wojskowy, 3) pięciobój atletyczny, 4) popis szkolny gimnastycznej w Poznaniu. Do zawodów w piłkę nożną stanęły zwycięskie D. O. Geny: Warszawa, Kraków, Łódź, Lida (2 a imja).

Najbardziej zaciętą była walka Warszawy z Łodzią i Krakowa z Lidą, czego dowodem mała różnica bramek osiągniętych przez zwycięskie drużyny.

Kraków — Lida 3:2.

Warszawa — Łódź 3:2.

Ostatecznie stanęły do decydującej o Mistrzostwie Wojsk Polskich rozgrywki, drużyny: Warszawy i Krakowa.

Gra prowadzona od początku w ostrym tempie wykazała przewagę Krakowa, uwidocznioną 3-ma zdobytymi goalami, match jednak został przerwany, gdyż jeden z graczy Warszawy nie usłuchał wezwania sędziego, by opuścić boisko, tak że sędzia zmuszony był ukarać drużynę odgwizdaniem matchu i doliczeniem 2-ch jeszcze punktów na korzyść Krakowa.



Zwycięzca w pięcioboju.

Tem samem Kraków zdobył Mistrzostwo wojskowe w piłce nożnej w stosunku 5:0.

W pięcioboju wojskowym zwyciężył i zdobył pierwsze miejsce st. szer. Jan Kula.

(D. O. G. Pomorze) osiągając w strzelaniu 20 punktów, w rzucie granatem 206 p. w marszu 6 km. — czas 41 min. 10 $\frac{4}{5}$ sek. w szermierce 126 p., na torze przeszkód czas 1 m. 21 $\frac{1}{5}$ s. (30 miejsce).

Drugie miejsce: zdobył plut. Franciszek Grzybek (D. O. G. Warszawa) osiągając w strzelaniu 19 p., w rzucie granatem 122 p., w marszu 6 km. — czas 40 m. 1 i $\frac{4}{5}$ s. w szermierce 7 p. na torze przeszkód — czas 1. 3 i $\frac{1}{5}$ s. (35 miejsce). Zdobyl on dwa drugie miejsca.

Trzecie miejsce: kpr. Zająć, Miński p. p. (W. K. S. Wilno) zdobywając w strzelaniu 20 p., w rzucie granatem 174 p., w marszu 6 km. 11 miejsce, w szermierce 168 p., na torze przeszkód, czas 1 m. 5 i $\frac{1}{5}$ s. (35 miejsce), osiągnął on jedno drugie i jedno trzecie miejsce.

Pierwsze miejsce w strzelaniu zdobył plut. Kubiak (W. K. S. Wilno, Miński p. p.) 47 p..

W rzucie granatem: szer. Janicki (Lublin).

W szermierce: Kpr. Karolczak (Lublin); 2) kpr. Zająć (W. K. S. Wilno).

Na torze przeszkód: 1) Przepiórka 1. 3 sek. (Kielce); 2) Grzybek (Warszawa)

W marszu 6 km.: por. Baczyński 3 m. 19 $\frac{1}{5}$ (Łódź).

W drużynowym biegu rozstawnym 1600 m. pierwsze miejsce osiągnęła drużyna D. O. Gen. Lwów (ppor. Szyld, pchor. Walczyński, plut. Drozd i por. Pawłowski) w czasie 4 m. 2 $\frac{1}{5}$ sek.

Drugie miejsce: drużyna D. O. G. Pomorze (st. szer. Rugowski, plut. Czerwiński, szer. Świątek, szer. Jakubek) w czasie 4 m. 13 sek.

W pięcioboju atletycznym pierwsze miejsce zdobył kadet Z. Kochański (Szk. pchor. Bydgoszcz) osiągając wyniki: skok w dal: 4,94 m. (2 miejsce), pchnięcie kulą 6,95 m. (6 miejsce), bieg 100 m. 12, $\frac{4}{5}$ s. (1 miejsce), pływanie 1 m. 20 $\frac{1}{5}$ s. (1 miejsce), bieg na przełaj 800 m. 2 m. 40 s. (5 miejsce).

Drugie miejsce: plut. M. Siermiński (C. Szk. K. M. Chełmno) skok w dal 4 m. 39 (7 miejsce), pchnięcie kulą 7,43 m. (3 miejsce), bieg 100 m. 13, $\frac{3}{5}$ s. (4 miejsce), pływanie 1 m. 23 s. (2 miejsce), bieg na przełaj 800 m. 2 m. 30 $\frac{4}{5}$ s. (1 miejsce).

Trzecie miejsce: kadet A. Barczak (Szk. Pchr. Bydgoszcz) skok w dal 4,54 m. (4 miejsce), pchnięcie kulą 7,40 m. (4 miejsce), bieg 100 m. 14 sek. (6 miejsce), pływanie 1 m. 31 $\frac{4}{5}$ s. (3 miejsce) bieg na przełaj 800 m. 2 m. 32 $\frac{2}{5}$ s. (4 miejsce).

W biegu rozstawnym pierwsze było D. O. G. Lwów w 4 m. 2 $\frac{1}{5}$ s., drugie D. O. G. Pomorze w 4 m. 13 s.

Poza konkursem stawało D. O. G. Warszawa (Rey, Świętochowski, Marczak, Habich) osiągając dobry czas 3 m. 47 $\frac{1}{5}$ s.

Popis Gł. Szkoły Wojsk. Gimn. i Sportów potwierdził tylko tę dobrą opinię, jaką szkoła ta potrafiła już sobie zjednać, wykazując nadzwyczajną sprawność ćwiczących.



Popis gł. Szk. gimn. i sportów.

O ile chodzi o Wilno, to przyznać trzeba, że wysłani do Warszawy na olimpiadę zawodnicy Wojsk Litwy Środkowej nie sprawili nam zawodu.†

T. K.



Bieg na przelaj. (Cross countre)

Cross countre — bieg na przelaj!!

Najcięższy i najbardziej wyczerpujący ze wszystkich biegów, lecz jednocześnie najbardziej popularny i ulubiony przez lekkoatletów, ale zagranicą. Dość powiedzieć, że w takiej Francji lub Anglii do dorocznego biegu na przelaj staje około tysiąca zawodników. Zwycięzcą w takim biegu szczytą się całe miasta i prowincje!!

Dlatego też z uznaniem należy powitać fakt zorganizowania takiego biegu przez Polski Związek Lekko Atletyczny.

Tylko jeśli ma być ten bieg zorganizowany w taki sposób jak zawody o Mistrzostwo Polski w lekkiej atletyce, to lepiej zupełnie dać sobie spokój.

W tym roku bieg ten zapewne nie będzie miał zbytniego powodzenia. Zbyt późno zawodnicy dowiedzieli się o tem, dlatego nie należy się spodziewać bardzo licznej obsady.

Sam trening zabiera tak dużo czasu, że bardzo wątpię czy znajdzie się choć kilkunastu zawodników przygotowanych i będących „w formie”.

Ponieważ trening do biegu na przelaj powinien być prowadzony przez cały rok, a w szczególności w zimie, więc już teraz chciałem tą sprawę omówić, aby dać naszym sportowcom możliwość wykorzystania zimy do przygotowania się na następny rok.

Jak już wspominałem bieg na przelaj należy do najcięższych ze wszystkich biegów, jedynie bieg maratoński będzie bardziej wyczerpującym, chociaż i co do tego zdania są podzielone. Dość duża odległość, około ośmiu kilometrów, oraz bardzo ciężki tor, najczęściej zoraną pole, czasami bagniska, wymagają od zawodnika olbrzymiej wprost siły i wytrzymałości nóg, zdrowego serca i silnych płuc.

Dlatego też trening będzie bardzo wszechstronny; obejmie on nie tylko trenowanie biegu, lecz i wzmocnienie płuc i serca. Zupełnie jest zrozumiałe, że ludzie chorzy na serce nie mogą stawiać do zawodów.

Trenowanie biegu na przelaj zajmie cały rok, a prowadzić go należy mniej więcej w ten sposób:

1) Praca nad rozszerzeniem klatki piersiowej; a więc ćwiczenia ciężarkami, głęboki oddech z poruszeniami rąk, oraz długie spacer w ciepłym ubraniu—(najlepiej nadaje się do tego gruby sweater), obuwi wygodne, kolana gołe i głowa bez czapki.

2) Rozwijanie muskułów nóg. Tu powinno się stosować bieg i to bieg nie po bieżni, a przez pola; tempo względnie wolne lecz zupełnie równe, bez finishu; odległość należy stopniowo zwiększać poczynając od dwóch kilometrów, ewentualnie trzech; zależy to od siły trenującego. Bardzo ważnym jest także „taniec lekkoatletyczny”;

wykonywa się go w ten sposób: w pokoju, w kostiumie lekkoatletycznym stajemy wyprostowani na palcach, ręce przyciśnięte do boków, i zgięte tak, aby pięści były przy ramionach. Następnie kolejno podnosimy nogi tak, aby stopa była na wysokości kolana i jednocześnie wyrzucamy na wprost odwrotną rękę, t. j. prawą nogę, lewą rękę i odwrotnie; tempo należy stopniowo przyspieszać. „Tańczyć” w ten sposób można najwyżej pięć minut.

3) Biegi krótkie, najlepiej 200 do 300 metrów, dla wyrobienia sprintu.

Te trzy punkty obejmują całokształt treningu do biegu na przelaj.

Chodzi teraz o to w jaki sposób stosować te trzy punkty. Otóż pierwszy i trzeci, oraz „taniec” można ćwiczyć codziennie, drugi—raz, najwyżej dwa razy tygodniowo. Gdy odczuwamy zmęczenie całego organizmu, trening należy przerwać na kilka tygodni i tylko od czasu do czasu przebieść zupełnie swobodnym tempem około kilometra, lecz po bieżni.

Tak będzie wyglądał trening. W lecie prócz powyższego, należy trenować skoki w wyż i w dal, oraz odległość biegu na przelaj coraz bardziej zwiększać i stosować coraz częściej; w każdym razie nie przekraczać 10-12 biegów na miesiąc.

Po dojściu do ośmiu kilometrów, przebieść raz lub dwa razy cały dystans w mocnym tempie i jeżeli po takim biegu nie czujemy przemęczenia, pracować nad wyrobieniem tempa. Finishu nie próbować; w czasie samych zawodów wskutek podniecenia wyścigiem, siły na finish znajdują się.

Na dwa tygodnie przed biegiem trenowanie się w chodzie i biegu przerwać zupełnie, jedynie w przeddzień wyścigu przebieść zupełnie wolno tysiąc metrów, spróbować stumetrówki, no.. i jaknajwcześniej położyć się spać.

To wszystko!

Gdy tak będziemy pracować przez cały rok, możemy być prawie pewni wygranej, a o ile nie zdobędziemy nagrody, bo wszystko jest możliwe, to w każdym razie będziemy mieli zapas zdrowia i sił na bardzo długi okres czasu.

Piz.

Mistrzostwa w lekkiej atletyce Ameryki.

Na rozegranych niedawno w Pasadenie (Kalifornia) zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Ameryki osiągnięto następujące wyniki:

- 100 jardów 1) Padock 9,6 sek.
 220 jardów 1) Padock 21,4 sek.
 440 jardów 1) Stevenson 48,6 sek. 2) Shea 49 sek.
 880 jardów 1) Ebby 1 m. 54,2 sek. 2) Helferrich 1 m. 54,9 sek. 3) Brown 1 m. 55 sek.
 5 mil ang. 1) Brown 25 m. 53,4 sek.
 1 mila ang. 1) Ray 4 m. 16,8 sek.
 120 jardów z płotkami 1) Thomson 15 sek. 2) Barron 15,2 sek.
 440 jardów z płotkami 1) Desch 53,6 sek. (nowy rekord światowy)
 Skok w wyż 1) Murphy 1,95 m. 2) Alberto 3) Kronrek obydwa po 1,90 m.
 Skok w dal 1) Batter 7,52 m. 2) Gowdard 7,31 m.
 Skok o tyczce 1) Myers i Vos każdy po 3,99 m. 2) Knourek 3,87 m. 3) Jenne 3,85.
 Rzut kulą 1) Macdonald 14,58 m. 2) Hauser 14,42. 3) Pope 14,06 m.
 Rzut dyskiem. 1) Hope 44,62 m. 2) Magunn 43,89.
 3) Hartvan 42,61 m.
 Rzut oszczepem 1) Angier 58,80 2) Hanner 57,69. m.
 Trójskok 1) Landers 14,68 metrów. 2) Geist 14,10 m.



Mistrzostwo Wilna w piłce nożnej.

„A. Z. S.” — „Wilja” 6:1 (3:1)

Wprawdzie nikt nie oczekiwał podczas niedzielnej gry o Mistrzostwo niespodzianki, jednakże młoda drużyna „Wilja”, jaką ujrzelśmy, okazała się i przeciwnikiem, którego całkiem lekceważyć nie będą mogły starsze od niej kluby.

Oczywiście wystąpiły zaraz z początku wszystkie te błędy, jakie zawsze mają miejsce w drużynach świeżo zorganizowanych, a mianowicie: brak techniki, zgrania, pozostawianie obrony przez pomocników własnemu losowi, brak współdziałania pomocy z atakiem i nieumiejętność strzelania.

Przy tych wszystkich brakach jednakże posiada „Wilja” jedną wielką zaletę, mianowicie: wyrobienie fizyczne graczy, wiele ambicji i temperamentu w grze, oraz wcale niezłą kombinację.

Z poszczególnych graczy dobre są skrzydła, bardzo dobra obrona, zwłaszcza lewy Smilgin; pomoc może być niezłą, tylko musi sobie przyswoić kardynalną zasadę, że nie wolno jej patrzeć obojętnie na to, co się dzieje pod własną bramką, albo znów trzymać się tejże wówczas, gdy atak idzie naprzód.

Gra rozpoczęta od razu w żywym tempie przynosi dopiero w 15 min. bramkę Akademikom, strzeloną ładnie przez prawego łącznika Ksoka II. Drugą zdobywa „A. Z. S.” z wolnego, podyktowanego przez sędziego za zbyt długie trzymanie piłki przez bramkarza, trzecią wreszcie uzyskuje doskonale w tym dniu grający Ksok II, przebijając się przez linię obrońców.

„Wilja” kilkakrotnie atakuje, lecz bezowocnie i dopiero w 40 min. strzela lewoskrzydłowy Kulesiński pierwszego i ostatniego gola dla swej drużyny.

Rezultatem 3:1 kończy się pierwsza połowa gry. Po przerwie uzyskują akademicy trzy dalsze bramki, z czego jedną z karnego. Po jednej strzela: Szeligowski i Tarasiewicz mł.

Stosunek kórnerów 11:2 na korzyść A. Z. S.

Sędziował por. Waligóra, który z zasady nie uznawał off'seidów.

„Sokół” — „Wilja” 4:1 (1:1).

Druga z rzędu rozgrywka o Mistrzostwo Wilna między „Sokołem”, a „Wilją” zakończyła się znów porażką tej ostatniej, aczkolwiek wynik osiągnęła ona lepszy niż na pierwszych zawodach z „A. Z. S.”.

Zawiódł głównie atak „Wilji”, który rzadko tylko przedostawał się poza połowę „Sokoła”, a z dziwną obojętnością czekał na piłkę, zamiast starać się ją odebrać.

Oczywiście winę ponosi w tem także i pomoc, że za mało go wspierała. Wogóle pomocnicy, jakgdyby zapomnieli się ruszać na boisku i prawie wyłącznie trzymali się własnej bramki.

O ile atak i pomoc nie dopisały, o tyle obrona stała na wysokości zadania i jej oraz doskonałemu bramkarzowi zawdzięcza „Wilja” małą tylko stosunkowo porażkę.

Grę rozpoczyna „Wilja”, nie dochodzi jednak do strzału.

Przez kilka minut niema widocznej przewagi ani jedna, ani druga strona, lecz wkrótce ujmują „Sokół” inicjatywę w swoje ręce, nie opuszczając prawie pola „Wilji”.

Przewaga wyraża się jedynie w kórnerach. Cały szereg strzałów, bądź odbija się od poprzeczki, bądź też chwytają ją bardzo ruchliwy i dobrze się orientujący bramkarz.



I drużyna „Wilja” z prezesem p. Boimskim.

Fot. Abramowicz.

Dopiero w 31 minucie z ładnego podania Moraczewskiego, strzela Podkóliński pierwszego gola.

W 45 minucie wyrównuje „Wilja” z karnego i pierwsza część gry kończy się na remisie.

Po przerwie „Sokół” atakuje bezustanku, owocem czego są trzy bramki, z czego jedna z karnego.

Strzelają je z powodzeniem: Podkóliński, Karpowicz i doskonali prawy łącznik Pięta. Jednego karnego „Sokół” nie wyzyskał.

Stosunek kórnerów 6:1 na korzyść „Sokoła”.

Sędziował p. Ksok I z A. Z. S. T. K.

„A. Z. S.” — „W. K. S.” 2:0 (5:0)

Trzecia z kolei gra o mistrzostwo miała przebieg zgola nieprzewidywany. Na boisko wyszli gracze jakgdyby naelektryzowani (pogoda chmurna, silny wiatr), a stan ten udzielił się nawet i sędziemu.

Wywiązała się gra chaotyczna, przerywana nieustannie gwizdkiem sędziego, który dyktował to wolnego, to znów off'seid. Już w 12 minucie uzyskuje „A. Z. S.” pierwszą bramkę ładnie strzeloną przez Tarasiewicza młod., „W. K. S.” zaś niewykorzystuje szeregu sposobności do strzału.

Pod koniec pierwszej połowy zdobywa „A. Z. S.” jeszcze jeden punkt z winy dobrego zresztą środkowego pomocy wojskowych.

Po pauzie „W. K. S.” zaczyna ostro atakować i odnosi się wrażenie, że wyrówna swoje szanse, wszystkie jego jednak wysiłki paraliżuje gwizdek sędziego, rozbrzmiewający często w momencie, gdy po dobrze przeprowadzonym ataku „W.K.S.” gotuje się do strzału. (dużo off'seid.)

Skutkiem tego stanu rzeczy, zdenerwowanie u wojskowych wzrasta i gdy sędzia skutkiem nieuwagi dyktuje rzut karny dla „A. Z. S.” za rzekomą „rękę”, „W.K.S.” schodzi z boiska, ku wielkiemu niezadowoleniu publiczności, tracąc w ten sposób jeszcze trzy punkty.

Sprawą tego niesportowego zachowania się drużyny zajmie się Wydział piłki nożnej. Obserwator.

Mistrzostwo Polski Klasy A.

Stan mistrzostwa Polski w klasie A.

NAZWA KLUBU	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Bramki		Punkty
					dla	przeciw	
Cracovia (Kraków)	3	3	.	.	12	1	6
Warta (Poznań)	2	1	.	1	3	3	2
Pogoń (Lwów)	3	1	.	2	4	5	2
Polonia (Warszawa)	2	1	.	1	1	3	2
Ł. K. S. (Łódź)	2	.	.	2	1	9	.

KRAKÓW.

„Cracovia” — „Polonia” 3:0 (1:0).

Przy wielkim napływie publiczności rozegrano w Krakowie match o mistrzostwo między „Cracovią” a „Polonią” warszawską, który dał oczekiwane zwycięstwo „Cracovii”. Przebieg zawodów był niezwykle interesujący, „Polonia” wystąpiła bowiem w swoim najlepszym składzie ze Stenclem i Strzeleckim, oraz doskonałym J. Lothem w bramce. Mniej dopisał środek napadu Tad. Grabowski, który w zdenerwowaniu nie umiał wyzyskać kilku niezawodnych sytuacji. Zawiodł również Tad. Gebethner. „Cracovia” grała nadzwyczajnie, a napad jej osiąga już ten poziom, na jakim stał w poprzednim sezonie i tylko doskonałej obronie, oraz niezwykle przytomnemu Jankowi Lothowi zawdzięcza „Polonia”, że nie wyszła z zawodów z gorszym dla siebie rezultatem.

Bramki dla „Cracovii” strzelili: pierwszą Gintel z rzutu karnego, po pauzie zaś Kaluża drugą, z ładnej kombinacji Sperlinga i trzecią.

Stosunek kórnerów 8:0 dla „Cracovii”.

Sędziował dobrze p. Bilor ze Lwowa.

Match z „Polonią” był zarazem jubileuszem sportowym kapitana „Cracovii” p. Synowca, który rozgrywał tego dnia swój 200 match w pierwszej drużynie „Cracovii”. Jubilatowi wręczyła „Polonia” piękny dyplom, wraz z odznaką klubu.

ŁÓDŹ.

„Pogoń” (Lwów) — Łódzki Klub Sportowy 2:0 (1:0)

Piąty match o mistrzostwo Polski w klasie A przyniósł niewielkie zwycięstwo „Pogoni” i zawód gorzki tym wszystkim, którzy wróżyli, że „Ł. K. S.” przegra w stosunku 6:0.

Drużyna „Ł.K.S.” wykazała małą poprawę po matchu z „Cracovią”, szczególnie nowy bramkarz prezentował się dosyć dobrze.

W „Pogoni” atak bardzo dobry, ale tyły słabe, wobec czego niektórzy gracze z napadu pomagali obrońcom, zato w „Ł.K.S.” obrona niezła, szczególnie back Piotrowski.

Marnym natomiast okazał się prawoskrzydłowy Kowalczyk, który nie wyzyskiwał dogodnych sytuacji dla swej drużyny i pozwalał często przeciwnikowi odebrać sobie piłkę.

Grę zaczyna „Ł.K.S.” pod słońce, lecz natychmiast „Pogoń” odbiera mu piłkę i przez pierwsze 10 minut widoczna przewaga „Pogoni”.

Tempo rozwija się coraz bardziej i w 11 min. środek ataku „Pogoni”, przebiwszy się przez tyły Łodzian uzyskuje ładnym strzałem, pierwszą bramkę dla białoniebieskich.

Teraz „Ł.K.S.” zrywa się z miejsca, ale wszystkie jego strzały, kończą się autami. Tempo słabnie. Do końca 1-ej połowy słaba przewaga „Pogoni”.

W 2-giej połowie gry wykazuje Ł. K. S. większą kombinację, „Pogoń” zaś zmęczona gra słabo. Dłuższy czas niczyjej przewagi nie widać.

Wreszcie w 27 min. udaje się „Pogoni” przeprowadzić ładną kombinację. Kuchar Wacek strzela do bramki, bramkarz odbija, ale nadlatujący Bacz „wpycha” piłkę do bramki i uzyskuje 2-go gola dla „Pogoni”.

„Ł.K.S.” zaczyna na dobre pracować chcąc uzyskać honorową bramkę, ale wynik mimo częstego oblegania bramki przeciwnika pozostaje niezmienny do końca zawodów.

Tadeusz Strauch.

Stan mistrzostwa Polski w klasie B.

NAZWA KLUBU	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Bramki		Punkty
					dla	przeciw	
Cracovia II Kraków	3	3	.	.	15	7	6
Union (Łódź)	2	1	.	1	6	7	2
Pogoń II (Lwów)	2	.	.	2	5	8	.
A. Z. S Warszawa	1	.	.	1	.	4	.

Mistrzostwo Polski Klasy B.

WARSZAWA.

„Cracovia II” — „A. Z. S.” 4:0 (2:0)

Po zwycięstwach nad „Pogonią” i „Unionem” zmierzła się „Cracovia II” z warszawskim mistrzem klasy B.

Wprawdzie Akademicy wykazywali już w poprzednich spotkaniach znaczny spadek formy, jednak na zawodach z „Cracovią” znać już było pewną zmianę na korzyść.

Jak zwykle doskonały Szamota uratował moc beznadziejnych sytuacji, a raz wykonaniem ładnej robinzonady zmniejszył klęskę swej drużyny o jeden pewny niemal punkt.

Do przerwy 2:0 na korzyść „Cracovii”. Strzelają Reymau i Chruściński.

Po przerwie atakują Akademicy kilkakrotnie, lecz nieumiejętność strzelania udaremnia wszelkie ich wysiłki, natomiast „Cracovia” zdobywa przez Chruścińskiego jeszcze 2 bramki.

Rezultat 4:0 na korzyść „Cracovii” kończy spotkanie. Sędziował p. Walczak.



Z matchu „Sokół” — „Lida”. Strzał do bramki.
Fot. Abramowicz.

L W Ó W

(Mistrzostwo)

„Union“ (Łódź) — „Pogoń II“ 3:1 (2:1)

Gra na ogół nie była interesująca. „Pogoń“ wystąpiła w osłabionym składzie, natomiast „Union“ ładnie zgrany umiał wykorzystać kilka sytuacji pod bramką przeciwnika. Ataki „Pogoni“ paraliżowała dobra obrona.

„Jutrzenka“ (Kraków) — „Czarni“ 2:2 (2:0)

(Od naszego korespondenta)

Wobec licznie zebranej publiczności rozegrała 4 b. m. I. klasowa drużyna krakowska „Jutrzenka“ — match z „Czarnymi“.

Gości cechowało zgranie, krótkie przyziemne podawanie, natomiast fizycznie i technicznie byli słabsi od „Czarnych“. Ci ostatni wystąpili w składzie zmienionym, uzupełnionym trzema rezerwowymi graczami, co nader niekorzystnie wpłynęło na całość gry tej drużyny.

Gra prawie cały czas otwarta, piłka przenosi się wciąż z jednej połowy na drugą — tylko chwilami widoczna nieznaczna przewaga „Jutrzenki“.

„Pogoń III“ — „Czarni III“ 9:1.

S. Dż.

B I E L S K O.

„Hakoah“ — „Podgórze“ (Kraków) 1:0 (0:0).

B I A Ł Y S T O K

„Warszawianka“ — „K. S. 42 p. p.“ 6:1 (2:1).

Łatwe zwycięstwo „Warszawianki“, króra przez cały czas górowała silnie nad swoim przeciwnikiem.

Bramki strzelili: Ordon (dwie), Szenajch (dwie), Zwierz, Suchorzewski (karny). Białystok — niezgrany, najlepszy z nich to lewy łącznik, zdobywca jedynej bramki.

C Z E R N I O W C E.

„Lechja“ (Lwów) — „Jahn“ 5:1.

„Lechja“ — „Polonia“ 0:1.

„Lechja“ — „Dragosch“ Woda 3:1.

„Lechja“ — „Jahn“ 2:2 (gra nieskończona z powodu zejścia z boiska „Jahna“).

„Lechja“ — „Makkabi“ 1:2 („Makkabi“ schodzi z boiska w 20 minucie gry).

C y k l i s t y k a.

Międzynarodowe wyścigi kolarskie.

Bardzo ruchliwe Warszawskie Tow. Cyklistów zbierało onegdaj zasłużone owoce swojej pracy nad podniesieniem kolarstwa w Polsce.

Pierwsze międzynarodowe wyścigi kolarskie wypadły pod względem organizacyjnym bez zarzutu i wykazały, że nie tylko posiadamy u nas pierwszorzędne siły kolarskie, ale i wobec zagranicy mamy się z czym pokazać.

Przy bardzo tłumnym udziale publiczności, zdradzającej coraz większe zainteresowanie sportem kolarskim, odbywały się biegi ze współudziałem jeźdźców: Francji, Belgii i Włoch, które przyniosły nieoczekiwane zwycięstwo Jabrzmęskiego, bijącego swoich międzynarodowych współzawodników.

Najwięcej uwagi skupił na sobie wyścig krótko dystansowy, „scratch“. Stawało do niego 20 jeźdźców, z czego 5 zagranicznych i po kilku przedbiegach i finałach zdobył:

pierwsze miejsce: Jabrzmęski (Polska);

drugie miejsce: Renoux (Francja);

trzecie miejsce: Harkiewicz (Polska); 4) Duma (Polska); 5) Ali Neffatti (Arab z Tripolisu); 6) Gędziorowski; 7) Janociński; 8) Bartodziejski; 9) Lange; 10) Grochowski (wszyscy Polacy).

Inni cudzoziemcy osiągnęli dalsze miejsca.

Bieg 3 klm. (demi-fond): 1) Al. Duma 4 m. 20 i $\frac{1}{5}$ sek. — (nowy rekord Polski); 2) Stankiewicz; 3) Tardy (Belgia); 4) Renoux (Francja).

Bieg 5 klm. (demi-fond): 1) Ali Neffatti (Arab) 7 m. 58 sek.; 2) Lange (Polska); 3) Raffaitin (Francja).

Bieg długodystansowy 10 klm.: 1) Raffaitin (Francja) 16 m. 33 $\frac{1}{5}$ sek.; 2) Harkiewicz; 3) Ali Neffatti.

Tandemy 3000 mtr. Jabrzmęski—Gędziorowski biją parę Raffaitin—Morin.

Ustanowione zostały następujące rekordy polskie, sygnalizowane wywieszeniem biało-czerwonej flagi:

Rekord 5000 mtr. motocyklowy, ustanowił Choiński w 3 m. 33 sek. bijąc dotychczasowy Piotrowskiego o 17 sek.

Rekord 3000 mtr. motocyklowy—Choiński w 2 m. 35 $\frac{1}{5}$ sek.

Wyścig Aliancki na 1000 mtr. dał zwycięstwo: 1) Ali Neffatti; 2) Reonux; 3) Raffaitin; 4) Tardy (Belgia); 5) Morin.

Zapaśnictwo w Wilnie.

Sekcja Propagandy i Opieki Dowództwa W. L. Śr. ogłosiła niedawno konkurs na mistrzostwo Wilna w walce francuskiej i bokserskiej, przeznaczając odpowiednie nagrody dla zwycięzców.

Zawody odbyły się z końcem sierpnia w „Domu Żołnierza“ wzbudzając niebywale zainteresowanie wśród naszych żołnierzy.

Z ogółu biorących w walce udział amatorów, wyróżniło się głównie pięciu, tak pod względem wyrobienia siły, jak i doskonałej techniki, a mianowicie: plut. Józef Treffer—Kornacki (Czarna Maski), sierż. Janicki, starszy wachm. Marynarz, kpr. Gołubjew i Lurych II, aczkolwiek i wszyscy pozostali wykazali dużą zręczność i sprężystość, świadczącą o doskonałej szkole i ciągłej, dodatniej pracy.

Wreszcie w dniu 23. sierpnia odbyło się zakończenie zawodów i rozdanie nagród w obecności gen. Konażewskiego, szefa sztabu pplk. szt. gen. Lichtarowicza i innych przedstawicieli wojskowości.

1) *nagrodę — złoty żeton* wraz z szarfą honorową Mistrzostwa miasta Wilna na rok 1921 za walkę francuską i boks angielski, dyplom i kwotę pieniężną otrzymał: plut. Józef Treffer—Kornacki (który ukrywał się pod czarną maską), przedstawiciel wojskowego klubu sportowego Lublin i niepokonany dotychczas w Polsce bokser.

2) *nagrodę — duży żeton srebrny* i kwotę pieniężną otrzymał sierż. Janicki z b. zap. 8 p. p. Leg., przedstawiciel wojskowego klubu sportowego Lublin, trener lekkoatletyczny tegoż baonu.

3) *nagrodę* — podzielono między starszym wachmistrem Marynarzem i kpr. Gołubjewem; pierwszy członek wileńskiego „Sokoła“, drugi zawodowy zapaśnik, szampion Kaukazu.

4) *nagrodę żeton brązowy* — szer. Bogumił, niestowarzyszony.

5) *nagrodę* — plut. Derma, niestowarzyszony i szer. Lament także niestowarzyszony.

Ponadto otrzymali: mistrz boks Gardi pisemne uznanie, arbiter sierż. Drążkiewicz — żeton srebrny za dobre prowadzenie zapasów.

KRONIKA SPORTOWA.

ZAGRANICA.

— Piłka nożna zagranicą.

Kopenhaga.

Bold Klubben — F. T. C. (Budap.) 5:1

Göteborg. Team Göteborg — M.T.K. (Budap.) 2:1

Praga. Rudolshügel — Victoria (Berlin) 0:0

Berno szwajcars. Sparta (Praga) — Jeung Boys 2:0

Bazylea. Sparta (Praga) — Old Boys 6:0

Rewal. Finlandja — Estonia 3:0

Lozanna. B.C. Lozanna — Galatha Seral (Konst.) 7:2

Lublana. S. C. Illyria — Sarajewoer Am. Sp. (mistrz Bośni) 6:4, 6:0

Wiedeń. Austria dolna — Niemcy pld. 2:0 (5000 publiczności)

Wacker (Monachjum) — Amateure 2:2

POLSKA.

— Mistrzostwo Polski w kolarstwie zdobył

Szymczyk bijąc w biegu km. (w czasie 1 m. 28 ¹/₅ sek.) o 1/2 met. Lange i Jabrzmęskiego. Po biegu zgotowano zwycięscy gorącą owację, a P. Garczyński wiceprezes Polsk. Kom. Igrzysk. Olimp. ubrał pierwszego mistrza Polski w czerwoną koszulkę z Białym Orłem.

— Międzynarodowe zawody kolarskie w Warszawie dały w drugim dniu wyniki: *Wyścig główny*:

1) Ali Neffati 2) Grochowski 3) Lange, *wyścig premijowy*:

1) Raftaitin 2) Stankiewicz, *wyścig na tandemach*: 1) Morin-Raftaitin 2) Szymczyk-Lange, *wyścig 10,000 m*:

1) Stankiewicz 2) Duma 3) Renoux.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— Z Wojsk. Klubu Sport. Dnia 10 b.m. odbyło się 7-e posiedzenie Tymcz. Zarządu Klubu. Wybrano Komisję celem rozpatrzenia sprawy przejścia na własność W. K. S. Wil. Il. Tyg. Sp.

Celem szczegółowego opracowania zasad organizacji Kół Sportowych w oddziałach i sekcji sportowych Wojsk. Klubu, wybrano Komisję w składzie pułk. Tokarzewskiego, kpt. Bobrowskiego i por. Dańca.

Uzupełniono i ustalono ostatecznie skład Tymcz. Zarządu W. K. S. jak niżej:

1) pułk. Tokarzewski jako prezes

2) por. Daniec wiceprezes

3) por. Staub 1-y sekretarz

4) por. Szalajewski 2-gi sekretarz

5) mjr. Pakowski intendent

6) ppor. Tomkiewicz skarbnik

7) kpt. Bobrowski jako przewodn. sekcji lekkoatletyczn.

8) por. Waligóra " " " piłki nożnej

9) mjr. Kuczynski " " " szermierczej

10) por. Daniec " " " tenisowej

11) kpt. Stetkiewicz " " " wioślarskiej.

— Towarzystwo Cyklistów w Wilnie. W niedzielę dnia 11 września b. r. odbyło się w Zw. Bezp. Kraju pierwsze organizacyjne zebranie w sprawie wskrzeszenia Towarzystwa Cyklistów w Wilnie. Na zebraniu byli obecni: p. Arndt, p. Klodecki, p. Rusiecki Józef i Jan, p. Abramowicz, por. Kawalec Tad. Postanowiono zwołać na najbliższą niedzielę 18 b. m. na godz. 10 rano w lokalu Z. B. K. (Kaukaska 2, p. 3) — walne zebranie wszystkich kolarzy wileńskich celem wybrania stałego Zarządu Towarzystwa, uchwalenia statutu, oraz omówienia spraw organizacyjnych.

Komitet organizacyjny uprasza wszystkich zainteresowanych o przybycie w oznaczonym terminie.

Rejestracja kolarzy odbywa się codziennie w lokalu Z. B. K. (Kaukaska 2 pokój Nr. 3).

— Wydział lekkoatletyczny C. Z. P. T. Sp. komunikuje, że treningi lekkoatletyczne dla „Sokoła“, „Wilji“, „Harcerzy“ i „Wioślarzy“ odbywać się będą stale w parku sportowym w poniedziałki i czwartki od godz. 5. 30 do 7 ej po pld; treningi dla „A. Z. S.“ i „W. K. S.“ we wtorki i piątki w tych samych godzinach.

— Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Wilna na rok 1921, odbędą się w niedzielę dnia 18 b. m. o godz. 3-iej po pld. w ogrodzie Botanicznym. Równocześnie nastąpi uroczyste otwarcie parku sportowego.

— „7. p. p. Leg.“ (Podbrodzie) — „Sokół“. We czwartek dnia 15 b. m. o godz. 5-iej po pld. zawody między „Sokołem“, a drużyną „7 p. p. Legionów“. Ze względu na nadzwyczajną formę 7 p., który zdobył mistrzostwo 3-iej Dyw. zawody powyższe dostarczą naszym sportowcom dużo emocji.

— „A. Z. S.“ — „Sokół“ — zawody o mistrzostwo. W niedzielę dnia 9 października bież. roku odbędą się zawody o mistrzostwo między „Sokołem“, a „A. Z. S.“. Spotkanie to będzie stanowiło największą atrakcję sportową Wilna ze względu na silny skład, w jakim obie drużyny wystąpią i na trudny do przewidzenia wynik.

SPROSTOWANIE.

W Nrze 9 Tyg. podano mylnie wynik matchu „Czarni“ — „Wisła“ 4:2 zamiast 4:1.

KRAWIEC
WOJSKOWY i CYWILNY

I. NOWICKI

WIELKA 54.

Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materiałów.

A. Nowicka

1-szy w WILNIE

CHRZEŚCIJAŃSKI SKLEP

OZDÓB WOJSKOWYCH

WIELKA 54.

PISMEM KIERUJE KOMITET REDAKCYJNY, Z KPT. BOBROWSKIM NA CZELE.

KIER. LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — POR. TADEUSZ KAWALEC. — KIER. ARTYSTYCZNY — J. BOHDANOWICZ. — WYDAWCA — ROMUALD KAWALEC.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY WILNO

Cena mk. 45. Pren. mies. 170 mk. Dla zamiejsc. 180 mk. Prenum. przyjm. ksiąg. Stow. Naucz. Pol. w Wilnie, Królewska 1.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WILNO, ZAKRETOWA 14 — DLA INTERESANTÓW OD 2—4-ej.



Pierwsza żeńska drużyna piłki nożnej w Poznaniu „Unja”.

WYTWÓRNIĄ ARTYKUŁÓW SPORTOWYCH J. PACZKOWSKI I SYNOWIE

Poznań, ulica Łąkowa № 10.

polecają jaknajkorzystniej piłki nożne, trzewiki footballowe, jersey, spodenki, piłki procne, piętówki, palantówki, pończochy do piłki nożnej i t. d. z pierwszorzędного materiału. Przesyłki pozamiejscowe uskutecznią się odwrotnie przez zaliczkę pocztową

Wszystkie nasze wyroby są znaczone znakiem ochronnym „URSUS”.

P. K. O. № 201969.

Football niewieści.

Sport zaczyna się u nas emancypować, przekraczać zaczyna zwolna te ramki, w jakie starają się go niejednokrotnie wtłoczyć organizatorowie.

Dowodem tego utworzenie pierwszej, żeńskiej drużyny footballowej w Poznaniu pod nazwą „Unji”.

Nie tak dawno jeszcze pisaliśmy, że ten kto by się u nas ośmielił zaproponować stworzenie czegoś podobnego uważany byłby conajmniej za nieuleczalnego fantastę, to też spieszymy tym wszystkim niedowiarkom podać do wiadomości, że pierwsza taka drużyna powstała i że zawzięcie trenuje.

Właściwie nie widzę w tem nic nadzwyczajnego, jednak dla ogółu przyzwyczajonego do pewnych utartych dróg może się to narazie wydawać conajmniej eksperymentem.

Przyszłość najbliższa pokaże, czy to tylko jednorazowy kaprys niewieści, czy też początek zdaniem moim rzeczy doniosłej, jaką będzie bez wątpienia wprowadzenie sportu w jego różnych przejawach dla dziewcząt.

Sądzę, że inicjatorki, czy rewolucjonistki sportu niewieściego w Polsce na tej jednej drużynie się nie ograniczą, ale przystąpią do zorganizowania dalszych, a w ślad za nimi pospieszają zapewne także inne dzielnice Polski.

Czy Wilno pozostanie w tyle?

Mam wrażenie, że w każdym razie nie zabraknie i tu dzielnych pionierek, które ujmą inicjatywę w swoje ręce i pozwolą nam w najbliższym sezonie oglądać pierwsze wyniki pozytywnej pracy w tym kierunku.

O sędziowaniu.

Zadanie sędziego jest bardzo trudne — wymaga ono nie tylko dokładnej znajomości wszystkich prawideł, ale ponadto dużej dozy stanowczości. Ileż to zawodów piłki nożnej zostało zupełnie popsutych dzięki właśnie niezadadności ich kierownika. Ponadto jest jeszcze wiele innych warunków, którym dobry sędzia musi odpowiadać, aby gra była wzorową. Dlatego też na tem miejscu chciałbym podać parę rad i wskazówek, tembardziej, iż sędziowie, których miałem dotychczas sposobność widzieć w Wilnie, może nie wszyscy odpowiadali włożonym na nich obowiązkom.

A więc sędzia przedewszystkiem sam powinien być graczem, gdyż istnieje bardzo wiele drobnych nieprawidłowości w grze dla widza czasem całkiem niedostrzegalnych, które rozeznac może tylko ten, kto sam niegdyś grał — i energicznym wystąpieniem zapobiedz im. Mam na myśli głównie t. zw. foulé. I choć zbyt delikatna gra, „w rękawiczkach” nie odpowiada celowi football’u, to jednak należy się wystrzegać brutalności, szczególnie tej niewidocznej, a jednak nie mniej bolesnej — i właśnie do tego jest powołany sędzia.

Pozatem sędzia musi posiadać autorytet u obu grających drużyn, gdyż gra tylko wtedy może się toczyć

swobodnie, jeżeli współzawodnicy będą mieli zaufanie do sędziego i respekt przed jego orzeczeniami.

Wykluczam tutaj wszelką stronniczość sędziego, jako nie licującą z godnością sportsmana-gentelmana. Sędzia nie powinien się wdawać w dyskusje z graczami, a w żadnym wypadku z publicznością — dalej, nie powinien pozwolić wpływać na swoje rozstrzygnięcia, a jego orzeczenie musi być nieodwołalne i stanowcze. Obie drużyny należy trzymać, że się tak wyrażę dobitnie „w garści” i nie pozwolić na żadne wybryki, a najłżejsze wykroczenie odpowiednio karać, — to doskonale wpływa na uspokojenie zbyt wzburzonych umysłów.

A teraz parę wskazówek praktycznych. Przede wszystkim sędzia powinien o tem zawsze pamiętać, że gwizdek służy nie tylko do odgwiszdywania autów — sędzia musi wszystko widzieć, ale żeby móc wszystko widzieć, musi się umieć ustawić do piłki tak jednak, aby graczom nie przeszkadzać. Więc pierwszy warunek: ustawić się tak, aby mieć stale, o ile możliwości, słońce za sobą, a nie w oczy. Następnie sędzia musi być zawsze w pobliżu piłki, a nie sterczeć przez 1½ godziny na środku placu, jak to już parokrotnie w Wilnie widziałem. Najlepiej jest biegać wzdłuż bocznej linii, gdyż wtedy tylko ma się gwarancję, iż każdy off’side będzie dostrzeżony. Dalej, nie należy niepotrzebnie przerywać gry. Objaśnię to na przykładzie: środkowy napastnik drużyny A prowadzi piłkę; podbiega środkowy pomocnik drużyny B i potrąca go nieprawidłowo n. p. ramieniem. Jeżeli przytem piłkę otrzymał gracz drużyny B — należy odgwisnąć foul i dać rzut wolny przeciw drużynie B, jeżeli zaś graczowi A udało się mimo zderzenia podać piłkę swojemu sąsiadowi i ten ma pewne szanse zdobycia bramki, wtedy nie wolno przerywać gry, gdyż drużyna A byłaby w ten sposób poszkodowana.

Podobnie, w przypadkach wątpliwych, należy rozstrzygać na korzyść drużyny broniącej się. Jeżeli więc pod bramką równocześnie kopnął obrońca drużyny A i napastnik drużyny B i nie wiadomo, czy ma być rzut z rogu czy z bramki, wtedy należy rozstrzygnąć na korzyść drużyny broniącej się i dać rzut od bramki.

Podobne kwestje zdarzają się bardzo często w grze i dlatego należałoby większą uwagę zwrócić na wyznaczenie odpowiednich sędziów na matche, aby zapobiedz niemiłym i przykrym wypadkom, bardzo szkodzącym opinii football’u.

S. S.



Z Olimpiady wojskowej w Warszawie.



Zawody lekkoatletyczne w Wilnie.

Centralny Związek działający na terenie Wileńszczyzny rozpoczął swoją działalność od zorganizowania i urzęduowania zawodów lekkoatletycznych w Wilnie.

Wszystko zapowiadało się pomyślnie, bo i liczba zgłoszonych zawodników przekraczała 80 osób i pewne usterki organizacyjne poprzednich zawodów mogły być zawczasu usunięte.

Niestety najfatalniejsze warunki atmosferyczne, a więc deszcz, przenikliwy chłód, i rozmokłe bieżnie wpłynęły bardzo ujemnie na sportową wartość zawodów i wyniki zawodników.

Zawody połączone były z uroczystością otwarcia parku sportowego imienia gen. Żeligowskiego, który dla rozwoju sportu i stworzenia jego podwalin uczynił już tak wiele, że z pełnym zaufaniem odnoszą się do niego nasze instytucje sportowe, wiedząc że nigdy nie odmówi im swego poparcia.

Gdy w przystrojonej zielenią łoży honorowej zjawił się gen. Żeligowski, odegrała orkiestra hymn narodowy, poczem główny naczelnik zawodów kpt. Bobrowski wprowadził na boisko długi szereg zawodników poszczególnych Towarzystw, biorących udział w zawodach.

Nastąpiło wręczenie przez gen. Żeligowskiego nagród zwycięzcom w regatach wioślarskich w Wilnie p. Bartoszek i Urniażowi (Wil. Tow. Wiośl.), poczem rozpoczęły się właściwe zawody.

Daly one następujące wyniki:

Bieg na 100 m.: Startowało 17. 1) Bułkin (Żyd. Zw. Sp.) 12,4 sek. 2) Chejtec (Żyd. Zw. Sp.) 13 sek. 3) Ksok I (A. Z. S.) 13,2 sek.

Rzut kulą: startowało 12. 1) Bereza III baon lidzk. p. strz. (W. K. S.) 9 m. 2) Ksok I (A. Z. S.) 8,97 m. 3) Bujko (A. Z. S.) 8,77 m.

Rzut dyskiem: startowało 12. 1) Bereza III baon lidzk. p. strz. (W. K. S.) 30,63 m. 2) Bujko (A. Z. S.) 29,82 m. 3) Dziegielewski III baon lidz. p. strz. (W. K. S.) 26,65 m.

Skok w dal z rozbiegu: startowało 16. 1) Pawlikowski (Tow. Wiośl.) 5,5 m. 2) Abramowicz (Żyd. Zw. Sp.) 5,3 1/2 m. 3) Tarasiewicz II (A. Z. S.) 4,91 m.

Rzut oszczepem: startowało 7. 1) Bartoszek (Tow. Wiośl.) 33,30 m. 2) Tarasiewicz II (A. Z. S.) 31,85 m. 3) Czernianin III baon lidzk. p. strz. (W. K. S.) 31,15 m.

Skok w wyż z rozbiegu: startowało 16. 1) Bereza III baon lidzk. p. strz. (W. K. S.) 1,44 m. 2) Bujko (A. Z. S.) 1,34 1/2 m. 3) Dziegielewski III baon lidz. p. strz. (W. K. S.) 1,34 1/2 m.

Skok o tyczce: startowało 6. Do końcowej rozgry-

wki stanęło trzech. Moraczewski (Sokół) Szemberg i Bancer (A. Z. S.)

Z powodu spóźnionej pory odłożono na wtorek: bieg 1500 m., sztafetę 4x100, skok o tyczce, oraz przeciąganie lina.

Dnia 20/IX zakończono rozgrywki z następującymi wynikami:

Skok o tyczce: Bancer (A. Z. S.) 2,54 m. 2) Szemberg (A. Z. S.) 2,45 m. 3) Moraczewski (Sokół) 2,25 m.

Sztafeta 4x100: Stanęły 3 drużyny: Żyd. Zw. Sp., A. Z. S. i III baon lidzk. p. strz.

1) drużyna Żyd. Zw. Sp. w czasie 54 4/10 sek. (Bułkin, Chejtec, Kissin, Sarabski), 2) drużyna III baon lidzk. p. strz. (W. K. S.) 55 sek. (Kujawa, Pałka, Bereza, Końca).

Bieg 1500 m.: startowało 9. 1) Błaszczuk III baon lidz. p. strz. (W. K. S.) 5 m. 26 4/5 sek. 2) Agnieszczak III b. lidz. p. strz. (W. K. S.) 5 m. 27 sek. 3) Zyskowicz (Żyd. Zw. Sp.) 5 m. 27 5/10 sek.

Jak już zaznaczyliśmy wyniki zawodów są na ogół słabe i aczkolwiek głównym powodem tego są fatalne warunki w jakich się odbywały, jednakże nie da się zaprzeczyć, że przy bardziej pilnym treningu systematycznym, a nie tylko forsowaniu przed zawodami, znacznie byłyby lepsze.

Z towarzystw sportowych najlepiej prezentował się III baon lidzk. p. strz. którego zawodnicy czynią coraz większe postępy; osiągnęli oni najwięcej punktów.

Zawiedli natomiast zupełnie akademicy, może pod wpływem nastroju balowego, w jakim stanęli do zawodów. Posiadają oni już teraz groźnych konkurentów w innych towarzystwach, a więc memento.

Z zawodników A. Z. S. naprawdę piękny styl w rzucie dyskiem wykazał Bujko.



Fot. Cinowies

Przed zawodami.

Sokół poza najładniej może ze wszystkich zawodników skaczącym Pietrzkiewiczem (skok w wyż) nie wykazał w lekkiej atletyce żadnych postępów. Czas byłoby już nareszcie wziąć się do sumiennego treningu, choćby może ze szkodą dla dominującej obecnie piłki nożnej.

Tow. Wioślarskie sprawiło nam miłą niespodziankę. Stawało tylko kilku zawodników, ale ci od razu potrafili się wysunąć na czoło i zabrać dwa pierwsze miejsca. Zwracał ogólną uwagę p. Bartoszek (rzut oszczepem) który na treningach osiąga jednak lepsze wyniki i p. Pawlikowski (skok w dal).

Żyd. Zw. Sp. był znów w biegach pierwszy. W innych punktach programu wyniki średnie, jedynie w skoku w dal z rozbiegu wykazał ładną klasę.

Podkreślić należy punktualność i wzorową karność zawodników.

Nie stanęła do zawodów „Wilja”. Nie widzieliśmy



Fot. Cinowies

Rzut dyskiem Bujki.

zupełnie Harcerzy, co nas niepomniecznie dziwi, gdyż wśród nich przedewszystkiem winno mieć wychowanie fizyczne większe zrozumienie.

Zawodnicy mińskiego i wileńskiego p. nie zostali dopuszczeni z powodu opóźnienia się.

Publiczności, jak na marną pogodę zebrało się stosunkowo dość dużo.

Wśród obecnych widzieliśmy szefi sztabu W. L. Ś. ppłk. Lichtarowicza, adjut. gen. Zeligowskiego kpt. Prystora, rektora uniwersytetu Dr. Staniewicza, dyrektora dep. Sprawiedliwości i wielu innych.

Zdawałoby się, że dyrektor Dep. Oświaty przede wszystkim winienby się zainteresować zawodami, a jednak go nie było.

Funkcje honorowych gospodarzy spełniali: Dr. Dmochowski (prezes Tow. Wiośl.) Dr. Świeżyński (prezes Sokola) i p. Bohdanowicz.

Całością zawodów kierował sprawnie kpt. Bobrowski, Sędziowali: p. Jarocki, p. Boimski, p. Przewłocki, kpt. Stetkiewicz, por. Kossowski, por. Daniec, ppor. Sieradzki i por. Tad. Kawalec.

Starterem był ppor. Süsserman.

Przygrywała orkiestra grodzieńskiego pułku.

T. K.

Zawody lekkoatletyczne Niemiec.

Zawody lekkoatletyczne Niemiec rozegrane w Hamburgu dały wyniki:

Bieg 100 m. Houben — 10,8 s.

Bieg 200 m. Houben — 22,3 s.

Bieg 400 m. Dunker — 49,2 s.

Bieg 800 m. Kern — 1 m. 7,4 s.

Bieg 1500 m. Köpke — 4 m. 7,4 s.

Bieg 5000 m. Bedarft — 15 m. 58,4 s.

Bieg 10.000 m. Wiess — 34 m. 27,5 s.

Skok w wyż. Frikmann — 1 m. 80,5 cm.

Skok w dal. Sollinger — 7,14 m.

Skok o tyczce. Fritke — 3,70 m.

Rzut kulą. Halt — 12,75 m.

Bieg 100 m. dla kobiet. Kiessling — 12,8 s.

Skok w dal dla kobiet. Kiessling — 4,46 m.

Bieg rozstawny dla kobiet 4×100 — 52,1

Z przeszłości Wileńskiego Towarzystwa Cyklistów.

Wileńskie Towarzystwo Cyklistów jest pionierem sportu na Litwie, założone bowiem zostało w roku 1892 t. j. wówczas gdy w innych gałęziach sportu panował jeszcze zupełny zastój (założyciele: Sztraus, Szejna i Wańkowicz).

Przy Towarzystwie gromadziła się w owe czasy cała inteligencja polska, bo też tylko ono posiadało w swoim statucie prawo urządzania zebrań i zabaw, poza sportem zaś brało też żywy udział w życiu społecznem.

Towarzystwo posiadało swój własny trek na Zwierzynie i funkcjonowało do roku 1900.

Przez lat osiem wskutek różnych przeszkód i pewnej ośpałości młodzieży wileńskiej prawie że zamarło, a dopiero w 1908 roku zostało ponownie wskrzeszone.

Na czele Towarzystwa stanął wówczas p. Wolski obecny dyrektor Kasy pożyczkowej i p. G. Arndt i zawiązując energiję prezesa p. Bertrama zajęło w krótkim czasie znów 1-sze miejsce w życiu sportowem naszego kraju.

Oprócz wyścigów wewnętrznych urządzono szereg wycieczek, które cieszyły się zawsze wielkim powodzeniem i przyczyniły się niemało do spopularyzowania sportu kolarskiego w Wilnie.

Na uwagę zasługują urządzone z wielkim nakładem pracy w r. 1909 zawody kolarskie ze współudziałem Towarzystwa cyklistów „Union“ z Rygi, Towarzystwa Kijowskiego i Petersburskiego.

Stawali wówczas do zawodów tacy słynni kolarze jak Rodrjan mistrz łotewski z roku 1908, Peters mistrz Ukrainy, Jurynjew mistrz Petersburga.

W biegu km. o mistrzostwo Wilna zdobył drugie miejsce tuż po Rodrjanie członek Wil. Tow. Cyklistów Moroz wyprzedzając wszystkich innych zawodowców, mistrzów rosyjskich i bijąc nawet słynnego Gorgesa mistrza Rosji z 1901 r.



Rodrjan



Moroz

Wogóle najlepszym kolarzom obcym nie wiodło się w Wilnie i prawie stale odnosili nasi kolarze nad nimi zwycięstwa.

Prócz często urządzanych zawodów nie zaniedbywali też kolarze wileńscy dalszych wycieczek, aż na Kaukaz.

Tak było aż do wybuchu wojny, która rozprószyła naszych kolarzy i piękne tradycje wileńskiego kolarstwa poszły wkrótce w zapomnienie.



Mistrzostwo Wilna w piłce nożnej.

„W. K. S.” — „Wilja” 1:1 (0:1)

Zawody o mistrzostwo między „Wilją”, a „Wojsk. Klub. Sp.” zakończyły się nierozegraną, co do pewnego stopnia było niespodzianką, gdyż ogólnie spodziewano się przegranej „Wilji”.

„W. K. S.” grał w osłabionym składzie (z 3-a rezerwowymi), „Wilja” w komplecie.

Początkowo toczy się gra równomiernie po jednej i drugiej stronie, pracują w wytężony sposób obrony i pomoce, jednak atak obu drużyn prawie że nie dochodzi do strzału.

W 10 minucie dyktuje sędzia rzut karny przeciwko „W. K. S.”, wyzyskany pewnym strzałem przez „Wilję”.

„W. K. S.” ponawia ataki uzyskując lekką przewagę, jednak wszelkie jego wysiłki rozbijają się o brak strzałów.

Po przerwie „W. K. S.” gra z wielką ambicją i stara się za wszelką cenę wyrównać, jednak świetna obrona „Wilji” nie pozwala mu mimo znacznej przewagi uzyskać przez dłuższy czas żadnego punktu.

Tempo gry wzrasta się zwłaszcza pod koniec, wojskowi zaczynają grać ostro, dopuszczając się kilkakrotnie rażących faulów, tak że sędzia zmuszony był zareagować wykluczeniem z boiska dwóch graczy „W.K.S.”

Prawie w ostatnich minutach gry strzał centra pomocy „W. K. S.” Waligóry przynosi wyrównujący punkt.

Jeszcze kilka obustronnych ataków, rzut karny przeciwko „W. K. S.” (za faul) niewyzyskany przez „Wilję” i gra kończy się na remis.

Całość robiła na ogół korzystne wrażenie, kombinacje i ataki zwłaszcza wojskowych były bardzo udatne, technika stosunkowo niezła i jedynie tylko zupełny brak decyzji pod bramką i nieumiejętność strzelania nie pozwoliły im wyzyskać przewagi.

Wybijała się na pierwszy plan doskonała pomoc „W. K. S.”, a zwłaszcza centr jej Waligóra, najlepszy bodaj pomocnik w Wilnie. Gracz to niesłychanie rzutki, szybko się orientujący i niezmordowany, jest prawdziwą duszą drużyny.

Z „Wilji” na uwagę zasługuje doskonała obrona i bramkarz. Atak grał dość słabo.

Stosunek kórnerów 10:1 na korzyść „W. K. S.”
Sędziował wyjątkowo dobrze i energicznie p. Ksok I z „A. Z. S.”

ZAWODY TOWARZYSKIE.

„7 p. p. Leg.” — „Sokół” 3:0 (1:0)

Silny deszcz, wiatr i rozmokłe boisko wpłynęły ujemnie na przebieg zawodów i być może, że także i goście nie pokazali wskutek tego takiej gry, jakiej ogólnie oczekiwano.

Gra rozpoczęta wśród ulewnego deszczu nie przy-

nosi dłuższy czas rezultatu i dopiero w 30 minucie ładnie strzelony kórner pozwala gościom uzyskać pierwszy punkt (lewy łącznik Solarczyk). „Sokół” atakuje kilkakrotnie jednak bezowocnie.

Po przerwie drużyna 7 p. uzyskuje zupełną przewagę, ataki jej stają się naprawdę niebezpieczne i tylko doskonała gra bramkarza „Sokoła” udaremnia wszelkie ich wysiłki.

Pod koniec gry zdobywa 7 p. jeszcze jeden punkt, a w ostatniej niemal minucie dyktuje sędzia karnego przeciw „Sokołowi”, który goście wyzyskują strzelając do pustej bramki (bramkarz nie bronił, ponieważ faktycznie ręki nie było).

Przystępując do oceny gry, zaznaczyć trzeba, że goście górują zarówno tempem, jak i techniką i ładną kombinacją nad „Sokołem”, który wyjątkowo grał w tym dniu słabo. Nie dopisał zwłaszcza atak „Sokoła” i środek pomocy. Skrzydła na ogół dobre, z pomocy wyróżniał się Oświecimski. Obrona dobra, zwłaszcza lewa. Bramkarz jak zwykle bez zarzutu.

Z drużyny 7 p. Leg. na uwagę zasługuje znakomita obrona. Atak ładnie kombinuje, gra umiejętnie głową, jedynie brak mu pewnych strzałów pod bramką.

Na koniec uwaga pod adresem „Sokoła”. Braki, jakie się w drużynie dają zauważyć winien usunąć pilny trening, bez którego poziom gry „Sokoła” będzie spadał coraz niżej.

Sędziował zupełnie dobrze poza kilkoma niedopatrzeniami por. Żakiewicz.

„7 p. p. Leg.” — „A. Z. S.” 1:1 (1:0)

Zawody między „A. Z. S.”, a „7 p. Leg.” należały do ciekawszych w obecnym sezonie, obie bowiem drużyny prezentowały się dobrze i grały z wielką ambicją i temperamentem.

Zaczyna „A. Z. S.”, jednak wkrótce odbiera 7 p. piłkę i przeprowadza pierwszy atak.

Gra rozpoczęta w żywym tempie obfituje w szereg ciekawych momentów zarówno pod bramką „A. Z. S.”, jak i „7 p. Leg.”, jednak dłuższy czas nie przynosi żadnego rezultatu.

Dopiero w ostatniej minucie przed przerwą uzyskuje prawy łącznik 7-go. Solarczyk pierwszego gola.

Po pauzie tempo wzrasta jeszcze bardziej, atak gości stwarza szereg niebezpiecznych sytuacji pod bramką „A. Z. S.”, jednak strzały przenoszą, a te które padają chwyta szczęśliwie bramkarz.

Akademicy mają swój dobry dzień, atak ich pracuje składnie, popisują się zwłaszcza skrzydła i doskonała obrona. Kilkakrotnie zagrażają poważnie bramce gości, jednak podobnie jak i 7 p. nie mają szczęścia.

Pod koniec gry wyrównuje doskonały, lewo-skrzydłowy Dowbór i gra kończy się nierozstrzygniętą.

Karnego podyktowanego za rękę przeciwko „A.Z.S.” 7-y p. nie wyzyskał.

W drużynie akademików widoczny znaczny postęp od ostatniej gry, atak kombinuje ładnie i nabiera coraz lepszej orientacji pod bramką przeciwnika. Strzela też znacznie lepiej niż na poprzednich zawodach. Doskonałym był prawy back Tarasiewicz I, oba skrzydła i prawy łącznik Szeligowski.

„7 p. Leg.” odznacza się nadzwyczajną ruchliwością i posiada bardzo dobre skrzydła, zwłaszcza prawe i doskonałą lewą pomoc i obronę.

Stosunek kórnerów 8:5 dla 7-go.

Sędziował bardzo dobrze por. Żakiewicz.

T. K.

Mistrzostwo Polski Klasy A.

L W Ó W

„Polonia“ (Warszawa) — „Pogoń“ 1:0 (1:0)

Match powyższy przyniósł znów niespodziankę Lwowianom. Warszawska „Polonia“ pobiła silniejszą od siebie drużynę, jaką jest „Pogoń“. Gra była dość ładna i interesująca, choć nie taka, jakiej się po obu drużynach spodziewano.

„Pogoń“ miała przewagę, jednak atak jej, który zresztą kombinował dobrze, nie potrafił wyzyskać dogodnych pozycji pod bramką przeciwnika. Strzelał nadto na ogół niecelnie lub słabo.

W „Polonii“ nadzwyczajnym okazał się bramkarz Loth II, świetną była obrona, słabszym zaś stosunkowo atak. Jediną bramkę dla „Polonii“ zdobył prawy łącznik. Sędziował Dr. Lustgarten z Krakowa.

St. Dż.

POZNAŃ

„Warta“ — „Ł. K. S.“ (Łódź) 2:1 (1:0)

Słabe zwycięstwo „Warty“ nad „Ł. K. S.“ świadczy o tem, że klub ten poprawił znacznie swoją formę i że w drugiej turze gier o mistrzostwo spotkanie z nim może przynieść niejedną niespodziankę.

Mimo znacznej przewagi zdobywa „Warta“ do pauzy tylko jedną bramkę i to z rzutu karnego, po pauzie zaś „Ł. K. S.“ często atakuje, owocem czego ciężko zapracowany goal. „Warta“ zdobywa jeszcze jedną bramkę ładnym strzałem Einbachera, karnego nie wyzyskuje.

Sędziował p. Fiedler z Krakowa.

„Warta“ — „Cracovia“ 2:2 (2:1)

Wszelkie horoskopy stawiane odnośnie do matchu „Cracovii“ z „Wartą“ zawiodły, a przypuszczalne zwycięstwo zmieniło się w słaby wynik remisowy.

„Cracovia“ wystąpiła co prawda w osłabionym składzie, nie grał Popiel (bramkarz) i Mielech, to jednak nie zupełnie tłumaczy mistrzów Krakowa.

Gra na ogół była niezwykle emocjonująca, bo też „Cracovia“, która dotychczas łatwo biła wszystkie polskie drużyny musiała nawet pierwszą połowę gry zakończyć przegraną 2:1, co już samo przez się stanowiło niemalą sensację.

Wszystkie ataki rozбивały się długo o nadzwyczajnie broniącego Skowrońskiego „Warty“ i z trudem dopiero wyrównuje „Cracovia“ w drugiej połowie gry.

Przy tem wszystkiem „Warta“ miała nadzwyczajne szczęście, dużo bowiem zdawałoby się pewnych strzałów odbiło się od poprzeczek, dużo było sytuacji nie wyzyskanych przez atak „Cracovii“.

Jedną bramkę zdobyła „Warta“ z karnego.

Sędziował p. Przeworski z Warszawy.

WARSZAWA

„Polonia“ — „Ł. K. S.“ (Łódź) 1:0 (0:0)

Pierwsze w Warszawie zawody o mistrzostwo Polski zakończyły się słabym zwycięstwem „Polonii“, która osłabiona brakiem Stencla i Grabowskiego nie mogła mimo częstych ataków zwiększyć ilość goali.

Do pauzy gra toczy się mniej więcej równomiernie i ani jedna, ani druga strona nie może uzyskać decydującej o prowadzeniu gry bramki.

Loth II broni wspaniale, chwytając pewnie wszystkie

strzały, dobry też dzień ma obrona, o którą bardzo często załamują się ataki gości.

Po przerwie rozwija „Polonia“ szalone tempo, któremu Łodzianie nie mogą sprostać i w 62 minucie ładna kombinacja Loth I — Emchowicz przynosi decydującego o zwycięstwie goala, nagrodzonego burzą oklasków licznie zebranej publiczności.

Wynik to bardzo zaszczytny dla „Ł. K. S.“, któremu można wróżyć ładną przyszłość.

Sędziował dobrze Kpt. Baran ze Lwowa.

MISTRZOSTWO POLSKI KLASY B.

Ł Ó D Ź.

„Union“ — „A. Z. S.“ (Warszawa) 7:1

Drużgocąca przewaga „Unionu“ zaznaczyła się też ilością zdobytych bramek. „A. Z. S.“ grał nadzwyczaj słabo.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

„Union“ — „Ostrowia“ (Poznań) 4:1 (1:1)

Początkowo gra całkiem bezmyślna, bez celowego podawania, tempa niema, po przerwie zaś zaczyna być interesująca, tempo wzrasta, zdarzają się bardzo ładne i ciekawe momenty.

„K. S. Warszawianka“ — „Ł. K. S. II“ 5:0 (1:0)

„Union“ — „Siła“ 4:1

L W Ó W.

(od naszego korespondenta)

„Hakoah“ (Bielsko) — „Ż. K. S.“ (Lwów) 1:1.

„Hakoah“ — „Pogoń“ 1:5 (2:2)

„Pogoń“, która w ostatnich tygodniach znacznie na formie straciła, wykazała na ostatnim matchu nieznaczną poprawę na dobre. Ciągłe zmiany w drużynie, choroba jedynego dobrego w „Pogoni“ obrońcy dały się drużynie dobrze w znaki. Nawet tacy gracze jak Wacek Kuchar, Garbień i Bacz ta znana w polskim świecie sportowym „trójka“ z napadu „Pogoni“ z kilku kroków strzelić do bramki nie jest w stanie, a jeśli który z tych znanych strzelców przyjdzie do strzału, trafia w poprzeczkę.

W grze niedzielnej widoczna przewaga była po stronie „Pogoni“ zwłaszcza w 1-ej połowie, w której uzyskuje Lwowianie 2 punkty. W drugiej połowie stwarza „Hakoah“ parę groźnych sytuacji dla „Pogoni“, uwieńczonych jednym celnym strzałem, za co „Pogoń“ rewanżuje się trzema.

„Lechia“ — „Czarni“ 1:3

Na boisku T. Z. R. odnieśli „Czarni“ łatwe zwycięstwo nad Lwowską „Lechią“ w stosunku 3:1. Zapowiedziana drużyna czeska „Slovan“ nie przyjechała.

St. Dż.

PRZEMYŚL.

„Polonia“ (Warszawa) — „Polonia“ 0:0

Bardzo zaszczytny wynik dla prowincjonalnej drużyny

CZERNIOWCE.

Z rozegranych 6-ciu matchów wyszła „Wisła“ Krakowska zwycięsko i godnie zareprezentowała sport polski w Rumunji.

„Wisła“ — „Dragosch Woda“ 4:3 i 4:0

„Wisła“ — „Polonia“ 2:1 i 7:0

„Wisła“ — „Jahn“ 8:3 i 9:0

KRAKOW.

(od naszego korespondenta)

W dniach 8, 10 i 11 b. m. urządziła „Cracovia“ turniej, w którym wzięły udział następujące kluby: „B. B. S. V.“ z Bielska, „Ż. K. S. Makkabi“, „Z. T. S. Jutrzenka“ i Cracovia. Zwycięstwo, a z nim 11 srebrnych odznak dla graczy, przypadło w udziale „Cracovii“. Drugie miejsce zajął „B. B. S. V.“, otrzymując 11 brązowych odznak.

„B. B. S. V.“ — „Makkabi“ 3:1 (1:1)

Obie drużyny częściowo z rezerwą, gra niezbyt interesująca, uwydatnia przewagę „B. B. S. V.“ „Makkabi“ nie wyzyskuje w drugiej połowie rzutu karnego.

„Cracovia“, — „Jutrzenka“ 4:0 (2:0)

„Cracovia“ bez Popiela, Cikowskiego, Mielecha, Kotapki i Kałuży. „Jutrzenka“, z 2 graczami rezerwy, stawia dzielny opór „Cracovii“, grającej stosunkowo słabo.

„Cracovia“ — „Makkabi“ 11:0 (7:0)

„Cracovia“ wystawiła rezerwę zasiloną Sperlingiem i Kałużą. Podobnie „Makkabi“, która w następnym dniu miała grać z „Jutrzenką“ przeciwstawia „Cracovii“ drużynę, złożoną z 9 graczy rezerwy i 2 — 1-ej drużyny. „Cracovia“, bez najmniejszego wysiłku, przy wcale ładnej kombinacji, strzela w pierwszej połowie 7 bramek, uzupełniając kolekcję tychże po pauzie dalszymi 4 bramkami.

„B. B. S. V.“ — „Jutrzenka“ 3:0 (1:0)

„Cracovia“ — „B. B. S. V.“ 2:1 (1:0)

Zawody te, decydujące o pierwszym i drugim miejscu, nie przyniosły licznie zgromadzonej publiczności spodziewanych emocji. Podczas gdy „B. B. S. V.“ grał zupełnie dobrze, „Cracovia“, osłabiona brakiem Popiela i Cikowskiego, grała bardzo słabo.

Dwie bramki dla „Cracovii“ strzelił Kałuża.

„Jutrzenka“ — „Makkabi“ 1:0 (0:0)

„Jutrzenka“ odnosi pierwsze, całkowicie zresztą zasłużone zwycięstwo nad „Makkabi“, będąc o klasę lepszą. Pierwsza połowa zawodów mimo znacznej przewagi „Jutrzenki“ kończy się 0:0. Po pauzie „Jutrzenka“, grając przeciw wiatrowi, opanowuje całkowicie boisko, strzelając przez środkowego napastnika jedyną bramkę.

K.

„Wisła“ — „Jutrzenka“ 3:0 (0:0)

KRONIKA SPORTOWA.

ZAGRANICA.

— **Budowa autodromu paryskiego.** Koło Paryża rozpoczęto niedawno budowę nowego autodromu wraz z trybunami, garażami i t. d. Sam autodrom ma mieć 10 km. długości. Tor jezdny ma być tak szeroki, że równocześnie będzie mogło startować 42 wozów w jednym rzędzie.

— **Piłka nożna zagranicą.**

Anglia: na pierwszym miejscu w rozgrywkach o mistrzostwo stoi Aston Villa.

Wiedeń: Sportclub — Bologna (Włochy) 7:2

Berlin contra Fürth (Norymb.) 2:0

Frankfurt Galata Serail (Konstant.) — Germania 1:2

Genewa Sparta (Praga) — Genewa 3:0

Bazylea Sparta (Praga) — Basel 6:2

Chaux de Fonds. Sparta — Chaux d. F. 11:0.

POLSKA.

— **Międzynarodowe wyścigi Cyklistów** w Warszawie dały w ostatnim dniu szereg zwycięstw naszym jeźdźcom nad zagranicznymi i tak: w wyścigu *Scratch 800 m.* pierwszy przybył Szymczyk, drugi Ali Neftati, w wyścigu *Demi-fond na 5000 m.* 1) Gęźdźorowski, w wyścigu *na tandemach 3000 m.* Szymczyk — Lange (wczasy 4 m. 13²/₅ sek.) w wyścigu *„Demi-fond“ na 3000 m.* 1) Jabrzmowski 2) Raffaitin, w wyścigu *amerykańskim 15000 m.* 1) para Lange-Ali Neftati, Prócz tego poprawił Choiński 15 km. rekord motocyklowy z 12 m. 46 sek. na 10 m. 48 sek.

— **Wyścigi cyklistów i motocyklistów w Łodzi w Helenowie** dały wyniki:

Bieg otwarcia 1200 m.: 1) Höchsmann W. 1 m. 50²/₅ sek.

Bieg motocyklów 5 km.: 1) R. na motorze „Indian“ 9 H. P. — 4 m. 20 sek.

Finał biegu otwarcia 1200 m.: 1) Höchsmann 2. 50 sek.

Bieg ogólny turystów 4 km.: 1) Getner 7 m. 35 sek.

Bieg premijowy 4 km.: 1) Höchsmann.

Bieg motocyklów 8 km.: 1) p. R.

Bieg tandemów 2 km.: 1) Nowicki-Sznelke.

Bieg dystansowy 5 km.: 1) Höchsmann.

Bieg zamknięcia 1200: 1) Nieć.

— **Zawody lekkoatletyczne w Łodzi** odbędą się staraniem D-twa 10-ej Dywizji: dnia 30 września, oraz 1 i 2 października.

W programie 30/IX: skok w wyż z rozbiegiem, bieg 100 m., rzut dyskiem, rzut granatem.

1/X: skok w dal z rozbiegiem, bieg rozstawny 4x100, rzut oszczepem, chód na 10 km., bieg 100 m.

2/X: skok o tyczce, bieg szturmowy 400 m., bieg rozstawny 4x100, bieg płaski 1 km., zawody w piłkę nożną między 28 i 31 p. Strz. Kan.

— **Zawody lekkoatletyczne Klubu Sp. „Pogoń“,** we Lwowie o nagrodę wędrowną przyniosły zwycięstwo w biegu na 100 m. i na 1000 m. Sterbie, w pięcioboju juniorów Filasiewiczowi.

— **W turnieju tenisowym „A. Z. S.“ w Krakowie,** w jakim brali udział gracze Warszawy, Łodzi i Krakowa zdobył mistrzostwo Polski i Krakowa Kleinadel z Warsz. Klubu T. — Prócz niego wybijał się p. Kowalewski (W.K.T.) „Szwede, Smith (A. Z. S.), z pań zaś p. Richterówna z Łodzi, która zdobyła pierwsze nagrody. Zainteresowanie turniejem było znaczne.

— **Pięciobój klasyczny o mistrzostwo Polski** odbędzie się zamiast 8 września, 29 września.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Zawody o mistrzostwo Wilna w piłkę nożną** między „Sokołem“ a „W. K. S.“ odbędą się w niedzielę dnia 25 Września o godz. 4-ej po poł.

— **7 p. p. Leg. — Wojsk. Klub Sp.** W sobotę dnia 1-X. b r. zawody w piłkę nożną między 7 p. p. Leg. a Wojsk. Klub. Sp. Początek o godz. 4-ej po poł.

KRAWIEC DAMSKI
LUDWIK STANKIEWICZ
DOMINIKAŃSKA 14.
FUTRA. ROBOTY KUŚNIERSKIE.
DUŻY WYBÓR MATERJAŁÓW.

STATUT

Wileńskiego Centralnego Związku Polskich Towarzystw Sportowych.

1. **Nazwa.** Wileński Centralny Związek Polskich Towarzystw Sportowych.
2. **Siedziba.** Siedzibą Związku jest Wilno. Terenem działalności — Wileńszczyzna.
3. **Cel.** C. Z. jest instytucją zrzeszającą różne towarzystwa sportowe dla osiągnięcia wspólnych celów, a mianowicie:
 - 1) Dla ujęcia ruchu sportowo - gimnastycznego w Wileńszczyźnie w pewien system.
 - 2) Dla skoordynowania wysiłków czynionych w tym kierunku przez poszczególne towarzystwa (urządzanie wspólnych popisów, igrysk).
 - 3) Dla rozpowszechnienia i udostępnienia sportu jaknajszerszym warstwom.
 - 4) Dla zapewnienia wszystkim towarzystwom wchodzącym w skład C. Z. wszelkich możliwych środków technicznych.
 - 5) Dla zdobywania środków potrzebnych dla rozwoju towarzystw (zapomogi rządowe).
 - 6) Dla pośredniczenia w stosunkach z władzami.
 - 7) Dla regulowania stosunków między poszczególnymi towarzystwami.
4. **Członkowie** Członkami C. Z. są członkowie założyciele, oraz C. Z. P. T. S. członkowie zwyczajni.
Członkami założycielami są następujące towarzystwa: Towarzystwo Gimnastyczno-Sportowe „Sokół”. Towarzystwo Wioślarskie. Akademicki Związek Sportowy. Wojskowy Klub Sportowy w Wilnie. Sekcja Sportowa Związku Kolejarzy. Towarzystwo Sportowe „Wilja”. Harcerstwo
Członkami zwyczajnymi C. Z. mogą być wszystkie towarzystwa i instytucje sportowe, które zgłoszą na piśmie chęć przystąpienia do C. Z. zobowiązują się do przestrzegania Statutu i będą przyjęte przez Zarząd Związku.
Członkowie poszczególnych towarzystw Związku korzystają z następujących praw, a mianowicie: członków jednego towarzystwa przyjmuje się do każdego innego towarzystwa bez specjalnych starań, a na ulgowych warunkach, które określa Zarząd towarzystwa.
5. **Usunięcie członków C. Z.** Członek Związku może być usunięty za działalność niezgodną ze Statutem, na skutek uchwały zarządu powyższej $\frac{2}{3}$ głosów.
6. **Zarząd.** Na czele Związku stoi Zarząd, składający się z delegatów poszczególnych towarzystw — członków związku, po dwie osoby z każdego towarzystwa.
Zarząd powołuje się na przeciąg jednego roku.
Członkowie Zarządu wybierają z pośród siebie prezydium w składzie prezesa, 2 wiceprezów. 2 sekretarzy, skarbnika.
7. **Zakres działania.** Celem ujęcia całokształtu działalności sportowo-gimnastycznej we wszystkich towarzystwach i dla nadania jej odpowiedniego kierunku tworzy się następujące wydziały Centralnego Związku, a mianowicie:
 - a) Wydział gimnastyczno-sportowy (gimnastyka, kolarstwo, sporty zimowe)
 - b) Wydział lekko-atletyczny (boks, szermierka)
 - c) Wydział wioślarski.
 - d) Wydział piłki nożnej.
 - e) Wydział tenisowy.
 - f) Wydział prasowy.
 Działalność poszczególnych Wydziałów określają osobne regulaminy. Przewodniczący wydziałów sportowych uczestniczą w obradach Zarządu Związku z głosem doradczym, a w sprawach swego wydziału z głosem decydującym.

(C. d. n.)

Dział urzędowy.

Uchwały wydziału piłki nożnej.

- 1) Gracz drużyny „W. K. S.” Kubiak za spowodowanie zejścia z boiska tejże drużyny na zawodach w dniu 11 b. m., oraz nie-sportowe zachowanie się względem sędziego został zdyskwalifikowany na przeciąg 3-ch miesięcy t. j. do 1-go stycznia 22 r.
 - 2) Postanowiono stworzyć komisję egzaminacyjną sędziowską i zorganizowanie jej powierzyć P. Pronaszcze.
 - 3) Zatwierdzono zawody o mistrzostwo:

„A. Z. S.” — „Wilja” 6:1
„Sokół” — „Wilja” 4:1
„A. Z. S.” — „W. K. S.” 5:0
 - 4) Dalsze rozgrywki o mistrzostwo postanowiono odbywać o 4-ej po poł.
 - 5) Terminy rozgrywek o mistrzostwo:

25/IX „Sokół” — „W. K. S.”
2/X „Wilja” — „Sokół”
8/X „W. K. S.” — „Wilja”
9/X „A. Z. S.” — „Sokół”
 - 6) Za nieoznaczenie boiska ukarano następujące kluby:

„A. Z. S.” — 400 mk.; „Sokół” — 200 mk.; „za zejście z boiska — „W. K. S.” — 500 mk.
- (—) R. Kawalec sekretarz. (—) Boimski prezes.

List do Redakcji.

Wobec fałszywych informacji, które się ukazały w artykule p. t. „Nasze bolączki” o organizacji i pracy Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich, Komitet w imię bezstronności prosi Sz. Redakcję o pomieszczenie sprostowania:

P. K. I. O. na dzień 23 kwietnia b. r. zwołał Zjazd Delegatów Polskich Związków Sportowych. Głównymi punktami porządku dziennego Zjazdu było:

Uchwalenie nowego statutu.

Wybór Komitetu Wykonawczego i Komisji Rewizyjnej. Z wyjątkiem przedstawicieli Polskiego Związku Piłki Nożnej, którzy nie przybyli, ani też powodu swej nieobecności nie usprawiedliwili, byli obecni przedstawiciele wszystkich istniejących Związków a mianowicie:

Polski związek Gimnastyki — p. Stanisław Biega.
Klub Jazdy — por. Tadeusz Daszewski.
Związek Polski Tow. Kolarskich, dr. Stanisław Blikle, inż. Kazimierz Harasimowicz, p. Feliks Wojtkiewicz,
Polski Związek Lekkiej atletyki, p. Tadeusz Kuchar.
Polski związek Tow. Wioślarskich, inż. Edward Szreder, p. Władysław Nadratowski.

W kilka dni później zgłosił swe przystąpienie Polski Związek Narciarski.

Jak powszechnie wiadomo P. Z. L. A. posiada jako członków znaczną liczbę tych klubów, które należą do P. Z. P. N., tak więc liczba klubów sportowych o które P. K. I. O. się opiera jeszcze się powiększa.

Na zebraniu, o którym mowa, został wybrany Komitet Wykonawczy i uchwalono statut, który po pewnych poprawkach został przekazany Komitetowi Wykonawczemu do redakcyjnych przeróbek.

Prawna więc podstawa bytu P. K. I. O. uznanego przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski i władze państwowe, nie może być kwestionowana.

Co do zarzutów, dotyczących objęcia Parku Sobieskiego, Komitet komunikuje, iż Warszawskie Koło Sportowe na swem ogólnem zebraniu w dniu 12 grudnia 20 r. powzięło uchwałę, mocą której prawo użytkowania Parku i cały swój majątek oddało P. K. I. O.

Z innymi zarzutami autora „korespondencji” Komitet polemizować nie będzie.

Z A KOMITET:

Tadeusz Garczyński wiceprezes.

PISMEM KIERUJE KOMITET REDAKCYJNY, Z MJR. PAKOWSKIM NA CZELE.
KIER. LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — POR. TADEUSZ KAWALEC.
WYDAWCA — ROMUALD KAWALEC.

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

WILNO

Cena mk. 45. Pren. mies. 170 mk. Dla zamiejsc. 180 mk. Prenum. przyjm. księg. Stow. Naucz. Pol. w Wilnie, Królewska 1.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WILNO, POHULANKA 32—3. DLA INTERESANTÓW OD 2—4-ej.

I. Olimpiada Akademicka w Warszawie.

Olimpiada Akademicka organizowana 1 i 2 października b. r. staraniem i z inicjatywy „A. Z. S.” warszawskiego miała być rewją postępu sportowego polskich uczelni, odzwierciedleniem całej pracy organizacyjnej na tem polu.

Wiemy, że zawody sportowe pomiędzy uniwersytetami państw zachodnich, szczególnie Anglii i Ameryki są doniosłymi momentami całego życia sportowego, a młodzież zachodu umie osiągać na nich wyniki, będące szczytami rozwoju sportowego świata.

Po Olimpiadzie Akademickiej polskich uczelni niemożna się było czego podobnego spodziewać, gdyż wiemy o tem dobrze, że sport nasz jest jeszcze w kolebce, a uczelnioni naszym daleko do średnich nawet wyników zagranicznych, nie mniej jednak powinna ona była zademonstrować społeczeństwu, że środowisko akademickie potrafi traktować sport poważnie, powinna była pokazać, że święto

zmierzenia się sportowej siły naszych placówek wiedzy i kultury może i powinno odegrać rolę święta narodowego, na wzór podobnych uroczystości dawnej Grecji i Rzymu.

Niezmienne trudne warunki organizacyjne sportu w Polsce, nie pozwoliły jednak na to, gdyż nie we wszystkich uczelniach polskich rozwój postępował równomiernie.

Najwcześniej powstał „A. Z. S.” w Krakowie, nastę-

pnie w Warszawie, Poznaniu i Wilnie. Lwów posiada tylko związek sportów zimowych, w uniwersytecie Lubelskim „A. Z. S.” jest w stadium tworzenia się.

Te to nieliczne środowiska sportowe za wyjątkiem Lwowa i Lublina mogły wziąć udział w olimpiadzie, Kraków zaś usunął się zupełnie na skutek pewnej zasadniczej różnicy w poglądzie na udział w niej Akademików, niestowarzyszonych w „A. Z. S.-ach”, którzy zdaniem Krakowian powinni być dopuszczeni do zawodów.

Moim zdaniem jest to pogląd zasadniczo błędny, bo obalający ideę „A. Z. S.”

„A. Z. S.” warszawski podjął się słusznie zadania zorganizowania Olimpiady w Warszawie, co wobec bliskości władz i położenia w centrum kraju dawało możliwość łatwiejszego uzyskania pomocy materialnej, oraz ułatwiał zjazd poszczególnych Związków.

Ktokolwiek zna bliżej trudne warunki pracy sporto-



Mistrzowska drużyna Polski „CRACOVIA”

Popiel, Cikowski, Styczeń, Gintel. Kałuża, Szperling, Mielech, Kogut, Pozsony (trener), Fryc, Kotapka, Synowiec.

wej w Polsce, wie że szybsze tempo postępu sportowego przedewszystkiem rozbija się o brak środków materialnych, w udzielaniu których spotykamy się z dziwną wprost wstrzemięźliwością i ekonomją. Wobec tego trudno było się spodziewać, ażeby ten zjazd mógł być zorganizowany z odpowiednim nakładem przygotowań technicznych, jednak należało mu nadać charakter manifestacji sportowej, któ-

raby pokazała, że mamy materiał, że nad nim pracujemy i że go wyrobimy, o ile nam dadcie środki ku temu, o ile pracę naszą zechcecie wspierać moralnie.

W tym względzie odbyta Olimpiada rozminęła się z celem. Nie miała należytej powagi, ani pod względem organizacyjnym, ani też sportowym.

Możebne, że w znacznej mierze przyczynił się do tego zbyt późniony termin, kiedy to niepewność pogody odstrasza, może wpłynęło cokolwiek na to zbyt małe zainteresowanie się warszawskiej publiczności, jednak zaznaczyć należy, że i reklama była słaba, tak, że nawet warszawscy Akademicy nie wiedzieli o odbywających się zawodach.

Nic więc dziwnego, że nasze przeciętne matche wileńskie mogą się poszczycić o wiele większym zainteresowaniem.

Zawody odznaczały się szczególnie niepunktualnością, co przy zbyt szerokim programie, jak na dwa dni, szczególnie przemęczało zawodników.

W skutek nie wzięcia udziału przez „A. Z. S.” Kraków — regaty z programu odpadły i zawody toczyły się wobec tego w trzech działach: lekkiej atletyce, piłce nożnej i tennisie.

Pierwszego dnia rozpoczął się turniej tenisowy, odbyły się przedbiegi lekkoatletyczne, oraz match piłki nożnej między Wilnem a Poznaniem, drugiego w niedzielę, właściwe zawody lekkoatletyczne, oraz spotkanie „A. Z. S.” Wilno — „A. Z. S.” Warszawa.

Takie rozłożenie programu stawilo w nader niefortunne warunki gości, już zmęczonych podróżą, a szczególnie Wilnian, którzy mając w drużynie footballowej wielu zawodników lekkoatletycznych, zmuszeni byli na skutek wygranej z Poznaniem przystąpić do ostatniej rozgrywki po dwudniowych zawodach lekkoatletycznych i jednym matchu.

Nic dziwnego, że niektórzy z nich rozpoczęli match w stanie ostatecznego znużenia.

Co zaś do zawodów lekkoatletycznych i tenisowych to niezrozumiałem jest dopuszczenie przez organizatorów uczestników pozakonkursowych, (Sośnicki, Świętochowski — Polonia), w tennisie bracia Emchowiec i Landau).

Wyniki zawodów były następujące:

LEKKA ATLETYKA

Biegi

Bieg płaski 100 m.: 1) Sośnicki (Polonia) 11 ³/₅ s
2) Piątkowski (A. Z. S. Warszawa) o ¹/₂ metra w tyle
3) Świętochowski (Polonia).

Bieg płaski 200 m.: 1) Sośnicki (Polonia) 24 sek.
2) Weiss (A. Z. S. Warszawa) 2 m. w tyle 3) Kolasiński (A. Z. S. Warszawa).

Bieg płaski 400 m.: 1) Rej (A. Z. S. Warszawa) 54,6 sek.
2) Świętochowski (Polonia) 3) Zgański (A. Z. S. Poznań).

Bieg na 800 m.: nie odbył się.

Bieg 1500 m.: 1) Jucewicz (A. Z. S. Warszawa) 5 m. 5 ¹/₅ s. 2) Chmielewski (A. Z. S. Poznań) 3) Grodzki (A. Z. S. Warszawa).

Bieg rozstawny 4x100: startowała tylko drużyna „A. Z. S.” Warszawa w składzie: (Rej, Kolasiński, Wasal, Weiss) osiągając czas 48 i ³/₅ sek.

S k o k i

Skok w dal z rozbiegiem: 1) Sośnicki (Polonia) 6 m. 45 cm. rekord polski 2) Rej (A. Z. S. Warszawa) 5 m. 90 cm. 3) Świętochowski (Polonia) 5 m. 42 cm.

Skok w wyż z rozbiegiem: 1) Świętochowski (Polonia) 1 m. 46 2) Bujko (A. Z. S. Wilno) 1 m. 41 cm.

Skok w dal z miejsca: 1) Niezabitowski (A. Z. S. Warszawa) 2 m. 76 cm. 2) Kohn (Polonia) 2 m. 63 i ¹/₂ cm. Poza konkursem osiągnął Wajcht (A. Z. S. Warszawa) 2 m. 78 cm.

Skok w wyż z miejsca: 1) Wajcht (A. Z. S. Warszawa) 1 m. 31 cm.

Skok o tyczce nie odbył się pomimo zgłoszonych zawodników, gdyż stawili się jedynie zawodnicy „A. Z. S.” Wilno i nie przygotowano nawet przyrządów. W ten sposób straciło Wilno spodziewane punkty.

R z u t y

Rzut oszczepem: 1) Bobrowski (A. Z. S. Wilno) 34 m. 40 cm. 2) Rej (A. Z. S. Warszawa) 33 m. 32 cm. 3) Tarasiewicz II (A. Z. S. Wilno) 29 m. 5 cm.

Rzut dyskiem: 1) Piątkowski (A. Z. S. Warszawa) 30 m. 95 cm. 2) Tarasiewicz I (A. Z. S. Wilno) 25 m. 42 cm. 3) Bujko (A. Z. S. Wilno) 24 m.

Rzut kulą: 1) Piątkowski (A. Z. S. Warszawa) 10 m. 26 cm. 2) Bobrowski (A. Z. S. Wilno) 9 m. 44 cm. 3) Ksok I (A. Z. S. Wilno) 9 m. 34 cm.

Wśród zawodników warszawskich ogólną uwagę zwracał Piątkowski, posiadający niezwykle dane lekkoatletyczne i niezłą klasę, szczególnie w rzutach.

Wielką konkurencję we wspomnianym dziale miał on w osobie Bobrowskiego (A. Z. S. Wilno), na którym jednak niefortunnie odbyły się niewyuczasy podróży i nie-

R. KAWALEC

Narodziny Sportsmana.

Gra toczyła się dalej, oklaskiwano zaś jego syna, który dokazywał cudów zręczności w obronie bramki.

W tym momencie ujrzał swego chłopca, zawieszono go przez mgnienie oka w powietrzu w pozycji leżącej i chwytającego piłkę w wyciągnięte naprzód jak struny ręce.

Na twarzy profesora zjawil się wyraz zainteresowania, wzrastającego z każdą chwilą coraz więcej. Otworzył okno, wychylił się i razem z rozentuzjasmowaną publicznością oklaskiwać zaczął grającego.

Właśnie „Victorja”, do której należał i syn uczonego przeprowadzała świetny atak na bramkę przeciwnika.

Pięciu silnych, rosnących, pięknie zbudowanych młodzieńców, biegło naprzód w niepowstrzymanym pędzie, a piłka przenosiła się tak błyskawicznie od jednego z nich do drugiego, że chwilami nie można jej było zauważyć.

Przeciwna partja dokładała wszelkich sił, aby odeprzeć ataki, ale nadaremnie. Po kilku strzałach, które obro- nił bramkarz, padł wreszcie jeden tak silny i celny, że piłka utkwila w siatce.

I znów zerwał się huragan oklasków; ale bo też najwyższy podziw budził widok tak wielkiej i tak pięknej sprawności fizycznej, i tak harmonijnego skoordynowania ruchów tej gromadki młodych, dziarskich footballistów.

A gdy po skończonych zawodach, ujrzał profesor zdrowo zarumienione twarze i jakoś beżmiernie radośnie patrzace oczy schodzących z boiska sportsmanów, a w ich liczbie swojego syna roześmianego, szczęśliwego, — zrozumiał nagle to, czego dotychczas żadna filozofja, żadne rozumowanie nie mogło mu wyjaśnić — zrozumiał istotę życia...

Znów głęboko zamyślony rozpoczął wędrówkę po wszystkich pokojach, mówiąc do siebie półgłosem:

— A więc tak! Celem życia jest samo życie, jest trwanie, jest uczestniczenie w bytowaniu wszystkiego co jest, co rusza się, działa, pulsuje, drga; szczęście, radość

możność wskutek wadliwej organizacji, przyzwyczajenia się do dysku.

Z innych działów wyróżnił się w skoku z miejsca Wajcht (A. Z. S. Warszawa) o bardzo ładnym stylu.

Charakterystycznym jest, że przy swojej niewielkiej przeszłości lekkoatletycznej konkurowało Wilno, wcale energicznie ze starymi zawodnikami „A. Z. S.” warszawskiego w sposób dość pomyślny, razil natomiast stosunkowo niewielki udział zawodników Poznania, którzy wystawili jedynie biegaczy.

Na uwagę zasługuje fakt postawienia nowego rekordu polskiego w skoku w dal z rozbiegiem przez Sośnickiego (Polonia) wynikiem 6 m. 45 (dawny rekord tegoż 6 m. 36).

PIŁKA NOŻNA

„A. Z. S.” Wilno — „A. Z. S.” Poznań 2:1 (1:1)

Drużyna „A. Z. S.” Wilno przedstawiała się o wiele gorzej, aniżeli na ostatnich matchach wileńskich. Odczuwało się jakąś dziwną ospałość, oraz pewną treść wobec krytyków warszawskich. Tempo spacerowe.

Sędziował p. Walczak.

„A. Z. S.” Warszawa — „A. Z. S.” Wilno 7:0 (2:0)

Match ten z góry wróżył klęskę. Zmęczeni dwudniowymi zawodami Wilnianie stanęli wobec bezsprzecznie silniejszej drużyny, gracze której ogólnie powstrzymywali się od udziału w lekkiej atletyce, o ile ją uprawiają.

Całość ataku Warszawianów zachowała niezwykłą swobodę na placu dzięki nieudolności Wilnian, w tym niefortunnym dla nich dniu.

Z „A. Z. S.” Warszawskiego wyróżniał się lewoskrzydłowy Krygier, oraz prawy łącznik Tupalski.

Gra prowadzona była fair.

Sędziował Dr. Weyssenhoff bardzo dobrze.

TENNIS

Turniej tenisowy zgromadził 11 uczestników Warszawy i Wilna, w tem 4 pozakonkursowych.

Poznań nie przysłał nikogo, mimo zgłoszenia.

Pierwsze miejsce w konkursie zdobył Szczerbiński (A. Z. S. Warszawa) osiągając 7 wygranych, 3 przegrane.

Drugie miejsce zdobył Wenk (A. Z. S. Wilno) 7 wygranych 3 przegrane.

Poza konkursem stawali z „Polonii” warszawskiej p. p. Emchowicz II i Emchowicz I, z których pierwszy

wygrał 10 partii, nie przegrał żadnej, drugi zaś (Emchowicz I) wygrał 8 partii, a 2 przegrał.

Ładną grę pokazali przede wszystkim p. p. Emchowicz i Szczerbiński.

W konkursowej grze parami zdobyła pierwsze miejsce para: Szczerbiński — Krotkiewski, poza konkursem para: Emchowicz I i II.

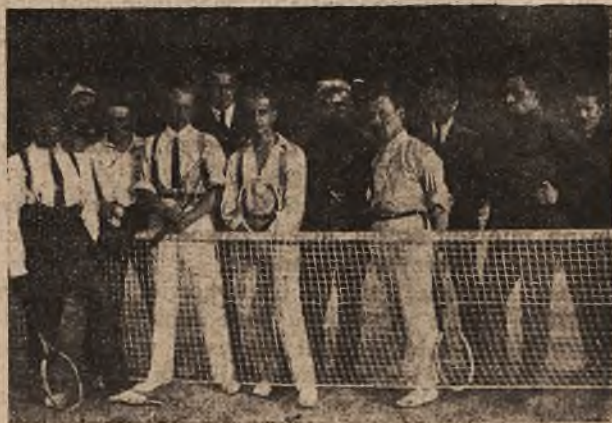
Co do strony organizacyjnej turnieju tenisowego zauważyć należy, że przede wszystkim za mało było czasu na rozegranie wszystkich gier, wskutek czego doszło nawet do losowania, decydującego o wygranej między Szczerbińskim, a Wenkiem.

Kierownictwo słabe, niepunktualne i wogóle zbyt późne rozpoczynanie gier (pierwszego dnia naznaczone na 12 w pol., drugiego na 10), brak sędziów, gdyż nie wyznaczono ich uprzednio, lecz sędziowali przeważnie uczestnicy turnieju sobie wzajemnie, brak superarbitra, nieokreślenie zasad gry o obliczaniu punktów, oto kardynalne błędy popełnione wbrew obowiązkowi, który nakładają na organizatorów gier konkursowych ogólnie przyjęte przepisy lawn-tennisowe.

Rozgrywanie po kilka partii dziennie przez te same osoby, było zbyt męczącym i odbiło się niekorzystnie na wynikach (gra na wytrzymałość).

Ten oto przebieg Olimpiady wykazał, że przy dobrych chęciach i przy umiejętnym doboru sił organizacyjnych można byłoby przysłać Olimpiadę Akademicką zorganizować w sposób znacznie poważniejszy.

B. D.



Sekcja tenisowa „A. Z. S.” wileńskiego.

życia jest w świadomości tego, że skoro raz się istnieje, już nie można przestać istnieć, bo jest się częścią wszechbytu; częścią tem bliższą wieczności, im ta częśćka jest bardziej szarmonizowana z prawidłowością wszechświata, a więc im jest zdrowsza, silniejsza, im dokładniej działają w niej i uzupełniają się wszystkie... sprężynki...

— Ale przecież najzdrowsza nawet jednostka, wkońcu umiera...

— Tak, umiera, ale przeobraża się znowu, by żyć w dalszym ciągu w tej samej, albo nawet w doskonalszej harmonii z sobą samą i z nieskończonością...

— Bo nic w świecie nie ginie, lecz doskonali się...

— Częstki, atomy ciała ludzkiego w zdrowym, silnym organizmie owianym t. zw. zdrowiem duchowym, są tak szarmonizowane, zespolone i uzgodnione z sobą, że gdy następuje t. zw. śmierć to znaczy nowa przemiana materii, one krążą dalej prawidłowo, a w bliższym zetknięciu się z wszechbytem doskonałą się, tworząc jeszcze lepsze, szczęśliwsze życie...

— To takie zrozumiałe — mówił już głośno uczony jakgdyby tłumaczył komuś swoje przypuszczenia — takie jasne, że skoro życie ludzkie jest i może być prawidłowe, zgodne z prawami natury, to należy dążyć do tego by jedynie takim było... Wtedy będzie jasne, pogodne, szczęśliwe...

W tej chwili drzwi otworzyły się z łoskotem i do pokoju wpadł jak piłka odbita przez obrońcę — syn profesora z okrzykiem:

— Tatko! zwyciężyliśmy w stosunku 5:0!

Młodzieniec miał twarz pałającą rumieńcami, oczy mieniające się od błysków wielkiego wesela i promiennej radości, a w każdym ruchu i giescie przejawiał się ogrom sprawności i wyrobienia fizycznego.

Ojciec patrzył na swego syna z wyrazem podziwu i dumy, ujął jego dłoń, uściśnął ją mocno i rzekł:

— Zuch z ciebie! Gratuluje ci i zarazem dziękuję, bo z twojej przyczyny narodziłem się na nowo, i jak ty zostanę sportsmanem, żyjącym pełnią pulsującego życia!

Pierwszy narodowy bieg na przełaj w Warszawie.

Pierwszy narodowy bieg na przełaj w Warszawie wzbudził zrozumiałe zupełnie zainteresowanie w całym świecie sportowym Polski, nie tylko bowiem była to nowość u nas, ale zarazem próba naszych zdolności organizacyjnych w dziedzinie sportu.

I trzeba przyznać, że tym razem Warszawski Okręgowy Związek Lekkoatletyczny, któremu powierzono zaszczytną rolę przygotowania biegu, wywiązał się najpochlebniej z tego trudnego i odpowiedzialnego zadania.

Już na kilkanaście dni przedtem omawiały fachowe i codzienne pisma całej Polski różne związane z organizacją biegu kwestje i szanse zawodników, to też nic dziwnego, że zainteresowanie stale wzrastało, a w dniu zawodów przeszło nawet oczekiwania, tak liczne tłumy śledziły przebieg tego ze wszechmiar ciekawego widowiska sportowego.

Piękny słoneczny dzień jesienny sprzyjał ogromnie organizatorom stwarzając zarazem doskonałe warunki dla zawodników.

Zebrało się ich sporo ze wszystkich części Polski, a więc prócz silnie reprezentowanej stolicy stanęli Lwówianie, Poznańczycy, Krakowianie, Łódzianie i najmniej oczekiwani Wilnianie.

Nie napróżno podkreślano znaczenie obecności Wilnian, którzy wskutek różnych przeszkód nie mogli brać udziału w dotychczasowych igrzyskach i zawodach państwowych, obecnie zaś po raz pierwszy zmanifestowali swoim przybyciem, że poczuwają się do przynależności i współpracy z macierzą, także na polu sportu.

W barwnych kostjumach stanęli w oznaczonym czasie na miejscu startu liczni zawodnicy, reprezentujący swoje towarzystwa i miasta.

Start rozpoczął się w Henrykowie, w pięknym podmiejskim parku o nastroju jesiennym, skąd na dany wystrzał znak ruszyli wszyscy w określonym kierunku, przez nieznany jednak nikomu teren.

Kilka chwil biegą przez malowniczy park, tworząc na tle jesiennego krajobrazu niezwykle barwny widok i rozsypując się wkrótce na tonącym w blaskach słońca polu.

Trudno się zorientować z początku kto pierwszy biegnie, lecz wkrótce stają się widoczni dwaj najpoważniejsi współzawodnicy: kpt. Jan Baran z lwowskiej „Pogoni” i Ziffer Stanisław z warszawskiej „Korony”.

Nie ulega wątpliwości, że walka między tymi dwoma najsłynniejszymi lekkoatletami rozstrzygnie o pierwszym i drugim miejscu, lecz nikt nie może przewidzieć kto zwycięży, obaj bowiem są w doskonałym usposobieniu i równe mają szanse.

Rowy, zarośla, wzgórze, zorane pola utrudniają bieg i trzeba dużego wyrobienia i sprawności fizycznej, by nie zważając na nic dotrzymać w biegu silniejszym współzawodnikom.

Zawodnicy mijają Służew i Ursynów, dobiegają wreszcie do półmetka, skąd bez zatrzymywania się zdążają przez ogrody Bursiaka w kierunku mety.

Baran i tuż za nim Ziffer przodują reszcie zawodników, z których zaczynają się w dalszym ciągu wybijać Abel z łódzkiego „Sturmu”, Karczewski i Eismont z „Warszawianki” i Szeffler z łódzkiego „Unionu”.

Jeszcze chwil kilka ostry finish tuż przed parkiem, Baran i Ziffer wpadają weń w niepohamowanym

pędzie i pierwszy przerywa taśmę w doskonałym czasie 23 m. i 10¹/₅ sek.

Tuż za nim Ziffer z „Korony” w 23 m. 23 sek., a dalej jako 3) Abel (łódzki „Sturm”), 4) Karczewski, 5) Eismont (Warszawianka), 6) Szeffler (łódzki „Union”), 7) Mirtenbaum („Łódzki Klub Sp.”), 8) Frankowski (Warszawska „Korona”), 9) Wojda (Wileński Wojskowy Klub Sp.), 10) Ginter (Korona), 11) Wyróżbski, 12) Magiera (poznańska „Pogoń”), 13) Welichowski (lwowska „Pogoń”), 14) Czarnecki (Warszawska „Polonia”), 15) inż. Gillewicz.

Z zawodników trzech tylko nie skończyło biegu.

Zwycięzcy wręczono koszulkę czerwoną z Białym Orłem, jako godło mistrza Polski w biegu na przełaj, oraz złoty puchar.

Huczne oklaski, jakimi rozentuzjasmowana publiczność darzyła zwycięzcę były zasłużoną nagrodą za piękny pod każdym względem bieg.

T. K.

Cyklistyka w Krakowie.

Wyścigi cyklistów i motocyklistów w Krakowie wypadły pod każdym względem bez zarzutu. Urządziła je sekcja kolarska K. S. „Cracovia”. Wyniki osiągnięto następujące:

Bieg otwarcia 2200 m.: 1) Chylko 4'15 s. 2) Żmija 4'15¹/₅ s. 3) Gnojek 4'16 s.

Bieg gości 2200 m.: 1) Natter (Żywiec) 4'1¹/₅ s. 2) Kerman (Łódź) 4'7⁴/₅ s. 3) Stapiński (Kraków) 4'9 s.

Bieg amerykański (barani) 4400 m.: 1) Höchsmann—Rękiewicz 8'20²/₅ s. 2) Gnojek—Lenartowicz 8'31 s. 3) Żmija—Nieć 8'37⁴/₅ s.

Bieg turystyczny 4,400 m.: 1) Möll 7'6⁴/₅ s. 2) Hozzer 7'7¹/₅ s. 3) Nieć 8 m.

Bieg Przeglądu Sportowego 1,320 m. 1) Höchsmann 2'24¹/₅ s. 2) Gnojek 2'24²/₅ s. 3) Żmija 2'24³/₅ s.

Bieg za prowadzeniem motorów 6600 m. 1) Höchsmann 9'47 s. 2) Gnojek 9'47²/₅ s. 3) Łowczyński 9'58 s.

Bieg otwarcia II 2200 m. 1) Höchsmann 4'13⁴/₅ s. 2) Nieć 4'14 s. 3) Zajączkowski 4'14³/₅ s.

Bieg nowicjuszków 1320 m. 1) Zajączkowski 2'49¹/₅ s. 2) Rękiewicz 2'49³/₅ s. 3) Jejte 2'50 s.

Bieg motorów 8'800 m. 1) Rudawski 8'50²/₅ s. 2) Höchsmann 9'20⁴/₅ s.

Bieg tandemów 2,200 m. 1) Jejte—Kerner (Łódź) 3'30 s. 2) Żabicki—Rękiewicz (Łódź) 3'59⁴/₅ s.

Zwiczcom rozdano żetony i nagrody honorowe.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie.

Dnia 15-go i 16-go października 1921 roku odbędą się w parku Sobieskiego w Warszawie pierwsze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o następującym programie:

- | | |
|--------------------|----------------------------------|
| 1. Bieg na 100 m. | 7. Bieg z wyrównaniem na 1000 m. |
| 2. Bieg na 200 m. | 8. Rzut kulą dowolną ręką. |
| 3. Bieg na 400 m. | 9. Rzut dyskiem dowolną ręką. |
| 4. Bieg na 800 m. | 10. Rzut oszczepem dowolną ręką. |
| 5. Bieg na 1500 m. | 11. Skok w wyż z rozbiegiem. |
| 6. Bieg na 8000 m. | 12. Skok w dal z rozbiegiem. |

Zawody odbędą się według przepisów International Amateur Athletic Federation.

W zawodach mogą brać udział tylko amatorzy, członkowie klubów i towarzystw sportowych, należących przez swe narodowe Związki do I. A. A. F.

SPORT W WOJSKU.

Konkursy konne I. Dyw. L. B. w Wilnie.

Z powodu deszczu początek o godz. 16-ej. Tor bardzo ciężki i oślizgły. Przed przeszkodami doły wybite końmi przy odbijaniu się. Z zapisanych do wyścigu 58 koni na starcie stanęło 51 koni, z nich oficerskich 24 i szeregowych 27. Wszystkie konie rządowe. Bieg oficerski — 10 przeszkód, wysokości 1,10 m. dla szeregowych — 8, wysokości 1 m.

Przeszkody: 1) hyrda 2) koperta, 3) bramka, 4) drabina pochyła, 5) angielska, 6) mur, 7) tripplebor, 8) drągi równoległe, 9) sąg, 10) rów 2 metrowy. Dla szeregowych bez Nr. 5 i 10. Koło każdej przeszkody 2 oficerów — kontrolerów.

Kolegium sędziów: gen. Żeligowski, plk. Tokarzewski, plk. Habich, kpt. Szalewicz, kpt. Kamiński.

Z 24 koni oficerskich bieg ukończyło 21 (zdyskwalifikowano 3).

Pierwszą nagrodę otrzymał ppor. Bylczyński (II/I p. a. p. L. B.) na wałachu „Nitusz“, 2) ppulk. Górski na wałachu „Awanturnik“, 3) kpt. Romiszewski na kłaczcy „Halka“.

Z 27 koni szeregowych ukończyły bieg 23 konie (zdyskwalifikowanych 4).

Pierwszą nagrodę otrzymał kpr. Kauwelis (I p. a. p. L. B.) na ogierze „Jeniec“, 2) bomb. Łosiewicz (I p. a. p. L. B.) na kłaczcy „Wotynka“, 3) bomb. Pietrzyk (I p. a. p. L. B.) na wałachu „Tonar“.

Największa ilość minusów w biegu oficerskim dała przeszkoda „Bramka“ 67, w biegu szeregowych „Sąg“.

1-szy L. B. D. A. C.

Dnia 2 października 1921 r. o godz. 2 po południu na boisku sportowym I. L. B. D. A. C. w koszarach ks. Józefa Poniatowskiego odbyły się zawody lekkoatletyczne, które dały następujące wyniki:

Bieg 100 m.: Stawało 6 współzawodników. 1) kanonier Kruk Kazimierz, 2) Bat., 2) bomb. Gnach Michał, Bat. 3.

Bieg na 500 m.: Stawało 4 współzawodników: 1) kanonier Mazurek Paweł, Bat. 1 — Czas: 1'30 2) kan. Łużyński Szczepan, Bat. 1 — Czas: 1'37

Bieg na 800 m. rozstawny: Stawały 2 drużyny po 4-ch współzawodników. Zwyciężyła drużyna: Bomb. Gnach Michał, Bat. 3, kpr. Kalinowski Aleksander, Bat. 1, kan. Kowalski Józef, Bat. 3, kan. Kruk Kazimierz, Bat. 2. — Czas: 2'15.

Skok wwyż z miejsca: Stawało 2 współzawodników. 1) Mazurek Paweł, Bat. 1 — 1 metr 10 cm.

Skok wwyż z rozbiegiem: Stawało 9 współzawodników. 1) kan. Kruk Kazimierz, Bat. 2 — 1 metr 45 cm., 2) bomb. Matusik Albin, Kadra — 1 metr 45 cm.

Skok w dal z miejsca: Stawało 6 współzawodników. 1) bomb. Gnach Michał, Bat. 3 — 2 metry 45 cm. 2) kan. kan. Mazurek Paweł, Bat. 1 — 2 metry 45 cm.

Skok w dal z rozbiegiem: Stawało 9 współzawodników. 1) kan. Kruk Kazimierz, Bat. 2 — 4 m. 73 cm., 2) kpr. Rachalski Michał, Bat. 3 — 4 m. 30 cm., 3) kpr. Kalinowski Aleksander, Bat. 1 — 4 m. 10 cm.

Zawody w piłkę nożną: Zakończyły się wynikiem 3:3 z tem, że drużyna I. L. B. D. A. C. wskutek oceny

sędziego z I. P. A. P., który nakazał rzut karny zeszła z boiska.

Ogółem stawało 20 współzawodników, z których na szczególną uwagę zasługuje kan. Kruk Kazimierz z Bat. 2.

Należy zaznaczyć, że drużyna lekkoatletyczna I. L. B. D. A. C. zorganizowaną została w miesiącu wrześniu, że więc trening dłuższy zaznaczyłby się lepszymi rezultatami. Wynik w skoku wwyż z rozb. (1 m. 45 cm.) świadczy o dobrym materiale sportowym tej młodej drużyny, której dalszy rozwój przy znacznym zainteresowaniu się tak oficerów jak i szeregowych I. L. B. D. A. C. w sporcie lekkoatletycznym jest zapewniony.



Drużyna Wileńskiego p. Strzelców.

Wileński Pułk Strzelców.

Dnia 3. X. 21. r. odbyły się zawody lekkoatletyczne Wil. p. strz. na placu ćwiczeń I baonu w Nowosiówkach.

Do zawodów stanęły drużyny lekkoatletyczne baonów. Zawodami kierował mjr. Chylewski, któremu pułk zawdzięcza w znacznej mierze ożywienie życia sportowego.

Osiągnięto następujące wyniki:

W skoku w dal: 1) strz. Krygielski z I baonu 5 m. 5 cm., 2) strz. Sokoliński z II baonu 5 m., 3) strz. Motulaniec z II baonu 5 m.

W skoku wwyż: 1) strz. Motulaniec z II baonu 1 m. 45 cm., 2) strz. Gruszewski z III baonu 1,45 m., 3) strz. Aleksandrowicz z I baonu 1,40 m.

W rzucie granatem: 1) strz. Kochanowski II baon 63 m., 2) strz. Toll z I baonu 62,5 m., 3) plut. Orłowski z II baonu 58 m.

W biegu na 100 m.: 1) strz. Kopaczewski z I baonu 14 sek., 2) strz. Aleksandrowicz z I baonu 14 sek., 3) strz. Łaska z III baonu 14,25 sek.

W biegu na 1600 m.: 1) strz. Gerach z I baonu 6 m. 23 s., 2) strz. Makarewicz z I baonu 6 m. 30 s.

Najlepsze wyniki osiągnął II baon, dobrze zaś zaprezentowali się zawodnicy I baonu dzięki usilnej pracy por. Kulczyńskiego, ref. sportu I baonu.

Na zakończenie odbył się match między „teamem“ II b. i III b. a I b. z wynikiem 3:2 na korzyść pierwszych.

„Nowogródzki p. p.“ — „Miński p. p.“ 3:0

We środę dnia 5 b.m. odbył się na boisku sportowym Mińskiego p. p. match piłki nożnej między drużyną Mińskiego p. p. a drużyną Nowogródzkiego p. p. Match ten przyniósł nieoczekiwany rezultat 3:0 na korzyść Nowogródzkiego p. p. Drużyna Mińskiego p. p. uchodziła dotychczas za najlepszą drużynę oddziałów stacjonowanych w Wilnie.

Sędziował nieuprzednio bezstronnie kapitan N. z Mińskiego p. p.



Mistrzostwo Wilna w piłce nożnej.

„Sokół” — „Wilja” 5:0 (4:0)

„Sokół” wychodzi na boisko w znacznie osłabionym składzie (4-ch młodzieżowych graczy rezerwowych), mimo to jednak góruje od samego początku do końca nad „Wilją”.

Z wyjątkiem dobrej, jak zwykle obrony zawiedli w tej drużynie wszyscy, a zwłaszcza bramkarz i bezbarwny, chaotyczny atak.

Zaczyna „Sokół” i po pierwszych 10 minutach oprowadza zupełnie grę, lecz dopiero w 25 minucie ładnym strzałem lewoskrzydłowego Misiury uzyskuje pierwszą bramkę.

W minutę potem robi prawoskrzydłowy Moraczewski identycznego gola, a z ładnego podania tegoż, prawy łącznik Cykanow trzeciego.

Kilka minut upływa znów na formalnym obleganiu bramki „Wilji”, która broni się kornierami, a w 35 minucie powoduje (ręka) rzut karny na swoją niekorzyść, wyzyskany przez Podkulińskiego.

Przed samą pauzą lewe skrzydło „Sokoła” strzela ponownie do bramki, wypychając bramkarza wraz z piłką do niej, i niewiadomo dlaczego nie uznał sędzia tego zupełnie prawidłowego gola.

Po pauzie gra staje się nudną, tempo leniwe—ambicje „Sokoła” zaspokojone, to też mimo dalszej przewagi uzyskuje z ładnego przeboju Moraczewskiego jedynie tylko piątą i ostatnią bramkę.

Stosunek kornierów 10:2 na korzyść „Sokoła”.

Sędziował jak zwykle dobrze por. Żakiewicz.

„W. K. S.” — „Wilja” 1:0 (0:0)

Match ten nie należał do ciekawych. Cały prawie czas toczyła się gra na połowie „Wilji”, która dosłownie murowała bramkę, rezygnując zupełnie z ataku.

Wobec ulewnego deszczu i rozmokłego, śliskiego boiska trudno było „Wojskowym” rozwinąć taką grę, jak na ostatnich matchach, to też mimo ustawicznego atakowania zdobywają zaledwie jedną bramkę, w drugiej połowie gry. „Wilja” grała cały czas w dziesięciu.

Stosunek kornierów 7:1 na korzyść „Wojskowych”. Sędziował p. Ksok z „A. Z. S.”.

„Sokół” — „A. Z. S.” 4:1 (1:1)

Dawno już nie widzieliśmy tak zaciętej walki, jak na matchu między „A. Z. S.”, a „Sokołem”.

„Sokół” wystąpił w swoim najsilniejszym składzie, ożywiony wolą zwycięstwa i odrazu rozwinął silne tempo gry.

Pierwsze minuty zdradzają pewne zdenerwowanie u obu stron, które jednak wkrótce ustępuje miejsca planowej, ładnej grze.

Trzy pierwsze wypadki „Sokoła” nie przynoszą wyniku, natomiast Akademicy uzyskują w 20 minucie z ładnego podania Tarasiewicza III, przez Świerczyńskiego (lewy łącznik) pierwszego gola.

Gra się nadzwyczaj ożywia.

„Sokół” przeprowadza szereg niebezpiecznych ataków, i jeden z nich wieńczy w 25 minucie ładnie wypracowany i strzelony przez Gryglewskiego (pr. łącznik) goal.

Szanse się wyrównują, lecz mimo lekkiej przewagi „Sokoła” stosunek bramek nie ulega zmianie.

Po pauzie „Sokół” naciera energicznie, jednak świetnie broni bramki Bankiewicz (A. Z. S.), chwytając mnóstwo strzałów i wybiegając kilkakrotnie z powodzeniem.

Atak „Sokoła” gra precyzyjnie i raz po raz podsuwa się pod bramkę Akademików.

Obrona zwłaszcza prawa „A. Z. S.” (Górski) paraliżuje częste wypadki przeciwnika, moc jeszcze sytuacji ratuje bramkarz, jednak niezmordowany atak „Sokoła” uzyskuje w dość krótkich odstępach czasu trzy jeszcze bramki. (Gryglewskiego druga, piękna bramka lewego łącznika Wróbla i goal przebojowy centra ataku Wykręta).

Gra dobiega końca, a „Sokół” schodzi z boiska zdobywszy dwa cenne punkty mistrzostwa.

Kombinacyjnie i taktycznie górował atak „Sokoła” nad przeciwnikiem, cechuje go obecnie wielka ruchliwość, zgranie i szybka orientacja.

Z pomocy wyróżniał się niezmordowany środek Makowski, oraz lewy pomocnik Oświecimski.

U Akademików najsłabszą częścią drużyny był atak. Obrona, bramkarz i linia pomocy grały bardzo ofiarnie; wyróżniał się Ksok młodszy.

Stosunek kornierów 5:2 na korzyść „Sokoła”.

Sędziował słabiej niż zwykle por. Żakiewicz.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

„7 p. p. Leg.” — „W. K. S.” 7:4 (2:0)

Spotkanie „7 p. p. Leg.” z „Wojskowymi” należało do bardzo ciekawych i emocjonujących ze względu na silne tempo i pełną temperamentu grę.

Dopiero po blisko półgodzinnej grze dała się zauważyć lekka przewaga gości.

Pierwszego, a wkrótce potem drugiego gola strzela w 30 minucie lewy łącznik 7-go. Solarczyk, z bardzo ładnie wypracowanej pozycji, „Wojskowi” zaś mimo szeregu celowo i pięknie przeprowadzonych ataków nie mogą uzyskać żadnej bramki.

Do przerwy stosunek 2:0 dla 7 go pułku, przyczem zaznaczyć należy, że prawy łącznik gości wywichnął już w pierwszych minutach gry rękę, tak że siódmacy grają cały czas w dziesięciu.

Po pauzie gra się niezwykle ożywia, ataki obustronne przeprowadzane są z wielkim impetem, przyczem zarówno „7-y pułk” jak i „W. K. S.” umiejętnie grają skrzydłami.

Brak pewnych strzałów, jaki cechował „7 p.” ostatnio na matchu z akademikami, ustąpił miejsca szybkiej decyzji i celności w strzelaniu, dzięki czemu doskonały lewy łącznik Solarczyk, najlepszy strzelec w drużynie do staje bardzo często piłkę i zdobywa punkt po punkcie dla swojej drużyny. Z pięciu goali, jakie po pauzie robią siódmacy, cztery zdobył Solarczyk, a wszystkie strzelone były ładnie, przy celowej współpracy ataku.

Jedną bramkę (5 z rzędu) strzelił w róg prawoskrzydłowy Zajac.

„Wojskowi” rewanżują się czterokrotnie uzyskując jedną bramkę z karnego (Soja) i trzy po ładnie przeprowadzonych atakach. — (Graber, Sikora, Sowa).

Słabszą niż zwykle była linja pomocy i bramkarz.

Stosunek kornierów 11:9 na korzyść „Wojskowych”.

Sędziował ku zadowoleniu obu stron por. Żakiewicz.

T. K.

Mistrzostwo Polski Klasy A.

WARSZAWA.

„Polonia” — „Pogoń” 1:0 (0:0)

Jak słusznie przewidywano odniosła „Polonia” słabe zwycięstwo nad lwowską „Pogonią”, które znów miała do zawdzięczenia swemu nadzwyczajnemu bramkarzowi, oraz świetnej obronie.

Aczkolwiek Pogoń znacznie poprawiła swoją formę, jednak wobec wspaniałych tyłów „Polonii” trójka jej ataku była wprost bezradna.

Gra prowadzona była ostro zwłaszcza przez „Pogoń”, która nie mogąc zdobyć żadnego punktu, uciekała się za nadto często do siły fizycznej.

Pierwsza połowa gry zaznaczyła się lekką przewagą „Pogoni”, jednak ataki jej załamywały się już na linii obrońców, a nieliczne zresztą strzały chwytał pewnie Loth.

Po pauzie „Polonia” góruje nad przeciwnikiem, ataki jej zagrażają poważnie bramce Lwowian, jednak oddane strzały są bądź słabe, bądź też nie celne.

Dopiero w 32 minucie robi Hamburger efektowną bramkę, przebiwszy się przez obronę, rzutu karnego natomiast nie wykorzystuje.

Był to decydujący o zwycięstwie goal. Zwycięstwo to zapewniło „Polonii” drugie miejsce w mistrzostwie Polski, podczas gdy „Pogoń” walczyć jeszcze musi o trzecie.

Sędziował Dr. Lustgarten z Krakowa.

ZAWODY TOWARZYSKIE

„Korona” — „Warszawianka” 2:1 (2:0)

ŁÓDŹ

„Ł. K. S.” — „Warta” 3:3 (2:2)

Nieoczekiwany to wynik. Tem samem znajduje potwierdzenie wyrażony w prasie pogląd, że „Ł. K. S.” niekoniecznie musi być ofiarą we wszystkich spotkaniach z silniejszymi bezsprzecznie od niej przeciwnikami.

„Warta” grała znacznie gorzej, niż na ostatnim meczu z „Cracovią”, a zwłaszcza tyły jej nie dopisały, „Ł. K. S.” natomiast wykazał znaczny postęp, chociaż taktyka gry jest tu jeszcze na ogół bardzo słaba.

Ambicji całej drużyny, a zwłaszcza dobrej obronie i pomocy zawdzięcza ten zaszczytny dla niej wynik, który mógł być łatwo zwycięskim.

Wyrównując bramkę zdobyła „Warta” dopiero na 7 minut przed końcem.

Gra obustronnie prowadzona była brutalnie, na co słusznie zareagował sędzia wykluczeniem po jednym graczem z „Ł. K. S.” i „Warty”.

Sędziował p. J. Grabowski.

MISTRZOSTWO POLSKI KLASY B.

„Union” — „Pogoń” II (Lwów) 8:1 (4:1)

„Pogoń” II wystąpiła w bardzo słabym składzie to też nie mogła być groźnym przeciwnikiem dla silniejszego fizycznie i technicznie „Unionu”.

ZAWODY TOWARZYSKIE.

„Polonia” (Warszawa) — „Turyści” 4:0 (0:0)

Gra prowadzona cały czas w ostrym tempie nie przynosi w pierwszej połowie rezultatu — po pauzie ulegają „Turyści” wyższości przeciwnika, który zdobywa cztery bramki (prawy łącznik i Sztencel).

L W Ó W

„Kraków” — „Lwów” 1:1 (1:0).

Do najpiękniejszych atrakcji sezonu należą zawsze zawody między Lwowem i Krakowem. I tym razem zebrało się parę tysięcy publiczności, by śledzić walkę o puchar Żelaznego.

Kraków wysłał „Wisłę” jako swą reprezentację, gdyż „Cracovia” wyjechała do Budapesztu. Barw Lwowa bronił gracz „Pogoni” i „Czarnych” a to: w bramce: Winnicki (C); obrona: Ignarowicz (P), Szalaz (C) i rezerwa: Schneider (P), Kopeć (C), Kwieciński (C) i napad: Birnbach (C), Bacz (P) Wacek (P), Garbień (P), Stonecki (P).

Gra początkowo prowadzona zbyt nerwowo przebiegała na środku boiska — piłka docierała zaledwie do linii obrony obu stron. Wkrótce dyktuje sędzia rzut karny na korzyść Krakowa, co też Krakowianie wykorzystali, zdobywając bramkę. Od tej chwili Lwowianie „speszili” — atak stara się zrewanżować za wszelką cenę, ale świetna wprost obrona Wisły, a zwłaszcza bramkarz jej muruje bramkę należycie.

W drugiej połowie widoczna przewaga po stronie Lwowa. Krakowianie bronią się wspaniale. Gra czem raz bardziej się zaostrza. Sędzia wyklucza Kowalskiego z Krakowa za konięcie Szalaza. Jeszcze kilkanaście minut i Kraków zwycięży!

Krakowianie ku oburzeniu rozgorączkowanej publiczności grają autami, by zyskać na czasie i wyjść zwycięsko. Lwowianie nacierają z całą gwałtownością i wreszcie, na parę minut przed końcem, udaje się Baczowi pięknym strzałem wyrównać szanse.

Sędziował p. Przeworski z Warszawy.

„Jutrzenka” (Kraków) — „Pogoń” (Lwów) 2:5 (2:3)

Zawody powyższe rozegrane we czwartek 29.IX przyniosły zasłużone zwycięstwo „Pogoni”. Gra mimo ciągłej przewagi Lwowian była wcale zajmującą. Potępienia godny był protest „Jutrzenki”, która niechcąc poddać się orzeczeniu sędziego chciała zejść z boiska.

„Słavan” (Morawska Ostrawa) — „Czarni” 3:0

Zawody te wykazały ładną formę gry Czechów.

St. D.



Drużyna 7 p. Legionów.

KRAKÓW.

15 letni jubileusz T. S. „Wisła” w Krakowie.

Sympatyczny Klub Krakowski „Wisła”, który powstał w 1906 roku i jest najstarszym klubem piłki nożnej w Krakowie, obchodził dnia 8 i 9 października 15 letni jubileusz istnienia. Na jubileusz rozegrane zostały zawody

między „Czarnymi“ ze Lwowa i Wisłą, między „Wisłą“ a „Cracovia“, oraz wyścigi kolarskie.

„Wisła“ — „Czarni“ (Lwów) 3:0

„Wisła“ — „Cracovia“ 1:1

Sympatycznemu klubowi T. S. „Wisła“ składa redakcja Ilustr. Tyg. Sport. życzenia dalszego pomyślnego rozwoju.

„Cracovia“ w Budapeszcie.

(od naszego korespondenta)

Ostatni pobyt „Cracovii“ w dniach 1 i 2 b. m. w Budapeszcie wzbudził w całym świecie sportowym ogromne zainteresowanie się sportem polskim. I nic dziwnego. Jeżeli się zważy, że od 3 lat nie udało się żadnej drużynie zagranicznej — a byli tam Szwedzi, Niemcy, Austriacy i Czesi — uzyskać w spotkaniu z „M.T.K.“ w Budapeszcie już nie zwycięstwa, ale choćby tylko wyniku remisowego, to osiągnięte przez „Cracovię“ wyniki z „F. T. C.“ 0:1 i z „M.T.K.“ 0:0 wystawiają naszemu sportowi świetne wprost świadectwo.

Grą swą, szczególnie w drugim dniu wzbudzili „białoczerwoni“ entuzjazm publiczności do tego stopnia, że po skończonych zawodach wyniesiono naszych graczy na ramionach z boiska.

W sprawozdaniach swych dzienniki węgierskie omawiając grę „Cracovii“ nie znajdują wprost słów uznania, twierdząc, że styl gry „Cracovii“ jest identycznym ze stylem „M.T.K.“, u których jednak za dużo dribluje się, na czym cierpi szybkość akcji.

„F. T. C.“ — „Cracovia“ 1:0 (0:0)

Pierwsze minuty przynoszą obustronne ataki. U „Cracovii“ znać początkowo pewną tremę i nerwowość, która jednak wkrótce znika zupełnie. Gra staje się otwartą.

Atak „F. T. C.“ wspomagany skutecznie przez swą pomoc zaczyna coraz intensywniej atakować, dzięki jednakże doskonalej grze pomocy i obrony „Cracovii“ bez rezultatu.

W 16 minucie przeprowadza „Cracovia“ atak swem prawem skrzydłem. Mielech centruje pod bramkę i nadbiegający właśnie Kaluża otrzymuje w momencie strzelać silną kontuzję w głowę.

Powróciwszy na boisko po opatrzeniu rany nie bierze prawie zupełnie udziału w grze. Od tego czasu atak „Cracovii“ zaczyna szwankować. Przewaga „F.T.C.“ uwidacznia się.

Popiel święci prawdziwe tryumfy, a Gintel i Styczeń, mając przeciw sobie najgroźniejszą część ataku „F. T. C.“ grają świetnie.

W 80 minucie z podania Mielecha strzela Kaluża w ręce wybiegającego bramkarza. Przewaga „F. T. C.“ wzmaga się, lecz dopiero w 85 minucie udaje się Palakemu uzyskać decydującą o zwycięstwie bramkę.

Publiczności zebrało się około 5000.

„M. T. K.“ — „Cracovia“ 0:0

Grę rozpoczyna „Cracovia“, mając za sobą wiatr. Atak dociera do pola karnego. W odpowiedzi „M.T.K.“

przeprowadza kilka świetnych taktycznie ataków, kończących się przeważnie już na linii obrońców.

Sytuacje zmieniają się szybko. Tempo wzmaga się. Schlosser i Orth oddają kilka ostrych strzałów na bramkę „Cracovii“, lecz Popiel broni świetnie.

Przy zmiennych atakach kończy się pierwsza połowa.

Witana gromem oklasków wchodzi „Cracovia“ po pauzie na boisko. Atak jej pracuje niezmordowanie oddając wiele strzałów na bramkę, a Cikowski, Synowiec i Gintel tworzą zaporę, której atak „M. T. K.“ przebyć nie może.

Począwszy od 30 minuty grę ujmuje prawie że zupełnie „Cracovia“, usadawiając się przed bramką przeciwnika.

Węgrzy przedstawiają atak.

Schlosser idzie na lewe skrzydło, nie może jednakże i tam nic zdziałać przeciw świetnym tyłom „Cracovii“.

Na graczach „M. T. K.“ znać przemęczenie, podczas gdy „Cracovia“ wygląda zupełnie świeżo, to też koniec gry należy w zupełności do „białoczerwonych“.

Widzów zebrało się około 10,000.

Po zawodach rozentuzjasmowana publiczność wyniosła „Cracovię“ z boiska na ramionach.

K.

KRONIKA SPORTOWA.

— Piłka nożna zagranicą.

Finlandja — Niemcy 3:1.

Cieplice Slawia czeska przegrała z Tepitzer F. C. 4:1.

Praga Sparta — Rudoltsbügel (Wiedeń) 4:0

Norwegja — Szwecja 1:0

Paryż Red Star — Oran (Półn. Afryka) 3:1

Hamburg Slavia (Praga) — Victorja (Hamburg) 0:1

Anglja Mistrzostwo Anglii prowadzi obecnie Burnley.

— **Zjazd sportowy P. K. I. O.** 15 i 16 października odbędzie się z inicjatywy P. K. I. O. w Warszawie nadzwyczajny zjazd delegatów związków sportowych, celem którego będzie uchwalenie programu działalności P. K. I. O. na najbliższe lata, z drugiej zaś strony naradzenie się nad ewentualnością powstania w Polsce związku związków sportowych.

OD REDAKCJI

13 numer Ilustrowanego Tygodnika Sportowego jest ostatnim w tym sezonie.

Począwszy od listopada wychodzić będzie pismo nasze, jako dwutygodnik sportowy.

OD ADMINISTRACJI

Wobec tego, że pismo nasze na czas sezonu zimowego zamieniamy na dwutygodnik, podajemy do wiadomości Szan. Prenum., że wpłacone dotychczas prenumeraty na następne miesiące, przeliczymy na konto dwutygodnika.

PISMEM KIERUJE KOMITET REDAKCYJNY, Z MJR. PAKOWSKIM NA CZELE.

KIER. LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — POR. TADEUSZ KAWALEC.

WYDAWCA — ROMUALD KAWALEC.

Mistrzostwo Wilna w piłce nożnej.

Zainicjowane przez Wydział Piłki Nożnej C. Zw. rozgrywki o mistrzostwo Wilna dobiegły końca i do ostatniej chwili utrzymywały w napięciu członków i sympatyków drużyn wileńskich.

Przebieg ich początkowy zdawał się przesądzać sprawę pierwszeństwa na korzyść Akademików, reorganizacja jednak „Sokoła” i wzmocnienie jego składu wysunęły od razu tą drużynę na czołowe miejsce wileńskiego futbolu.

Jakież walory posiada obecny mistrz Wilna i czy odpowiada wymaganiom mistrzowskiej drużyny?

Można na to pytanie odpowiedzieć dwójako. O ile chodzi o poziom gry w stosunku do innych, biorących udział w rozgrywkach drużyn, to bezsprzecznie w „Sokole” jest on najwyższy, nie mamy natomiast możliwości porównania gry „Sokoła” w obecnym jego składzie z silniejszym przeciwnikiem tak, że trudno sobie wyrobić zdanie o tem, do jakiej klasy możnaby mistrza Wilna zaliczyć.

W drużynie „Sokoła” najsilniejszą częścią jest atak, odznaczający się wielką wytrzymałością, dużą techniką i ładną, planową kombinacją.

Wybitnym strzelcem jest Wróbel, najruchliwszy gracz z całej drużyny, doskonałym lewoskrzydłowy Gozdecki, dobrzy: Gryglewski i Bielski.

Obok ataku wspaniały bramkarz R. Kawalec nie pozwala zmarnować owoców pracy napadu, a gra jego zwłaszcza podczas ostatnich zawodów kwalifikuje go na najlepszego bramkarza w Wilnie.

Linia pomocy jest dobra, środek jej Makowski potrafi utrzymywać stałą łączność z atakiem i obroną, lewy pomocnik Oświecimski odznacza się techniką



Mistrzowska drużyna Wilna — „SOKÓŁ”

Bielski, Grabowiecki, Gryglewski, Makowski, Wróbel, Oświecimski, Gozdecki, Moraczewski, Święcicki, R. Kawalec, Podkuliński.

odbierania piłki i biegiem, prawy Grabowiecki jest nie słychanie pracowity

Obrona jest słabszą, nie ma jeszcze techniki, gra za nadto górną, choć widać w niej niezłe zadatki na przyszłość.

W drużynie Akademików najsilniejszą jest obrona zwłaszcza lewy Dowbór wyróżniający się techniką i ładnym, przyziemnym, a zawsze celowym odbiciem piłki.

W pomocy na uwagę zasługuje: Ksok I, gracz bardzo ofiarny i niezmordowany.

Bardzo dobrą jest trójka ataku: Świerczyński, Ksok II, Tarasiewicz mł., skrzydła natomiast szwankują. Bramkarz Bankiewicz gra nierównomiernie, i raz zadziwia intuicją i energią, to znów broni słabo.

„Wojskowy Klub Sportowy” miał w swoim składzie najlepszą w Wilnie obronę, jednak gracze ci zostali zdemobilizowani, nowi zaś są jeszcze niewypробowani.

Linia pomocy jest bardzo dobra, a zwłaszcza środkowy Waligóra i prawy pomocnik.

Atak przy pilnym treningu mógłby być wcale niezły, zamało jednak jest wytrzymały, brak mu strzelców. Bramkarz świeży nie dał się jeszcze poznać, całość jednak robi dodatnie wrażenie.

O „Wilji” nic powiedzieć nie można, zespół to słaby, jedynie tylko lewy back Smilgin zasługuje na uwagę.

Tak oto przedstawia się pobieżna charakterystyka naszych drużyn wileńskich, które posiadają jeszcze wiele braków, o ile jednak w roku przyszłym zabiorą się dość wcześnie do treningu nie będziemy się musieli ich wstydzić.

T. K.

Sport w Wileńszczyźnie w roku 1921.

W całej odrodzonej Polsce pulsuje dziś silnym tętnem ruch i życie sportowe, najpoważniejsze umysły pracują nad jego teoretycznymi podstawami, powstają wybitne placówki kultury fizycznej, jak szkoła gimnastyki i sportów w Poznaniu i studjum wychowania fizycznego na uniwersytecie poznańskim, a przez nawiązanie kontaktu z zagranicą zaczynamy nareszcie wkraczać na szerszą arenę międzynarodową.

W porównaniu z tem, co było przed i w czasie wojny, zrobiliśmy już olbrzymi krok naprzód, jednak dużo jeszcze pozostaje do zrobienia, by w grupie najbardziej na polu wychowania fizycznego zasłużonych narodów, Polska, nie znalazła się na szarym końcu.

Ten oto cel powinien przyświecać wszystkim organizatorom życia sportowego u nas i dla tego nie należy ustawać w pracy, ale to co już zostało zorganizowane rozszerzać, i nowe placówki, stwarzać.

Odnosi się to przede wszystkim do Wileńszczyzny, która wskutek przejść wojennych najpóźniej ocknęła się z długotrwałego letargu na polu sportu, najpóźniej wzięła się do pozytywnej pracy.

Przypatrzmy się jak wygląda nasz dorobek z tego kilkumiesięcznego okresu czasu i jakimi są dane rozwoju na przyszłość.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że o ile istniały u nas w Wilnie tradycje „Sokoła“, „Towarzystwa Wioślarskiego“ i „Towarzystwa Cyklistów“ o tyle w innych dziedzinach trzeba było zaczynać od podstaw i szukać wzorów w najbardziej rozwiniętych dzielnicach Polski. Mam na myśli lekką atletykę, piłkę nożną i tenis.

Rozwój sportowy Wileńszczyzny w roku 1921 poszedł drogą ewolucyjną — drogą stopniowego wskrzeszania zamarych już, względnie zamierających towarzystw.

Gdy pierwsze lody obojętności zostały przełamane, a zainteresowanie wzrosło, powstawać zaczęły nowe placówki, znajdujące już szerszy oddźwięk w społeczeństwie, mające do pewnego stopnia uitorowaną drogę rozwoju.

Ażeby nie odbiegać od chronologicznego przedstawienia działalności towarzystw, wspomnę najpierw o Wileńskim „Sokole“, który zorganizował się najwcześniej i potrafił mimo trudnych warunków skupić wokoło siebie najbardziej odczuwającą potrzebę ruchu młodzież szkolną.

W ślad za nim pospieszyli Akademicy uniwersytetu Stefana Batorego.

Stworzony przez nich na wzór warszawskiego Akademicki Związek Sportowy stał się dzięki niezmordowanej pracy kilku jednostek (Dowbór, Ksok I., Gierzód i t. d.) wkrótce ośrodkiem fizycznego rozwoju młodzieży uniwersyteckiej, skąd promieniowały na zewnątrz zapal i wytrwałość.

Z braskiem wiosny zbudziło się z letargu Towarzystwo Wioślarskie i mimo braku dostatecznego taboru zabrało się intensywnie do ćwiczeń.

Ruszyli się wojskowi, organizując „Wojskowy Klub Sportowy“, a nawet nasi milicjanci nie zostali na uboczu, tworząc T. Sportowe „Wilja“.

Również i Żydzi zorganizowali swój Związek Sportowy, a pod koniec sezonu ujrzelśmy na widowni „Towarzystwa Cyklistów“, czyniące zadość potrzebom tej zaniedbanej u nas dziedziny sportu.

Bez środków materialnych i technicznych, lecz z dużym zapalem przystępowały towarzystwa do pracy, mając poza sobą mur chłodu i obojętności społeczeństwa, czas jednak i wytrwałość zrobiły swoje.

Przekonano się, że poczynania te mają podkład po-

ważny i płyną ze zrozumienia ważności wychowania fizycznego, i dla tego nie uchylały się sfery miarodajne, przede wszystkim wojskowe przed czynną nawet, bo materialną i techniczną pomocą (Gen. Żeligowski, — gen. Konarzewski, pulk. Tokarzewski), przyczyniły się nie mało do zwalczania trudności, usunęły nie jedną przeszkodę.

Piłka nożna

O ile chodzi o rozwój poszczególnych gałęzi sportu w roku 1921, to na pierwszym planie wymienić należy piłkę nożną, tak ze względu na wysiłek organizacyjny, jak też ilość rozegranych zawodów.

W tej dziedzinie rzeczywiście dużo się zrobiło, czego dowodem choćby to, że nie było prawie niedzieli i święta nie wyzyskanego, a nawet w dni powszednie nie znikwały barwne kostjomy futbolistów z boiska sportowego na Zakrecie.

Pierwszymi, że tak powiem pionierami sportu piłki nożnej w Wilnie był „A. Z. S.“ i „Sokół“, których rywalizacja przyczyniła się nie mało do ożywienia sezonu, a rozgrywane z silniejszymi drużynami obcemi zawody dawały możność wyrobienia się i podniesienia poziomu gry. Wojskowy Klub Sportowy zorganizował się wprawdzie znacznie później, jednak stał się on z czasem poważnym przeciwnikiem innych drużyn.

Najsłabszą była drużyna T. Sp. „Wilja“, złożona z wileńskich milicjantów.

Rozegrane między temi czterema drużynami zawody o mistrzostwo Wilna według przepisów P. Z. P. N. były poważnym krokiem naprzód, przebieg zaś ich wykazał, że są one bardzo silnym bodźcem rozwoju i postępu.

Lekka atletyka

W lekkiej atletyce święcił tryumfy „Wojskowy Klub Sportowy“ i „A. Z. S.“ Zwłaszcza pierwszy mając w swoim składzie zorganizowaną dzięki energii oficerów (por. Kosowski, ppor. Sussermanni) jednostkę w III baonie ludzkiego pułku strz. i kilku dzielnych zawodników w mińskim pułku piechoty — wysunął się na pierwszy plan, przejawiając dużo inicjatywy.

Zdobycie pierwszego i drugiego miejsca na zawodach o mistrzostwo 2 ej armii w pięcioboju wojskowym przez lekkoatletów „Wojsk. Klubu Sp.“, udział w Olimpiadzie wojskowej w Warszawie i uzyskanie tam trzeciego miejsca w pięcioboju, (kpr. Zajac), a pierwszego w strzelaniu, udział w pierwszym narodowym biegu na przełaj w Warszawie (9 miejsc zdobył Wojda z „W. K. S.“), a w końcu kilka nagród i względnie dobrych wyników osiągniętych na zawodach lekkoatletycznych w Wilnie — oto szereg sukcesów, będących dowodem pracy, ruchliwości i energii „W. K. S.“.

Z wojskowymi rywalizowali Akademicy, którzy zorganizowali pierwsze wogóle zawody lekkoatletyczne w Wilnie i obudzili z letargu tę gałąź sportu.

Inicjatywa ich w tym kierunku pchnęła na zdrowe tory naszą lekką atletykę, obudziła zainteresowanie także i w innych towarzystwach.

Następne zawody, urządzone staraniem Centralnego Związku nie przyniosły wprawdzie zawodnikom „A. Z. S.“ chluby, jednak zato w Warszawie podczas t. zw. Olimpiady akademickiej godnie bronili oni honoru i barw Wilna i mieli wszelkie szanse zdobycia pierwszego miejsca.

Wioślarka.

Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie stanęło wobec spustoszeń, jakie wojna poczyniła w taborze i ludziach przed bardzo trudnym zadaniem.

Pozbawione funduszy, musiało zwalczyć niejedną trudność, by nie dać zamrzeć tej dziedzinie sportu, mającej takie piękne w Wilnie tradycje.

W oświetleniu tych wyjątkowo trudnych warunków, wysiłek towarzystwa był znaczny, a urządzone regaty wewnętrzne w Wilnie i udział we wszechpolskich regatach w Bydgoszczy świadczy wymownie o tem, że jednak i na tem polu praca idzie, widoki rozwoju w przyszłości istnieją.

Cyklistyka

Dopiero pod koniec sezonu zorganizowało się w Wilnie Towarzystwo Cyklistów, na którego czele stanął dawny, długoletni prezes p. Wolski.

Mówić o rozwoju tej dziedziny sportu w znaczeniu ścisłym oczywiście nie można, gdyż brak treku nie pozwolił organizatorom nawet porównać sił miejscowych z siłami innych dzielnic Polski, jednak na uznanie zasługuje sam fakt dwukrotnego urządzenia zawodów kolarskich (ogrodowych) i szybkie postępy organizacyjne.

Nadchodząca zima da zapewne możność poczynienia niezbędnych przygotowań na rok przyszły.

Tennis

Tennis w Wilnie przedstawia się jeszcze dość słabo. Poza „A. Z. S.“, który włożył wiele pracy w urządzenie placu i zdobycie niezbędnych przyborów, nie potrafił on znaleźć silniejszego oddźwięku w innych towarzystwach.

Jeden wewnętrzny turniej i udział „A. Z. S.“ wileńskiego w turnieju warszawskim (Wenk zdobył drugie miejsce) oto cały dorobek minionego okresu.

Gimnastyka

W tej dziedzinie wyłączne berło dierży „Sokół“ i Żydowski Związek Sportowy. Co do pierwszego, to zaznaczyć należy, że posiada on obecnie wszelkie warunki rozwoju, skupia bowiem dość licznie młodzież szkolną, a także inne warstwy, trudności zaś takie jak brak lokalu znajdują już wkrótce pomyślne rozwiązanie.

Pozyskanie szeregu wybitnych sił nauczycielskich pozwala przypuszczać, że gimnastyka w „Sokole“ będzie postawiona na należytych poziomach.

Duża w tem zasługa naczelnika „Sokoła“ kapitana Bobrowskiego.

Ciężka atletyka — boks.

Jedynie tylko wojskowi i ostatnio T. Sp. „Wilja“ czyniło pewne próby w tym kierunku.

Zrozumienie dla tych gałęzi sportu jest jeszcze bardzo nikle, a raczej wcale go niema.

Na uwagę zasługują walki francuskie, jakie się odbyły staraniem Domu Żołnierza za współudziałem atletów lubelskich.

Organizacja sportu w Wileńszczyźnie.

Bardzo dodatnim objawem w życiu sportowym Wileńszczyzny było dążenie do ujęcia całego ruchu w pewne karby organizacyjne i zrealizowanie choć w części idei Związku Związków.

Przybrało ono formę Centralnego Związku towarzystw sportowych Wileńszczyzny, jako naczelnej władzy w zakresie tych gałęzi sportu, jakie sobie wywalczyły u nas prawa obywatelstwa.

Ukonstytuowały się wydziały dla gimnastyki, lek-

kiej atletyki, piłki nożnej, wioślarstwa, tennisu, którym się podporządkowały odnośne towarzystwa.

Z pozytywnych wyników pracy podnieść należy urządzenie parku sportowego, zorganizowanie zawodów lekkoatl. i rozgrywek o mistrzostwo Wilna w piłce nożnej.

Obecnie nawiązał Centralny Związek kontakt z polskimi państwowymi związkami sportowymi, a najbliższa przyszłość przyniesie nam zapewne pewne zmiany organizacyjne ze względu na tworzenie się Polskiego Związku Związków.

Prasa w życiu sportowym Wileńszczyzny.

Dziwnem się może na pozór wydawać, że Wilno stawiające pierwsze kroki na arenie sportowej zdobyło się jednak na periodyczne fachowo sportowe pismo, chociaż takie centra i ogniska sportu jak Warszawa i Lwów nie posiadają dotąd swego własnego organu.

Dziś gdy robimy bilans naszego dorobku sportowego nie możemy pominąć milczeniem i tego ważnego czynnika, jakim w rozwoju sportowym Wileńszczyzny był tygodnik sportowy.

Wydawany w nadzwyczaj trudnych warunkach, pozbawiony funduszy, nie zraził on się niepowodzeniami natury finansowej, stał się wyrazicielem potrzeb sportowych Wileńszczyzny, odbiciem życia sportowego, przez utrzymywanie zaś ścisłego kontaktu z ruchem sportowym zagranicznym dał możność swoim czytelnikom zorientować się w całokształcie zagadnień i zdarzeń sportowych.

Prócz tygodnika, codzienna prasa, a przede wszystkim gazeta wileńska i słowo wileńskie poświęcały wiele miejsca zarówno lokalnym jak i zagranicznym wydarzeniom sportowym, budziły zrozumienie i zainteresowanie w szerszych masach czytelników

Widoki na przyszłość.

O ile w roku przyszłym praca organizacyjna pójdzie w tym samym tempie co dotychczas, a towarzystwa umiejętnie pokierują swoimi członkami, możemy być pewni, że Wilno w konkurencji z innymi dzielnicami Polski nie będzie ostatnie, a w każdym razie ruch sportowy w Wileńszczyźnie zyska na sile i rozpowszechnieniu.

Dziś już czynione są unas pierwsze próby wprowadzenia sportu na wieś, (Związek Bezpieczeństwa Kraju) zaczyna się zwracać większą uwagę na wychowanie fizyczne warstw robotniczych w miastach i o ile możemy z dzisiejszych przesłanek wyciągać pewne wnioski na przyszłość, to ta zapowiada się bujnie i jasno.

Zimę należałoby wykorzystać na organizowanie się i konsolidację, a najbliższy sezon winien ujrzeć naszych sportsmanów na arenie współzawodnictwa z resztą Polski.

Tadeusz Kawalec.

Końcowa tabela mistrzostwa Wilna.

Nazwa Klubu	Sokół	A. Z. S.	W. K. S.	Wilja	Grano	Wygrano	Nierozeg.	Przeigrano	Bramki		Punkty
									dla	przec.	
Sokół	—	4:1 5:0	2:3 5:1	4:1 5:0	6	5	0	1	25	6	10
A. Z. S.	1:4 0:5	—	5:0 4:2	6:1 4:0	6	4	0	2	20	12	8
W. K. S.	3:2 1:5	0:5 2:4	—	1:1 1:0	6	2	1	3	8	17	5
Wilja	1:4 0:5	1:6 0:4	1:1 0:1	—	6	0	1	5	3	21	1

Mistrzostwo Polski klasy A.

Jak było do przewidzenia zdobyła mistrzostwo Polski „Cracovia”, bijąc wszystkich swoich współzawodników. Na drugie miejsce wysunęła się „Polonia”, na trzecie „Warta”, czwarte zaledwie zdobyła „Pogoń”, a piąte i ostatnie „Łódzki Klub Sportowy”.

Czy takie ustosunkowanie się drużyn odpowiada ich sile faktycznej? Nie.

Co do „Cracovii” to oczywiście nie da się zaprzeczyć, że góruje ona pod każdym względem nad resztą współzawodników i w zupełności sobie zasłużyła na pierwsze miejsce. Drugie należało się „Pogoni”, której przegrane z „Wartą” z Poznania i z „Polonią” warszawską były wynikiem chwilowej słabości i wielu innych przyczyn, o których resztą dużo trzeba by rozprawiać.

Dopiero trzecie miejsce powinna była zająć „Polonia”, a czwarte słabsza od niej cokolwiek „Warta”.

Największym szczęściem w czasie rozgrywek cieszyła się „Polonia”, która przytem bardzo wiele zawdzięcza swemu wprost nadzwyczajnemu bramkarzowi, przeciwnie „Pogoń” prześladował stale zwłaszcza w pierwszej turze pech tak, że ulegała słabszym od niej przeciwnikom.

Jedynie „Warta” poznańska może się poszczycić remisowym wynikiem z „Cracovią”, wszystkie bowiem inne drużyny zostały przez „Cracovię” dwukrotnie pobite.

Bilans rozgrywek przedstawia się korzystnie, zorganizowane były one bez zarzutu i przyczyniły się niemało do spopularyzowania sportu piłki nożnej, w największych naszych centrach dzielnicowych.

Mistrzostwo Polski klasy B.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski w klasie B. przyniosły oczekiwane wyniki.

Na pierwsze miejsce wysunęła się Cracovia II, drugie zajął łódzki „Union”, trzecie „A. Z. S.” warszawski, a czwarte i ostatnie „Pogoń II”.

Przebieg rozgrywek na ogół nie był interesujący i tylko spotkania „Cracovii II” i „Unionu” należały do ciekawszych.

Wnioskując z wyników i gry dużą przyszłość ma „Union” łódzki, który uległ jedynie raz „Cracovii”, a z innych zawodów wyszedł zwycięsko.

Wileńskie Towarzystwo Cyklistów.

Zorganizowane dopiero pod koniec sezonu Wileńskie Towarzystwo Cyklistów nie dało się zastraszyć brakiem treklu, lecz z godną naśladowania energią zabrało się mimo spóźnionej pory do urządzenia publicznych popisów.

Dwukrotne wyścigi, jakie urządzono w parku sportowym imienia generała Żeligowskiego nie miały oczywiście na celu wykazania prawdziwych wartości sportowych naszych kolarzy, bo to w tych warunkach, w jakich się odbywały było niemożliwe, jednak cel swój do pewnego stopnia osiągnęły przez rozbudzenie zainteresowania dla tej zapomnianej w Wilnie gałęzi sportu.

Wyniki zawodów, jakie się odbyły dnia 1-go listopada były następujące:

Przedbiegi na 1000 m. (2 okrążenia). Stańęło do przedbiegów 16 kolarzy, których podzielono na 4 grupy. Z każdej grupy wyszedł jeden jako zwycięzca do finału na 1000 m. a mianowicie:

I grupa: Rusiecki Antoni. II grupa: Rusiecki Józef.

III grupa: Kaspeski. IV grupa: Moroz.

Finał biegu na 1000 m. 1) Moroz, 2) Rusiecki Józef.

Bieg na 2000 m. (4 okrążenia toru): 1) Nosowicz, 2) Rusiecki Józef.

Finał biegu na 1000 m. grupy słabszych. 1) Abramowicz, 2) Chrystowski M.

Bieg z przeszkodami. 1) Rusiecki Józef, 2) Chrystowski M.

Jazda cicha 1) Rusiecki Józef, 2) Chrystowski M.

Sędziowali: prezes Towarzystwa p. Wolski, p. Arndt, por. Kawalec T.



Wileńskie Towarzystwo Cyklistów z prezesem p. Wolskim.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie.

Zorganizowane przez Warszawski Związek Okręgowy Lekkiej Atletyki pierwsze w Polsce międzynarodowe zawody lekkoatletyczne zawiody nasze oczekiwania jedynie pod względem wyników polskich lekkoatletów, natomiast o ile chodzi o sprawność organizacyjną Warszawy dopisały one zupełnie.

Zagraniczni lekkoatleci tryumfowali na całej linii, a zwłaszcza prym wiedli w skokach i rzutach Estończycy, w biegach Francuzi.

Francję reprezentowali: (Lorrain, Ferry, Brossard, Goullieux, Duquesne, Gajant). Holandję: (Bovens, Paulen.) Estonję: (Klumberg, Ever, Tammer). Czechosłowację (23 lekkoatletów ze słynnym Vohralikiem). Polska wystawiła najsłynniejszych: z W. Kucharem, kpt. Baranem, Cybulskim, Szydłowskim, Adamczakiem, Sośnickim, Rotherdem i t. d.

Wyniki były następujące:

Skok w wyż z rozbiegiem: I. Ever 178 cm. II. Klumberg 178 cm. obaj z Estonji, III. W. Kuchar 172 cm. (Polska).

Rzut kulą: I. Tammer 13 m. 27 cm. II. Klumberg 12 m. 55 cm. obaj z Estonji III. Dusan (Czechosl.) 12 m.

Bieg na 8000 mtr.: I. Duquesne (Francja) 26 min. 5 sek. II. Linka (Czechosl.) 27 min. 6 sek. III. Pacak (Czechosl.) 27 minut 51 sekund.

Bieg na 800 m.: I. Goullieux (Francja) 2 m. 1 sek. 1/10. II. Paulen (Holandja). III. Piibyl (Czechosłowacja).

Rzut dyskiem: I. Tammer (Estonja) 40'72 m. II. Klumberg (Estonja) 40'62 m. III. Cybulski (Polska) 37'50 m.

Bieg 1500 m.: I. Vohralik (Czechosl.) 4 m. 4 sek. 9/10. II. Duquesne (Francja) 4 min. 15 sek. III. Baran (Polska) 4 min. 38 sek.

Sztafeta 4x400 metr.: I. Czechosłowacja. Polska idąc pierwsza, przez wypadek straciła miejsce.

Na zawodach obecni byli ministrowie Francji, Czechosłowacji i przedstawiciele władz polskich.

Od Wydawnictwa!

W warunkach nieprawdopodobnie trudnych, rozpoczęliśmy w Wilnie wydawnictwo pisma sportowego, jednego z czterech w całej Polsce. Przetrwaliśmy sezon letni i jesienny borykając się z ogromnymi trudnościami finansowymi, które piętrzyły się przez cały ten czas, przeświadczenie jednak, że przyczyniliśmy się do rozwoju i propagandy sportu w Wileńszczyźnie, jest dla nas dostateczną nagrodą.

Za bardzo wydatną pomoc w sfinansowaniu naszego wydawnictwa, wyrażamy na tem miejscu podziękowanie p. kapit. Bobrowskiemu.

Obecnie zamykamy pierwszy rocznik „Ilustrowanego Tygodnika Sportowego“ w tej nadziei, że w tej czy innej formie będzie on mógł służyć w dalszym ciągu sprawie wychowania fizycznego na kresach wschodnich.



Harc. Sp. Wyd.

PISMEM KIERUJE KOMITET REDAKCYJNY, Z MJR. PAKOWSKIM NA CZELE.
KIER. LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY — POR. TADEUSZ KAWALEC.
WYDAWCA — ROMUALD KAWALEC.
